

BLAŻOWA



Nr 118

styczeń/luty 2011 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błażowski

Cena 3,00 zł

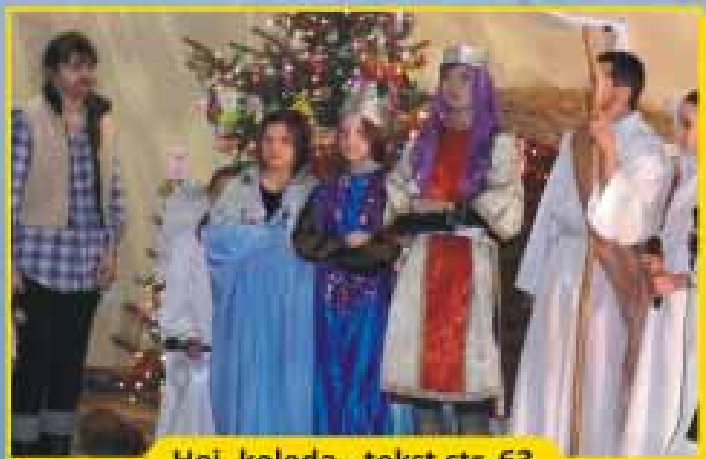
Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Oplatek parafialny w Futomie - tekst str. 45



Oplatek ludowców - tekst str. 41



Hej, kolęda - tekst str. 63



GMINNE WYDARZENIA

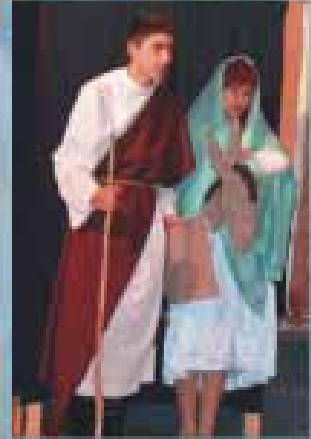
W obiektywie



Sto lat dla seniorów - tekst str. 17



20 listopada 2010 r. Koncert z okazji święta patronalnego muzyków - tekst str. 39



Nadzieja na szkolnej scenie - tekst str. 34



Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w futumskiej OSP - tekst str. 42



DRODZY CZYTELNICZY!

Wybory za nami

Znamy już radnych miasta i gminy, wiemy też kto będzie zasiadał w Radzie Powiatu Rzeszowskiego. Piszę ten akapit o wyborach **6 grudnia**, w św. Mikołaja. Znany jest zwycięzca II tury wyborów na burmistrza – jest nim Zygmunt Kustra. Gratulujemy.

Mam nadzieję, że zwyciężył rozum, odpowiedzialność i zwykła ludzka przyzwoitość. Mieszkańcy gminy chcieli, żeby w wyborach samorządowych wygrali ci, którzy mają pomysł na swoją małą ojczyznę.

Wszyscy zadajemy sobie pytanie: czego można spodziewać się po obietnicach kandydatów w wyborach samorządowych? Czy to, co mówią i obiecują jest godne zaufania, pokaże codzienne życie. W małej społeczności, jaką jest nasza gmina najważniejsza jest zgodna współpraca, a nie przynależność partyjna, w myśl zasady, że zgoda buduje. Wszyscy mieszkańcy oczekują poprawy jakości naszego życia, a tego nie osiąga się inaczej, niż ciężką pracą.

Anonim rzecz wredna

Wpłynął na moje ręce list. Niestety, autorka zapomniała się podpisać. Wszystkim powszechnie wiadomo, że anonimy to broń ludzi tchórzliwych, którym brak odwagi, by wziąć odpowiedzialność za swą wypowiedź. Z zasady lądują więc w koszu na śmieci. Anonimy. Nie autorzy. Autorka „krytycznej analizy” zawartości „Kuriera” sugeruje zmianę nazwy naszego czasopisma, bo ze względu na częstotliwość ukazywania się podaje informacje znane z innych źródeł. „Kurier” ukazuje się od prawie 20 lat i czytelnicy przy-

zwyczaili się do jego historycznej już nazwy. Jeśli trafiają się teksty znane już czytelnikom z innych źródeł, to ze względu na ważność wydarzeń i na zasadę „ocalić od zapomnienia”, której jesteśmy wierni. Poza tym „Kurier” ma charakter kroniki, więc jeśli po wielu latach ktoś przeczyta np. o katastrofie smoleńskiej, poczuje nastrój wydarzeń z 10 kwietnia 2010 r.

„Kurier” to już 10 oprawnych tomów, szykuje się jedenasty. Często powracamy do wydarzeń sprzed wielu lat. Korzystają z niego studenci. Na temat „Kuriera” powstało kilka prac magisterskich i licencjackich, bo gdzie jak nie na jego kartach można odnaleźć informacje o ludziach i wydarzeniach z gminy i najbliższej okolicy? Szkoda, że autorka listu tego nie rozumie.

Nikogo chyba nie dziwią życzenia świąteczne w numerze bożonarodzeniowym, bo taki charakter miał „KB” nr 117. Tymczasem autorka nam zarzuca, że ukazały się za wcześnie. Chyba jednak nie tak wcześnie, jak reklamy w marketach.

Szanuję czytelników, którzy mają możliwość przeczytać na naszych łamach o bieżących wydarzeniach w dziedzinie kultury, literatury, poezji. Dzięki temu „Kurier” nie ma charakteru zaściankowego pisemka, do jakiego poziomu chciałaby go sprowadzić cenzorka z Bożej łaski, skupiającego się wyłącznie na gminnych wydarzeniach, ale jest magazynem społeczno-kulturalnym. Publikacje naszych utalentowanych współpracowników podnoszą poziom pisma. Co niektórzy zdroszczą nam, że małe środowisko stać na wysiłek intelektualny, by wydawać czasopismo na takim poziomie. Dowodem są liczne nagrody dla „KB”. Kogo literatura nie interesuje, ten ignoruje stosowne strony w naszym piśmie. Nie mogę nic na to poradzić, że nasza „wnikliwa recenzentka” najwyraźniej nie jest w stanie zrozumieć treści artykułów poświęconych literaturze. Na

szczęście tacy odbiorcy są w zdecydowanej mniejszości.

Mały nakład dyktuje zasięg terytorialny – gmina Błazowa jest jednak zdecydowanie mniejsza od np. gminy Warszawa. Pismo nie „wyleguje się” na półkach, bo sprzedaje się w całości. Kto ma do czynienia z prasą, ten wie, jak trudno sprzedać gazety. Można więc mówić o sukcesie, gdy uda się sprzedać nakład bez zwrotów.

„Recenzentka” niezbyt dokładnie przejrzała strony „Kuriera”, bo więcej w liście jadu niż rzeczowej krytyki. Nigdzie się nie wpycham, nie ignoruję miejscowych autorów, lecz zdecydowanie szanuję. Nikogo nie oceniam, zaś ewentualne kompleksy i frustrację rekompensuję w innych sposób, a już na pewno nie przez wypisywanie niesprawdzonych i nierzetelnych epistoł. Autorce polecam trzepanie dywanów albo lepienie pierogów. Przy tych czynnościach nie trzeba za wiele myśleć...

Stanowczo odmawiam sprowadzenia „Kuriera” do pisma na obraz i podobieństwo „Głosu Tyczyna”. Taka koncepcja nie znalazłaby uznania czytelników. To „Kurier”, a nie „Głos Tyczyna” ma na koncie kolekcję nagród.

List podpisała jako „czytelniczka pożyczanych „Kurierów”. Nie stać jej na kupno, czy może jednak egzemplarze „KB” nie zalegają sklepowych półek?

Dlaczego tak dużo miejsca poświęciłam anonimowej wypowiedzi? Nie brakuje takich również na forum internetowym. Chcę zachęcić Państwa do nadsyłania swych sądów na łamy „Kuriera”, z zachowaniem wymogów prawa prasowego i koniecznie podpisanych. Redakcja nie ujawni nazwisk autorów, jeśli sobie tego będą życzyć.

Anonim (gr. *anonymos* = bezimienny) – termin oznaczający *nieznanego autora dzieła, jak również samo niepodpisane dzieło. W ujęciu bibliologicznym za anonim uważa się całkowity brak podpisu, który uniemożliwia rozpoznanie autora nawet poprzez porównanie do autorstwa innych dzieł. Nie jest nim więc osoba, która ukrywa się pod pseudonimem.*

Moja „uzurpowana i wygórowana zrozumiałość” (cytat z listu) nakazuje mi współczuć anonimowemu autorowi/autorce. Musi bardzo cierpieć. Nie ma nic gorszego niż męki zazdro-

ści... Ciekawe tylko, jak można sobie uzurpować zarozumiałość? Na dodatek wygórowaną... Bo na taką przypadłość rzekomo cierpię.

W ciągu prawie 20 lat redagowania „Kuriera” spotkałam się z różnymi opiniami o swej pracy. Jedną z bardziej oryginalnych doradzała mi... odmawianie różańca zamiast wypisywania głupot. Różaniec odmawiam, a czy wypisuję wyłącznie głupoty – niechaj ocenią nasi czytelnicy.

W niniejszym numerze polecam wywiad z nowo wybranym burmistrzem Zygmuntem Kustrą. Udało mi się przeprowadzić rozmowę z szefem geofizyków Stanisławem Mrózkiem, rodakiem Kąkolówki. Jak zwykle porad udzielają lekarz medycyny i weterynarii. Przypominamy rady ojca Jana Grande, bonifratra, co jeść, aby cieszyć się dobrym zdrowiem. Nie zabraknie relacji z gminnych imprez. Okres bożonarodzeniowy obfituje w spotkania opłatkowe i koncerty kołęd. Strażacy odbywają w tym roku zebrania wyborcze. W dziale literackim można przeczytać ciekawe artykuły Zdzisławy Górskiej. Poezja Mieczysława A. Łypa i Zdzisławy Górskiej ma swych zwolenników. Fraszkami zabawi Adam Decowski. Znajdziemy relację z przeglądu widowisk jasełkowych. Zespół Szkół zorganizował je 5 stycznia już po raz jedenasty. Tym razem nie zgadzam się z opinią wysokiego jury. Nie jest grzechem nagrodzić zespoły błażowskie, gdy są dobre. Młodzież z błażowskiego Zespołu Szkół pokazała bowiem w obu kategoriach lepsze widowiska niż goście i to ona powinna być uhonorowana nagrodami. Tradycje i zwyczaje łowieckie przypomina myśliwy Zbigniew Ziaja. Znajdą nasi czytelnicy wiele ciekawych treści. Za niedoskonałości przepraszam. Nie myli się bowiem tylko ten, kto nie robi nic.

Danuta Heller
redaktor naczelna

POSTARAM SIĘ SPROSTAĆ WYZWANIOM

Rozmowa z nowo wybranym burmistrzem Błażowej Zygmuntem Kustrą

– Na wstępie chciałabym panu pogratulować bardzo dobrego wyniku w drugiej turze. Co sprawiło, że zdecydował się pan ubiegać o urząd burmistrza?

– Przede wszystkim chciałbym podziękować mieszkańcom gminy Błażowa za udział w wyborach. Wysoka frekwencja, która jest wyrazem troski o gminę, była dla mnie zaskoczeniem, więc tym większa moja wdzięczność dla wyborców. Zapewne do urn przyszło wielu, którzy w ostatnich wyborach burmistrza nie brali udziału, bo byli za młodzi. To sugeruje, że przychodzi nowa generacja ludzi, rozumiejąca, że przez udział w wyborach możemy wpływać na rzeczywistość, decydować o sprawach, które się dzieją w Polsce i w gminie. Jest to pocieszające.

Powodem, dla którego postanowiłem ubiegać się o urząd burmistrza była namowa różnych środowisk mieszkańców, m.in. pracowników Gospodarki Komunalnej, której prezesowałem 10 lat, sąsiadów, przyjaciół, znajomych, zwolenników zmian w naszej gminie. Długo się zastanawiałem, czy sprostam pokładanemu we mnie zaufaniu. W końcu postanowiłem spróbować. Wygrałem wybory. Czy moja decyzja okaże się słuszna, ocenią wyborcy.

– 56,4% głosów w drugiej turze to wynik dobry, ale jednocześnie musi pan pamiętać o tych głosach, które zostały oddane na pana kontrkandydatów. Jest to wyraz tego, że mieszkańcy sporo oczekują. Jaki ma pan pomysł na to, żeby zdecydowana większość mieszkańców w przyszłości popierała pana działania?

– Chciałbym realizować założenia zawarte w programach wyborczych kontrkandydatów. Mam świadomość, że niektóre z nich, jak np. budowa basenu pozostają w sferze pobożnych życzeń. Są nośnym hasłem wyborczym, ale życie uczy, że większości gmin nie stać na re-



Burmistrz Błażowej
Zygmunt Kustra.

alizację tak kapitałochłonnego pomysłu. Trzeba zejść na ziemię. Inne postulaty mają szansę na konkretyzację i będą się starał, aby się ziściły. Kolejność zadań i ich ostateczny wybór określi Rada Miejska w Błażowej i rady sołeckie w miejscowościach naszej gminy. Obowiązywać będą zasady zdrowego rozsądku i możliwości finansowe gminnej kasy.

– Co konkretnie będzie kontynuowane? Jakże zupełnie nowe inicjatywy pojawią się w pana działaniach?

– Trzeba też pamiętać, że musimy kontynuować już rozpoczęte zadania. Jednym z bardziej kapitałochłonnych jest budowa sieci gazowej Błażowa – Błażowa Dolna – Nowy Borek. Kontynuować musimy budowę wodociągu, a w przyszłości budować kanalizację sanitarną. To kosztowne wyzwanie. Za priorytetowe zadanie uważam budowę dróg gminnych i powiatowych. Zdaję sobie sprawę, że potrzeby i oczekiwania mieszkańców są w kwestii dróg bardzo duże. Prawie pod każdym domem stoi samochód i każdy kierowca chciałby nim dojechać do domu.

Nowym wyzwaniem będzie powrót do sprzedaży działek nad Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną, gdzie planowana była budowa osiedla „Pod Dębem”.

Oczekuję na realne pomysły mieszkańców w tym i każdym innym względzie. W państwie demokratycznym każdy może mieć wpływ na jakość naszego życia. Dlatego zachęcam mieszkańców do przedstawiania swoich pomysłów. Za każdy będę wdzięczny.

– O wszystkich tych działaniach sa-

morządu mówi pan w kategorii „my”, więc rozumiem, że te działania są grą zespołową? Jak pan to postrzega?

– Mam zamiar rozmawiać z Zarządem Miasta Błażowa i z radami sołeckimi. Chciałbym wysłuchać ich uwag i postulatów. Te jednostki samorządu najlepiej znają potrzeby swych środowisk, toteż najtrafniej wskażą najpilniejsze zadania.

Uporządkowania wymagają sprawy własności gruntów. Trzeba szukać perspektywicznych rozwiązań, które pozwoliłyby na budowę np. dróg, obwodnic, nowych osiedli. Nie możemy koncentrować się wyłącznie na terażniejszości, bo życie nie stoi w miejscu. Część problemów związanych z własnością gruntów rozwiązała na wsiach komasacja gruntów, reszta czeka na realizację.

Deklaruję chęć współpracy z przedstawicielami biznesu naszej gminy, organizacjami, stowarzyszeniami. Tylko zgodna współpraca gwarantuje jej rozwój, poprawę jakości życia, a o to przecież nam wszystkim chodzi.

Postaram się skoncentrować na rozwoju kultury i sportu. Mamy dobrą bazę. Hali sportowej zazdrości nam cały powiat. Chodzi o to, aby była jak najlepiej wykorzystana. Cieszę się, że tętni życiem do późnych godzin wieczornych.

Trzeba szukać koncepcji na jak najlepsze wykorzystanie Sali widowiskowej GOK oraz jej zaplecza. Każdy wie, że przybywa nam w gminie dużych obiektów, jak np. Dom Ludowy w Piątkowej. Wyludniają się szkoły, bo ubywa uczniów. Są to obiekty kosztowne w utrzymaniu. Gdyby udało się je sensownie wykorzystać, nie straszłyby pustkami, nie niszczały na naszych oczach, a może nawet zarobiły na swoje utrzymanie?

– Jak pan widzi współpracę z radnymi?

– Bardzo dobrze. Radni Rady Miejskiej to ludzie z doświadczeniem, komunikatywni, skłonni do współpracy, kompetentni. Dobrze znają problemy swego środowiska. Liczę na dobrą współpracę, a ze swej strony deklaruję dużo dobrej woli.

– Panie burmistrzu, na zakończenie naszego wywiadu, co chciałby Pan przekazać mieszkańcom naszej gminy?

– Na początek życzę wszystkim wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Tak się bowiem składa, że nasza wspólna droga, a więc również realizacja marzeń

i oczekiwań rozpoczyna się z początkiem roku 2011. Dołożę wszelkich starań, aby iść do przodu. Lubię innowacyjność, nie lubię stagnacji. Moja współpraca z pracownikami Urzędu Miejskiego spowoduje, że w świadomości społecznej Urząd zagości jako instytucja przyjazna mieszkańcom. Chciałbym nawiązać współpracę z sąsiednimi samorządami, żeby wymieniać się doświadczeniami, podpatrzeć dobre wzory i przenieść je na grunt błażowski. Chciałbym dobrej współpracy ze Starostwem Powiatowym w Rze-

szowie, z Urzędem Marszałkowskim. Byłem radnym i członkiem Zarządu Miejskiego w kadencji 1994–1998. Mam doświadczenie z pracy w samorządzie. Mam też świadomość, że jak każdy nowy burmistrz wielu rzeczy muszę się nauczyć. Dlatego liczę na Państwa wyrozumiałość. Będę wdzięczny za wszelkie uwagi, również za rzeczową krytykę.

– Bardzo dziękuję za poświęcony „Kurierowi” czas i życząc powodzenia.

Rozmawiała Danuta Heller

POWRÓT TRZECH KRÓLI



W tym roku po raz pierwszy od 40 lat Święto Objawienia, zwane także świętem Trzech Króli, jest w Polsce dniem wolnym od pracy. Trzech Króli to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich.

O tym, że dzień ten będzie wolny od pracy, zdecydował we wrześniu zeszłego roku Sejm. Dzięki temu do 2020 uzyskujemy dodatkowe 9 dni wolnych. Ale to nie koniec zmian. Sejm zabrał jednocześnie prawo do dodatkowego dnia wolnego, gdy święto wypada w sobotę. To z kolei „zabierze” nam 8 takich dni, czyli pozostanie jeden.

Jeśli przeprowadzimy podobną symulację aż do roku 2025 okaże się, że wprowadzeniu wolnego w Trzech Króli i zabranii wolnego za święto w sobotę, nawet tracimy jeden dzień wolny. Natomiast do 2050 roku będziemy stratni aż 8 dni wolnych.

Wolne w Trzech Króli jest jednak

okazją planowania sobie długich weekendów. Za rok – wypadnie w piątek. W 2013 roku Trzech Króli wypadnie w niedzielę, ale dzięki temu będziemy mogli sobie odebrać ten dzień w inny dzień pracujący. Kolejna okazja do długich weekendów na Trzech Króli to lata 2014 i 2015.

Święto Trzech Króli było już wolne w Polsce: do 1960 roku. Nie jesteśmy jedynym narodem w Unii Europejskiej, który tego dnia nie idzie do pracy. Podobnie mają Niemcy, Hiszpania, Włoch, Austria, Grecja, Szwecja i Finlandia.

Trzech Króli: zakaz handlu.

Uroczystość Trzech Króli to nie tylko dzień wolny od pracy, ale również zakaz handlu, oznaczający, że sklepy będą pozamykane. Zakupy można zrobić tylko na stacjach benzynowych i sklepikach, gdzie za ladą stanie właściciel.

[red.]



Widowisko jasełkowe zaprezentowane 5 stycznia br. w czasie XI Przeglądu Widowisk Jasełkowych w Błażowej.

DZIEŃ BABCI

21 stycznia obchodzimy Dzień Babci. Brak nam na razie wiarygodnych informacji dotyczących historii powstania tego święta. Ważne jest jedno – tego dnia nasze babcie mają swoje święto.

Dzień babci to szczególny dzień. To dzień kiedy nie można zapomnieć o swojej babci. Zadzwońmy do niej – przynieśmy kwiaty.

Wiersz dla Babci

Z okazji Święta babci
ja dzisiaj Babcię nauczę,
jaka powinna być wnuczka
i jaki powinien być wnuczek.

Po pierwsze, proszę Babci –
ja już od dawna uważam,
że nic tak wnucząt nie zdobi,
jak piękny uśmiech na twarzach.

Uśmiech jest dobry na co dzień,
a nie tylko od święta,
więc wnuczek ma się uśmiechać,
a wnuczka ma być uśmiechnięta.

Po drugie – z czajnikiem w ręku
również jest wnukom do twarzy,

każdy dorosłej wygląda,
kiedy herbatę parzy.

Po trzecie – chociaż wnuczek
czasami szklankę stłucze,
przy myciu naczyń także
ślicznie wygląda wnuczek!

Po czwarte, proszę Babci,
po piąte i po szóste –
niech Babcia nigdy więcej
nie pierze wnukom chustek.

Posłuchaj, Babciu, radia!
Obejrzyj telewizję!
Już nie myśl, Babciu, o nas!
O sobie, Babciu, pomyśl!
... Czy Babcia nie uważa...,
że to jest świetny pomysł?
Wanda Chotomski

Ciekawostki

National Grandparents Day, czyli Narodowe Święto Dziadków (22 I) (dziadków i babć) jest w USA, zatwierdzonym przez Kongres i Prezydenta, świętem oficjalnym. W 1978 roku ówczesny Prezydent Jimmy Carter podpisał proklamację ustanawiającą pierwszą niedzielę po dniu pracy (Labour Day) Narodowym Świętem Dziadków. Labour Day obchodzony jest w Kanadzie i USA w pierwszy poniedziałek września, więc Dzień Dziadków wypada w tych krajach również we wrześniu.

Dzień Dziadka i Babci w USA ma swój oficjalny hymn skomponowany przez John'a Prill'a i zatytułowany „A Song For Grandma And Grandpa” (Piosenka dla Babci i Dziadka). Celnym symbolem tego dnia jest kwiatek – niezapominajka.

Czy dziadek i babcia mogą jeszcze czegokolwiek nauczyć swojego wnuka?

To, co z pewnością mogą mu przekazać, to zasady moralne. Mają czas i chęci, żeby rozmawiać z dziećmi, rozstrzygać ich dylematy, mówić jakie są normy zachowań i przekładać je na konkretne sytuacja. Są też rodzinną skarbnicą wspomnień, niezwykle cennej wiedzy o przeszłości, która pozwala nam poznać nasze korzenie.

Dlatego z okazji Ich święta przekazujemy Babciom i dziadkom najserdeczniejsze życzenia.

Zespół redakcyjny „KB”

ROZKRĘĆ BIZNES DZIĘKI DOTACJI

W marcu 2011 r. Regionalne Towarzystwo Rolno-Przemysłowe „Dolina Strugu” rozpocznie rekrutację do drugiej i ostatniej edycji projektu pod nazwą **Bądź aktywny Bądź przedsiębiorczy** w ramach Działania 6.2 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W budżecie projektu mamy **2 000 000,00 zł** na dotacje i **500 000,00 zł** na wsparcie pomostowe dla osób, które zamierzają rozpocząć przygodę z własną firmą.

Wystarczy mieć dobry pomysł i realny biznesplan. I oczywiście – trochę odwagi, 40 tysięcy złotych bez żadnego wkładu własnego to dla początkującego przedsiębiorcy znaczna suma – pozwala kupić niezbędne wyposażenie zakładu, warsztatu czy przeprowadzić drobny remont. Nigdy w żadnym programie nie oferowano tak wysokiej kwoty na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Dzięki temu mogą powstać minifirmy budowlane, warsztaty stolarskie, zakłady fryzjerskie, gabinety fizjoterapii czy kosmetyczne itp.

Oprócz dotacji, początkujący przedsiębiorcy mogą liczyć dodatkowo na tzw. wsparcie pomostowe, czyli 1 340,00 zł miesięcznie nawet przez rok od rozpoczęcia działalności gospodarczej. Dzięki temu można opłacić składki na ZUS, promocję, marketing. By dostać dotację, trzeba spełnić kilka warunków, np. nie można prowadzić działalności gospodarczej w ciągu ostatniego roku.

Więcej informacji można uzyskać w biurze stowarzyszenia i na www.dolinastrugu.pl.

Marek Ząbek
koordynator projektu

KOLEDA STRZYŻOWSKA

W takt kolędy kołysze się świat,
W rytm melodii i ludzkiej dobroci,
A Dziecina uśmiecha się tak,
Jakby świat cały chciała ozłocić!

W takt kolędy kołysze się myśl,
Dobro z serca wypływa dziś rzeką,
Wszyscy stają się bliscy w ten dzień,
Nawet Ci, którzy od nas daleko...

Biel opłatka przebacza nam,
Każdą skargę co wraca echem,
Święte Dziecię z ufnością śpi,
Bo Maryja czuwa z Józefem...

Trzej królowie pukają do drzwi,
Gwiazda świeci na Bożą chwałę,
W każdym sercu też może być,
Przez rok cały Betlejem małe...

Zdzisława Górską

2.12.2010 r.

Informacja z sesji Rady Miejskiej w Błazowej

Sesja **12 listopada 2010 r.** była XLIX sesją Rady Miejskiej w okresie kadencji 2006 – 2010.

W pierwszej swej części miała charakter roboczy, w drugiej zaś uroczysty.

W części roboczej sesji podjęte zostały uchwały w sprawie:

- zmian w budżecie gminy na 2010 r.;
- przyjęcia Lokalnego Programu Rewitalizacji Gminy Błazowa;
- zaliczenia dróg wewnętrznych do kategorii dróg gminnych we wsi Lecka oraz Błazowa Dolna;
- wyrażenia zgody na zamianę nieruchomości, stanowiącej własność gminy Błazowa, tj. działki Nr: 951 położonej w Błazowej Górnej na nieruchomość sta-

nowiącą własność państwa Marii i Zdzisława Stokłosów, tj. działkę Nr 1034 położoną w Błazowej Górnej.

Zamiana nieruchomości dokonywana jest w celu zaspokojenia potrzeb w zakresie zaopatrzenia w wodę mieszkańców gminy Błazowa.

- wyznaczenia obszarów, na których nastąpiło zniszczenie lub uszkodzenie obiektów budowlanych w wyniku osunięcia się ziemi;
- przystąpienia gminy Błazowa do partnerstwa w realizacji Projektu pod nazwą „Kreatywny nauczyciel” w ramach konkursu „Wysoko wykwalifikowane kadry systemu oświaty, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kom-

petencji w regionach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, finansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego;

- zbycia w drodze bezprzetargowej nieruchomości będącej w wiecznym użytkowaniu Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej w Błazowej.

W drugiej części sesji Przewodniczący Rady Jerzy Kocój przedstawił krótką informację na temat pracy Rady i jej organów za okres kadencji.

Następnie burmistrz Stanisław Najda dokonał szczegółowej analizy zadań zrealizowanych na terenie gminy w latach: 2006-2010, po czym wspólnie z przewodniczącym Rady złożyli na ręce radnych, sołtysów wsi, działaczy samorządowych, kierowników jednostek gospodarczych i instytucji oraz pracowników Urzędu Miejskiego w Błazowej podziękowania za dobrą współpracę w okresie mijającej kadencji.

W dniu **2 grudnia 2010** roku odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Błazowej, wybranej w wyborach samorządowych 21 listopada 2010 roku na kadencję 2010-2014.

W czasie obrad dokonano wyboru przewodniczącego Rady, którym ponownie został Jerzy Kocój oraz wiceprzewodniczącego Rady, którym wybrany został Paweł Kruczek.



Burmistrz Zygmunt Kustra złożył uroczyste ślubowanie.

W skład nowo wybranej Rady weszli następujący radni:

- Jerzy Kocój, Augustyn Rybka oraz Wojciech Kruczek z miasta Błazowa,
- Grażyna Sowa z Błazowej Górnej,
- Jacek Godek oraz Zbigniew Szala z Błazowej Dolnej,
- Krystyna Synoś oraz Sławomir Kowal z Nowego Borku,
- Ryszard Wyskiel z Piątkowej,

- Małgorzata Drewniak z Futomy,
- Roman Łach z Futomy,
- Wiesław Kruczek oraz Paweł Kruczek z Kąkolówki,
- Stanisław Bator z Białki,
- Paweł Kocur z Lecki.

* * *

14 grudnia 2010 roku, Rada zebrała się ponownie i obradowała w składzie 15 radnych.

W czasie posiedzenia złożył ślubowanie nowo wybrany burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra. Dokonano również wyboru przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej na kadencję 2010-2014 oraz ich składów osobowych:

Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej została **Krystyna Synoś** – radna z Nowego Borku.

Skład osobowy komisji: Roman Łach, Paweł Kruczek, Małgorzata Drewniak.

Przewodniczącą Komisji ds. Gospodarczych, Budżetu, Finansów oraz Rolnictwa i Ochrony Środowiska została **Małgorzata Drewniak** – radna z Futomy.

Skład osobowy komisji: Jacek Godek, Roman Łach, Sławomir Kowal, Paweł Kocur, Wiesław Kruczek, Grażyna Sowa, Zbigniew Szala, Ryszard Wyskiel.

- Przewodniczącym Komisji ds. Obywa-



Od lewej – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Paweł Kruczek, przewodniczący Jerzy Kocój.

telskich został **Stanisław Bator** – radny z Białki. W skład komisji weszli: Wojciech Kruczek, Paweł Kruczek, Krystyna Synoś, Augustyn Rybka.

Stanisława Solarz



Mieszkaniec Nowego Borku Zbigniew Frok w oryginalny sposób wyraża swoje poparcie dla nowo wybranego burmistrza.

PASTORAŁKA

Dobrze być kołędnikiem,
lecz tylko Turoniem,
Kozuch plecy mu grzeje,
gwiazda nad łbem płonie.

Dobrze być kołędnikiem,
ale tylko Królem,
Ma koronę z pozłotki,
ojcowską koszulę.

Dobrze być kołędnikiem,
lecz tylko Aniołem,
Dźwigać skrzydła puchate,
z drutu aureolę.

Dobrze być kołędnikiem,
lecz tylko kukiełką,
Mróz zaskwierczy
– dać susa w stajenne ciepłko.

Dobrze być kołędnikiem,
lecz najlepiej kosem,
Ofuknąć swym świergotem
groźną śmierci kosę...

ks. Jan Twardowski

HUMOR

Swego czasu pewne małżeństwo kupiło sobie parę papużek. I choć często je obserwowali, to nie mogli się zorientować, który ptaszek to samczyk, a który samiczka. W końcu pani przywazyła papużki w akcji, ale że pana nie było – to niewiele się zastanawiając – wyskubała samczycowi parę piórek z głowy, by móc go wskazać, gdy mąż wróci do domu.

Jakoś tak niezadługo, była u nich impreza rodzinna. Papużki sobie swobodnie latały w mieszkaniu, wywołując zachwyt gości. Nagle samczyk siada na ramieniu tysego gościa i konfidencko zadaje pytanie:

- Co? Przyłapali? Przyłapali?

CIEKAWOSTKI

SPADAJĄCE PTAKI W USA I SZWECJI

Ostatnio miało miejsce niewyjaśnione zjawisko nad niewielką miejscowością Beebe w stanie Arkansas w USA. W sylwestra spadło tam bowiem z nieba ok. 4000 do 5000 kosów. Deszcz ptaków rozpoczął się w wieczór sylwestrowy i trwał aż do następnego dnia. Władze obecnie prowadzą akcję polegającą na chodzeniu od domu do domu i zbieraniu truchel.

REKORD

Mieszkancka południowego Tajwanu Huang Yuyen pobiła rekord liczby zabitych komarów. W ciągu miesiąca uśmierciła 4 mln tych owadów i zdobyła nagrodę w wysokości nieco ponad 3 tys. dolarów (ok. 9150 zł).

PIJANY WSZEDŁ DO KLATKI KROKODYLA - PRZEŻYŁ

Usiadł na grzbiecie wielkiego gada. Cała historia miała miejsce w miejscowości Broome w Australii. Kompletnie pijany 36-letni mężczyzna został wyrzuty z baru. Nie chciał jednak kończyć wieczoru. Pokonał ogrodzenie z drutu kolczastego i wszedł do pobliskiego ogrodu zoologicznego. Postanowił napić krokodyla piwem. – Gdy gad nie wykazał zainteresowania, 36-latek postanowił spróbować szczęścia w innej klatce z innym krokodylem – poinformował sierżant Alan Armstrong z lokalnej policji. W drugiej klatce spał 5-metrowy, ważący 800 kg krokodyl różańcowy o imieniu Fatso („Grubas”). Mężczyzna pogłaskał go i... usiadł na jego grzbiecie – miał ochotę pojeździć na krokodylu. Ten był jednak bardzo niezadowolony i przystąpił do ataku. Ugryzł mężczyznę w prawą łydkę, po czym „z niewiadomych powodów” go

wypuścił. 36-latek skorzystał z okazji i uciekł – powiedział mediom sierżant Roger Haynes. Zataczającemu się mężczyźnie udało się wrócić do pubu, skąd wezwano karetkę.

Mężczyzna z ranami szarpanymi łydki przebywa w szpitalu. Jest w stabilnym stanie – poinformowały we wtorek lokalne media.

- Miał dużo szczęścia, że uszedł życiem – stwierdził Haynes. – Te krokodyle znane są z tego, że gdy już chwycą ofiarę, nie dają jej uciec – dodał. Właściciel parku, Malcolm Douglas, powiedział radiu ABC, że mężczyzna przeżył, ponieważ noc była chłodna, a krokodyl wyrwany ze snu. Dodał, że o tej porze roku (w Australii jest teraz zima) te gady niewiele jedzą. Krokodyle różańcowe to największe gady z tego gatunku – dochodzą do siedmiu metrów długości i mogą ważyć tonę. W Australii co roku w wyniku ataków tych agresywnych krokodyli ginie kilka osób.

CZŁOWIEK Z WIEKIEM STAJE SIĘ MĄDRZEJSZY

Naukowcy amerykańscy przeprowadzili badania, które dowodzą, że z wiekiem człowiek naprawdę staje się mądrzejszy. Chociaż z upływem lat pamięć krótkotrwała i zdolność rozumowania zaczynają szwankować, pamięć długotrwała nie ulega żadnym zmianom, zaś umiejętności interpersonalne, inteligencja emocjonalna oraz słownictwo ulegają nawet poprawie. Odkrycie, jakiego dokonali badacze z nowojorskiej akademii medycznej Mount Sinai, podważa teorię, zgodną z którą człowiek jest u szczytu swoich możliwości intelektualnych pomiędzy 20 a 30 rokiem życia. Zdaniem ekspertów, osoby starsze sprawniej podejmują racjonalne decyzje, ponieważ ich mózgi są bardziej odporne na dopaminę odpowiadającą za podejmowanie decyzji impulsywnych, zaś ich większe doświadczenie życiowe sprawia, że pomimo wolniejszego funkcjonowania komórek nerwowych, często rozwiązują problemy szybciej, ponieważ korzystają z różnych zasobów mózgowych.

Wyniki głosowania z dnia 21 listopada 2010 r. na burmistrza miasta i gminy Błażowa (I tura)

Lp.	Nazwisko i Imiona	Wiek	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania przynależność i poparcie	Liczba głosów oddanych na kandydata	% głosów	Wybrany
1	Kustra Zygmunt	55	wyższe	Błażowa, nie należy do partii politycznej	1832	42.17%	Uczestniczy w ponownym głosowaniu
2	Najda Stanisław Edward	64	wyższe	Nowy Borek, nie należy do partii politycznej	902	20.76%	Nie
3	Ząbek Marek	44	wyższe	Błażowa Dolna, członek Prawa i Sprawiedliwości	1610	37.06%	Uczestniczy w ponownym głosowaniu

Wyniki głosowania z dnia 5 grudnia 2010 r. na burmistrza miasta i gminy Błażowa (II tura)

Lp.	Nazwisko i Imiona	Wiek	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania przynależność i poparcie	Liczba głosów oddanych na kandydata	% głosów	Wybrany
1	Kustra Zygmunt	55	wyższe	Błażowa, nie należy do partii politycznej	2153	56,14%	Tak
2	Ząbek Marek	44	wyższe	Błażowa Dolna, członek Prawa i Sprawiedliwości	1682	43,86%	Nie

Rada Miejska w Błażowej – wyniki wyborów

Okręg wyborczy nr	Nr listy	Numer na liście	Dane kandydata		Głosów ważnych oddanych na kandydata	
			Nazwisko i imiona	Wiek	Liczba	% (w skali okręgu wyborczego)
1	5	3	Kruczek Wojciech	26	236	24.21%
1	14	1	Rybka Augustyn	53	285	29.23%
1	15	3	Kocój Jerzy Walenty	39	426	43.69%
2	15	1	Sowa Grażyna	46	110	43.14%
3	5	1	Synoś Krystyna Ewa	38	376	65.62%
3	15	1	Kowal Sławomir Władysław	35	174	30.37%
4	5	1	Godek Jacek Andrzej	43	132	29.40%
4	15	2	Szala Zbigniew Marcin	42	223	49.67%
5	15	1	Wyskiel Ryszard	55	150	43.10%
6	15	1	Drewniak Małgorzata Stanisława	43	426	76.34%
6	15	2	Łach Roman	36	269	48.21%
7	5	1	Kruczek Wiesław Janusz	41	161	30.32%
7	15	1	Kruczek Paweł Janusz	37	208	39.17%
8	5	1	Bator Stanisław	68	157	68.56%
9	14	1	Kocur Paweł	31	159	44.54%

INFORMACJA O ZASADACH UDZIELANIA ZEZWOLENIA NA WYCINKE DRZEW

Urząd Miejski w Błażowej informuje wszystkich mieszkańców gminy Błażowa o obecnie obowiązujących przepisach w zakresie uzyskania zezwolenia na wycinkę drzew.

Art. 83. 1. Usunięcie drzew lub krzewów z terenu nieruchomości może nastąpić, z zastrzeżeniem ust. 2 i 2a, po uzyskaniu zezwolenia wydanego przez wójta, burmistrza albo prezydenta miasta na wniosek posiadacza nieruchomości. Jeżeli posiadacz nieruchomości nie jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, do wniosku dołącza się zgodę jej właściciela.

2. Zezwolenie na usunięcie drzew lub krzewów z terenu nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków wydaje wojewódzki konserwator zabytków.

2a. Zezwolenie na usunięcie drzew w obrębie pasa drogowego drogi publicznej, z wyłączeniem obcych gatunków topoli, wydaje się po uzgodnieniu z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska.

2b. Niewyrażenie stanowiska w terminie 30 dni od dnia otrzymania projektu zezwolenia, o którym mowa w ust. 2a

przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska uznaje się za uzgodnienie zezwolenia.

2c. Organ właściwy do wydania zezwolenia, o którym mowa w ust. 1, przed jego wydaniem dokonuje oględzin w zakresie występowania w obrębie zadrzewień gatunków chronionych.

3. Wydanie zezwolenia, o którym mowa w ust. 1 i 2, może być uzależnione od przesadzenia drzew lub krzewów w miejsce wskazane przez wydającego zezwolenie albo zastąpienia ich innymi drzewami lub krzewami, w liczbie nie mniejszej niż liczba usuwanych drzew lub krzewów.

4. Wniosek o wydanie zezwolenia powinien zawierać:

- 1) imię, nazwisko i adres albo nazwę i siedzibę posiadacza i właściciela nieruchomości;
- 2) tytuł prawny władania nieruchomością;
- 3) nazwę gatunku drzewa lub krzewu;
- 4) obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm;
- 5) przeznaczenia terenu, na którym rośnie drzewo lub krzew;
- 6) przyczynę i termin zamierzonego usunięcia drzewa lub krzewu;
- 7) wielkość powierzchni, z której zostaną usunięte krzewy;
- 8) rysunek lub mapę określającą usytuowanie drzewa lub krzewu w stosunku do granic nieruchomości i obiektów budowlanych istniejących lub budowanych na tej nieruchomości.

5. Wydanie zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów na obszarach objętych ochroną krajobrazową w granicach parku narodowego albo rezerwatu przyrody wymaga uzyskania zgody odpowiednio dyrektora parku narodowego albo regionalnego dyrektora ochrony środowiska.

6. Przepisów ust. 1 i 2 nie stosuje się do drzew lub krzewów:

- 1) w lasach;
- 2) owocowych, z wyłączeniem rosnących na terenie nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków oraz w granicach parku narodowego lub rezerwatu przyrody – na obszarach nieobjętych ochroną krajobrazową;
- 3) na plantacjach drzew i krzewów;
- 4) których wiek nie przekracza 10 lat;
- 5) usuwanych w związku z funkcjonowaniem ogrodów botanicznych lub zoologicznych;
- 6) (uchylony);
- 7) usuwanych na podstawie decyzji właściwego organu z obszarów położonych między linią brzegu a wałem przeciwpowodziowym lub naturalnym wysokim brzegiem, w który wbudowano trasę wału przeciwpowodziowego, z wałów przeciwpowodziowych i terenów w odległości mniejszej niż 3 m od stopy wału;
- 8) które utrudniają widoczność sygnalizatorów i pociągów, a także utrudniają eksploatację urządzeń kolejowych albo powodują tworzenie na torowiskach zasp śnieżnych, usuwanych na podstawie decyzji właściwego organu;
- 9) stanowiących przeszkody lotnicze, usuwanych na podstawie decyzji właściwego organu;
- 10) usuwanych na podstawie decyzji właściwego organu ze względu na potrzeby związane z utrzymaniem urządzeń melioracji wodnych szczegółowych.

Edward Rybka

IRLANDZKIE ŻYCZENIA

Nazywał się Fleming i był biednym szkockim farmerem. Pewnego dnia, gdy ciężko pracował w polu usłyszał wołanie o pomoc dobiegające z pobliskich bagien. Pobiegnął tam i znalazł przestraszonego chłopca, którego uratował od śmierci.

Następnego dnia przed dom farmera zajechał powóz, z którego wysiadł elegancki gentleman, który przedstawił się jako ojciec uratowanego chłopca.

Powiedział do farmera, że chce mu zapłacić za uratowanie syna. Farmer odrzekł, że zapłaty nie przyjmie, gdyż uratował chłopca nie dla pieniędzy.

W tym momencie do domu wszedł syn farmera Alexander.

- Czy to twój syn? - zapytał gentleman.

- Tak, to mój syn. - odrzekł dumnie farmer.

Mam ofertę dla ciebie. Opłacę naukę dla twojego syna tak, aby zdobył to samo wykształcenie jak mój syn.

I jeśli chłopak jest taki jak jego ojciec nie zmarnuje okazji i obaj będziemy z niego dumni?

I tak się stało.

Syn farmera ukończył najlepsze szkoły i stał się znany na ca-

łym świecie, jako Sir Alexander Fleming, odkrywca penicyliny.

Wiele lat później ten sam chłopiec, który został uratowany z bagien, zachorował na zapalenie płuc. Co uratowało jego życie?

Penicylina.

Nazwisko chłopca: sir Winston Churchill.

Ktoś kiedyś powiedział: wszystko powraca...

Pracuj tak, jakbyś nie potrzebował pieniędzy.

Kochaj tak, jakby nikt nigdy ciebie nie zranił.

Tańcz, jakby nikt na ciebie nie patrzył.

Śpiewaj, jakby nikt cię nie słuchał.

Żyj, jakby był raj na ziemi.

Irlandzkie życzenie dla przyjaciela mówi:

Niech zawsze będzie praca dla twoich rąk,

Niech w twoim portfelu zawsze będzie moneta albo dwie,

Niech zawsze świeci słońce w twoim oknie,

Niech przyjaciel zawsze będzie przy tobie,

Niech po każdym deszczu pojawia się tęcza,

Niech Bóg napełni twe serce radością...

[red.]

REFLEKSJE PO WYBORACH

– PRAWDA JEST TYLKO JEDNA

Na wstępie mojego artykułu chciałem serdecznie podziękować mieszkańcom gminy Błażowa za udział w wyborach i poparcie dla mojej osoby, szanuję również wolę wyborców, którzy dokonali odmiennego wyboru.

Wystartowałem w wyborach na stanowisko burmistrza Błażowej pod hasłem „Służyć ludziom”. Swoją kampanię prowadziłem w oparciu o opracowany, skonsultowany i realny do zrealizowania program wyborczy zakładający dalszy dynamiczny rozwój naszej gminy poprzez pomnażanie dobra we wszystkich wymiarach w oparciu o współpracę, doświadczenie i moją wiedzę merytoryczną.

Byłem i jestem bardzo zdegustowany sytuacją związaną z prowadzeniem przed wyborczą dogrywką negatywną i fałszywą kampanią przeciwko mojej osobie, która w historii naszej gminy nie miała miejsca, dlatego jako osoba, która pełniła funkcję publiczną, postanowiłem odnieść się do stawianych mi zarzutów w pismach podpisanych przez Pana Zygmunta Kustrę.

W celu zachowania przejrzystości pozwolę sobie przepisać część tekstów (*pisane kursywą*) które były rozpowszechniane i odnieść się do nich (**druk pogrubiony**), ukazując jednocześnie źródła, gdzie można moje słowa zweryfikować. I tak po kolei pisano o mnie:

„Zatwierdzony przez Radę Miejską w Błażowej Lokalny Program Rewitalizacji Gminy Błażowa, narzucony przez Pana Marka Ząbka w imieniu Towarzystwa Rolno Przemysłowego „Dolina Strugu” ze zmianą funkcji kurników na Makłuczecze oraz dworku w Błażowej, otwiera możliwość budowy Centrum Edukacji Ekologicznej dla firm proekologicznych, np. spalarni śmieci. Blokowanie przez burmistrzów w tym samym czasie rozwoju własnej (gminnej) spółki GK w Błażowej na rzecz wspierania bliżej nieznannej organizacji i wmawianie, że jest to dla „naszego dobra”, jest bardzo naiwnym stwierdzeniem. Gmina w tym przypadku wykorzystywana jest jako partner do załatwiania środków dla osób prywatnych, bez niej

Stowarzyszenie „Dolina Strugu” nie mogłoby skorzystać w wielomilionowego dofinansowania tego zadania. Samorząd w tym przypadku poniesie koszty za wątpliwe poprawienie stanu parku i stworzy kolejny precedens, który zablokuje na zawsze możliwość sięgnięcia po środki z tego programu na własne zadania bez możliwości późniejszego wpływu. Stan dróg i chodników w centrum miasta, wszystkich podziemnych i nadziemnych sieci i przyłączy, które można przebudować w ramach środków z tego programu (np. sieci elektryczne napowietrzne przebudować jako podziemne), pozostanie w dalszym ciągu nie załatwiony”.

Program Rewitalizacji Gminy Błażowa jest programem gospodarczym opracowanym przez Regionalne Towarzystwo Rolno Przemysłowe Dolina Strugu na potrzeby realizacji projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego Działanie 7.2 Rewitalizacja terenów zdegradowanych gospodarczo. Taki jest wymóg formalny, pragnę nadmienić, że wcześniej Rada Miejska w Błażowej kilkakrotnie przyjmowała podobne programy, Plan Rozwoju Wsi i nikt nie wnosił do tego zastrzeżeń. Program ten nie ma żadnego wpływu na finanse gminy.

W żadnym wypadku nie mogłem narzucić Radzie Miejskiej w Błażowej przyjęcia takiego programu, ponieważ jest to prawnie niemożliwe. Rada po omówieniu zatwierdziła Program poprzez głosowanie. Na sesji Rady Miejskiej omówiłem, ponieważ należało to do moich obowiązków jako zastępcy burmistrza jedynie zasady programu, czyniłem tak również wcześniej przy każdym projekcie. Twierdzenie, że w ramach projektu powstanie spalarnia śmieci jest paranoją, program posiada opinię, iż planowane inwestycje nie mają negatywnego wpływu na środowisko nawet w obrębach działek, gdzie będą realizowane.

Nigdy nie blokowałem rozwoju Gospodarki Komunalnej ponieważ nie jest to prawnie możliwe, jest to Spół-



Marek Ząbek, zastępca burmistrza Błażowej w latach 2006-2010.

ka Prawa Handlowego i powołany Zarząd (czytaj prezes Zarządu) odpowiada za jej funkcjonowanie i rozwój, a po za tym jestem jedną z osób, która przyczyniła się do powstania tego podmiotu w trakcie kadencji 1998/2002 co wielokrotnie z uznaniem potwierdzał Pan Zygmunt Kustra.

Gmina w żaden sposób nie została wykorzystana do załatwiania dofinansowania dla Stowarzyszenia, nie było wymogu formalnego składania wniosku w partnerstwie. Zarząd Stowarzyszenia dobrowolnie zaproponował poszerzenie obszaru i włączenie się gminy z działkami bezpośrednio przylegającymi do obszaru objętego projektem. Na zakres prac w parku polegających na jego odwodnieniu i stworzeniu prawdziwego centrum wypoczynku dla mieszkańców Błażowej i odbudowy dwóch dróg gminnych może uzyskać dofinansowanie w wysokości 85% kosztów kwalifikowanych, czy można to nazwać wątpliwym dofinansowaniem, na dzień dzisiejszy jest to wielkie śmierzące bagno zalewane przy większych opadach deszczu.

Twierdzenie, że w ramach tego programu można by zrealizować inwestycje liniowe w centrum miasta, świadczy jednoznacznie o braku całkowitej wiedzy na temat programów Unii Europejskiej osoby piszącej. W ramach tego działania można tylko realizować projekty na terenach zniszczonych przez przemysł, w tym przypadku przez upadłą Spółdzielnię Produkcyjną. Gmina Błażowa nie dysponuje żadnymi terenami, które w przeszłości pełniły taką funkcję, więc nie mogła składać samodzielnie wniosku.

Więcej informacji można znaleźć na: http://www.wrota.podkarpackie.pl/res/rpo/Wazne_dok/zaktualiz_urpowp_z_a__do_uchwa_y_z_21.09.2010.pdf strona 292 dokumentu.

„Utracono bezpowrotnie szansę odnowy centrum miasta i internatu jako obiektu zabytkowego, który został sprzedany wbrew woli mieszkańców, a mógł być wykorzystany na wiele społecznych celów, np. zamiast kosztownego pozyskania biura Gminnej Spółdzielni”.

Nie wiem, na jakiej podstawie piszący twierdzi, że utracono szansę odnowy centrum miasta, jest wiele programów właśnie skierowanych na te zadania, życzę powodzenia w ich zdobywaniu. W trakcie kadencji wykorzystaliśmy nie powtarzającą się okazję i wybudowaliśmy w centrum edukacyjno-sportowym piękną halę sportową wraz z potrzebnym parkingiem (w planach miałem jeszcze basen, no cóż).

Internat został sprzedany za zgodą Rady Miejskiej, do Urzędu Miejskiego nie wpłynął żaden sprzeciw mieszkańców w tym temacie, biura po Gminnej Spółdzielni zostały przejęte za zobowiązania podatkowe wobec gminy.

„Samorząd został pozbawiony szansy decydowania o własnym losie i finansach między innymi przez Pana Marka Ząbka, który był zainteresowany wdrożeniem takiego projektu, pomimo wyrażonej szkody dla gminy”.

Wygląda na to, że byłem dyktatorem, a burmistrz i Rada Miejska w latach 2006/2010 nie miała nic do powiedzenia, co oczywiście nie jest prawnie możliwe. Pozyskanie prawie 16 mln zł dotacji z funduszy Unii Europejskiej i zrealizowanie inwestycji za prawie 35 mln zł według piszącego wyrządziło szkodę gminie (ręce opadają). Nadmienię tylko, że gmina Błażowa w oparciu o dane z GUS w 2009 roku zajęła 4. miejsce w powiecie rzeszowskim i 40. w województwie, jeżeli chodzi o wielkość pozyskanych środków z funduszy Unii Europejskiej. Sprawdzę za 4 lata podobne statystyki.

Informacje można potwierdzić na: http://www.stat.gov.pl/vademecum/vademecum_podkarpackie/portrety_powiatow/powiat_rzeszowski.PDF oraz <http://www.blazowa.itl.pl/images/stories/wybory/tabele.pdf>

„Katastrofalny stan budżetu gminy stawia pod znakiem zapytania bieżące jej utrzymanie, a mówienie przez mojego kontrkandydata na burmistrza, o sięganiu po dodatkowe środki unijne, jest deklaracją bez pokrycia”.

Każdy kredyt zaciągany przez gminę wymaga podjęcia stosownej uchwały Rady i opinii Regionalnej Izby Ob-

rachunkowej w Rzeszowie. Regionalna Izba Obrachunkowa w listopadzie 2010 nie wносиła żadnych zastrzeżeń co do stanu finansów gminy, patrząc na wartość zrealizowanych inwestycji ma się po prostu dobrze, można bez przeszkód inwestować pod warunkiem, że umie się sięgnąć po dodatkowe dotacje czy to ze środków UE, czy Budżetu Państwa. Opinie RIO są w Urzędzie Miejskim w Błażowej. Pozyskując prawie 16 mln zł na inwestycje z UE wiedziałem i wiem, gdzie one są, nigdy nie składałem nikomu deklaracji bez pokrycia i na przygotowany program znalazłbym środki finansowe.

„Pracownicy Urzędu Miejskiego zajmują się ściąganiem środków finansowych dla obcych podmiotów (Dolina Strugu), w czasie gdy zaniedbywana jest budowa sieci gazowej i kanalizacji sanitarnej w całej gminie”.

Żaden pracownik z Urzędu Miejskiego nie napisał nawet jednego zdania w żadnym wniosku dla Doliny Strugu. Było całkiem odwrotnie – pracownicy Doliny Strugu pisali za darmo wnioski, gdy partnerem była gmina Błażowa. Na Sesji Rady Miejskiej po zaprzysiężeniu przekazałem podpisaną umowę o dofinansowanie budowy sieci gazowej Panu Zygmuntowi Kustrze, burmistrzowi Błażowej (4.6 mln zł dotacji), życzę powodzenia, mam nadzieję, że pieniądze nie zostaną oddane.

„Jako prezes GK w Błażowej pozyskałem w br. bez pomocy wielu pracowników gminy i poparcia politycznego dotację na rozwój i zwiększenie zatrudnienia w gminie w wysokości ponad 3 mln zł. Środków tych w konsekwencji nie otrzymałem z powodu blokowania ich przez obecnych burmistrzów”. Przeszkadzanie w wykorzystaniu tych środków mogło być skutkiem forsowania pomysłów Stowarzyszenia „Dolina Strugu” w realizacji jej prywatnych inwestycji ekologicznych, dla których moje działania byłyby przeszkodą.”

Tak się składa, że pan Zygmunt Kustra rozmawiał ze mną w Stowarzyszeniu Dolina Strugu w 2010 roku na temat złożonego wniosku i w trakcie rozmowy poinformował mnie, że wniosek został przygotowany dla GK przez firmę konsultingową z Rzeszowa. Dofinansowanie na projekt, GK nr WND-RPPK.04.01.00-18-001/09 pn. „Rozbudowa sortowni surowców wtórnych w Błażowej poprzez zakup specjalistycznego sprzętu i wyposażenie” wy-

nosiło nie 3 mln, lecz dokładnie 1 674 585, 58 zł, widać różnicę gołym okiem.

Środki te zostały utracone, ponieważ jako Prezes Zarządu nie dostarczyłem w terminie do Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie wszystkich dokumentów niezbędnych do podpisania umowy, nie wiem, czy nie było to działanie na szkodę Spółki.

Nie było żadnych przeszkód ze strony Doliny Strugu w realizacji projektu GK, ponieważ wniosek GK był składany w 2009 roku z działania 4. 1 Infrastruktura ochrony środowiska, schemat C zagospodarowanie odpadów, a wniosek Stowarzyszenia w 2010 z działania 7.2 Rewitalizacja terenów zdegradowanych gospodarczo.

Informacje można potwierdzić na: http://www.wrota.podkarpackie.pl/resrpo/Aktualnosci/2010/lista_41.pdf.

„Po rozmowie z niektórymi przedsiębiorcami korzystającymi z pomocy tak zatwierdzonego dofinansowania wynika, że koszty obowiązkowych szkoleń oraz obsługi firmy zbliżyły się do wysokości otrzymanej dotacji. Wobec tego proszę powiedzieć kto ponosi zyski z tego tytułu?”

Nie wiem z którymi przedsiębiorcami Pan Kustra rozmawiał, ponieważ w czasie rozpowszechniania tej informacji wszyscy uczestnicy byli na etapie opracowania biznesplanów, nikt nie miał założonej firmy. Projekt pn. „Bądź aktywny Bądź przedsiębiorczy” napisałem sam i jestem z niego dumny. W ramach projektu osoby wybrane dostaną nawet po 40 tys zł bezzwrotnych dotacji, a koszty szkoleń narzuconych przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego stanowią jedynie 5% wartości projektu. W ramach pierwszej edycji na 50 miejsc zgłosiło się 210 chętnych, mieszkańcy z naszej gminy, którzy są uczestnikami projektu. Po przeczytaniu informacji napisanej przez Pana Kustrę używali bardzo niecenzuralnych słów na temat piszącego.

Informacje na temat kosztów można potwierdzić w Stowarzyszeniu Dolina Strugu.

Podsumowując muszę stwierdzić, iż nieuczciwość kandydata i osób współpracujących wobec mojej osoby, kierującego się żądzą władzy, może skutkować zahamowaniem rozwoju naszej gminy. Przekazywanie świadomie fałszywych informacji w celu osiągnięcia sukcesu w wyborach świadczy o braku dbałości o postawy etyczne, moralne i wielkiej pogardzie dla czytelnika.

Marek Ząbek

STRAŻACY OBRADOWALI

W niedzielę 12 grudnia 2010 roku odbyło się posiedzenie Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP w Błazowej. Przybyli burmistrz Zygmunt Kustra i opiekun błazowskich jednostek z ramienia Urzędu Miejskiego Jan Rabczak.



Zebranie otworzył dh prezes Lesław Pępek.

Zebranie otworzył i powitał wszystkich przybyłych druh prezes **Lesław Pępek**. Przedstawił porządek obrad, który zaakceptowano. Skupił się na sprawach organizacji zebrań sprawozdawczych w jednostkach OSP. Przedstawił harmonogram zebrań. Zwrócił uwagę na konieczność zarejestrowania w sądzie składu nowego Zarządu jednostki, a także na możliwość dokonywania zmian w statucie. Nakreślił konieczność szkolenia druhów, a zwłaszcza szkolenia uzupełniającego. Wśród innych ważnych spraw były: staranne prowadzenie dokumentacji jednostek, terminowe dostarczanie sprawozdań, rozliczanie wyjazdów do



Jerzy Kocój i burmistrz Zygmunt Kustra z uwagą przysłuchiwali się obradom.

zdarzeń raz na kwartał, aktualność badań lekarskich.

Druh komendant miejsko-gminny Maciej Pałac poruszył sprawy: norm zu-

życia paliwa w samochodzie bojowym, zakupu brakującego umundurowania, radiostacji na samochodach. Prosił o zabezpieczenie sprzętu w remizach przed falą niskich temperatur.

O problemach jednostki OSP Mokłuczka mówił jej prezes Grzegorz Woźniak. Jednostka liczy ponad 30 strażaków. Brak im umundurowania, a jednostce funduszy na działalność. Liczy na pomoc Urzędu Miejskiego w pozyskaniu środków unijnych, a konkretnie o pomoc w napisaniu stosownych wniosków.

Przewodniczący Rady Miejskiej **Jerzy Kocój** zapewnił, że w miarę posiadanych funduszy Rada Miejska uwzględni potrzeby straży pożarnych.

Dh Eugeniusz Dziepak z Futomy mówił o potrzebach własnej jednostki, jak choćby o brakach w umundurowaniu, konieczności wymiany opon w samochodzie bojowym. Strażacy z Futo-



Jan Rabczak na co dzień zajmuje się m.in. strażackimi sprawami.

my sukcesywnie uzupełniają sprzęt, co pochłania spore fundusze.

Dh Stanisław Cag prosił obecnych na zebraniu przedstawicieli samorządu, by nie zmniejszać dotacji na strażę, gdyż remiza jest wizytówką każdej wsi – zauważył dh Stanisław.

Wszystkich uwag i postulatów z uwagą wysłuchał burmistrz **Zygmunt Kustra**, obiecując pomoc w miarę posiadanych środków i kontynuację rozpoczętych działań.

Problemów jest wiele. Wszystkie oscylują wokół braku pieniędzy, bo pracowitości, pomysłowości i wytrwałości druhom raczej nie brakuje.

HUMOR

Zdesperowana dziewczyna stoi na nadbrzeżu i chce popełnić samobójstwo.

Widzi to młody marynarz, podchodzi do niej i mówi:

- Nie rób tego! Zabiorę cię na pokład naszego statku, ukryję, przemycę do Ameryki i zaczniesz nowe życie. Przez cały rejs będę cię karmił, będę ci dawał radość, a ty będziesz mnie dawać radość. Jeszcze nie wszystko stracone...

Dziewczyna, jeszcze pochlipująca z cicha, postanowiła dać sobie jeszcze jedną szansę i poszła z nim na statek.

Jak obiecywał, tak zrobił – ukrył ją pod pokładem, raz na jakiś czas podrzucał jej kanapki, jakiś owoc lub coś do picia, a całe noce spędzali na miłosnych igraszkach. Sielankę przerwał kapitan, który pewnego dnia odkrył kryjówkę dziewczyny.

- Co tu robisz? – zapytał surowo.

- Mam układ z jednym z marynarzy. Zabral mnie do Ameryki, karmi mnie, a ja mu pozwalam robić ze mną, co chce. Mam nadzieję, że kapitan go nie ukarze?

- Nie – odpowiedział kapitan. – Chciałbym jednak, żebyś wiedziała, że jesteś na pokładzie promu Wolin – Świnoujście – Wolin.

* * *

Przewodnik wycieczki zawsze przed odjazdem autokaru z kolejnego miejsca zwiedzania zwykł mówić do turystów – „Proszę sprawdzić, czy nikogo nie brakuje”.

Pewnego razu, gdy autokar odjechał już ładnych kilkanaście kilometrów od ostatniego miejsca postoju, pewna pani flegmatycznie doń zagaja:

- Panie przewodniku, ja chciałam powiedzieć, że mojego męża nie ma.

- To teraz mi pani mówi? Przecież mówiłem, żeby sprawdzić, czy kogoś nie brakuje...

- Ale mi jego nie brakuje, ja po prostu mówię, że go nie ma...

D.H.

Z ŻYCIA GMINNEGO KOŁA PSZCZELARZY W BŁAŻOWEJ

14 listopada 2010 roku odbyło się zebranie członków Gminnego Koła Pszczelarzy, które wkroczyło w 75. rok istnienia. Obecnie koło liczy 27. członków, część pszczelarzy z naszej gminy funkcjonuje poza związkiem. Należy zaznaczyć, że poprzez Wojewódzki Związek Pszczelarzy jest realizowany program „Wsparcie rynku produktów pszczelich na lata 2010/2011; 2011/2012 i 2012/2013”, w ramach tego programu będą organizowane szkolenia i kursokonferencje oraz zakup sprzętu pszczelarskiego, zakup leków do zwalczania warrozy, zakup przyczep do przewozu pszczół, wykonanie analiz miodu i zakup pszczół (matki, odkłady).

Roman Bartoń, prezes Zarządu WZP w Rzeszowie, wręczył nowym

członkom legitymacje członkowskie. W swoim wystąpieniu poinformował o pracach i zamierzeniach związku. Lekarz wet. **Jerzy Kocój** podzielił się uwagami na temat zwalczania chorób pszczół oraz zapoznał z aktualną ofertą preparatów do zwalczania chorób. W czasie zebrania wybrano jednogłośnie **Jana Grabosia** na prezesa Zarządu Gminnego Koła Pszczelarzy oraz uzupełniono skład komisji rewizyjnej o kolegę Mariusza Groszka z Kąkolówki. Obecnie w skład Zarządu Koła wchodzi: **Stanisław Ustrzycki – wiceprezes, Zofia Długosz – skarbnik, Stanisław Długosz – sekretarz i Józef Mazur – członek zarządu.**

Komisja rewizyjna pracuje w składzie: **Franciszek Krztoń – przewodniczący, Zbigniew Pleśniak i Mariusz**

Groszek – członkowie. Zarząd Koła będzie podejmował działania w celu zrzeszenia wszystkich pszczelarzy z gminy, umocnienia koła i utrzymania dotychczasowego pogłowia pszczół. Zdyscyplinowanie zwalczania chorób w gminie będzie ważnym zadaniem. Przeprowadzony zostanie gminny konkurs na najlepszą pasiekę. Poprawa bazy użytkowej, zakup urządzenia do odymiania pszczół, zarejestrowanie sprzedaży bezpośredniej miodu, promocja miodu spadziowego produkowanego w naszej gminie jako produktu unijnego o „chronionej nazwie pochodzenia” to działania, na których skupią się pszczelarze.

**Jan Graboś
prezes Gminnego Zarządu
Koła Pszczelarzy w Błażowej**

VI PODKARPACKIE ŚWIĘTO MIODU

6 listopada 2010 r. Urząd Marszałkowski w Rzeszowie gościł uczestników dorocznego Święta Miodu. Rozpoczynając uroczyste obchody VI Święta Miodu prezes zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie Roman Bartoń powiedział między innymi: „Województwo Podkarpackie to jeden z największych w kraju rejonów nowoczesnej, dobrze zorganizowanej gospodarki pasiecznej, gdzie stan rodzin pszczelich ubiegłego roku wynikający z rejestrów powiatowych lekarzy weterynarii wynosił 110 tys. (110461) u 4272 pszczelarzy. Stanowi to 9,8 % krajowego pogłowia pszczół i sytuuje nas pod tym względem na drugim miejscu po województwie lubelskim.

Aktualnie prawie wszyscy hodowcy pszczół objęci są ewidencją weterynaryjną, a ponad 90% wszystkich pszczelarzy zorganizowanych jest w sześciu samodzielnie funkcjonujących, posiadających osobowość prawną organizacjach, tj. Zrzeszeniu Pszczelarzy Regionu Jasielskiego, Związku Pszczelarzy Ziemi Przemyskiej, Regionalnym Związku Pszczelarzy w Jarosławiu, Stowarzyszeniu Pszczelarzy Eko – Bieszczady w Sanoku, Przemyskiej Spółdzielni Pszczelarskiej „MIS” i Wojewódzkim

Związku Pszczelarzy w Rzeszowie.

Dzisiejsze VI Podkarpackie Święto Miodu zostało zorganizowane dzięki otrzymanym środkom wsparcia z budżetu wojewódzkiego. Zgromadziło liderów pszczelarstwa z całego województwa, a szczególnie cieszy obecność naszych dostojnych gości.

Drodzy Państwo, spotykamy się po tak zwanym sezonie dla pszczelarzy, któ-

da, gdy nie ma warunków do nektarowania roślin, gdy w naszych lasach nie wystąpi spadz iglasta.

W tym „bezmiodowym” roku, gdy pszczoły były skazane często na bezrobocie, pszczelarze pracy mieli jakby więcej, gdyż zamiast wirować miód, zbierali różki, a w pasiekach populacja zagrożeń (tj. namnażanie warrozy, zatrucia i potrucia pszczół, czy wystąpienie nowych chorób jak zgnilec złośliwy, czy nosema), było znacznie większe niż w latach poprzednich. U schyłku tego trudnego dla pszczelarstwa roku, warto też wspomnieć o niewątpliwych osiągnięciach, a mianowicie:

7 sierpnia 2010 roku Komisja Parlamentu UE zarejestrowała Podkarpacki Miód Spadziowy jako produkt z chronioną nazwą pochodzenia. W tym nieopłacalnym dla pasieczników roku, jakże pomocne stały się też środki z krajowego Programu Wsparcia na rozwój pszczelar-



Stoisko ekologiczne.

ry – jak zgodnie określają – był najgorszy od kilkudziesięciu lat, gdzie średnia wydajność uzyskanego miodu z jednej rodziny pszczelej wynosi 6 – 7 kg, tj. na poziomie 40% średniej wieloletniej. Ten rok dowodzi, że bezradny jest nawet najlepszy pszczelarz, gdy zawiedzie przyro-

stwa transferowane przez ARR. Środki te wykorzystano w pełnej otrzymanej puli i umożliwiły: skuteczną walkę z warrozą, odbudowę i poprawę populacji pszczół poprzez zakup matek i odkładów, a także nabycie kwalifikacji specjalistycznych przez młodych pszczelarzy.

Kolejną szansą – już na rok następny – będzie możliwość zakupu z dofinansowaniem sprzętu i urządzeń pasiecznych przez użytkowników pszczół, którzy posiadają powyżej 20 rodzin pszczelich.



Produkty pochodzenia pszczelego.

Rok bieżący to rok dużej aktywności naszych organizacji przy stale wzrastającym zaangażowaniu i pomocy otrzymanej od administracji terenowej, od samorządu, starostów, Izby Rolniczej, agencyjnych jednostek płatniczych, czy innych instytucji obsługi rolników.

Prezes Roman Bartoń powitał bardzo licznie przybyłych gości i pszczelarzy, a wśród nich senatora Zdzisława Pupę, posła Kazimierza Gołojucha, radnych Sejmiku Województwa Podkarpackiego z wiceprzewodniczącą Teresą Kubas – Hul, Zbigniewa Cholewińskiego marszałka województwa podkarpackiego, Stanisława Bajdę – członka Zarządu Województwa Podkarpackiego, prezesów i dyrektorów jednostek wojewódzkich, prezydenta Polskiego Związku Pszczelarzy Tadeusza Sabata z małżonką, Stanisława Różańskiego – prezesa Zarządu WZP w Lublinie, Józefa Michalika starostę lubaczowskiego, wójtów i burmistrzów, wystawców, przedstawicieli radia i prasy. Poinformował o otrzymaniu listów gratulacyjnych od posłów Stanisława Ożoga, Piotra Tomańskiego i od wojewody podkarpackiego Mirosława Karapyty i Tadeusza Ferencza, prezydenta Rzeszowa.

Uroczystego otwarcia Święta Miodu dokonał marszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński, który poinformował, że w latach 2006 – 2010 samorząd województwa podkarpackiego podejmował wiele inicjatyw w zakresie wsparcia rolnictwa i ochrony środowiska. Obecnie na prowadzonej przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi liście zarejestrowane są już 94 produkty

z województwa podkarpackiego. Plasuje to region na trzecim miejscu w kraju. Działania samorządu województwa podkarpackiego promujące żywność wysokiej jakości widać poprzez pryzmat sukcesów podkarpackich produktów.

7 sierpnia 2010 roku Komisja Europejska zarejestrowała „Podkarpacki Miód Spadziowy” w Rejestrze Chronionych Nazw Pochodzenia. Jest to pierwszy produkt zarejestrowany z naszego województwa. Prezydent Tadeusz Sabat za wybitne zasługi w rozwoju pszczelarstwa Podkarpacia wręczył statuetki ks. dr Jana Dzierżona kolegom Marianowi Baranowi, Janowi Rawskiemu, Czesławowi Demitraszkowi. W uznaniu zasług dla Polskiego Związku Pszczelarzy medale im. ks. dr Jana Dzierżona otrzymali M. Barzyk, śp. Z. Abramowicz, M. Wilk i J. Wilga.



VI Podkarpackie Święto Miodu.

Prezydent Tadeusz Sabat wręczył Złote Odznaki: marszałkowi Z. Cholewińskiemu, S. Bajdzie, B. Kmiecowskiemu, J. Wiśniewskiemu, Cz. Sikorze, S. Buczkowi, K. Bałonowi, W. Ekiertowi oraz S. Waclawskiemu. Natomiast wiceprezes Zarządu WZP poinformował o wynikach konkursu „Najlepsza Pasieka Podkarpacia 2010”. Kapituła konkursowa pracowała w składzie: Roman Bartoń – prze-

wodniczący, Józef Wilga, Marian Baran i Jan Graboś. Do oceny zgłoszono 14 pasiek z województwa, wytypowanych przez organizacje pszczelarskie z Podkarpacia. Główne kryteria oceny pasiek to: stan techniczny i estetyczny pasieki, pracownia pasieczna, wielkość produkcji oraz zaangażowanie w pracy koła i związku.

Biorąc pod uwagę powyższe kryteria kapituła postanowiła przyznać pierwsze miejsce pasiece Jana Orybkiewicza gmina Bukowsko, drugie – Jerzego Kisały gmina Orły, trzecie miejsce – pasiece Kazimierza Błata z Dębicy. Dla pozostałych przyznano wyróżnienia. Są to: Paweł Maciej Skulski, Eugeniusz Wais, Edward Sopol, Antoni Zacharko, Piotr Michalik, Robert Rogala, Stanisław Tuleja, Marian Gdula, Kazimierz Woźniak, Franciszek Szywał i Mariusz Wilk. Uczestnicy mogli również wysłuchać wykładów: Magdaleny Głodek z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi nt. „Znaczenie produktów regionalnych w rozwoju rynku żywności”, dr Janiny Błażej z Uniwersytetu Rzeszowskiego „Wybrane zagadnienia zagrożeń dla pszczół”, Jerzego Wiśniewskiego – podkarpackiego wojewódzkiego inspektora jakości handlowej artykułów rolniczo – spożywczych „Kon-

trola produktów posiadających oznaczenia ChNP, ChOG, GTS”.

Prezydent Tadeusz Sabat podziękował parlamentarzystom, marszałkowi, samorządowcom, agencjom rolniczym za udzielaną pomoc dla organizacji pszczelarskich, pogratulował zarządowi WZP za rejestrację Podkarpackiego Miodu Spadziowego. Zachęcił do rejestracji miodu wielokwiatowego pocho-

dzącego z połońin bieszczadzskich oraz stosowania słoików standardowych do rozlewu miodu o wadze 0,5 kg i 1 kg. Przypomniał, że w roku 2007 odbyła się w Krynicy Międzynarodowa Konferencja Pszczelarska, wypracowane wnioski przekazano do Ministerstwa Rolnictwa i Brukseli. Istnieje pilna potrzeba uruchomienia trutowisk i unasienniania matek użytkowych w sposób naturalny. Szacuje się, że matki z inseminacji w dużym stopniu (około 50 %) są wymienniane w rodzinach pszczelich. Podkreślił potrzebę dyscypliny pszczelarzy przy zwalczaniu groźnych chorób pszczół takich jak warroza i zgnilec amerykański.

Poinformował o inicjatywie Polski na forum Apisłavi „Miód w szkole”, która również została poparta przez niemiecki Związek Pszczelarzy. W roku 2012 Polska będzie gospodarzem Kongresu Europejskiego Pszczelarstwa, natomiast w lipcu 2011 roku odbędzie się Międzynarodowa Konferencja w Krakowie na temat chorób zwierząt (w tym jeden dzień poświęcony będzie chorobom pszczół). Na zakończenie zachęcał do opracowania programu rozwoju pszczelarstwa na Podkarpaciu i prenumeraty Pszczelarza Polskiego.

Konkurs na „Najlepszy miód z Podkarpacia” prowadziła Komisja: Ewa Niedziałek z Radia Rzeszów – przewodnicząca, członkami Komisji były: Do-

minika Skoczylas z Urzędu Marszałkowskiego oraz Anna Rydzik i Anna Cieszyńska z PODR w Boguchwale. Do konkursu na najlepszy miód nektarowy i spadziowy zgłoszono 25 miodów,



Jerzy Wiśniewski otrzymał złotą odznakę.

w tym 5 spadziowych. Łącznie oddano 296 głosów. Największą liczbę głosów uzyskały miody:

1. Miód lipowy Józefa Kubackiego (42 głosy);
2. Miód ze spadzi iglastej Józefa Płonki (40 głosów);
3. Miód rzepakowy Krzysztofa Furmana (38 głosów);
4. Miód lipowo – gryczany Józefa Józefko (29 głosów);
5. Miód ze spadzi iglastej Wiesława Smaronia (25 głosów);
6. Miód wrzosowy Mariana Pieńka (14

głosów).

W kategorii miody pitne i nalewki laureatami zostali Marek Barzyk miód pitny dwójniak i maliniak, Martin Jeżo i Krzysztof Bęben miód pitny podkarpacki oraz ocet miodowy, Edwar Łukasik nalewka miodowa Amelia, Zbigniew Grela miód pitny dwójniak „Zbyszko”, Izidor Guzik nalewka miodowo-wiśniowa. O bardzo piękny wystrój sali audytornej i holu wystawowego zadbały panie z Urzędu Marszałkowskiego i PODR w Boguchwale. Młodzież Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie przygotowała smaczny poczęstunek. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska wystawowo-handlowe, których było 13. Na zakończenie Roman Bartoń podziękował marszałkowi za udzieloną pomoc finansową i organizacyjną, radnemu sejmiku Mieczysławowi Miazdze za sponsorowanie bardzo samczych wyrobów wędliniarskich z Zakładu „Smak” w Górnicy, kapeli z Soniny za stworzenie ciepłej i radosnej atmosfery. Zachęcił do udziału w obchodach św. Ambrożego w Częstochowie 7 grudnia 2010 r. i 12 grudnia br., które odbędzie się w Bazylice O/Bernardynów w Leżajsku.

„Na zimowe chłody najlepsze podkarpackie miody”.

Jan Graboś, wiceprezes Zarządu WZP w Rzeszowie

DŁOŃ I PIASEK

Trzynastoletni Tomek spacerował plażą razem ze swą matką.

W pewnej chwili zapytał:

- Mamo, jak można zatrzymać przyjaciela, kiedy w końcu uda się go zdobyć?

Matka zastanowiła się przez chwilę, potem schyliła się i wzięła dwie garście piasku.

Uniosła obie ręce do góry; zacisnęła mocno jedną dłoń: piasek uciekał jej między palcami i im bardziej ścisnęła pięść, tym szybciej wysypywał się piasek.

Druga dłoń była otwarta: został na niej cały piasek.

Tomek patrzył zdziwiony, potem zawołał:

- Rozumiem!

*Kwiaty nie zakwitną bez ciepła.
Ludzie nie mogą stać się ludźmi
Bez ciepła przyjaźni.*

Bruno Ferrero

OTWÓRZ OCZY

Na nocnym stoliku starszej kobiety przebywającej w domu starców, w dzień po jej śmierci, znaleziono pewien list. Był on zaadresowany do młodej pielęgniarki z oddziału. Co widzisz ty, która się mną opiekujesz? Kogo widzisz, kiedy na mnie patrzysz? Co myślisz, gdy mnie opuszczasz? I co mówisz, kiedy o mnie opowiadasz?

Najczęściej widzisz starą nieznośną kobietę, trochę zwariowaną i jej błędny wzrok, który mówi, że nie jest w pełni zdrowych zmysłów. Kobietę, która ślini się podczas jedzenia i nie odzywa się nigdy wtedy, kiedy powinna. Nie przestaje

gubić butów i pończoch. Bardziej lub mniej posłusznie pozwala ci podczas mycia i jedzenia robić ze sobą, co tylko chcesz, by tylko wypełnić kolejny długi i smutny dzień.

To jest to, co widzisz!

Ale otwórz szeroko oczy. To nie jestem ja.

Powiem ci, kim jestem.

Jestem ostatnią z dziesięciorga dzieci, co ma matkę i ojca. Braci i siostry, którzy się kochają.

Jestem 16-letnią dziewczyną, co ma skrzydła w nogach i marzy, by móc jak najszybciej spotkać swego ukochanego.

Poślubiłam go wreszcie mając 20 lat, do dziś jeszcze moje serce łomocze z radości na samo wspomnienie tego dnia.

Miałam 25 lat i małego synka przy piersi, który wciąż mnie potrzebował.

Miałam 30 lat a mój synek rósł szybko. Łączyła nas miłość, której nikt nigdy nie rozerwie.

Gdy skończyłam 40 lat, syn wkrótce mnie opuścił. Lecz mąż wciąż był przy

moim boku. Miałam 50 lat, wokół mnie bawiły się dzieciątka. Jak to dobrze było znów znaleźć się pośród dzieci. Ja i mój ukochany mąż cieszyliśmy się z wnuków.

Nieoczekiwanie nastąpiły mroczne dni, zabrakło mego męża. Spoglądałam z łękiem w przyszłość. Moje dzieci są pochłonięte, bez reszty, wychowywaniem swego własnego potomstwa.

Z żalem myślę o latach, które minęły bezpowrotnie i doznanej miłości. Jestem stara. Natura jest okrutna, drwi sobie z przyjscia starości. Ciało mnie zapomina, piękno i siły odeszły na zawsze. A w miarę jak przybywa mi lat spostrzegam, że tam gdzie było serce, znajduję się jedynie kamień.

Ale w tym starym wraku jest jeszcze dziewczyna, której serce płonie bez ustanku. Wspominam me radości, wspominam me cierpienia i czuję, jak wzbierają we mnie siły i uczucia.

Powracam myślą do lat, nazbyt krótkich, co tak szybko odeszły. Zgadzam się na to prawo, że „nic nie może trwać wiecznie”.

Lecz ty, która troszczysz się o mnie, otwórz przynajmniej twe oczy i spójrz uważnie na nieznośną staruszkę... Spójrz lepiej, by móc mnie dostrzec.

* * *

Ileż twarzy, ileż oczu, ileż załamanych rąk każdego dnia. Na co patrzymy? Na zmarszczki, trudności, wahania, zawziętość. Gdybyśmy zamiast tego nauczyli się przyglądać snom, biedom serca i uczuciom tak często starannie ukrytym, o ile mniej byłoby cierpienia, a świat wokół nas stałby się piękniejszy.

Bruno Ferrero

HUMOR

Swego czasu pewne małżeństwo kupiło sobie parę papużek. I choć często je obserwowali, to nie mogli się zorientować, który ptaszek to samczyk, a który samiczka. W końcu pani przyważyła papużki w akcji, ale że pana nie było – to niewiele się zastanawiając – wyskubała samczykowi parę piórek z głowy, by móc go wskazać, gdy mąż wróci do domu.

Jakoś tak niezadługo, była u nich impreza rodzinna. Papużki sobie swobodnie latały w mieszkaniu, wywołując zachwyt gości. Nagle samczyk siada na ramieniu łyszego gościa i konfidencjonalnie zadaje pytanie:

- Co? Przyłapali? Przyłapali?

STO LAT DLA SENIORÓW

*By rozum był przy młodości,
Nigdy takiej obfitości
Perł morze i ziemia złota nie urodzi,
Żeby tego nie mieli tym dostawać młodzi.*

To byłoby wspaniale – myślał renesansowy poeta Jan Kochanowski, a przytoczony cytat pochodzi z „Odprawy posłów greckich” – gdyby młodość posiadała cechę mądrości. Niestety, prędzej będzie można siać perły i złoto na po-



Zofia Wielgos

lach, znajdować je w morzach, niż młodzi będą mądrzy. Mniej byłoby na świecie trosk, gdyby młodość szła w parze z mądrością. Gdyby tak się działo, młodzi mogłaby czerpać większe korzyści z życia. Nie raniliby bliskich i nie wprawialiby ich w żal. W młodości jednak tylko swoim potrzebom dogadzają i nie dbają o nic, nawet o zdrowie i majątki, dobre imię i nie zajmują się w ogóle ojczyzną.

Tyle dywagacji odnośnie przytoczonego wyżej cytatu.

Jak zauważyliśmy, już renesansowy poeta uważał, że należy korzystać z doświadczenia ludzi starszych. Cóż z tego, że skroń przyprószyła siwizna.

Obecnie w kalendarzu pojawia się coraz więcej dni, które mają stanowić okazję do celebrowania dojrzałego czy starszego wieku: 1 października obchodzimy Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 15 czerwca zaś ustanowiono Światowy Dzień Praw Osób Starszych, 14 października przy-

pada Światowy Dzień Seniora.

Dni tego rodzaju zyskują sobie coraz większą popularność, a wkrótce będą się cieszyły jeszcze większym powodzeniem, ze względu na proces starzenia się społeczeństw. Dziś na świecie żyje około 600 milionów ludzi mających powyżej 60. lat, do 2025 roku ich liczba się podwoi, zaś w 2050 roku zaś na świecie będzie żyło około 2 miliardów seniorów w tym wieku. W Polsce seniorzy stanowią obecnie 13% populacji, do 2060 roku obywatele powyżej 65. roku życia stanowią zaś będą jedną trzecią populacji.

Dni poświęcone zagadnieniu starzenia się są okazją do intensywniejszego propagowania postulatów mających na celu poprawę sytuacji osób dojrzałych: walki z dyskryminacją, zapobiegania niepełnosprawności, zapewnienia odpowiedniej opieki zdrowotnej i równego udziału w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym społeczeństw. Obecnie gloryfikowana jest młodość, młodym być jest w dobrym tonie, a seniorzy są czasem traktowani jak obywatele drugiej kategorii, niepotrzebni, bo przytrafiło im się zestarzeć. Młodość nie ma świądomości, że nic nie trwa wiecznie, a starość jest nieuchronna.

13 listopada 2010 r. w gimnazjum odśpiewano tradycyjne „Sto lat” na cześć białowskich seniorów. Gośćmi seniorów byli: ks. dziekan senior – Michał Drabinki, burmistrz Białowej – Stani-



Red. naczelna Danuta Heller jest stałym gościem seniorów.

śław Najda z małżonką, wicedyrektor gimnazjum – Maria Kruczek, przewodnik wycieczek – Józefa Ślemp, właści-



W wesołym towarzystwie zapomina się o kłopotach dnia codziennego.

cielka sklepu „Lewiatan” – Antonina Karnas, prezes Koła PSL w Błażowej – Jan Kocój z małżonką, redaktor naczelna Kuriera Błażowskiego – Danuta Heller. Przybyli seniorzy z całej gminy –



Od lewej: Adolf Kołodziej, Aleksandra Kołodziej i Teresa Marchut.

panie, w tym dniu wyjątkowo elegancie i szarmancy panowie, pachnący dobrą wodą kolońską.

Wszystkich przybyłych powitała przewodnicząca Związku Emerytów Zofia Wielgos. Minutą ciszy uczczono pamięć dwóch członków, którzy odeszli w tym roku spośród żyjących do wiecznej chwały. Byli to Tadeusz Hałoń i Marian Kontor.

- Dzień Seniora to dla nas najważniejszy dzień w roku – powiedziała Zofia Wielgos. To dzień – kontynuowała pani przewodnicząca – w którym pragniemy, aby wszyscy młodzi i władze samorządowe byli dla nas szczególnie życzliwi. Ten dzień nie jest ściśle określony w kalendarzu, zatem przez cały rok oczekujemy od władz i nie tylko, serdeczności, życzliwości i pomocy.

Następnie przywitała wszystkich przybyłych na wspólne świętowanie. Opowiedziała o działaniach Związku Emerytów na rzecz członków i środowiska. Spotkania: opłatkowe, śledzik, Dzień Kobiet, wigilijne, spotkanie przy święconce – były niezwykle udane. Wyjazd do teatru na spektakl „Sługa dwóch panów” dostarczył wielu wzruszeń. Seniorzy miło wspominają dwudniową wycieczkę do Warszawy oraz na Słowację i do Rymanowa.

Emeryci widoczni są na dożynkach i na większości uroczystości gminnych. Spotkania i wyjazdy były możliwe dzięki hojności sponsorów (władze samorządowe i Bank Spółdzielczy) i życzliwości dyrekcji gimnazjum. Państwo Maria Kruczek, Stanisław Najda i Stanisław Bialic otrzymali za miłą współpracę dyplomy i gustowne róże. Choć z drewna, ale piękne, świadczące o kunszcie artysty. Seniorzy w ramach programu „Mam Talent” – prezentowali własne wiersze, dowcipy i ciasta.

Pani Zosia przedstawiła wiersz wiersze oddający życie członków Związku Emerytów.

Raduje się serce, raduje się dusza,
Błażowski emeryt na wycieczkę rusza.

Oj da, oj da dana
Rencina kochana
Starczy na wycieczkę, hej!

Chcemy widzieć Tatry, bacę prawdziwego,
Jedziemy ty razem do Zakopanego.

Oj da.....

Kiedy szłyśmy razem w górę Krupówkami,
Niejeden się góral oglądał za nami.

Oj da....

Nawet my się z tego faktu ucieszyły,
A On chciał żebyśmy oscypki kupiły.

Oj da...

Tadziu nas ominął z podniesioną głową,
Bo spotkał Góralkę jechać z nim gotową.

Oj da...

Nasz Józiu lunatyk, co chodził po nocy
Musi mieć ogromnie w sobie dużo mocy.

Oj da...

Chodził po pokojach, szukał ukojenia,
Mówił jednej pani, że nie ma sumienia.

Oj da...

Głośno było bardzo w niektórych pokojach -
Tak „spała” wycieczka po podróży znojach.

Oj da...

A nasz pan kierowca to jest chłop mowory
Nawet na Słowację wywieźć nas gotowy.

Oj da...

Taki zachwycony naszymi głosami
Chciał, by się Słowacy zachwycili nami.

Oj da...

Dyscyk nam przeszkodził spoglądać na góry
Musimy tam jechać jeszcze po raz wtóry.

Burmistrz Błażowej skierował wiele ciepłych słów pod adresem seniorów. Na ręce pań Adeli Flagi i Zofii Wielgos złożył gawertony i kosz pełen owoców,

które wszystkim smakowały.

Dzień Seniora to święto ludzi starszych, którym należy się najwyższy szacunek i uznanie za trud, jaki wkładają w życie rodziny i społeczności lokalne – powiedział burmistrz.

Na ręce pani przewodniczącej Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Zofii Wielgos i pani prezes Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej składam w imieniu własnym i samorządu gminy Błażowa życzenia wielu lat w zdrowiu, powodzenia i szczęścia w jesieni życia. Dziękuję za aktywność i pracę na rzecz środowiska lokalnego. Niechaj towarzyszy Państwu maksyma Katarzyny Ledwoń: „Gdy nadchodzi jesień życia, jego wiosna wciąż trwa w sercach”.

Pani Zosia zaprezentowała wiersz swego autorstwa pt. „Sprawozdanie dożynek”. Publikowaliśmy jego część o perypetiach z wieńcem przy okazji relacji z dożynek. Zabawny jest akapit o przygodzie pani Marysi, piastującej urząd skarbnika.

„A nasza skarbnik Marysia
Święto pamięta do dzisiaj,
Bo jak z dożynek jechała
Do alkometu dmuchała”.

Wszystkich rozbawił do łez wiersz o kuracji w Iwoniczu.

Kuracja w Iwoniczu

Jeśli masz w domu jakieś problemy -
Żona marudzi, robi ci sceny,
Płomienne wygłoś jej oratorium...
Weź skierowanie do sanatorium.

A więc ucieka mąż udręczony
Od złej teściowej, zgrzybliwej żony.
Zwija manatki i zapiernicza
Do Rabki, Ustki czy Iwonicza.

Latem w Chałupach biegnę na plażę.
Tan – naturyści, a tu – nudziarze.
Nudzą się solo, nudzą zbiorowo,
A chciałoby się i to, i owo...

Na każdą nudę znajdzie się rada,
Gdy sobie baba przygrucha dziada.
Gdy w „Krakowiaku” zagra muzyka
Wszyscy są zdrowi, choroba znika.

Babcia przed lustrem mruży oczęta,
Dziadek prasuje swoje porcięta...
Bierze pod mankiet jakąś babunię
I na balanę z fasonem sunie.

Tam wypełniona sala po brzegi
Swym gościom świadczy wszelkie za-
biegi.

Już promienieją, jaśnieją twarze
Bicze, bioprądy, no i masaże.

Zbędny tu chirurg, znachor, szarlatan,
Bo na parkiecie dziadek jak szatan -
Jedną przytula, a drugą pięści.
I znów się czuje na lat trzydzieści!

W domu migrena, zawroty głowy,
A na parkiecie lew salonowy.
Wywija w tańcu swe piruety,
Prężą się członki, ciała i grzbiety.

Serca pikają jak dwa zegary.
Są w siódmym niebie stara i stary.
Pot się dziadkowi leje po plecach,
Babci wiruje rozcięta kieca.

Nakłada wnuczki mini sukienkę,
By tu, w kurorcie, zagrać panienkę.
Szczerzy dwa ząbki, wierci swym za-
dkiem,
Wciąż się ogląda za ... młodszym dziad-
kiem.

Dziadek nie frajer, nie w ciemię bity,
Też sobie szuka młodszej kobity.
Cos tam marudzi babci do ucha -
Ona się cieszy i bajek słucha.

Miesza powietrze ust inhalacja
I tak się kończy zwykle kuracja.
Tak się kurują stare wiarusy,
Wciąż wymieniając nowe turnusy.
(Janusz Wiśniewski)

Pani przewodnicząca podziękowa-
ła za pomoc organizacyjną imprezy
wszystkim, którzy się w to włączyli.
O stronę kulinarną (ciasta) zadbały pa-
nie: Danuta Heller, Janina Przybyło,
Anna Patrońska, Maria Solarz, Anna
Kocój, Bernadeta Bieniek oraz miłe
panie pracownice kuchni gimnazjalnej.
Orkiestra Andrzeja Szula umiała czas
pięknymi melodiami, które porywały
wszystkich na parkiet. „Bawmy się do-
brze, póki jesteśmy w formie. Nie daj-
my się”. Słowa te można uznać za mot-
to błażowskich emerytów. Jesień życia
może mienić się pięknymi barwami,
albo może być szara i ponura. To zależy
wyłącznie od nas od nas.

W imieniu redakcji „Kuriera Bła-
żowskiego” życzę wszystkim seniorom
pogodnej jesieni życia, w zdrowiu, mi-
łości i zadowoleniu.

Danuta Heller

PRAGNIENIE

Z inspiracji malarstwem Paula Gauguina I

Lekkość delikatność upału
chłodny błękit kaskady
drobne języki czerwieni szkarłatu
cienie ukrytych pożądań
zapis kruchości dnia
tajemniczej osobności Jej świata
intymności niemożliwej do zburzenia

Zakłęta w ruchu tropikalnego pra-
gnienia
naga z białą chustą na biodrach
czujna jak trwożliwa antylopa
wabi do siebie spadające źródło
- pije „świętą wodę”
u górskiego występu skały
gdzie kipieli w różach fioletoch
zieleniach bielach

Pewna radości południa
radości istnienia
boskiego światła chwili

Intruzowi krzyczy w twarz
„Taëhaë !” – Okrutnik ! ...”

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 17.11.2010 r.

ŚWIADOMIE

Cieszę się, że żyję
Jakie to proste
Gdyby mnie nie było
Czy uboższy byłby świat?
Jestem nawet centrum
mojego świata
Jakie to dziwne
Wszędzie gdzie jestem
świat kręci się wokół mnie

Na nowojorskiej ulicy
na rzece Świętego Wawrzyńca
czy nad Niagarą
na strzyżowskim wzgórzu
w Kopenhadze i Londynie
wszędzie jestem środkiem
swojego istnienia
Drganie komórek
rytmem kosmosu
myślą nieskrępowaną
nawet przestrzenia
cząstką świata – jestem
Dalej?

Już tylko nadzieja

Zdzisława Górską

31.05.2006 r.



CO INNA WIEŚ, TO INNA PIEŚŃ

Felieton lekko
karnawałowy

Jest to niezupełnie ściśle porzekadło. Te same pieśni i obrzędowe przyśpiewki można usłyszeć w wielu nie tylko sąsiadujących ze sobą wsiach. Ks. Kazimierz Bator w pięknej monografii poświęconej Wesołej (omówiła ją w numerze 111/2009 „Kuriera” dr Małgorzata Kutrzeba) zamieścił na stronach 440–443 *Przyśpiewki weselne śpiewane w Wesołej i okolicy*. Jest tych przyśpiewek blisko setka. Powstawały one i upowszechniały się jeszcze w czasach, kiedy nie było radia, nie mówiąc o telewizji czy różnych innych nośnikach muzyki, jakie obecnie prawie każdy dorastający człowiek nosi ze sobą w kieszeni. Wtedy na weselach grała gorzej lub lepiej, a często znakomicie **żywa orkiestra**. Słynna była przed laty w naszych stronach Kapela Sówów z Piątkowej, znana była szeroko Kapela Braci Murasów z Bachorza czy Kapela Pudełków z Siedleczy k. Przeworska. Podtrzymuje muzyczne tradycje Kapela Ludowa z Futomy, są też zespoły muzyczne w innych wioskach naszej gminy.

Stosownie do przebiegu tradycyjnego obrzędu weselnego z przyśpiewkami włączali się solowo lub zespołowo uczestnicy wesela. Im kto trafniej dobrał przyśpiewkę, tym zyskiwał większe uznanie. A bywało, że w odpowiedzi na zaczepny kuplet ktoś od ręki improwizował replikę. Potem taki tekst z modyfikacjami wchodził do obiegu na innych weselach. Jeżeli państwo młodzi pochodzili z nieodległych od siebie stron, uczestnicy wesela bez trudu znajdowali wspólne przyśpiewki i melodie. Pomocne przy tym były napoje i muzyka. Za *Wesołą* ks. Kazimierza Batora przytaczamy niektóre przyśpiewki.

Przed weselem zespół swatów kompletował się, śpiewając:

*Idziemy, idziemy, ścieżeczki nie wiemy,
Jak nas dziewczę kochasz, ścieżeczkę nam pokaż.
Czyście nam tu radzi, czyście nam nie radzi,
Bo się nas tu wielka gromada prowadzi.
Otwórzcie, otwórzcie te wrota ślamiane,
Jak nie otworzycie, rozwalimy ścianę!
Idziemy, idziemy, ty młoda, do ciebie.
Jakżeś nam zasnęła, obudzimy ciebie!*

Sporo przyśpiewek kierowano do Pani Młodej, najczęściej Kasi, Marysi lub Zosi. Te imiona kiedyś były bardzo popularne. Dzisiejsze Andżeliki, Patrycje i Sandry w tych utworach nie miałyby nic do roboty:

*Nie przebieraj, Zosiu, żebyś nie przebrała,
Żebyś za kanarka wróbla nie dostała.
Chodziła Kasieńka po wysokiej górze,
Nosila wianeczek na jedwabnym sznurze.
Nosila, nosila, ale go zgubiła.
Jasienko go znalazł, poślubił ją zaraz.
Nie płacz, Kasiu, nie płacz, wianeczka nie żałuj.
Wianeczek pod ławą, Janeczka pocałuj.
Wianeczek pod ławą, niech on se tam leży,
Jasieńka pocałuj, bo mu się należy.*

Po kościelnych uroczystościach weselnicy przychodzili do domu weselnego, którym zazwyczaj był dom rodziców Pani Młodej. I tu następowała przyśpiewka:

*Idziemy, idziemy z kościoła Bożego,
Wychodźcie, teściowa, po zięcia swojego.*

A teściowa też miała odpowiedź:

*Jak przyszli z kościoła, stanęła na progu:
– Jużeś się wydała, chwala Panu Bogu!*

Znaczna liczba przyśpiewek zawiera pouczenia i przestrogi dla Pani Młodej:

*Porachuj se, Kasiu, ile kiczek w dachu,
Tyle będziesz miała w pierwszą nockę strachu.
Nie będziesz ty, Kasiu, za innymi latać,
Siedzisz se na progu, będziesz portki latać.
Córka moja, córka, nie wychodź za dziada,
Ni na dzień, ni na noc on ci się nie nada.
Kochałam chłopaka, za staregom poszła,
Stary będzie robił, a ja będę rośla.
Nie frasuj się, Kasiu, nie będziesz mieć głodu,
U twojego Jasia pełna beczka bobu.
Pełna beczka bobu i to chrobaczynego,
Nie będziesz dawala omasty do niego.
Wesele, wesele, wy się weselicie,
Pani Młoda dumo, jakie będzie życie.
Nie brakuje też przestroóg dla pana młodego:
Jużeś się ożenił, już będziesz człowiekiem,
Nie będziesz skowyczał jak pies pod sąsiedkiem.
Jużeś się ożenił, już na wieki amen,
Jużeś się utopił jak na morzu kamień.
Pamiętaj se, Jasiu, byś Mańki nie bijoł,
Boś jej nie kobysał, ani nie przewioł.*

Specjalnymi względami na obrzędach weselnych w naszych stronach cieszy się Swaszka, Swaszusia, nawet Swaszeńka, bo i jej funkcja jest bardzo znacząca. Świadczą o tym kierowane do niej przyśpiewki:

*A nasza Swaszusia z niziny, z niziny,
Nie dała nam sera, bo trzyma na chrzciny.
A u naszej Swaszki dostąpimy łaski,
U niej wypijemy gorzałeczkę z flaszki.
O nasza Swaszusio, ładnie ci śpiewamy,
Ale się od ciebie czegoś spodziewamy.*

Pojawia się w przyśpiewkach zaduma nad życiem, niepokój o przyszłość:

*Chwalileś się, Jasiu, że masz parę koni,
Zaszłyśmy do stajni – mysza myszę goni.
Poszły kaczkę na staw, a gęsi na Dunaj
– Dostałaś, coś chciała i teraz nie dumaj.
Myślałaś, Marysiu, że ty będziesz paniom,
Wypłaczesz się nieraz za Jaśkowom chałpom.
Jużem się ożenił, wszyscy o tym wiecie,
Jak mi będzie bieda, to mnie wspomóżecie.
Wesele się kończy, bieda się zaczyna,
Pani Młoda płacze, że tam nie wytrzyma.*

Są na koniec w przyśpiewkach wyrazy wdzięczności kierowane przez Młodą Parę do rodziców, najczęściej do matki, ale również do teściowej:

*Dziękuję wam, matko, za to wychowanie,
Za trudy i znoje, za to niewyspanie.
Nie tylko ta matka, co mnie wychowała,
Ale i ta także, co mi Jasia dała.
Panie Boże, zapłać tej mojej matysi,
Dała mi córeczkę, sama robić musi.
Mamusiu, mamusiu, niech ci będzie chwala,
Żeś swoją Marysię w cnocie wychowała.*

Na zakończenie powtarzamy ostatni dwuwiersz z zestawu ks. Kazimierza Batora:

*Nasza wsiowa nuta nigdy nie zaginie,
Ani na wyżynach, ani na nizinie.*

Na podstawie *Przyśpiewek* zamieszczonych w książce ks. Kazimierza Batora *Wesoła na Pogórze Dynowskim. Dzieje wsi i parafii* (Wesoła 2009) przygotował

Stanisław Drewniak

VI FESTIWAL PIOSENKI PATRIOTYCZNEJ I WOJSKOWEJ W BŁAŻOWEJ DOLNEJ – 4 XI 2010 R.

Już po raz szósty w murach Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej odbył się Festiwal Piosenki Patriotycznej i Wojskowej połączony z Dniem Patrona Szkoły.

Jury w składzie: kpt. Andrzej Kufel, kapelmistrz Orkiestry Wojskowej w Rzeszowie, por. rez. Władysław Bober, ks. dziekan Jacek Rawski i ks. Grzegorz Polasz oceniało występy ponad stu młodych artystów i miało bardzo trudne zadanie, gdyż tegoroczny festiwal był również na wysokim poziomie, ponieważ uczestnicy ich opiekunowie włożyli wiele pracy w przygotowanie prezentowanych piosenek.

Laureatem tegorocznej edycji w kategorii dzieci młodszych został zespół „Tygryski” z Przedszkola Publicznego w Błażowej. Przedszkolaki wyśpiewały I miejsce prezentując piosenkę pt. „Tam na polu błyszczą kwiecie”.

Drugie miejsce zajęły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej, które zaśpiewały piosenkę „Sanitariuszka Małgorzatka”, a III miejsce przypadło zespołowi „Smerfy”, również z Przedszkola Publicznego w Błażowej.

W II kategorii wiekowej jury przyznało dwa pierwsze miejsca – dla zespołu wokalnego ze Szkoły Pod-



Zespół Tygryski z PP w Błażowej – zdobywcy I miejsca.

Uczestnikami festiwalu byli mali śpiewacy, przedstawiciele wszystkich szkół podstawowych z naszej gminy z oraz Przedszkola Publicznego w Błażowej.

Wśród zaproszonych gości, jak co roku, nie zabrakło kombatantów – Przyjaciół Szkoły, nauczycieli i dyrektorów szkół oraz przedstawicieli Rady Miejskiej na czele z przewodniczącym, panem Jerzym Kocojem.



Zespół ze SP w Błażowej – I miejsce.



Zespół ze SP w Nowym Borku – II miejsce.

stawowej w Błażowej oraz Szkoły Podstawowej z Błażowej Dolnej. Natomiast miejsce II wyśpiewały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku, a miejscem III podzielili się artyści ze szkół podstawowych w Lecce i Białce.

Na szczególne wyróżnienie, zdaniem jury, zasłużyły solistki reprezentujące Szkołę Podstawową w Futomie i w Piątkowej – Angelika Drewniak oraz Wiktoria Patrońska.

Organizatorzy zadbali o to, aby każdy uczestnik festiwalu spędził ten dzień w miłej atmosferze oraz przygotowali dla każdego z nich poczęstunek.



Zespół ze SP w Błażowej Dolnej – I miejsce.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i zapraszamy za rok!

Natomiast serdeczne podziękowania kierujemy do Koła Gminnego Związku Kombatanów RP i BWP za współfinansowanie festiwalu oraz panu Stanisławowi Kruczkowi, prezesowi OST w Tyczynie, za ufundowanie nagród książkowych dla zwycięzców. Specjalne podziękowanie składamy panu Zbigniewowi Nowakowi – dyrektorowi GOK-u za pomoc w przygotowaniu imprezy.

Jadwiga Szydło
Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej
w Błażowej Dolnej



Goście festiwalu w Błażowej Dolnej i jury.

Humor

Kolega odwiedza swego kumpla z czasów młodości. Podczas kolacji zauważa, że zwraca się on bardzo pieśczoćliwie do swej połowicy. A to „myszko”, a to „kotku”, „aniółku”, „skarbie” itp. Po kolacji, w czasie rozmowy w cztery oczy mówi mu o tym wprost:

- Uważam, że to wspaniałe! Po tylu latach razem zwracasz się do swojej żony jak zakochany młokos...

Zakłopotany kolega wyjaśnia niechętnie:

- Stary, to nie tak...Wiesz, głupia sprawa...Będzie ze trzy lata jak zapomniałem jak ona ma na imię...

BIESZCZADZKI RAJ

Tu nawet słońce świeci na zielono.
Las błogosławi bieszczadzką ikoną...

Wyszła z cerkwi w Hoczwi.
Dotąd nie powróciła.
Królowa głogu i ptasiej czereśni.
Jak połoniny piękna,
Czysta jak Sanu nurt.
Drozsza niż hebanowe drewno z Rzepedzi.

Bibułkowa dziewanna wieczerników
u „Bazyła” w Bóbrce.
Taką ją widział pan Kusz.
Pękalski i Chrapko też widzieli,
ale zupełnie inaczej.
I brunatny niedźwiedź spod Tarnicy
i brat wilk- najstarszy bieszczadzki osadnik.

Na biblijnych już pogorzeliśkach
łemkowskie anioły sieją wrzosa,
sadzą orzechy laskowe,
śpiewają nieszpory i godzinki.
Czasem płaczą, bo jeszcze jedna
cerkiewka umarła.
Boży rok w pocie czoła
Pracują na bieszczadzki raj.

Gdy w sierpniu niebo
zjeżdża do Cisnej
świętość zieloną,
bieszczadzkie anioły składają
swojej Pani najwyższy hołd.

A potem urlop.
Szybowcowy kurs nad Haliczem
i Cergową.
Nieskromna kąpiel,
masaż anielskich stóp,
suszenie mokrych skrzydeł
nad Soliną.

Stanisława Kopiec



DZIEŃ PATRONA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W NOWYM BORKU

12 października 2010 roku w Szkole Podstawowej w Nowym Borku odbyła się wyjątkowa uroczystość: 5. rocznica nadania szkole imienia gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza oraz 25. rocznica śmierci patrona.

Pięć lat temu, staraniem ówczesnej pani dyrektor Anny Kozubek, rodziców, nauczycieli, uczniów i pracowników szkoły wybrano na patrona naszej pla-

sztandaże obok orła jest imię generała. I to jest powód do największej dumy.”

Wiele zawdzięczamy ks. kanonikowi Władysławowi Mazepie, który jako pierwszy nawiązał z nim kontakt, przyjął go u siebie na plebanii w Borku Starym, a w następnym roku pomógł nam zorganizować wyjazd na Jasną Górę, gdzie znajdują się w Skarbcu pamiątki po naszym patronie.

Te goroczne święto naszej szkoły – Dzień Patrona – miało bardzo uroczysty charakter. Staraniem pani dyrektor Agnieszki Pietruchy dowództwo 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie włączyło się w organizację naszej uroczystości. Żołnierze aktywnie

uczestniczyli w oprawie Dnia Patrona.

Na uroczystość przybyli zaproszeni goście z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, dyrektorzy szkół z terenu naszej gminy, przedstawiciele lokalnych władz oraz nauczyciele emeryci.

Rankiem 12 października w asyście kompanii honorowej, przy dźwiękach wojskowej orkiestry wszyscy udaliśmy się do kaplicy na mszę świętą, którą odprawił ks. prałat Adam Pietrucha. Następnie przeszliśmy przed budynek szkoły, gdzie znajduje się obelisk naszego patrona. Na placu szkolnym odbyła się ceremonia wojskowa – odegrano hymn państwowy, oddano salwę honorową i odczytano Apel Pamięci. Uczniowie przed obeliskiem patrona złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Dalsza część uroczystości odbyła się w budynku szkoły. Uczniowie przedstawili część artystyczną, w której przypomnieli życiorys patrona, ciekawe wydarzenia z jego życia oraz szlak bojowy. Po występie zaproszeni goście udali się na poczęstunek, a dzieci na spotkanie z pochodzącym z Błażowej – kapitanem Pawłem Brzękiem. Podczas spotkania kpt. Brząk opowiedział o działalności 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Z ogromnym zainteresowaniem uczniowie i nauczyciele słuchali opowieści na temat misji pokojowych w Kosowie, Macedonii, Iraku i Afganistanie, w których biorą udział żołnierze z rzeszowskiej jednostki wojskowej. Uczniowie mieli okazję bliżej zapoznać się z tematyką misji pokojowych i służby wojskowej, a także poznać kulturę tamtejszych cywilizacji. O wielkim zainteresowaniu świadczyła lawina pytań kierowana do pana kapitana.

Imię Patrona naszej szkoły – bohatera I i II wojny światowej, obrońcy niepodległości naszego państwa – zobowiązuje nas do wdrażania w sposób szczególny wartości, jakimi są: Bóg, Honor i Ojczyzna.



Część artystyczna w wykonaniu uczniów klasy V i VI.

cówki urodzonego w Rzeszowie, gen. bryg. Mieczysława Borutę – Spiechowicza. Jest on także patronem 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie z którymi nawiązaliśmy współpracę.

Od pięciu lat utrzymujemy ścisły kontakt z ojcem Eustachym Rakoczym – paulinem z Jasnej Góry. Eustachy Rakoczy to kapelan Żołnierzy Niepodległości, był także osobistym spowiednikiem naszego patrona.

W 2006 roku ojciec Eustachy gościł u nas osobiście. Jego wizyta stanowiła ważny punkt podczas uroczystości pierwszej rocznicy nadania szkole imienia. Podzielił się on z nami bezcennymi wspomnieniami związanymi z osobą generała Boruty – Spiechowicza.

Co roku w dniu 13 października radio VIA transmituje z Częstochowy apel jasnogórski, podczas którego o. Rakoczy modli się w intencji Szkoły Podstawowej w Nowym Borku i jej patrona. W tym roku również łączył się duchowo z naszą szkołą i mówił „*że jesteśmy jedyną szkołą w Rzeczypospolitej, która pamięta o nim i nosi jego imię*”. Stwierdził także, że „*Polska szkoła musi wychowywać w patriotyzmie. Na Waszym*



Poczet sztandarowy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich podczas ceremonii wojskowej.

Mamy nadzieję, że ta uroczystość jak i wiele innych uroczystości patriotycznych organizowanych w naszej szkole jest skuteczną formą realizacji celów jakimi są: wychowanie w duchu patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny.

Jolanta Szczepan



REGIONALNA DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W KROŚNIE

INFORMACJA PRASOWA

Dziennikarze prasy lokalnej w bieszczadzkich lasach

W dniach **19-21 listopada** na terenie RDLP w Krośnie przybywała 30-osobowa grupa dziennikarzy zrzeszonych w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Odwiedzili nadleśnictwa: Rymanów, Cisna, Stuposiany, zapoznając się z wieloma aspektami gospodarki leśnej w górach, edukacją przyrodniczą prowadzoną przez leśników oraz ochroną przyrody. Podczas sesji powstał list skierowany przez zarząd PSPL do premiera Donalda Tuska.

Objazd terenowy rozpoczęto od wizyty w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Nadleśnictwie Rymanów, gdzie żurnaliści usłyszeli z ust nadleśniczego Bogusława Famielca o historii ośrodka i o formach prowadzonych tu zajęć. Wiele rewelacji dla dziennikarzy znalazło się w prezentacji Macieja Szpiecha na temat gospodarki leśnej w Beskidzie Niskim.

Drugi dzień zaplanowano na terenie Nadleśnictwa Stuposiany, gdzie zapoznawano się z działalnością leśników w dziedzinie łowiectwa, ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego w lasach. Przewodnicy w osobach: Andrzeja Luksa, zastępcy nadleśniczego i Piotra Kazimierczaka, leśniczego ds.

todami udzielania pierwszej pomocy w górach. Przypomniano również o fakcie, że wielu bieszczadzkich goprowców to leśnicy.

Wieczorem odbyła się konferencja prasowa z udziałem Marka Mareckiego, zastępcy dyrektora ds. gospodarki leśnej RDLP w Krośnie. Po prezentacji na temat RDLP w Krośnie i kulturowych aspektów leśnictwa w Bieszczadach żurnaliści pytali o bieżące problemy leśnictwa, skupiając swą uwagę na zagrożeniach związanych z projektem włączenia LP do sfery finansów publicznych. Efektem późniejszych dyskusji jest list, wystosowany przez zarząd PSPL do premiera Donalda Tuska.

„Wzywamy Pana Premiera do zaniechania nieprzemysłanych projektów Ministra Finansów i wycofania ich z bloku ustaw okołobudżetowych. Słowa te kreślę w imieniu Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej i przy wsparciu wielu zrzeszonych w nim dziennikarzy, zatroskanych losem naszego przyrodniczego dziedzictwa” – czytamy m.in. w liście.



Pamiątkowe zdjęcie uczestników sesji.

łowieckich przez pół dnia intrygowali gości opowieściami o bieszczadzkiej zwierzynie i ciekawostkach związanych z lasem. Większość dziennikarzy zdecydowała się wejść na szczyt Brenzberg, gdzie w 1944 roku przy leśniczówce Franciszka Króla ukraińscy nacjonaliści zamordowali 74. Polaków, w tym kilku leśników. Miejsce to od kilku miesięcy oznaczone jest obeliskiem z pamiątkową tablicą i dębowym krzyżem.

W popołudniowym programie znalazła się wizyta w Stacji Ratownictwa GOPR w Cisnej, która mieści się w byłym budynku biura Nadleśnictwa Cisna. Dziennikarze żywo interesowali się systemem łączności, sprzętem technicznym i me-

W niedzielne przedpołudnie 21 listopada cała grupa złożyła wizytę w Muzeum Przyrodniczo-Łowieckim „Knieja” w Nowosiólkach. Jego właściciel, Jerzy Wałachowski, leśnik z wykształcenia, zgromadził tu setki eksponatów świadczących o przyrodniczym bogactwie Bieszczadów. Barwna opowieść i niekonwencjonalna ekspozycja wywołała wielkie zainteresowanie przybyłych.

- *Jestem pod wrażeniem znakomitej organizacji w Lasach Państwowych, która rzuca się w oczy już od samego początku – mówił redaktor Zdzisław Sroka, prezes PSPL. – To już kolejna nasza sesja na terenie Lasów Państwowych i za każdym razem spotykamy się tu z problemami bardzo ciekawymi dla dziennikarzy prasy lokalnej.*

Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej w 2011 roku świętować będzie 20-lecie swojego istnienia. Skupia ono obecnie około 400 tytułów w kraju i ponad 200 zagranicą, gdyż zrzesza również media polonijne.

Edward Marszałek
rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych
w Krośnie

Bieszczady są piękne

W dniach 19-21 listopada, miałam zaszczyt uczestniczyć w sesji dziennikarskiej zorganizowanej przez Polskie



Edward Marszałek i Maciej Szpiech fascynowali opowieściami o wilkach.

Stowarzyszenie Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, które zrzesza dziennikarzy z całej Polski. Chciałabym podzielić się z czytelnikami kilkoma wrażeniami. Podczas tego wyjazdu miałam okazję poznać uroki Bieszczadów (wstyd się przyznać, nigdy tam nie byłam). Przewodnikiem naszej wycieczki był pan Edward Marszałek rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Pan Edward był gwiazdą benefisu w Białowieży w listopadzie 2009 r. Dr nauk leśnych, autor wielu książek o Bieszczadach, ratownik GOPR, arcyciekawa postać o renesansowych zainteresowaniach. Najważniejsze – wspaniały przewodnik i towarzysz

bieszczadzkich wypraw.

Jestem pod wrażeniem tamtejszej przyrody, zwierząt tam żyjących, o których opowiadali nam leśnicy. Spotkanie z niedźwiedziem czy wilkiem nie jest niczym nadzwyczajnym, dlatego też oddalanie się od grupy w czasie wyprawy do lasu mogło nieść ze sobą poważne skutki.

Bieszczady to nie tylko wilki i niedźwiedzie, ale także bogaty świat ptaków, owadów, roślin i wspaniały klimat. Jest to teren bardzo atrakcyjny krajobrazowo i tylko tutaj w skali całego kraju znajdują się miejscowości, które już nie istnieją. Kiedyś na tej ziemi żyli Polacy, Rusini, Żydzi i Niemcy. Byli dobrymi, zgodnymi sąsiadami. Zniknięcie wiosek spowodowane było wyludnianiem tego terenu, zrównaniem z ziemią całych osad. Po wsi Beniowa pozostała część cmentarza i stara lipa, która cudem ocalała przed piłami. Po niektórych wsiach pozostały piwnice, ruiny kaplic i cerkwi, zapadająca się studnia, czasem zgliszcza domostwa. Do dziś można wykopać różne przedmioty, z których korzystali tamtejsi mieszkańcy. Zachęcam do odwiedzenia Baligrodu, gdzie znajduje się cmentarz polskich i radzieckich żołnierzy, poległych w czasie walki z bandami UPA. W miejscowości

Jabłonki, w 1947 r. zginął gen. K. Świerczewski. Bez względu na ocenę postaci generała, jest to miejsce historyczne.

Pomnik to też historia...

I legendarna Cisna, o której w piosence śpiewała K. Prońko, czyżby też to miejsce ją czymś zauroczyło?

Cisna to jedna spośród lepiej rozwiniętych miejscowości turystycznych, kursuje tutaj w sezonie letnim Bieszczadz-



Autorka artykułu w kultowej „Siekierozadzie”.

ka Kolejka Leśna. Wspomnieć muszę o kultowej knajpie „Siekierozadzie”, którą obowiązkowo trzeba odwiedzić. Przyznam szczerze, że to miejsce ma „diabelski klimacik”. Bieszczady od



Ekspozycja w Ośrodku Szkolno-Wypoczynkowym „Wółosań” w Cisnej.

wieków przyciągają swym urokiem. Tu każde drzewo każdy kamień ma swoją historię, która czeka by ją opowiedzieć.

Wiele ludzi szuka atrakcji za granicą, a przecież pod nosem mamy tak piękne miejsca, które warto odwiedzić.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” – pisał Wincenty Pol.

Dlatego wdzięczna jestem red. Zdzisławowi Sroce, prezesowi Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej za zorganizowanie sesji i Edwardowi Marszałkowi, który nas zaprosił – za możliwość poznania swego, czyli naszych Bieszczadów.

Anna Heller



Muzeum Przyrodniczo-Lowieckie „Knieja” w Nowosiólkach.



Kraków, 21 listopada 2010 r.

**Pan
Donald TUSK
Premier Rządu
Rzeczypospolitej Polskiej**

Szanowny Panie Premierze,

Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej wyraża głębokie zaniepokojenie rządowym projektem zmian legislacyjnych dotyczących finansów Lasów Państwowych. Polskie lasy to przyrodnicze zasoby naturalne, do których nasze społeczeństwo jest szczególnie przywiązane, stąd należy je traktować jako wspólne dobro narodowe.

Obawiamy się, że zabranie samodzielności finansowej jednostkom Lasów Państwowych w perspektywie skutkować będzie utratą zdolności ich samofinansowania się, obniżeniem jakości gospodarowania w leśnictwie i ograniczeniem społecznych funkcji lasu. Sygnały docierające do nas od czytelników i dziennikarzy zrzeszonych w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej są wyrazem troski, że w efekcie projektowanych zmian dojdzie w lasach do przekształceń własnościowych, których Polacy nie akceptują. Uważamy, że tak ważkie sprawy winny być najpierw przedmiotem szerokiej dyskusji społecznej. Powyższe kwestie będą tematem publikacji w licznych tytułach prasy lokalnej.

Wzywamy Pana Premiera do zaniechania nieprzemyślanych projektów Ministra Finansów i wycofania ich z bloku ustaw o budżecie. Słowa te kreślę w imieniu Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej i przy wsparciu wielu zrzeszonych w nim dziennikarzy, zatroskanych losem naszego przyrodniczego dziedzictwa.

**W imieniu Zarządu PSPL
Zdzisław Sroka
Prezes**

PAMIĘCI ANNY MIROŚLAWY NOWAK

Jesienny, listopadowy wieczór zgromadził w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Tyczynie wielu miłośników poezji **Anny Mirosławy Nowak**. Dzień ten nie był przypadkowy, bowiem 18 listopada 2008 r. miał odbyć się benefis poetki, który nie doszedł do skutku ze względu na chorobę, a później śmierć autorki. Z tego też względu dokładnie dwa lata później z inicjatywy męża poetki, **Józefa**, przy współudziale Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Tyczynie odbyło się spotkanie poświęcone

czasu (1999), *Lato w konfiturach* (2003) i *Pora miłości* (2005). Pośmiertnie dzięki staraniom męża i najbliższej rodziny na rynek księgarski trafiły zbiory poetyckie: *Muzyka serca* (2009), *W świecie kwiatów* (2010) oraz wybór wierszy *A tam błękit nieba ...* (2010).

Inscenizacyjną prezentację wybranych utworów autorki dokonał **Stach Ożóg** oraz odczytał wiersz **Mieczysława A. Łypa Pejzaż z kuropatwami** poświęcony Jej pamięci, którego fragment przytoczam:

„W tym roku nie będziemy kosztowali lata w konfiturach Ani Nowak i nie będzie tak jak kiedyś kwitnących różowym upałem nenufarów”.

Słowo krytyczne o twórczości poetki z wielką wnikliwością wygłosiła pani dr **Zofia Brzuchowska**, która w postłowie do zbioru wierszy *Muzyka serca* wyznała: *Wiersze Anny Mirosławy Nowak po-*



Od lewej: dr Zofia Brzuchowska, Renata Kątnik i Stach Ożóg.

pamięci **Anny Mirosławy Nowak** i Jej twórczości. Szczególnie gorąco została przywitana najbliższa rodzina autorki, w osobach męża **Józefa** i córki **Kamili**. Oprócz wielu mieszkańców miasta, czytelników i sympatyków poetki w spotkaniu wzięli udział przyjaciele ze Związku Literatów Polskich, m.in. **Marta Pelinko**, **Jerzy S. Nawrocki** i **Celina Depa**, słowacki literat **Radovan Brenkus**, a rangę imprezy swoją obecnością podkreślił burmistrz Tyczyna, **Kazimierz Szczeniński**.

Prowadzący spotkanie pani **Alicja Kustra**, dyrektor biblioteki oraz pani **Zofia Matys**, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury bardzo ciepło wspominały współpracę z poetką, przedstawiając Jej dorobek literacki. Za życia autorki ukazały się tomiki wierszy: *Umykający świat* (1992), *Zatańczyć zieloną wiosną* (1994), *Mozaika* (1996), *Studnia*

*siadają jakiś niepowtarzalny rodzaj wdzięku – może dlatego, że potrafiła, mimo urody i talentu, być urokliwie normalna? Jej życzliwość, pogoda, gościnność budziły odzew i wzajemność, czego wyrazem są także wiersze dołączone w *Aneksie*.*

W niepowtarzalny nastrój wierszy **Anny Mirosławy Nowak** wprowadziła zebranych **Renata Kątnik**, w swoim recitalu piosenki literackiej. Artystka zaśpiewała kilka utworów własnych kompozycji do tekstów poetki, nagranych na płycie *Zapomniany świat*, za co została nagrodzona gromkimi brawami. A czy poetka nie zostanie zapomniana, zadecydują czytelnicy. Myślę, że nie, bo po imprezie na zorganizowanym kiermaszu bardzo chętnie nabywali Jej książki.

Adam Decowski

Od redakcji. Pani Ania była kilkakrotnie gościem naszych benefisów. Ciepło Ją wspominamy. **D.H.**

X JUBILEUSZOWA EDYCJA GMINNEGO KONKURSU PLASTYCZNEGO „ŚWIĄTECZNA KARTKA BOŻONARODZENIOWA”

Konkurs pod nazwą „Świąteczna Kartka Bożonarodzeniowa” odbywa się co roku w Szkole Podstawowej im. gen. bryg. Mieczysława Boruty – Spiechowicza w Nowym Borku.

Pomysł konkursu zrodził się 10 lat temu w okresie przedświątecznym. Z inicjatywy pań Jolanty Lis i Bożeny Hańczyk zrealizowano przedsięwzięcie mające na celu rozwijanie zdolności i zainteresowań dzieci. Poprzez tworzenie kartek świątecznych dzieci mają za

bole Świąt Bożego Narodzenia”, „Adwent jako czas oczekiwania i przygotowywania do świąt”, „Jak to dawniej bywało – czyli rzecz o świątach Bożego Narodzenia na wsi rzeszowskiej”.

Stałym punktem finału każdej edycji konkursu jest impreza integracyjna dzieci i nauczycieli połączona z wręczeniem nagród i dyplomów laureatom konkursu.

W ramach konkursu: organizowana jest wystawa prac, wydawany jest oko-

licznościowy folder, odbywają się występy uczniów z bożonarodzeniowym programem okolicznościowym.

W tym roku na X jubileuszową edycję kartki

wpłynęło 122 prace. Wybrano najładniejsze kartki bożonarodzeniowe i przyznano 12 nagród i 13 wyróżnień, w tym 1 wyróżnienie za tekst życzeń.

16 grudnia 2010 roku w naszej szkole odbyła się X jubileuszowa edycja Gminnego Konkursu „Świąteczna Kartka Bożonarodzeniowa”.

Na uroczystość przybyły dzieci z ośmiu szkół podstawowych i przedszkoli naszej gminy, których prace plastyczne zostały nagrodzone i wyróżnione oraz ich opiekunowie. Imprezę uświetnili goście: ks. Kanonik Władysław Mazepa, Jerzy Kocój – przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej, Alicja Budyka z Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, Krystyna Synoś – sołtys wsi Nowy Borek.

Uroczystość poprowadziła i całość koordynowała Jolanta Lis.

Zgromadzeni uczniowie i goście obejrzeli przygotowaną przez Jolantę Szczepan prezentację multimedialną, w której przedstawiła dziesięcioletnią historię konkursu.

Wszystkim zebrany życzenia świąteczno – noworoczne złożyła grupa kołędnicza uczniów naszej szkoły przygotowana przez Bożenę Hańczyk.

Spotkanie zakończyło się wspólnym kolędowaniem prowadzonym przez księdza Mirosława Zajacę oraz poczęstunkiem. Panował miły, świąteczny nastrój, co podkreślali w swoich wystąpieniach zaproszeni goście, ukazując jednocześnie niezwykłą wartość organizowanego konkursu.

Organizatorzy konkursu

Jolanta Lis
Bożena Hańczyk
Anna Kozubek – dyrektor Szkoły
Jolanta Szczepan /od 2003 roku/
Joanna Miśtał /od 2005 roku/
Agnieszka Pietrucha – dyrektor Szkoły /od 2006 roku/.

Współpraca

ks. Piotr Babijczuk
ks. Andrzej Majewski
ks. Dariusz Pruchnicki
ks. Mirosław Zajacę
Ewa Gawińska
Barbara Kochanowicz
Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączali się w organizację konkursu w ciągu 10 lat:

- sponsorom (Urząd Miejski w Błażowej, Bank Spółdzielczy w Błażowej, Cukiernia „Kalinka”),
- osobom zaangażowanym w prace komisji konkursowej,
- dzieciom – autorom prac,
- nauczycielom – opiekunom.

Jolanta Lis, Bożena Hańczyk



Wspólna kolęda.

zadanie podtrzymywać piękne tradycje chrześcijańskie związane z obchodami Świąt Bożego Narodzenia.

Konkurs początkowo obejmował swym zasięgiem szkołę podstawową z gminy Błażowa, później dołączyły również przedszkola.

Przeznaczony jest dla uczniów klas I – III i uczniów klas IV – VI, obecnie biorą w nim udział jeszcze dzieci przedszkolne.

W ramach konkursu organizatorzy starają się zrealizować ważne cele kształcące i wychowawcze.

Kształcą umiejętność tworzenia użytecznych form plastycznych na potrzeby własne i innych. Dbają o podtrzymywanie w rodzinie, szkole chrześcijańskich wzorców, tradycji, zwyczajów świątecznych. Ponadto rozwijają aktywność kulturalno- artystyczną uczniów, uważając na odbiór kultury i sztuki.

Pierwsza edycja konkursu miała miejsce w grudniu 2001 roku. Przebiegała pod hasłem „Historia kartki świątecznej”.

Kolejne edycje konkursu odbywały się pod różnymi hasłami „Boże Narodzenie w różnych krajach świata”, „Obzędy wigilijne w różnych regionach Polski”, „Historia kolęd i pastorałek”, „Sym-



Występy uczniów na uroczystości.

RADOSNE OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

W SZKOLE PODSTAWOWEJ W NOWYM BORKU

W odpowiedzi na ogłoszony przez podkarpackiego kuratora oświaty konkurs pod hasłem „Radosne obchody Święta Odzyskania Niepodległości”, w naszej szkole zorganizowano obchody tego święta w nieco innej niż w latach ubiegłych formie. 10 listopada 2010



Uczniowie podczas zajęć.

roku nauczycielka historii przygotowała i przeprowadziła lekcje historii dla wszystkich uczniów naszej szkoły. W klasach 0, I, II i III lekcja „Polska – moja Ojczyzna” przeprowadzona została w oparciu o pokaz multimedialny. Uczniowie poznali symbole narodowe, legendy związane z początkami państwa polskiego. Starsi uczniowie z klasy VI recytowali wiersze o ojczyźnie dla swoich młodszych kolegów, m.in. „Katechizm polskiego dziecka”. Podczas lekcji nie zabrakło wspólnego śpiewu patriotycznych pieśni. Uczniowie wykonali biało – czerwone kotyliony, które wpięli w klapy szkolnych mundurków. Na zakończenie wszystkie dzieci wykonały prace plastyczne przedstawiające polskie symbole narodowe.

Podobnie w klasach starszych lekcja „Drogi Polaków do Wolności” przeprowadzona została z wykorzystaniem prezentacji multimedialnej. Uczniowie podczas zajęć poznali przyczyny rozbiorów Polski i sposoby walki Polaków o odzyskanie

niepodległości. Wspólny śpiew pieśni legionowych sprawił, że zajęcia miały radosny charakter. Po przeprowadzeniu lekcji we wszystkich klasach odbył się wspólny apel z udziałem uczniów, nauczycieli i dyrekcji szkoły.

Działania podjęte w dniu 10 listopada, a także obchody Dnia Patrona z dnia 12 października 2010 roku, podczas których w sposób szczególny zaakcentowano działalność gen. Mieczysława Boruty – Spiechowicza na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości, zostały zgodnie z regulaminem konkursu opisane w formie scenariusza i albumu fotograficznego (prezentacji multimedialnej) i przesłane do Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

Na konkurs wpłynęło 78 prac. W wyniku postępowania konkursowego komisja konkursowa, biorąc pod uwagę kryteria regulaminowe obejmujące: wielkość i różnorodność działań, zapewnienie uroczystościom odpowiedniej rangi, włączenie w obchody społeczności lokalnych oraz formę plastyczną albumu wyłoniła zwycięzców konkursu. W kategorii szkół podstawowych nasza szkoła zajęła II miejsce. Praca konkur-



Dzieci były uważnymi słuchaczami.

sowa i zdjęcia z obchodów Święta Niepodległości dostępna jest na stronie internetowej naszej szkoły: www.spnborok.itl.pl.

Jolanta Szczepan

WIECZÓR Z NIETOPERZEM



Co za wieczór!
Nie można się dozbierać
świerszczy
i gwiazd zamknąć
w domu nie można
i małe jeże
wyszły z nory,
chcą na spacer.

Wokół księżycy
tańczy
boża ćma.
O bożym świecie
zapomina.

Za to grusza mamuśka
mocno
trzyma się ziemi.
Zatroskana,
Zadumana
małe gruszki przewija.

Rzeka śpi
Na kamieniach.
Przez jej sen
wplaw –
kwiaty idą do kąpieli.
Z ręcznikiem
w pszczoły,
z mydłem lawendowym.

Pytają się mrówki
o pamulę z malin.
Pytają się koty,
komu mleko uciekło.
Komary gryzą
bez pytania.

Co za wieczór!
Nietoperz dzieci wystraszył.
Mnie wiersz uparty
wplątał się we włosy.
Nawet Wiesiek
nie może go
wymotać.

Do czego to podobne,
Aniele Boży,
że idę spać z mężem
I z wierszem.

Stanisława Kopiec

„Każdy z nas zawdzięcza pożywienie i dach nad głową wysiłkowi innych członków społeczeństwa, musimy zatem uczciwie spłacić ten dług, wykonując nie tylko taką pracę, która nam samym daje satysfakcję, ale i taką, która według powszechnego przekonania służy innym”.

Albert Einstein

SZANOWNI MIESZKAŃCY GMINY BŁAŻOWA!

W związku z zakończeniem pracy na stanowisku burmistrza Błażowej serdecznie dziękuję: mieszkańcom miasta i gminy, radnym rady miejskiej, sołtysom i radom sołeckim, za zaufanie którym obdarzyli mnie przez dwie kadencje w latach 2002-2010.

Dzięki wspólnej ciężkiej pracy gmina Błażowa rozwijała się, stając się jeszcze bardziej przyjaznym miejscem do życia, pracy i wypoczynku. W tym okresie zrealizowaliśmy ważne zadania inwestycyjne:

- wyasfaltowano 46 km dróg gminnych,
- odnowiono nawierzchnię na 23 km dróg powiatowych i zbudowano 2,7 km chodników,
- zbudowano 2 mosty (Piątkowa, Białka),
- zbudowano 45 km dróg poscaleniowych,
- rozbudowano oczyszczalnię ścieków oraz zbudowano około 2 km kanalizacji sanitarnej w Błażowej,
- zbudowano 55 km sieci wodociągowej w Błażowej, Błażowej Dolnej i Nowym Borku,
- powstała pełnowymiarowa hala widowiskowo-sportowa wraz z 92. miejscami parkingowymi,
- doposażono jednostki OSP: Błażowa, Białka, Lecka, Nowy Borek w samochody pożarnicze,
- przeprowadzono remont budynku i sali widowiskowej GOK-u,
- przeprowadzono wiele prac remontowych w obiektach oświatowych, jak np.: zmiana ogrzewania węglowego na gazowe (Kąkolówka, Lecka, Nowy Borek, Błażowa Dolna), wymiana dachu na Szkole Podstawowej w Lecce, wymiana stolarki okiennej, docieplanie ścian, malowanie dachów,
- w trakcie jest realizacja termomodernizacji Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Błażowej Dolnej,
- zmodernizowano stadion sportowy w Błażowej, a w Nowym Borku i Kąkolówce zbudowano boiska sportowe,
- utworzono Zespół Szkół w Błażowej (Liceum Ogólnokształcące, Gimnazjum Publiczne, Szkoła Podstawowa) oraz utworzono dwa dodatkowe oddziały przedszkolne w Publicznym Przedszkolu w Błażowej.

Realizacja tych oraz innych inwestycji i remontów była możliwa dzięki pozyskany w latach 2002-2010 zewnętrznym środkom finansowym poprzez budżet gminy i środkom poza budżetem w ogólnej kwocie 36 500 000 zł.

Jestem przekonany że to, co wspólnie osiągnęliśmy przyczyniło się do rozwoju naszej małej ojczyzny, jaką jest gmina Błażowa. Przekazuję gminę w dobrym stanie z perspektywą jej dalszego rozwoju w przyszłości. Zadania do realizacji:

- przygotowana jest do realizacji, wraz z zapewnieniem dofinansowania ze środków UE w wysokości 4 600 000 zł budowa sieci gazowej o łącznej długości około 50 km w miejscowościach: Błażowa, Błażowa Dolna, Nowy Borek. Termin realizacji do 30.05.2012 r.,
- dokumentacja na dalszą przebudowę sieci wodociągowej w Błażowej,
- dokumentacja na budowę kanalizacji sanitarnej w Błażowej i Błażowej Górnej,
- opracowana jest koncepcja wraz z wnioskiem o bezpłatne pozyskiwanie od Agencji Nieruchomości Rolnych w Rzeszowie obszaru o powierzchni około 14 ha pod budowę zbiornika rekreacyjno-retencyjnego w Błażowej Górnej-Wilczak,
- dokumentacja wraz z pozwoleniem na przebudowę stropodachu na Szkole Podstawowej w Białce na dach dwuspadowy,
- zaakceptowany przez Wojewodę Podkarpackiego wniosek na przebudowę drogi gminnej Nowy Borek – Czerwonki w ramach Wieloletniego Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych,
- dokumentacja wraz z pozwoleniem na budowę sieci wodociągowej w kierunku Błażowa Dolna- Mokłuczka i Nowy Borek Przylasek,
- podpisana umowa na wykonanie 2 odwiertów pilotażowych do budowy studni głębinowych w Błażowej,
- podpisana umowa partnerska z RTRP „Dolina Strugu” w sprawie rewitalizacji parku miejskiego oraz przyległych ulic.

Dziękuję za bardzo dobrą i merytoryczną współpracę Pani Skarbnik Urszuli Czarnik oraz Sekretarzowi Panu Wiesławowi Wani. Dziękuję pozostałym pracownikom Urzędu Miejskiego w Błażowej za zaangażowaną pracę, która pozwoliła uzyskać dla Urzędu certyfikat jakości ISO 9001:2009.

Dziękując za współpracę, życzę owocnej pracy dla dobra naszej lokalnej wspólnoty!

Stanisław Najda



WYRÓŻNIENIE DLA JANA GRABOSIA

30 listopada 2010 r. w Sali Kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego miała miejsce miła uroczystość. Wicewojewoda Małgorzata Chomycz (obecnie wojewoda) w obecności Stanisława Rysza i Leszka Malickiego wręczała odznaki, order, odznaczenia nadane przez śp. Lecha Kaczyńskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród odznaczonych był nasz redakcyjny kolega Jan Graboś, który otrzymał



Jan Graboś w towarzystwie wicewojewody Małgorzaty Homycz. Fot. T. Bocheński

Srebrny Krzyż Zasługi za wieloletnią pracę samorządowo-społeczną na rzecz społeczności lokalnej.

W imieniu odznaczonych głos zabrał Jan Graboś, który serdecznie podziękował wnioskodawcom oraz pani wicewojewodzie za wręczenie odznaczeń. Podziękował samorządom: gmin, powiatów i województwa za pomoc w rozwiązywaniu wielu bardzo trudnych spraw dotyczących problemów naszych małych ojczyzn.

Podkreślił, że zainteresowanie działalnością społeczną wywołano przede wszystkim z domu rodzinnego, która rozpala się w trakcie dorosłego życia. Na zakończenie stwierdził, że otrzyma-



Jan Graboś odznaczany Srebrnym Krzyżem Zasługi przez wicewojewodę Małgorzatę Homycz. Fot. T. Bocheński

ne odznaczenia to impuls do dalszego działania, a spraw do rozwiązania pozostało wiele.

W imieniu redakcji „Kuriera Białozowskiego” serdecznie gratuluję koleżce Jankowi odznaczenia. To jeszcze jeden dowód, że redaktorzy „Kuriera” stanowią awangardę.

Danuta Heller
Redaktor naczelna

Non omnis moriar

PAMIĘCI PANI GENOWEFY JÓZEFczykÓWNY -PEPKOWEJ

W beżowym kostiumie, w różowej jedwabnej bluzeczce z wykładanym kołnierzykiem! Dwa loki zwinięte równolegle do ciała! Pani Józefczykówna! Uśmiech na twarzy, dobre, życzliwe spojrzenie.

W domu obok starej szkoły u Julki Wawrzkowej Mnichowej mały pokoik, druga izba, stół ustawiony przy oknie...

I potem w starszych klasach język polski i historia. I karne odpytywanie nas – dziewcząt – z wojny francusko-pruskiej, bo zamiast pójść do chałupy i pomagać w robocie, grałyśmy balonem przy nowej szkole.

Ale na pewno i Pani Genowefa ma swój udział w tym, że studiowałam filologię polską w Krakowie i że „...mnie ta ziemia ze wszystkich droższa”.

Zofia Leśniak-Licznarska
uczennica sprzed ponad
sześćdziesięciu lat

Futoma – Wrocław, listopad 2010

KAPLICZKI

Licznie są rozsiane po naszym pięknym kraju, nie tylko sakralną rolę w naszym życiu spełniają. Są to często miniaturowe cuda lokalnej architektury, więc warto czasem przystanąć przy co niektoś, by popodziwiać jej urodę niezależnie od pory roku. Wciśnięte w krajobraz dają nam jakiś błogi spokój, bo kapliczki to siedziby świętych, łącznie z Bożą Rodziną, nawet jeszcze teraz śpiewy w maju spod niej jednej płyną. Słysząc wtedy pienia ludu na cześć Matki Boskiej i da się zauważyć, że o kapliczki przejawiamy troskę. Często jest ona postawiona przez naszego pradziada, ale dbamy o nią, bo to jest miejsce święte i nie wypada, by stało tak po macoszemu zapomniane i opuszczone. Przy kapliczkach różne ozdobne krzewy są sadzone, często też i drzewa, sadzimy sezonowo kwiaty, bo kapliczka jest łącznikiem z niebem, tym światem, do którego niechybnie przecie zdążamy..., a trzeba spełniać warunki, więc o kapliczki dbamy. Dbanie o nie to rodzaj modlitwy i naszej skruchy, A Stwórca nie jest na takie sprawy przecie głuchy, Często nas za taką postawę hojnie wynagradza, I chyba na tym budowanie kapliczek się zasadza.

J.W. Chmiel

Białozowa, 2 grudnia 2010 r.



W BŁĄZOWEJ

Gościem „Kuriera Błażowskiego” jest pan Stanisław Mrózek, rodak z Kąkolówki, z wykształcenia geofizyk (AGH Kraków 1994), kierownik grupy sejsmicznej nr 9 GEOFIZYKI Kraków. Obecnie mieszka w Krośnie, żonaty, dwójka dzieci.

- Czym zajmuje się GEOFIZYKA Kraków?

- Geofizyka – dyscyplina w dziedzinie nauk o Ziemi, w której bada się Ziemię, jako planetę metodami naukowymi używanymi w fizyce. Tak mówi podręcznikowa definicja.

Natomiast firma GEOFIZYKA Kraków zajmuje się pracami sejsmicznymi, tj. rozpoznawaniem budowy geologicznej kraju, danego terenu (pracujemy też poza granicami Polski) pod kątem występowania złóż ropy i gazu. Istnieje od 1956 r., na stałe zatrudnia ponad 700 osób; posiada cztery oddziały zagraniczne: na Słowacji, w Czechach, Libii i Pakistanie. Właścicielem 100 proc. udziałów w firmie jest Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA (PGNiG).

W gminie Błażowa i w gminach z nią sąsiadujących (Chmielnik, Hyżne, Lubenia, Niebylec, Świlcza, Boguchwała) prowadziliśmy badania przy użyciu tzw. wibratorowej metody wzbudzania fal. Polega ona na wytwarzaniu niewielkich, prawie nieodczuwalnych drgań gruntu przy użyciu pojazdów zwanych wibratorami. W trudno dostępnych miejscach, gdzie niemożliwy jest wjazd wibratorów, stosuje się metodę dynamitową. Powstaje w ten sposób fala sejsmiczna, po odbiciu się od kolejnych warstw podłoża, rejestrowana jest przez rozłożone na ziemi specjalne czujniki – geofony, które połączone są kablami z bardzo czułą apa-

raturową telemetryczną. Na podstawie tak uzyskanych, a następnie odpowiednio przetworzonych danych, obrazuje się geologiczną budowę podłoża. Sejsmika jest metodą rozpoznania geologicznej budowy podłoża na podstawie informacji uzyskanych w wyniku rejestracji fali sejsmicznej, wzbudzonej za pomocą specjalistycznego sprzętu. Metoda ta jest skuteczna w badaniach skrupy ziemskiej nawet do głębokości kilku kilometrów.

- Błażowa to małe miasto, toteż przybysze z zewnątrz od razu rzucają się w oczy. Jak długo pracowaliście w naszej gminie?

- Od lipca 2010 r. Naszym zadaniem było wykonanie prac sejsmicznych na zlecenie PGNiG SA. Ostatnie tego



Stanisław Mrózek

typu badania wykonano na tym terenie w latach 80. XX w. Nasze badania miały dać odpowiedź na pytanie zleceniodawcy, tj. PGNiG: czy i w jakiej ilości występują złoża ropy i gazu. Badania zakończyliśmy 18 grudnia 2010 r.

- Jak pan będzie wspominał współpracę z mieszkańcami gminy?

- Miejscowa ludność rozumiała potrzebę wykonywanych prac, toteż przeważnie współpracowała z nami. Otaczała nas życzliwość i sympatia. Okazywano nam wyrozumiałość, bo pracowaliśmy w trudnych warunkach – deszcze nie ułatwiały nam zadania. Trzeba pamiętać, że na wejście na działkę trzeba było mieć zgodę jej właściciela. Za wyrządzone szkody płaciliśmy odszkodowania. Pomimo, że zakończyliśmy badania, pozostanie dwóch inspektorów, aby wyszacować ewentualne szko-

dy, gdy stopnieje śnieg.

- Na jakie trudności napotkaliście?

- Najbardziej utrudniały nam pracę deszcze. Poza tym teren Pogórza Strzyżowsko-Dynowskiego do łatwych nie należy. Rozstanie z rodziną nie jest przyjemne, ale wkalkulowane w zawód geofizyka.

- Jakie korzyści odniesie nasza gmina z bytności Waszej firmy?

- Gdzieś musieliśmy mieszkać i gdzieś się żywić, tankować samochody, robić zakupy. Mieszkaliśmy w gminie Błażowa u prywatnych osób. Ponad 200 osób zostawiło pieniądze w gminie Błażowa. Również odszkodowania wypłacane rolnikom są nie małe. Część mieszkańców znalazła w naszej firmie zatrudnienie przy stróżowaniu, rozwijaniu i zwijaniu kabli sejsmicznych. Współpracowaliśmy również z lokalnymi warsztatami samochodowymi.

- Jak układała się współpraca z władzami samorządowymi?

- Poprawnie. Mogliśmy zawsze liczyć na pomoc sołtysów wsi, burmistrza i pracowników Urzędu Miejskiego, jeśli się o nią zwróciliśmy. Dlatego chciałbym podziękować pracownikom samorządu za pomoc w rozwiązywaniu problemów i tym wszystkim, którzy ponosili ciężary badań za cierpliwość.

- Pańskie hobby?

- Generalnie sport, lecz z powodu braku czasu bardziej jestem obserwatorem. Cieszy mnie przebywanie z rodziną, film, dobra książka.

- Życzę kontynuowania swego hobby, zdrowia i satysfakcji z pracy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Danuta Heller**



LITERACKI OPŁATEK

W sobotę **4 grudnia 2010 r.** w Osiedlowym Klubie Kultury KARTON Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zarząd oddziału Związku Literatów Polskich zorganizował, jak co roku w okresie przedświątecznym, tradycyjny już Literacki Opłatek. Wzorem lat ubiegłych na tę uroczystość literaci zaprosili swoich najbliższych, sympatyków związku i czytelników. Nie zapomnieli też o zmarłych koleżankach i kolegach po piórze, których nazwiska wymieniła prezes oddziału ZLP, **Marta Pelinko**, czcząc ich pamięć minutą ciszy.

Krótką liturgię celebrował, poświęcając opłatki, ks. **Zbigniew Jan Czuchra**, misjonarz, a także poeta, po czym wszyscy składali sobie życzenia. W blasku świec, przy suto zastawionym stole nie obyło się bez wspólnego kołędowania. W nastrój imprezy dobrze wpisały się też utwory o tematyce bożonarodzeniowej, zaprezentowane przez ks. **Zbigniewa Jana Czuchrę**, **Celinę Depe**, **Zdzisławę Górską**, **Mieczysława A. Łypa**, **Edwarda Guziakiewicza**, **Martę Pelinko**, **Dorotę Kwokę**, **Jadwigę Kupiszewską** i **Reginę Nachacz**.



Od lewej **Zdzisława Górską** i **Mieczysław A. Łypa** (współpracownicy Kuriera), obok **Marta Pelinko**, prezes rzeszowskiego oddziału ZLP.

Miłą niespodzianką był występ **Macieja Pačeśniaka**, dyrygenta chóru Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który zaśpiewał przy własnym akompaniamencie kilka wierszy **Mieczysława A. Łypa**, do specjalnie na tę uroczystość skomponowanych melodii.

Imprezę zaszczylicili swoją obecnością: **Beta Ratajczak**, radna miasta Rzeszowa,

Paweł Lekacz, przewodniczący Samorządowej Rady Osiedla im. gen. **Władysława Andersa** oraz **Józef Kawalek**, prezes Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie.

Adam Decowski

Krótką rozprawą, czyli miniszopka ekonomiczna w stylu Zielonej Gęsi mistrza KIG ze starych druków przepisana

Drammatis personae: **D.** – osoba płci żeńskiej, pełni urzędowe stanowisko, a nawet dwa; **B.** – osobnik płci męskiej, pełni (jeszcze) stanowisko; **P.** – osoba płci męskiej, acz chadza w sukience (czarnej); **G.** – głos z offu
D.: Cny plebanie, cóż się dzieje?
Burmistrz się chyba z nas śmieje.

Chcę dotacji, trochę kiesz,
Żeby lud się mógł uciechyć,
A on w kółko, że to żarty,
Bo trza na drogę do Harty...

B.: Hola, hola! Ja popieram,
Ale nie tak wszystko teraz.

A benefis – mogę przysiąc –
Róbtą, jeno nie co miesiąc.

P.: Z Bożej łaski mamy władzę,
Więcej niczego nie zdradzę,
Bo powiedzą znów, że kadzę.

D.: Ja trzy grosze tutaj wsadzę...

P.: Skąpiradło, marne grosze,
Przecie ja na serio proszę.

Dach w remoncie na kościele,
A to już wymaga wiele...

B.: O unijne środki trzeba...

D.: Też wymyślił. Wielkie nieba!

B.: Ja obiecać zawsze mogę

Na benefis i na drogę,
Nawet na dach na kościele,

Tego trzeba nie tak wiele.

Wszystko będzie – mówię – skoro,
Skoro tylko mnie wybiorą.

G.: Jest!!! Wyniki właśnie dali:

– Tego gościa nie wybrali.

(Kurtyna)

Ze starych druków wygrzebał S.D.

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

APEL DO PAŃ

Zimny drań jest ze mnie wielce,
niech mi więc ogrzeją serce!

PÓŹNY POWRÓT MĘŻA

Towarzyszył swojej paczce,
teraz śpi na wycieraczce.

REWANŻ

Cwana była panna Ludka
wielu wystrychnęła na dudka,
aż się trafił pewien Zbychu
i wydudkał ją ... na strychu.

EDUKACJA

Częściej bywa w szkole tata
niżli jego małolata.

REGUŁA

Chociaż posługujesz się śrubokrętem,
zawsze możesz zostać prezydentem,
ale jak z naszych doświadczeń wynika
z prezydenta już nie zrobi elektryka.

NA KATARZYNE

Nikt na żonę nie chce Kasi,
bo się do każdego łąsi.

TRUDNO POJAĆ

Czas w jakim nam żyć przyszło
dla mnie niepojęty.
Co drugi nawiedzony,
a co trzeci święty.

O MĘŻCZYZNACH

Taką mają już naturę,
aby zatkać każdą dziurę.

NA STAROŚĆ

Na starość nawet się zmienia
kształt naszego cienia.

SAM NA SAM

Lubi towarzystwo dam,
ale tylko sam na sam.

DELIRIUM

Po każdym przepiciu
jego wizje są stałe:
Wszystko wokół jest czarne,
tylko myszki są białe.

NIE OBWINIAJ

Nie obwiniaj dziury w płocie
za małżeńskie dożywocie.

ZASŁUCHANI W „PTASI MSZAŁ” STANISŁAWY KOPIEC

14 grudnia 2010 r. w Lubeni miała miejsce promocja nowego tomiku pt. „Ptasi mszał” poetki Stanisławy Kopiec, dobrze znanej mieszkańcom naszej gminy i czytelnikom „Kuriera”. Kilka lat



Stanisława Kopiec trzykrotnie gościła w gminie Błażowa.

temu była gwiazdą benefisu w Błażowej, rok temu mieszkańcy Kąkolówki również mieli okazję ją poznać na spotkaniu autorskim. Spotykała się także z przedszkolakami. Z racji towarzyskich powiązań (organizatorem spotkania była Gminna Biblioteka Publiczna w Lubeni i miejscowy GOK) oraz sympatii do poetki, redaktorzy „KB” udali się do Lubeni na promocję najnowszej książki poetki „Ptasi mszał”. Nie przeszkadzała zła droga i mroźny wieczór. Na uroczystość przybyły miejscowe władze samorządowe, członkowie rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, instruktor WBP Lucyna Różnowicz, która opiekuje się bibliotekami powiatu rzeszowskiego, miłośnicy poezji, czytelnicy i przyjaciele Stanisławy Kopiec.

Dorota Bielenia, pracownica Uniwersytetu Rzeszowskiego, objęła funkcję gospodyni wieczoru. A że szczególnie fascynuje ją twórczość Stanisławy Kopiec, mówiła o niej ciepło, ze znanstwem, w sposób interesujący słuchacza.

Pani Stanisława z właściwą sobie prostotą odpowiadała na pytania: czym jest poezja, co ją inspiruje, co jest dla niej ważne i na wiele innych, znajdujących odbicie w jej twórczości. W swej skromności nie pretenduje do roli wielkiej poetki, a jednak jej wiersze zachwycają kunsztem i prostotą.

W części artystycznej wystąpili członkowie zespołu muzycznego przy GOK w Lubeni, recytatorzy i córka poetki. Gościnnie wystąpiła Zuzanna Heller z Błażowej, laureatka II nagrody w Podkarpackim Konkursie „Literatura i Dzieci – Uśmiechnij się” w eliminacjach wojewódzkich. Za swój występ zdobyła gromkie brawa.

O nowym tomiku wierszy pisze Maria Jentys-Borełowska, odpowiedzialna za opracowanie redakcyjne i korektę.

„Przeczytałam z wielką ciekawością i uwagą wiersze składające się na nowy tomik Stanisławy Kopiec. Od razu mogę powiedzieć; nie rozczarowałam się. Jest w tych wierszach cała znana mi z kilku poprzednich zbiorów poetka lubeńska: prosta, głęboka i czuła, dowcipna i ciepła, mądra i szczerą. Jest w nich też ukochana Lubenia ze wszystkim, co Gospodyni z *Niebieskiej Wsi* (tak ją kiedyś nazywałam) może ogarnąć kochającymi oczami i wychyloną ku metafizyce wyobraźnią. Jest także Bóg, zawsze niezmiennie i bardzo po ludzku obecny w poetyckim i ludzkim świecie Stanisławy. A po raz pierwszy jest morze, które dane jej było poznać dzięki szczodrobliwości wielkiego pisarza pana Wiesława Myślińskiego. I o tym po-

znaniu napisała tak, jak tylko ona potrafi – jest o wielkim i późnym zauroczeniu, zakochaniu, urzeczeniu. I wprowadziła Bałtyk do swojego lubeńskiego, podgórskiego świata, uczyniła swego rodzaju polem, łąką, mieszkaniem Boga. Morze już jest ważną częścią składową jej Niebieskiego Gospodarstwa. Nie brakuje również w tej poetyckiej książce zmarłego syna Roberta, bohatera tre-

nów poetki z Lubeni, ale obecność jego jest tutaj cicha, dyskretna, co mi się bardzo podoba...

Chwała tym wszystkim, którzy otaczają jej twórczość troską, miłością, zainteresowaniem i szacunkiem”.

Maria Jentys-Borełowska

**Stanisława Kopiec, „Ptasi mszał”,
Urząd Gminy Lubenia 2010.**

Tom wierszy ukazał się dzięki staraniom pani dyrektor biblioteki Alicji Warzybok i zrozumieniu Urzędu Gminy w Lubeni, który sfinansował wydanie książki. Piękna postawa, godna naśladowania...



Zuzia Heller recytowała wiersz S. Kopiec „Pokoń dziecięcy”, który przyniósł jej II nagrodę w konkursie wojewódzkim.

Książka znajduje się w zbiorach naszej biblioteki i wszystkich filii w gminie. Zapraszam do lektury. A zachętą niech będzie jeden z wierszy Stanisławy Kopiec z tomu „Ptasi mszał”:

*PRZEPROSINY
(gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi...)*

C.K. Norwid

*Kim jest ten dziadyga
w poszarpanym ubraniu,
w dwu różnych butach,
nieogolony,
brudny?*

*Staje przed kontenerem.
W imieniu nas wszystkich
Przeprasza chleb.*

Stanisława Kopiec

Bardzo się cieszę, że dane mi było poznać Stanisławę Kopiec, która pisze, a nie układa wiersze, tak proste i zrozumiałe jak ich autorka.

Danuta Heller

NADZIEJA NA SZKOLNEJ SCENIE

5 stycznia 2011r. w auli Gimnazjum Publicznego w Błażowej odbył się już po raz jedenasty Międzyszkolny Przegląd Zespołów Jasełkowych, którego organizatorem jest Liceum Ogólnokształcące w Błażowej i GOK. Dziękując organizatorom za zaproszenie do udziału w pracach komisji konkursowej dzielimy się wrażeniami i spostrzeżeniami po obejrzeniu 5 widowisk.

O JASEŁKACH

Historia narodzin Chrystusa od wieków inspirowała wielu artystów. Na tej kanwie utkane są zwykle przedstawienia jasełkowe. I chociaż wielu sceptyków uważa, że coraz częściej odchodzimy od tradycji na rzecz masowej kultury czerpanej prosto z Zachodu, to sposób, w jaki obchodzimy święta Bożego Narodzenia raczej temu zaprzecza. W większości polskich rodzin pielęgnowane są świąteczne obyczaje, nie wyobrażamy sobie świąt bez choinki, wspólnej wieczerzy wigilijnej i kolędowania. W całym chrześcijańskim świecie śpiewa się kolędy nawiązujące do narodzin Jezusa w betlejemskiej grocie. A czymże byłyby święta bez pasterki...? Niestety, w czasach współcze-



Okrutny Herod – synonim zła – zawsze ponosi karę.

nych zwyczaj kolędników odwiedzających domy z pieśnią i przedstawieniem zamiera, a widowiska jasełkowe coraz częściej oglądamy wyłącznie w kościołach, na ekranie telewizora czy też na scenie teatru. Ujmując temat w wielkim skrócie należy dodać, że ten wspaniały spektakl opowiadający o narodzeniu Bożego Dzieciątka i spisku Heroda ma swoje korzenie w epoce średniowiecza i wywodzi się z Włoch, kraju którego lud charakteryzuje się szczególnym umiło-

waniem sztuki teatralnej i śpiewu. Za jego twórcę uważany jest św. Franciszek z Asyżu i bracia z Zakonu którzy ponieśli ten zwyczaj na cały świat, w tym także do Polski. Początków tych przedstawień należy doszukiwać się nawet w XIII w. Z upływem czasu pierwotna, wyłącznie religijna treść, została obudowana wieloma elementami wtórnymi. W widowiskach staropolskich, które odegrały pierwszorzędną rolę w kształtowaniu jasełek, najbardziej eksponowano sceny przedstawiające tułającą się rodzinę, jej ubóstwo oraz rozmowy pasterzy czuwających przy stadzie. Z czasem wprowadzano do jasełek coraz więcej elementów polskiego folkloru i realiów obyczajowych np. imiona, stroje, potrawy. Do wzorca jasełek należą trzy sceny „Pasterze”, „Herod” i „Żłóbek”. Poza tym może w nich występować wiele innych postaci i zdarzeń zaczerpniętych z Biblii, a także z ludowych tradycji kolędniczych, jak również z historii Polski.

Stare teksty jasełkowe, najczęściej mówione gwarą, są anonimowe. Nazwa „jasełka” wskazuje na źródło tematyczne tychże przedstawień. Jasełka bowiem to żłób, czyli rodzaj drabinek, które służą do zadawania karmy bydłu i koniom. Stawia się je także w lasach, by podkarmiać zwierzynę łowną. Zatem nazwa jasełka pochodzi od słowa jasła, a żłóbek od żłobu. W żłobku został złożony Chrystus po swoim narodzeniu. Zatem „jasełka” prezentują udramatyzowane, teatralne sceny na temat przyścia Jezusa na świat. Dzisiaj bardzo często są przerabiane i wplątywane są do nich wątki odwołujące się do aktualnych wydarzeń.

KONKURSOWE ZMAGANIA I KILKA SŁÓW O ZWYCIĘZCACH

Organizatorzy Międzyszkolnego Przeglądu Widowisk Jasełkowych podjęli trudne wyzwanie. Przegląd odbył się w kategoriach szkół gimnazjalnych oraz szkół średnich. Zaprezentowano widowiska, których autorzy starali się przekazać różne spojrzenie na cud Bożego Narodzenia od jasełek o tradycyjnej budowie po ich uwspółcześnione wersje. We wszystkich prezentacjach wykorzystano

bogactwo form i pomysłów scenicznych. Odstępstwa od tradycyjnej budowy jasełek dały artystom duże możliwości przy realizacji scenariuszy. Na słowa uznania zasługują szczególnie widowiska przygotowane przez młodzież LO w Błażowej oraz ZSZ w Dynowie.

Przykładem jasełek przygotowanych zgodnie z tradycyjnym kanonem były „Polskie jasełka” w wykonaniu uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Błażowej pod kierownictwem Andrzeja Piecucha. Reżyser sięgnął do tradycji jako warto-



Pastuszkowie – ważna postać jasełkowego widowiska.

ściowego źródła inspiracji teatralnych. Świadomie wykorzystał głęboko zakorzenione w kulturze ludowej motywy oraz barwny folklor naszego narodu. Widowisko pełne szczerości i harmonii w całości ukazało wspaniałe efekty pracy warsztatowej uczestników. Ciekawie wykorzystano język lalek w teatrze żywego planu. Brak jakiegokolwiek instrumentarium to dodatkowy walor. Głosy aktorów w śpiewie acapella wprowadziły widzów w zapomniany, wyjątkowy klimat.

Przedstawienie było interesujące, łatwe dla widza i bardzo komunikatywne, nie panowała w nim nuda. Spójność z widownią przejawiała się w takich elementach jak zwracanie się aktorów prosto do widowni czy gra aktorów pośród publiczności. Uniwersalność sceniczna pozwala odgrywać je zarówno w kościele, teatrze, jak i na ograniczonej powierzchni.

Takie widowiska z pewnością chce się oglądać. Dialogi bawiły, a treść głęboko trafiała w duszę i poruszała serce. Widowisko „Polskie jasełka” to niezwykle spektakl, który pozwolił zapomnieć na chwilę o otaczającym świecie, przywo-

łać wspomnienia z dzieciństwa, kiedy to grupy kolędnicze odwiedzały nasze domy.

Teatr „Antrakt” z Dynowa jak co roku zachwyił widzów dobrym humorem, kunsztem aktorskim, ciekawymi pomysłami. Przedstawienie dopięto na ostatni guzik. Uwagę przykuwała wyjątkowa dbałość o szczegóły w charakteryzacji, scenografii, rozwiązaniach scenicznych. Należy docenić trud, pomysłowość, dowcip i wyobraźnię twórców przedstawienia. Ponieważ nie zabrakło ani poważnej refleksji, ani humoru, ani wrażeń taneczno – muzycznych, taka interpretacja bardzo spodobała się zarówno młodzieży, jak i jurorom. Nie szczędzono artystom braw i słów uznania.

W kategorii zespołów gimnazjalnych zobaczyliśmy zespoły z Błażowej, Chmielnika oraz Hyżnego

I nagrodę przyznano artystom z Gimnazjum Publicznego w Hyżnem za widowisko „Pociąg Jezusa”. Tym razem były to jasełka współczesne. Opowiadały historie szukających swego miejsca na ziemi młodych ludzi – czasem zagubionych, poranionych przez życie, zmagających się z problemem konfliktu pokoleń, różnic społecznych. I choć dialogi nie były pozbawione dowcipu, całość skłaniała do refleksji i wzruszeń. Bohaterowie, wiedzeni doświadczeniami zadawali pytanie o miejsce Bożego Narodzenia w życiu każdego człowieka, a pod wpływem refleksji przekonywali o jego wielkiej wartości w naszym życiu. Wyeksponowane w przedstawieniu przesłanie nie pozostało bez wpływu na emocje widzów. Scenariusz został napisany i przedstawiony w języku młodzieży, dzięki czemu moral w nim zawarty był zrozumiały, przyjęty przez młodzież z uwagą i łatwością, pozostawił w ich sercach sporą dawkę moralnej puenty.

Każde z widowisk obdarzyło nas ciepłem i nadzieją, zaciekało koncepcją i kreatywnością pozostawiło w przekonaniu, że mamy wspaniałą i wrażliwą młodzież. Oby tak dalej ...

LAUREACI

w kategorii szkół gimnazjalnych:
I miejsce – Gimnazjum Publiczne w Hyżnem
II miejsce ex aequo – Gimnazjum Publiczne w Błażowej i Gimnazjum Publiczne w Chmielniku
w kategorii szkół średnich:
I miejsce ex aequo – Zespół Szkół Zawo-

dowych w Dynowie oraz Liceum Ogólnokształcące w Błażowej.

NA CO WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ PRZY GOTOWUJĄC SZKOLNE WIDOWISKO?

Realizując jakiegokolwiek widowisko teatralne nie sposób ustrzec się błędów. Popełnili ich sporo również uczestnicy konkursu. Ale kto ich nie popełnia? Młodszym aktorom szkolnych zespołów teatralnych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z warsztatem, przydatne mogą okazać się wskazówki, jakie nasunęły się po obejrzeniu wszystkich prezentacji. Warto je przypomnieć wszystkim członkom zespołu przygotowującym kolejne widowisko. A co jest ważne?:

1. Spójność treści: przemyślany styl i sceny pod kątem kolejności zdarzeń, łączący wszystkie wybrane formy przekazu i pomysły inscenizacyjne, trafne i świadome operowanie symbolami, umiejętne wykorzystanie humoru, naturalność, prostota w budowaniu nastroju i dramaturgii, oraz czytelność, to elementy podstawowe. Nawet, gdy zawiodą pozostałe, to one będą stanowić trzon przekazu scenicznego i fundament dla różnych przebiegów percepcyjnych widza – a tego nie warto narażać na brak cierpliwości (nie ma teatru bez widza).

2. Warsztat aktorski: dobór postaci do osobowości aktora, dobra dykcja i „para w płucach” to połowa sukcesu (aktor musi umieć radzić sobie bez mikrofonu). Warto mieć też pomysł na to, co zrobić z rękami, by nie zapleść ich w „modlitewnym” geście od początku do końca kwestii. Aktor zna swoje miejsce na scenie – nie zasłania innych, utrzymuje „otwartą” postawę do widowni i członków zespołu, wie jak wykorzystać przestrzeń sceny i jak szybko się po niej przemieszczać – obowiązuje swoista dyscyplina! Kiedy jest się na deskach sceny nie można się bezmyślnie gapić – dobrym

wyjściem z towarzyszącego dzieciom i młodzieży zakłopotania, jest spojrzenie na kolegę – aktora, grającego właśnie swoją rolę (oczywiście zależy to od sytuacji scenicznej i celów reżyserskich). Utrapieniem występujących amatorów jest często rodzaj „tańca”, czyli nerwowe przestępowanie z nogi na nogę podczas deklamacji i bezmyślnie rytmiczne bujanie się w czasie śpiewu. A przecież tyle wokół nas pięknych gestów, ruchu, uśmiechu, spojrzeń – czemu ich nie wykorzystać?

3. Charakteryzacja: o poziomie zespołu świadczy dbałość o szczegóły, ich zbiór tworzy najlepszą całość. Gdy bierze się udział w konkursie i poziom jest wyrównany – to właśnie ten szczegół może przesądzić o zwycięstwie. Warto pamiętać, że współczesna biżuteria noszona przez dziewczyny na co dzień, trampki zamiast sandałów czy zegarek na ręce chłopaka deformuje obraz prezentowanej dawnej wsi polskiej zakłóca odbiór widzom przeżywającym np. historię narodzin Chrystusa.



Wszyscy bardzo wczuli się w swoją rolę.

4. Scenografia i rekwizyty: zanim zaczniemy je tworzyć, sugerujemy zadanie sobie pytania: czemu mają służyć, po co je wprowadzamy? Zdarza się nam niestety przygotować jedynie dekorację, która zakłóca odbiór i odrywa widza od zasadniczych treści i celów widowiska. Staje się rekwizytem przeszkadzającym aktorowi (szczególnie mniej uzdolnionemu). Należy więc pamiętać, że te elementy muszą być „ograne”.

5. Oprawa muzyczna nie jest prostą sprawą. Dopasowanie repertuaru pod kątem treści, jakości i sposobu wykonania, podejmowanie decyzji o rodzaju akompaniamentu lub jego braku to dylematy reżysera, który często korzysta

z talentu i możliwości działających już w szkole grup artystycznych. Łączenie stylu i charakteru pracy grupy teatralnej, tanecznej, wokalne to detal, który ma ogromny wpływ na nastrój, budowanie dramaturgii widowiska i emocje widza.

DO ORGANIZATORÓW

Międzyszkolny Konkurs Widowisk Jasełkowych z pewnością narodził się nie tylko z potrzeby zorganizowania wydarzenia pięknego i pełnego cennych wartości dziedzictwa kulturowego, ale też pewności i przekonania organizatorów, że jest potrzebny i ma szansę być kontynuowany. Zagościł w gronie wydarzeń artystycznych naszej gminy i oby tak zostało. Kolejne edycje dowodzą, że mamy wspaniałą młodzież, obdarzoną inwencją twórczą i talentami.

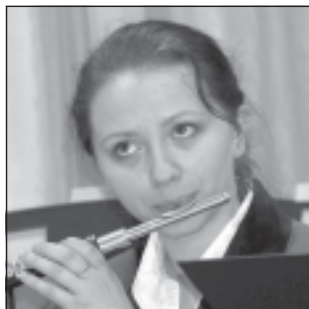
Aby konkurs przyciągał z roku na rok coraz większe rzesze uczestników, jego formuła powinna być jasna i czytelna. Dobra promocja i dydaktyczny aspekt wydarzenia są oczywiste, stąd wieloletnia jego kontynuacja. Niemniej jednak warto zastanowić się nad zorganizowaniem warsztatów dla uczestników, podczas których instruktor posiadający wiedzę merytoryczną oraz doświadczenie w realizacji widowisk jasełkowych przekazałby swoją wiedzę i umiejętności. Takie spotkania służą również wymianie doświadczeń, kształtują postawy wzajemnego szacunku wśród uczestników oraz spełniają funkcję wychowawczą, edukacyjną i integracyjną młodego środowiska artystycznego. Ponieważ nie da się ocenić tą samą miarą jasełek tradycyjnych i współczesnych widowisk, warto przemyśleć podział konkursu na dwie kategorie lub pozostać jedynie w obszarze tradycji.

Ten piękny zwyczaj, który przetrwał najtrudniejsze lata wojen, niewoli, ucisku i walki z religijnością człowieka to swoisty fenomen podtrzymywany zazwyczaj przez grupkę ludzi takich jak organizatorzy tego przeglądu. Dlatego też pragniemy gorąco podziękować Panu Janowi Kozubkowi oraz całej grupie współpracujących z nim osób za ogromną pracę i wytrwałość w kontynuacji konkursu. Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Błażowej dziękujemy za finansowanie przeglądu od 2009 r. Życzymy dalszej owocnej pracy i pasji.

**Alicja Budyka
Agnieszka Pietrucha**

„WESOŁO ŚPIEWAJMY, CHWAŁĘ BOGU DAJMY, HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA...”

Śpiewanie kolęd to jeden z najpiękniejszych polskich zwyczajów. I choć z roku na rok przybywa świątecznych piosenek, to nie wyobrażamy sobie Bożego Narodzenia bez tradycyjnych utworów, które sprawiają, że te wyjątkowe dni stają się jeszcze bardziej rodzinne i ciepłe. Kolęda od wieków wyrażała sobą wiele charakterystycznych elementów duszy narodowej. Jest w niej i dostojność, i skupienie duchowe, jest bujny temperament sarmacki, słowiańska zaduma i tęsknota, rzewność i czułość. Jest i humor, i wesołość, jest zamaszystość kontuszoowego szlachcica i krakowskiego chłopca. Kolęda stała się więc jak gdyby odbiciem duszy prostaka i mędrca, dziecka i dorosłego człowieka; przemawia



Niewątpliwą ozdobą orkiestry dętej są panie. Na zdjęciu flecistka Wiesława Stefanik.

zatem od wszystkich i do wszystkich. O tym dlaczego warto śpiewać kolędy pięknie mówi ks. Jan Twardowski „Dlaczego śpiewamy kolędy? Dlatego, żeby uczyć się miłości od Pana Jezusa. Dlatego żeby podawać sobie ręce. Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie. Dlatego żeby sobie przebaczać, żeby żadna czarodziejka po trzydziestu latach nie stała się czarownicą”.

9 stycznia w niedzielne popołudnie w auli Gimnazjum Publicznego w Błażowej odbył się koncert kolęd i pastorałek przygotowany przez GOK w Błażowej. Organizatorowi przyświecała myśl, by zaprezentować zarówno urok znanych, tradycyjnych kolęd polskich jak też niepowtarzalne emocje ukryte we współczesnych utworach. Impreza miała też charakter charytatywny. Zbierano pieniądze dla rodziny państwa Szarków z Kąkolówki, którzy stracili dorobek całego życia w pożarze.

Występy rozpoczęły przedszkolaki, które jak zawsze wzbudziły wiele sym-

patii. W ich wykonaniu usłyszeliśmy cztery kolędy: *Betlejem, Gore Gwiazda, Dziewczyna z Andersa* oraz *Kolędę domową*. Bardzo podobała się słuchaczom dobrze znana z repertuaru zespołu Arka Noego oraz kapeli Golec uOrkiestra górska pastorałka *Gore Gwiazda Jezusowi*, którą wykonała Schola z SP w Błażowej. Są kolędy śpiewane rockowo, ca-raoke, a nawet jak słyszałam punkowo. Moim zdaniem, kolędy zaśpiewanej z tego typu zespołem nie można już nazwać tradycyjną. Ostre harmonie w uwspółcześionych opracowaniach nie bardzo pasują do kolęd. Ale ocenę pozostawiam indywidualnym odbiorcom. Zespół instrumentalnowokalny z Gimnazjum Publicznego w Błażowej przedstawił interpretację takich kolęd jak *Bóg narodzi się, Dzisiaj w Betlejem, Jezusa Narodzonego, Lulajże Jezuniu* i *Gore gwiazda* w nowoczesnym brzmieniu. Takie wykonanie

szczególnie przypadło do gustu młodzieży, która żywo reagowała na szybsze rytmy. Nie zabrakło też repertuaru rozrywkowego. Solistki z zespołu estradowego Gminnego Ośrodka Kultury z wdzię-



Kornelia Lorenowicz zaśpiewała nastrojową piosenkę „A tu już święta”.

kiem wykonały piosenki opowiadające o radości płynącej ze świąt. W wykonaniu Marceli Woźniak, Wiktorii Patrońskiej, Kingi Rząsy i Kornelii Lorenowicz usłyszeliśmy utwory „Nowy Rok –hop”, *Najmilszy Święty, Na całej polaci śnieg,*

A tu już święta. Zespół wokalny LO w Błażowej wprowadził wszystkich w świąteczny nastrój wykonując przy akompaniamencie skrzypiec piękne kolędy: *Przybieżeli do Betlejem, Wieczery wigilijnej czas, W ciemność popłynął śpiew* oraz *Idą Trzej Królowie*. Potem przyszła pora na oczekiwany przez wszystkich chór parafialny. Powstał on

zaledwie rok temu, ale dzięki systematycznej pracy i zaangażowaniu prowadzących go księży swoim występem już dzisiaj potwierdził dobry poziom artystyczny. Członkowie chóru wykazali się dużymi umiejętnościami i talentem, a widzowie byli pod wrażeniem chóralnych prezentacji. Kolęda *W źłobie leży*, której autorstwo przypisuje się samemu Piotrowi Skardze zabrzmiała dostojnie i uroczyście. Melodia tego pięknego utworu to prawdopodobnie polonez koronacyjny króla Władysława IV. Wśród polskich kolęd można znaleźć zarówno gromkie hymny jak choćby *Tryumfy Króla Niebieskiego* jak i tkliwe kołysanki np. *Jezus malusieńki* lub *Gdy śliczna Panna. Jezus malusieńki* to piękna polska kolęda, która bardzo plastycznie przedstawia ubóstwo stajenki gdzie narodziło się Boże Dziecię. Obraz namalowany przez błazowskich chórzystów z wielką delikatnością w prowadzeniu głosów przedstawia Jezusa i Maryję w bardzo ludzkim wymiarze, których cierpienie osiąga tak samo jak zwykłego śmiertelni-



Grupa Tygrysków z przedszkola wcale nie wyglądała groźnie, a wręcz niebiańsko.

i obecny dyrygent ksiądz Grzegorz Polasz powrócą chlubne tradycje błazowskiego chóru, a uczestnictwo w zespole będzie postrzegane jako swoista nobilitacja i wyróżnienie dla jej członków.

Wielu kolędom użyczały melodii oberki, hajduki, gonione, góralskie, zbójnickie, także menuet i gawot, ale szczególnie upodobały sobie melodie popularnych tańców jak polonez, krakowiak czy mazur. I tak np. *Bóg się ro-*

piękny walc *Blutenwalzer*, którego autorem jest niemiecki kompozytor Siegfried Rundel rozmarzył i wprowadził nas w liryczny nastrój. Potem przyszła kolej na muzykę filmową i rażny marsz z filmu *Most na rzece Kwai*. Utwór finałowy to lubiany i porywający *Marsz Raddeckiego* skomponowany przez Johanna Straussa na cześć feldmarszałka hrabiego Josefa Wenzla Radetzky'ego von Radetz, jednego z najwybitniejszych dowódców austriackich w XIX wieku.

Kluczem udanego występu jest odpowiednie przygotowanie, zaś powodzenie mierzy siła oklasków publiczności. Tych było co nie miara. Wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji koncertu należą się podziękowania – wykonawcom, organizatorom, a w szczególności nauczycielom, opiekunom i instruktorom. A byli to: Halina Piszcz, Elwira Lichota, Grażyna Przybyło, Barbara Bartman, siostra Lucjania Pyzara, Małgorzata Wróbel, Jolanta Kocyla, Andrzej Szul, ksiądz Grzegorz Polasz oraz kapelmistrz Andrzej Kundys.

Z koncertu wyszliśmy w radosnym nastroju i na pewno wzruszeni. Niech więc przyświeca nam stara maksyma: „Gdzie słyszysz śpiew – tam idź, tam dobre serca mają”.

Alicja Budyka



Chór parafialny pod kierownictwem ks. Grzegorza Polasza.

ka. Na zakończenie usłyszeliśmy wykonaną a cappella radosną pastorałkę *Bądźmy dzisiaj weseli*. Po udanym występie chórzyci zeszli ze sceny z uśmiechem na twarzy, a radość śpiewania, z jaką wykonywali kolędy sprawiła, że występ na długo pozostanie w naszej pamięci. Choć zespół pracuje od niedawna, widać ogromną pracę księdza dyrygenta, który realizując kanony śpiewu chóralnego dobrane do możliwości wykonawczych zespołu zadbał w szczególności o takie środki wykonawcze jak prawidłowa emisja i intonacja, dynamika, czy frazowanie. Myślę, że dla błazowskich artystów zaświeciło światelko nadziei. Może dzięki takim osobom jak założyciel chóru ksiądz Karol Ciurko

dzi ma melodię poloneza, *Hej bracia, czy wy śpicie* – melodię krakowiaka, *Dzisiaj w Betlejem* – to melodia popularnego niegdyś mazura. Również forma kolęd jest bardzo różnorodna: jedne są uroczystym hymnem czy chorałem inne znów marszem. Chyba dlatego tak dobrze brzmią w wykonaniu orkiestr dętych. W interpretacji błazowskiej orkiestry dętej szczególnie uroczyście zabrzmiały kolędy *Dzisiaj w Betlejem*, *Gdy się Chrystus rodzi* oraz *Tryumfy Króla Niebieskiego*. Nie zabrakło też repertuaru rozrywkowego. Usłyszeliśmy melodyjny utwór znany z repertuaru „Czerwonych Gitar” pt. *Jeden dzień w roku* oraz delikatny i romantyczny szlagier *Blue night* (muz. Walter Schneider).

Pani Danuta Heller

Redaktor naczelna
„Kuriera Błazowskiego”

Bukiet najwspanialszych życzeń,
uśmiechu i szczęścia, radości
każdego dnia oraz wszelkiej po-
myślności przesyłają członkowie
Związku Emerytów i Rencistów
w Błazowej.

MASZ FIRME, BRAKUJE CI KAPITAŁU?

Skontaktuj się z Regionalnym Towarzystwem Rolno-Przemysłowym Dolina Strugu. Jako instytucja współpracująca z Fundacją Wspomagania Wsi w Warszawie, zapraszamy do skorzystania z nowego programu pożyczkowego pod nazwą „**Program pożyczkowy wspierania przedsiębiorczości w województwie podkarpackim**”. Program jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Celem programu jest wsparcie kapitałowe przedsiębiorców województwa podkarpackiego poprzez umożliwienie im dostępu do pożyczek na finansowanie rozwoju lub tworzenia nowych firm.

O pożyczkę mogą ubiegać się:

- osoby stale zamieszkałe na wsi lub w miastach do 20 000 mieszkańców na terenie województwa podkarpackiego,
- które w chwili ubiegania się o pożyczkę zamierzają lub prowadzą działalność

gospodarczą w oparciu o wpis do ewidencji działalności oraz posiadające numer REGON,

- zatrudniające nie więcej niż 10 osób

Warunki udzielenia pożyczki:

- maksymalna kwota pożyczki wynosi **20 000zł**,

- oprocentowanie odpowiada stopie bazowej ustalonej przez Komisję Europejską, powiększone o 1 punkt procentowy. Na dzień 01.01.2011 roku wynosi **5,26%** w stosunku rocznym,

- pożyczki udzielane są na okres 24 miesięcy dla kwoty 10 000 zł oraz do 36 miesięcy dla kwot powyżej 10 000 zł. Okres karencji w spłacie pożyczki nie może być dłuższy niż 2 miesiące,

- pożyczka może być przeznaczona na cele obrotowe i inwestycyjne,

- zabezpieczenie spłaty pożyczki stanowi poręczenie co najmniej dwóch osób fizycznych ustanowione według przepisów prawa wekslowego lub co najmniej jednej osoby fizycznej i funduszu poręczeniaowego.

W jaki sposób można uzyskać pożyczkę?

- należy skontaktować się z RTRP Dolina Strug lub innym doradcą, współpracującym z Fundacją Wspomagania Wsi na terenie województwa podkarpackiego,
- wypełnić wniosek o przyznanie pożyczki wraz z obowiązującymi załącznikami,
- przedstawić ustalone zabezpieczenie spłaty pożyczki,
- złożyć komplet dokumentów,
- poczekać na decyzję komisji kredytowej FWW,
- po spełnieniu wszystkich formalności kwota pożyczki przekazywana jest bezpośrednio na konto bankowe pożyczkobiorcy.

Więcej informacji na

www.fww.org.pl

lub w siedzibie Stowarzyszenia,

tel. 17 230 12 10, 601 145 012.

Zapraszamy do udziału w programie i życzymy sukcesów!

Marek Ząbek

RTRP Dolina Strugu

RAZ DOKONAWSZY WYBORU, CODZIENNIE WYBIERAĆ MUSZĘ – Jerzy Liebert

„Niedługo wybory. Wybierz kandydata partii „X”.

„Wybierz fundusz emerytalny, który zapewni Ci spokojną jesień życia...”

„Synu, jak ma na imię twoja wybranka?...”

„Wybierz dobrą szkołę...”

„Jaki wybrałeś zawód?”

„Używam produktów firmy „Y”. Ja już wybrałam, a ty?”

„Pieniądze albo życie: wybieraj!”

Ile razy dziennie jesteśmy uczestnikami albo świadkami własnych i cudzych wyborów? Chyba trudno byłoby zliczyć, ile razy w swoim życiu musieliśmy wybierać. A ile wyborów jeszcze przed nami...? Od tych najbłaższych, mało istotnych, poprzez codzienne, życiowe wybory, aż do tych poważnych, często na całe życie – wybieramy codziennie. Możemy śmiało powiedzieć, że na wyborach i podejmowaniu decyzji opiera się cały świat, całe życie. Jerzy Liebert ujął to trafnie w słowach: „Raz dokonawszy wyboru, codziennie wybierać muszę”.

Dzisiejszy świat stawia przed nami wiele konieczności, ale i możliwości

wyboru. Począwszy od tego, co na przykład, zjemy na obiad, a skończywszy na tym, jak spędzimy dzień, jak go wykorzystamy? Wszyscy wiemy, że człowiekowi przysługuje bardzo wiele praw dających nam wolności osobiste. Najważniejszym chyba prawem, jak również przywilejem jest to, iż możemy sami za siebie decydować. Prawo to pochodzi nie tylko z Konstytucji i Deklaracji Praw Człowieka. Tę możliwość dostaliśmy od samego Boga. Kiedy nas stworzył, otrzymaliśmy **wolną wolę**.

Pytanie tylko, jak korzystamy z tego daru?

Wybór między dobrem i złem nie jest łatwy. Od tego, jakiego wyboru dokonamy, będzie zależało nasze dalsze życie, a często nie tylko nasze, ale i innych. Zastanawiające jest również to, jakie będą konsekwencje naszych wyborów. Już Ewa w raju wybrała – zerwała jabłko z drzewa mądrości – i została ukarana wygnaniem z raju. Następstwem wyboru Ewy jest grzech pierworodny, który ciąży na każdym człowieku.

Wokół nas jest wiele sytuacji, zdarzeń, gdzie łatwo można ocenić, jakie

będą konsekwencje takiego czy innego wyboru. Czy był to wybór dobra, czy zła? Nie zawsze, niestety, w ludzkim rozumieniu tzw. „korzystny wybór” jest dobry. Nawet jeśli chodzi chociażby o jedzenie Nie zawsze to, co wabi pięknym opakowaniem jest zdrowe. Kierowca siadający za kierownicą pojazdu po wypiciu alkoholu – dokonuje wyboru.

Dokonanie właściwego wyboru odbija się na późniejszym życiu, bo jeżeli zrobimy coś niewłaściwie, to może nas to doprowadzić np. do nałogu, a później do przedwczesnej śmierci.

Podsumowując te rozważania uważam, że warto przed podjęciem jakiegokolwiek wyboru, obojętnie czy w ważnej, czy w błażej sprawie, pomyśleć, zastanowić się nad konsekwencjami, skutkami tego naszego kroku. Zarówno dla siebie jak i dla innych ludzi. Może niekoniecznie aż tak bardzo filozoficznie, jak to czynił żyjący na przełomie XVI i XVII wieku William Shakespeare, który poprzez swoje dzieło „Hamlet” kontemplował istnienie słowami „Być, albo nie być?”. Ale pomyśleć zawsze warto.

A.C.

JEST W ORKIESTRACH DĘTYCH JAKAŚ SIŁA

20 listopada 2010 r. w auli gimnazjalnej odbył się koncert orkiestry dętej pod batutą **Andrzeja Kundysa** poprzedzony Mszą św. w miejscowym kościele parafialnym.

22 listopada świętujemy bowiem wspomnienie św. Cecylii, patronki muzyków.

ŚW. CECYLIA – DZIEWICA I MĘCZENNICA, PATRONKA MUZYKI SAKRALNEJ

Św. Cecylia żyła na przełomie II i III wieku w Rzymie. W młodości uczyniła śluby dziewictwa. Chociaż rodzice zmusili ją do małżeństwa z patrycjuszem Walerianem, ona wymogła na nim, aby uszanował jej dziewictwo, zwierając się mu, że strzeże jej Anioł. Mąż Cecylii, pod jej wpływem, przyjął chrzest św., nawracając się razem ze swoim bratem Tyburcjuszem. Później wszyscy troje oraz towarzysze Tyburcjusza, również nawróceni i ochrzczeni, zobaczyli owego Anioła. Następnie zostali wraz z Cecylią umęczeni i ponieśli śmierć. Zgodnie z relacją Piotra Skargi, Święta była torturowana przez namiestnika cesarskiego Amalchiusza; żołnierze, w liczbie czterystu, olśnieni urodą młodej chrześcijanki, prosili ją, by wyrzekła się wiary. Ona jednak, trwając przy swej wierze, nakazała im, by czynili swoją powinność. Wstrząśnięci bohaterstwem Cecylii żołnierze nawrócili się i przyjęli chrzest św. Również sędzia prosił Cecylię, by nie narażała swego życia dla wia-

cy zebrali do naczynia jako relikwię.

ŚPIEW CZYSTEGO SERCA

Św. Cecylia uważana jest za patronkę śpiewu, muzyki kościelnej, chórów i organistów. Nie znamy wprawdzie jej związków z muzyką (według legend grała na organach, być może na harfie), ale można dowodzić piękną jej śpiewającej duszy – która uzewnętrznia się w postaci tworzonych do dziś wspaniałych pieśni – na podstawie fragmentu apokryficznej Pasji: gdy muzycy stroili instrumenty na weselne pieśni przed jej ślubem z Walerianem, ona wyśpiewywała w sercu chwałę Bogu. Prawdopodobnie wyobrażenie o niej jako o muzyku wywodzi się z błędnego tłumaczenia tego tekstu – pominięto słowa „w sercu”. Nie jest to jednak przeszkoda, by czcić św. Cecylię jako patronkę tych, którzy śpiewają oraz tworzą i wykonują muzykę kościelną, ponieważ nie ma piękniejszej pieśni nad śpiew czystej duszy kochającej Pana Boga i w Nim wszystkich ludzi. Piękno muzyki bierze się z piękna duchowego. Nie da się stworzyć pięknej muzyki z duszą czarną od grzechów, bez miłości i wewnętrznej łączności ze Stwórcą, który daje talent i umacnia w jego pomnażaniu, rozwijaniu. Śpiewające serce św. Cecylii przypomina nam o tym i uświadamia, że muzyk odchodzący od Pana Boga, łamiący zasady moralne idzie na manowce, a z nim ci, którzy mu wierzą, którzy ufają jego tekstom piosenek i zachłystują się muzyką, którą tworzy, wykonuje. Można udawać, że ktoś stworzył wspaniałe utwory, będąc daleko od Boga, ale trzeba stanąć przed tą prawdą, że gdyby ów człowiek kochał Pana Boga i pełnił Jego wolę, tworzyłby jeszcze lepsze, o wiele wspanialsze dzieła. A tak, cóż, pozostaje tylko stwierdzić, że miał talent i próbował go rozwijać samemu.

Śpiew Św. Cecylii możemy usłyszeć w duszy – m.in. gdy słuchamy naprawdę pięknej muzyki lub w modlitwie. A zwłaszcza mogą go usłyszeć ci, którzy tworzą i wykonują muzykę. Im właśnie ta serdeczna Opiekunka wyprasza Łaskę zlania mocy Ducha Świętego na całą twórczość artystyczną. **Modlitwa:** „Panie, wysłuchaj naszych prośb i za wstawiennictwem św. Cecylii daj nam to, o co prosimy. Amen”.

* * *

W koncercie wzięli udział burmistrz Błażowej Stanisław Najda z małżonką, licznie przybyli goście, rodziny muzyków.



Widownia słuchała z zainteresowaniem prezentowanych utworów.



Koncert z maestrią prowadził Czesław Drag.

ry, lecz gdy ona odmówiła i wyznała wiarę w Chrystusa, zawieszono ją nad ogniem rozpalonym w łaźni. Nie czuła jednak żaru i duszącej pary, tylko powiew morską bryzy. W końcu po trzech dniach zabito ją uderzeniem topora. Krew, która uszła z ciała św. Cecylii współwyznaw-

niała utwory, będąc daleko od Boga, ale trzeba stanąć przed tą prawdą, że gdyby ów człowiek kochał Pana Boga i pełnił Jego wolę, tworzyłby jeszcze lepsze, o wiele wspanialsze dzieła. A tak, cóż, pozostaje tylko stwierdzić, że miał talent i próbował go rozwijać samemu.

Koncert prowadził z właściwą sobie maestrią Czesław Drag z WDK w Rzeszowie. Trzeba przyznać, że orkiestry słuchają się z przyjemnością. Bogaty repertuar poprzedziły godziny prób, a efekt tych wysiłków był imponujący. Usłyszeliśmy utwory bardzo różnorodne. Rozpoczęły je i zakończyły marsze, chyba najbardziej kojarzone z orkiestrą dętą. Nie zabrakło wiązanki przebojów zespołu ABBA.

Popisywali się soliści – na klarnecie – Jarosław Bocek, na tenorze – Ryszard Bocek, na perkusji – Sabina Woźniak, na trąbkach – Adrian Bator, Przemysław Bocek, Adrian Wolan.

Na ręce Pana Dyrygenta składam najlepsze życzenia wielu udanych koncertów i sukcesów na niwie artystycznej. Oby muzyka napelniała Wasze serca, drodzy muzycy, radością i spokojem zarazem. Życzę nigdy nie gasnącego entuzjazmu i opieki patronki św. Cecylii.

Sto lat w zdrowiu i nieustającej weny twórczej dla wszystkich muzyków i śpiewaków w naszej gminie!

Danuta Heller

IV PIELGRZYMKA PSZCZELARZY

Podkarpaccy pszczelarze **12 grudnia 2010 r.** licznie uczestniczyli w swojej dorocznej pielgrzymce ku czci św. Ambrozego, która odbyła się w sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia Ojców Bernardynów w Leżajsku. Patron pszczelarzy św. Ambroży żył w latach 340-397 we Włoszech. Był biskupem Mediolanu i doktorem Kościoła. Odznaczał się wielką dobrocią, rozdał cały swój majątek. Był pracowity, łagodny i sprawiedliwy oraz życzliwy dla innych. Dla kapłanów był wzorem do naśladowania.

Pod wpływem kazań świętego Ambrozego nawrócił się św. Augustyn, który również został zaliczony do wielkich doktorów Kościoła zachodniego. Pozostawił po sobie liczne pisma moralno-ascetyczne, dogmatyczne, mowy, traktat o dobrej śmierci oraz hymny, które weszły na stałe do liturgii Kościoła katolickiego. Jego święto ustalono na

7 grudnia w rocznicę konsekracji biskupiej.

Organizatorem uroczystości był: Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Rzeszowie, starosta leżajski oraz Regionalne Koło Pszczelarzy w Leżajsku, którego wieloletnim prezesem jest Stanisław Brzuzan. Na uroczystą Mszę świętą do sanktuarium przybyło ponad 300 pszczelarzy oraz poczty sztandarowe kół z Przemyśla, Lubaczowa, Dębicy, Kolbuszowej oraz WZP w Rzeszowie. Mszę św. Dziękczynną odprawił J.E. ks. bp. Adam Szal, który również wygłosił homilię.

Kustosz sanktuarium o. Jarosław Kania złożył serdeczne podziękowanie za złożone dary ofiarne oraz liczne przybycie pomimo trudnych warunków atmosferycznych. Dla pszczelarzy i ich rodzin wykonano koncert organowy oraz przekazano informację o sanktuarium. W pielgrzymce również wzięły udział panie ze Stowarzyszenia Kulturowania Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej: Maria Sowa, Zyta Sowa, Weronika Wyskiel oraz Danuta Ignarska.

W drugiej części uroczystości wręczono odznaczenia pszczelarskie. Uczestnicy wysłuchali wystąpienia dyrektora ARR w Rzeszowie i radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego Mariusza Kawy, dyrektora ARiMR w Rzeszowie Marka Ordyczyńskiego, zastępcy dyrektora PODR w Boguchwale Krystyny Gduki pt. „Wsparcie pszczelarstwa na Podkarpaciu w latach 2010-2013”. Na stoiskach handlowych można było kupić miody pszczele, świece woskowe, kalendarze oraz literaturę pszczelarską. Prezes WZP w Rzeszowie Roman Bartoń podziękował ojcu kustoszowi Jarosławowi Kani za serdeczne przyjęcie pszczelarzy, dyrektorom agencji płatniczych za przekazane środki finansowe dla pszczelarzy.

Złote myśli św. Ambrozego:

Dobra mowa jest jak plaster miodu.

Diabeł goni za hałasem, Chrystus szuka ciszy.

Bóg nie patrzy na to, co dajemy, ale na to, co zostawiamy dla siebie.

Zbyt często czyste sumienie jest tylko rezultatem marnej pamięci.

Jan Graboś

Prezes Gminnego Koła Pszczelarzy w Błażowej

HUMOR

Po czym poznać, że nie jesteś już studentem?

- Teraz o 6 rano wstajesz, a nie kładziesz się spać.
- Seks w pojedynczym łóżku sprawia ci trudności techniczne.
- W lodówce trzymasz więcej jedzenia niż picia.
- Twoje fantazje o seksie z trzema kobietami o skłonnościach lesbijskich naraz zostały zastąpione przez fantazje o seksie z kimkolwiek.
- Nie zgłaszasz się już do testów nowych leków na ochotnika.
- Znasz każdego ze śpiących w twoim domu.
- Nie dostajesz już listów z pogrozkami z banku.
- Nosisz ze sobą parasol.
- Siedmiodniowe popijawy się już nie zdarzają.
- Nie chodzisz do supermarketu ze wszystkimi przyjaciółmi.
- W domu działa ogrzewanie.
- Twoi przyjaciele zawierają związki małżeńskie i rozwodzą się, zamiast się po prostu spotykać i rozstawać.
- Zamiast 130 dni wakacji masz ich 26.
- Dżinsy i pulower nie są już eleganckim strojem.
- Dzwonisz na policję, bo te cholerne dzieciaki z mieszkania obok nie chcą ściszyć muzyki.
- Wstajesz rano z łóżka nawet, jeśli pada.
- Nie masz pojęcia, o której zamykają najbliższą budkę z hamburgerami.
- Ubezpieczenie samochodu jest coraz tańsze, a koszty utrzymania coraz wyższe.
- Nie odkładasz niedojedzonej pizzy do lodówki na później.
- Nie spędzasz połowy dnia na strategicznym planowaniu trasy wieczornej eskapady po knajpach.
- Nienawidzisz „cholernych studentów-pasożytów”.
- Nie potrafisz już przekonać mieszkających z Tobą do „picia aż do rana”.
- Zawsze wiesz, gdzie jesteś, gdy się budzisz.
- Nie zdarzają Ci się już drzemki od południa do 18.
- Ogień w kuchni nie jest już powodem do dobrej zabawy.

Pani Dorota Wadiak, Rzeszów

Z okazji imienin życzę Ci:

- aby każdy dzień miał kształt Twoich marzeń,

- aby Twą ominęły wszelkie troski i niepowodzenia,

- abyś przeszła życie w pełni, lecz zawsze pozostała sobą.

Życzę Ci jak najwięcej takich chwil, w których z uśmiechem na twarzy mogłabyś powiedzieć:
jestem szczęśliwa!

Przyjmij, Dorota, te życzenia wraz z podziękowaniem za miłą współpracę w redagowaniu „Kuriera Błażowskiego”.

Danuta Heller
i zespół redakcyjny „KB”.



Pan Maciej Pałac obchodzi

w styczniu imieniny.

W tym wyjątkowym dniu pragniemy Ci przesłać garść dobrego humoru, porcję zdrowia, łyk dobrego szampana i szczerzy uścisk dłoni.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”,
druhowie i druhnny z gminy i miasta Błażowa.

Tradycyjne, coroczne spotkanie opłatkowe ludowców odbyło się 8 stycznia 2011 r. w remizie błażowskiej OSP. Mróz odpuścił, więc w remizie zapanowała ciepła atmosfera. Nie tylko ze względu na aurę. Sala zapelniła się członkami PSL, zaproszonymi gośćmi i sympatykami ludowców. Wszystkich przybyłych powitał prezes PSL **Jan Kocój**.



Posel na Sejm RP Jan Bury i Jan Kocój.

„Szanowni Państwo, Panie i Pano-
wie, ks. Dziekanie, Koleżanki i Kole-
dzy. Pozwólcie, że rozpocznę dzisiejsze
spotkanie noworoczne i w imieniu Zar-
ządu Gminno-Miejskiego Polskiego
Stronnictwa Ludowego w Błażowej,
w imieniu wszystkich ludowców ziemi
błażowskiej, w imieniu własnym chcia-
łem bardzo serdecznie przywitać przy-
byłych gości.

Bardzo serdecznie więc witam: wi-
ceministra Skarbu Państwa, Posła na
sejm RP, wiceprezesa Naczelnego Ko-
mitetu Wykonawczego PSL, prezesa
Zarządu Wojewódzkiego PSL w Rze-
szowie **kol. Jana Burego**, prezesa Za-
rządu Krajowego ZMW, wiceprezesa
Zarządu Wojewódzkiego ZMW Wici
w Rzeszowie, radnego Rady Powiatu
Rzeszowskiego **kol. Sławomira Por-
adę**, **kol. doktora Stanisława Rysza** wraz
z małżonką, reprezentującego Urząd
Wojewódzki, **kol. Marka Kota** repre-
zentującego Urząd Wojewódzki, wice-
prezesa Wojewódzkiego Związku Pszc-
zelarzy w Rzeszowie, prezesa Koła
Pszczelarzy w Błażowej **kol. Jana Gry-
bosia**, radnego Rady Powiatu Rzeszow-
skiego, prezesa Zarządu Powiatowego
PSL w Rzeszowie, prezesa Zarządu
G-M PSL w Głogowie **kol. Zbigniewa
Micała**, prezesa Zarządu G-M PSL
w Dynowie **kol. Janusza Ulanowskie-
go**, dziekana dekanatu Błażowskiego **ks.
Jacka Rawskiego**, przewodniczącego
Rady Miejskiej wraz z radnymi **kol. Jur-
ka Kocoja**, gospodarza gminy burmi-

OPLATEK LUDOWCÓW

stra Błażowej **Zygmunta Kustrę**.

Witam grupę młodzieży ZMW
w Błażowej z przewodniczącą **kol. Mo-
niką Drewniak**.

Bardzo serdecznie witam wszystkich
zaproszonych, a nie wymienionych go-
ści: dyrektorów, prezesów, kierowników
jednostek działających na terenie gmi-
ny Błażowa, sołtysów, przedstawicieli
OSP, przewodniczące KGW i wszyst-
kich sympatyków PSL.

Witam Was, Koleżanki i Koledzy,
Ludowcy ziemi błażowskiej”. (...)

„Szanowni Państwo Koleżanki i Ko-
ledzy.

Tradycyjnie w okresie bożonarode-
niowym spotykamy się ażeby podsumo-
wać miniony rok, podzielić się proble-
mami i sukcesami złożyć sobie życze-
nia i zastanowić się nad przyszłością.



Wiesław Wania i Józef Szczepański.

Rok 2010 był rokiem szczególnym,
kwiecień tragedia smoleńska, później
powódź największa od ponad stu lat,
przyśpieszone wybory prezydenckie,
wreszcie wybory samorządowe.

Był to rok kończący kadencję samo-
rządową. Z tego miejsca chciałem ser-
decznie podziękować za współpracę,
wszystkim tym, którym zależało i zale-
ży na rozwoju naszej gminy.

W pierwszej kolejności.

- kol. Ministrze dziękuje za szcze-
gólne traktowanie naszej gminy za
wszelką i wszechstronną pomoc. Za to,
że zawsze Kol. Minister ma dla nas czas
i chce nas wysłuchać.

- dziękuję Kol. Mirosławowi Kara-
pucie Wojewodzie Podkarpackiemu
i jego pracownikom za schetyńówki, po-
wodziówki i prośbę dyrektorów o prze-
kazanie tych podziękowań Kol. Mar-
szałkowi.

- dziękuję Panu od kilkunastu dni
Kol. Stanisławowi Najdzie ustępujące-

mu Burmistrzowi Błażowej za bardzo
dobrą ośmioletnią współpracę dla do-
bra gminy.

- dziękuję Kol. Jurkowi Kocojowi
Przewodniczącemu Rady Miejskiej
wraz z radnymi za wręcz wzorową
współpracę.

- dziękuję Ks. Dziekanowi Jackowi
Rawskiemu za przychylną ocenę naszej
działalności i życzliwą obecność na na-
szych uroczystościach.

- serdecznie dziękuję za współpracę
wszystkim dyrektorom, prezesom i kie-
rownikom jednostek organizacyjnych
działających na terenie gminy i nie tyl-
ko.

- dziękuję sołtysom KGW, strażakom
i wszystkim tym, którzy z nami współ-
pracowali i współpracują.

Mamy świadomość, że nasza orga-
nizacja peeselowska jest i będzie oce-
niana po efektach naszej pracy”. (...)

„Szanowni Państwo Koleżanki i Ko-
ledzy!

Jak wspominałem, za nami rok wy-
borczy do Rady Miejskiej, Rady Powia-
tu Rzeszowskiego i Sejmiku Wojewódz-
twa Podkarpackiego.

Do Rady Miejskiej z Komitetu Wy-
borczego „Wspólnota 2010”, wspiera-
nego przez Zarząd G-M PSL Błażowej
weszło 8 osób, a więc o jedną osobę wię-
cej niż poprzednio, w Radzie Powiatu
utrzymaliśmy jeden mandat, do Sejmi-



Ks. dziekan Jacek Rawski i Jerzy Kocój.

ku kandydował jeden z naszych sym-
patyków, uzyskał dobry wynik i na pewno
pomógł kolegom.

Dzisiaj chcielibyśmy podziękować
tym, którzy postawili swoje osoby pod
ocenę publiczną do Rady Miejskiej
i Rady Powiatu.

Do Rady Miejskiej kandydowali: z Nowego Borku Pani **Anna Słomiana** i Pan **Sławomir Kowal**, z Błażowej Dolnej Pan **Janusz Domaradzki** i Pan **Zbigniew Szala**, z Błażowej kol. **Wiesław Bator**, kol. **Krystyna Cag** i kol. **Jerzy**



Posel Jan Bury odznacza Stanisława Caga Złotą Koniczynką.

Kocój, z Błażowej Górnej kol. **Grażyna Sowa**, z Kąkolówki kol. **Adam Sapa** i Pan **Paweł Kruczek**,

Z Białki kol. **Mieczysław Kulasa**, z Lecki kol. **Stanisław Cag**, z Piątkowej kol. **Ryszard Wyskiel**, z Futomy kol. **Małgorzata Drewniak** i Pan **Roman Łach**.

Do Rady Powiatu kandydowali:

Z Nowego Borku kol. **Kazimiera Niechaj**, z Piątkowej Pan **Tadeusz Kruczek**, z Futomy Pan **Zbigniew Nowak**, z Błażowej kol. **Jan Kocój**.

Naczelny Komitet Wykonawczy PSL w Warszawie przyznał odznaczenie PSL „Złota Koniczynka”. Otrzymali je: kol. Stanisław Cag, kol. Tadeusz Kocój kol. Tadeusz Kuśnierz.

Nowo wstępujący członkowie: Magdalen Kluczyńska, Dominika Rybka,

Rafał Brzęk, Robert Pleśniak, Stanisław Najda, Sławomir Kowal, Paweł Kruczek, Damian Sobota, Adrian Sobota, Małgorzata Jakubczyk”.

Wszyscy zebrani połamali się oplatkiem, który pobłogosławił ks. Jacek Rawski, życząc wszystkim zdrowia i błogosławieństwa Bożego w 2011 r. Podobne ciepłe słowa skierowali do zebranych Jerzy Kocój i Zygmunt Kustra.

Jerzy Micał wręczył Janowi Kocojowi statuetkę przyznaną najbardziej aktywnym radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego.



Od lewej: Jerzy Kocój, Danuta Heller i Ryszard Drewniak.

Posel Jan Bury odniósł się do sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce. Stwierdził, że 2010 r. nie był rokiem łatwym. Klęski powodzi, katastrofa smoleńska sprawiły, że na długo będzie zapamiętany jako trudny czas. Ten trudny czas wyzwolił w ludziach potrzebę wzajemnej pomocy i solidarności.

Odniósł się do wyborów samorządowych zwracając uwagę na fakt, że PSL prowadziło zrównoważoną kampanię, osiągając bardzo korzystny wynik. – Je-

steśmy razem z ludźmi – stwierdził poseł. W dalszej części wystąpienia odniósł się do sytuacji ekonomicznej w kraju. Poruszył problem kryzysu, emerytur krusowskich, środków z Unii i ich wykorzystania. Odniósł się do problemu służby zdrowia na Podkarpaciu. – Podkarpacie będzie dobrze skomunikowane ze światem – obiecał. W naszym wspólnym domu musimy dobrze wypełniać swą misję – zauważył.

W imieniu PSL przekazał zebrany wiele miłych życzeń.

Podano smaczny posiłek. Na uwagę zasługiwał żurek p. Haliny Drewniak. Do tańca przygrywała kapela Olka Cygana, która szybko poderwała gości do tańca. Na parkiecie zawirowało...



Burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra przekazał życzenia noworoczne.

I bardzo dobrze. Zabawy są po to, żeby się bawić, na chwilę zapomnieć o problemach, spotkać znajomych, odpocząć. Chwała ludowcom za to, że je co roku organizują.

Danuta Heller

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE W FUTOMSKIEJ OSP

Początek roku kalendarzowego to okres zebrań sprawozdawczych w jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie gminy Błażowa. Strażacy podsumowują coroczny okres działalności i przyjmują plany na kolejny rok.

8 stycznia 2011 roku Ochotnicza Straż Pożarna w Futomie jako pierwsza w gminie przeprowadziła zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Prezes jednostki Eugeniusz Dziopek powitał zaproszonych gości: młodszego brygadiera Kazimierza Witka,

prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Lesława Pępka, młodszego aspiranta Dariusza Fornala reprezentującego Policję z Błażowej, honorowego prezesa błażowskiej OSP – druha Jana Szczygła, druha Adama Pępka z OSP w Piątkowej, dyrektora Szkoły Podstawowej w Futomie Zdzisława Chlebka, członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej wraz z opiekunką Joanną Pępek, ks proboszcza Jana Czaję sprawującego duchową opiekę nad jednostką, członka Rady Sołectkiej Wojciecha Wielgosa, a także przy-

byłych w trakcie obrad burmistrza Zygmunta Kustrę, sołtys wsi Małgorzatę Drewniak, przewodniczącą Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej -Wiesławę Rybkę i dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Zbigniewa Nowaka.

Do Prezydium zebrania poproszono ks. Jana Czaję, druha Wacława Karnasa, który poprowadził obrady, mł. brygadiera Kazimierza Witka, aspiranta Dariusza Fornala, prezesa Lesława Pępka i druha prezesa Jana Szczygła..

Druh Wacław Karnas przedstawił

porządek zebrania i powołał komisję mandatową, wyborczą oraz uchwał i wniosków, które się ukonstytuowały i przystąpiły do pracy, a następnie oddał głos ustępującemu prezesowi Eugeniuszowi E. Dziepakowi.

Prezes E. Dziepak złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności jednostki za rok 2010. Jak co roku, OSP w Futomie zgodnie z przyjętym planem pracy odbyła planowane zebrania, posiedzenia Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Aktywnie uczestniczyła w życiu parafii, wsi i środowiska, biorąc aktywny udział w uroczystościach religijnych, rocznicowych, imprezach środowiskowych, gminnych i strażackich. Druhowie uczcili zmarłych kolegów zapalając znicze i składając kwiaty na grobach i pod pamiątkową tablicą Ferdynanda Wyskiela w dzień św. Floriana, z poczem sztandarowym i proporcem wzięli udział w uroczystej Mszy św. Po wypadku prezydenckiego samolotu w Smoleńsku brali aktywny udział w organizacji IV Dni Futomy, wręczyli legitymacje członkowskie siedmiu członkom Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w szkole. Młodzież uczestniczyła w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Na szczeblu powiatu Damian Wielgos zajął II miejsce, a Małgorzata Łach i Tomasz Dziepak – I miejsce. Na wojewódzkim etapie Tomasz Dziepak zdobył VI miejsce. Na obóz strażacki do Czarnego Dunajca wyjechali Bartłomiej Karnas i Damian Wielgos. Druhowie pożegnali zmarłego kolegę seniora Romana Karnasa, a także żegnali zmarłych kolegów z jednostek w Kąkolówce i Piątkowej.

Jednostka bardzo aktywnie uczestniczyła w akcji powodziowej na terenie gminy Trzebowniko w powiecie rzeszowskim i w gminie Gorzyce w powiecie tarnobrzeskim. Pięciu druhów na mocy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów oraz Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji otrzymało nagrody pieniężne w kwocie 1000 zł. Do gminy i jednostki dotarło również podziękowanie od wójta gminy Trzebowniko za ofiarną pracę w zapobieganiu i usuwaniu skutków powodzi w tej gminie.

Naczelnik jednostki **Jerzy Karnas** złożył obszerne sprawozdanie z działalności prewencyjno-bojowej za miniony rok, który był jubileuszowym 65. rokiem działalności futomskiej straży. Jednostka obecnie liczy 67. członków,

w tym 14. seniorów i 7. członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Wykształcenie członków jest bardzo dobre i na bieżąco prowadzone. Jednostka dysponuje dwoma samochodami bojowymi i pompami szlamowymi do ratowania dobytku na wypadek powodzi i podstopień, a także agregatem oświetleniowym i krytym zbiornikiem wodnym. W 2010 roku znacznie wzrosła ilość zdarzeń w porównaniu z latami poprzednimi, do których strażacy wyjeżdżali w związku z powodzią, licznymi podtopieniami oraz wypadkami i pożarami. Dla przykładu, w 2008 roku wyjeżdżali 6 razy, w 2009 roku – 16 razy, a w minionym roku 26 razy. Wyjazdy są coraz bardziej odległe, już nie

wie wypadły bardzo pozytywnie. Jednostka otrzymała w nich dobry i bardzo dobry wynik, który świadczy o dobrym poziomie organizacji i wyszkolenia.

Naczelnik Jerzy Karnas docenił wieloletnią pracę opiekunki Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej Joanny Pępek, podkreślając jej efekty na przestrzeni kilku lat w postaci sukcesów w konkursach, olimpiadach, organizowaniu pokazów i pogadanek dla młodzieży szkolnej. Wymienił również najbardziej aktywnych i zaangażowanych w pracę jednostki druhów: **Romana Łacha, Macieja Skawińskiego, Andrzeja Dziepaka, Pawła Rzęsę, Kamila Kustrę, Józefa Bilskiego, Łukasza**



Drugi z lewej dh Eugeniusz Dziepak. Był prezesem jednostki 24 lata.

Fot. Z. Chlebek

tylko na terenie powiatu, ale także do sąsiednich powiatów. W związku z tym szybko zużywa się sprzęt i bardzo drogie mundury bojowe. Dofinansowanie z krajowego systemu w skali roku wystarcza na pokrycie zakupu półtora munduru bojowego, którego obecna cena wynosi około 1800 zł. W związku z tą sytuacją naczelnik Karnas apelował do mł. brygadiera Witka, aby informował władze na wyższym szczeblu o problemach, z jakimi borykają się jednostki na dole należące do Krajowego Systemu. Za zwiększonymi zadaniami powinno iść większe wsparcie finansowe.

Tradycyjnie jednostka uczestniczyła w zawodach sportowo-pożarniczych i zajmowała w nich czołowe miejsca, w 2010 roku z uwagi na awarię motopompy zajęli ostatnie miejsce.

Przeprowadzone w minionym roku kontrole przez Komendę Wojewódzką i Miejską Straży Pożarnej w Rzeszo-

Karnasa, Pawła Doparta, Michała Kustrę, Stanisława Kustrę, Grzegorza Rzęsę, Grzegorza Panka i Tomasz Rzęsę. Wszystkim podziękował za pracę w minionym roku i złożył obecnym życzenia noworoczne. Skarbnik **Edward Wielgos** przedstawił bilans przychodów i wydatków oraz stan konta na koniec roku kalendarzowego. Prezes **Eugeniusz Dziepak** zaprezentował zestawienie przepracowanych społecznie godzin oraz dobrowolnych wpłat i darowizn na konto jednostki. Druh **Tadeusz Rzęsa** złożył sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która nie wniosła żadnych uwag i zastrzeżeń do kontrolowanej dokumentacji. Jednogłośnie przyjęto złożone sprawozdania i udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wybrano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Dotychczasowi członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej ustąpili ze swoich funkcji.

Członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej na wewnętrznym spotkaniu dokonali wyboru osób funkcyjnych. Funkcję prezesa objął **Roman Łach**, naczelnikiem został **Stanisław Kustra** – syn Juliana, jego zastępcą **Stanisław Kustra** syn Alojzego, sekretarzem **Marek Pępek**, skarbnikiem **Paweł Dopart**, funkcję gospodarza powierzono **Andrzejowi Dziepakowi**, **Paweł Rząsa jest członkiem**.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli **Maciej Skawiński** –przewodniczący oraz Józef Bilski i Tomasz Kustra.

Zaproszeni goście składali podziękowania ustępującemu Zarządowi i gratulacje nowo powołanym osobom. Ustępujący Prezes E. Dziepak wspominał minione 24 lata, w których kierował jednostką, osoby funkcyjne, z którymi współpracował. Wspominał, że próbując utrzymać jednostkę w pewnej dyscyplinie musiał się czasem zachować jak dyktator. Życzył nowemu prezesowi Romanowi Łachowi co najmniej tylu lat pracy na tej funkcji, które sam przepracował.. Druh senior **Konstanty Rząsa** wystąpił z wnioskiem, aby druha Eugeniusza Dziepaka mianować honorowym prezesem. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Głos zabrali również zaproszeni goście. Wszyscy podkreślali rolę, jaką futomska OSP odgrywa w gminie i powiecie. Mł.brygadier K. Witek stwierdził, że Komenda PSP nie ma wpływu na przekazywane środki finansowe przez Krajowy System, ale deklaruje dalsze nieodpłatne kursy i szkolenia, które będą przeprowadzane w gminie i Komendzie. Prosił, aby zbiegać o pomoc u nowego burmistrza gminy i poszukiwać sponsorów.

Podkreślił, że budżet Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie też z roku na rok się zmniejsza, a zadań do realizacji przybywa. Podziękował strażakom z Futomy za ofiarną i efektywną pracę w Trzebowniku i Gorzycach podczas akcji powodziowej, prowadzonej w trudnych warunkach. Wyraził pełne uznanie za dotychczasową pracę i jej efekty w różnych wymiarach, przedstawianych w sprawozdaniach.

Prezes **Lesław Pępek** pogratulował wieloletniej współpracy z młodzieżą. Podkreślił, że przed kilku laty próbowali wraz z prezesem Dziepakiem stworzyć Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze we wszystkich szkołach, przy wszystkich jednostkach, organizować konkursy plastyczne i zawody pożarnicze dla młodzieży. Te wysiłki się nie powiodły. Tylko w Futomie jest właściwy klimat do takich działań. Poinformował również o rozwiązaniu kolejnej jednostki OSP Borek –Poręby, po zlikwidowanej kilka lat temu OSP Wilczak oraz wykluczeniu z Zarządu Gminnego OSP-Ujazdki ze względu na to, że nie odbywają zebrań i nie składają sprawozdań z działalności. Zaapelował o wybór delegatów do Zarządu Gminnego.

Druh senior **Jan Szczygiel** z OSP w Błażowej stwierdził, że jednostka OSP w Futomie była zawsze najlepsza, najważniejsza i najmocniejsza w gminie. Jest tutaj wielu oddanych i ofiarnych społeczników. Apelowal o uszanowanie tych seniorów-weteranów, którzy odchodzą z funkcji za ich wieloletnią, oddaną pracę. Wprawdzie przed kilku laty był pomysł ustawy, aby tych ludzi docenić również jakąś gratyfikacją finansową, ale nie doszło do jej uchwalenia mimo

tego, że jest w Sejmie pierwszy strażak Rzeczypospolitej – prezes Waldemar Pawlak.

Burmistrz Zygmunt Kustra, dziękując za zaproszenie, gratulując wyboru nowemu Zarządowi podkreślał, że Straż Pożarna zawsze skupiała miejscową elitę, którą obserwował od najmłodszych lat jako rodowity futomianin.

Sołtys Małgorzata Drewniak dziękowała wszystkim za udzielone poparcie w wyborach samorządowych. Goście byli dumni, że tyle ciepłych i serdecznych słów padło pod adresem futomskiej straży.

Nowo wybrany prezes **Roman Łach** dziękując za okazane zaufanie podkreślił, że jego zgoda nie była łatwą decyzją, ale postara się sprostać oczekiwaniom związanym z jego wyborem.

Druh **Wacław Karnas**, który sprawnie poprowadził zebranie przekazał głos ks. proboszczowi Janowi Czai. Ks. proboszcz podziękował dotychczasowemu Zarządowi za wieloletnią, bardzo dobrą współpracę z parafią i społecznością wsi. Eugeniusz Dziepak i Jerzy Karnas byli pierwszymi osobami, które spotkał po przyjeździe przed 10 laty do Futomy. Ochotnicza Straż Pożarna zawsze ofiarnie współpracowała z Kościołem w trakcie wszystkich prac i uroczystości, dlatego zasługują na szczególne podziękowanie i uznanie -stwierdził ks. proboszcz intonując kolędę „Wśród nocnej ciszy” i łamiąc się opłatkami z obecnymi gośćmi i strażakami.

Po części oficjalnej gościnni gospodarze zaprosili wszystkich obecnych na poczęstunek.

Zdzisław Chlebek

HUMOR

Pozdrowienie strażaków:

- Niech będzie pochwalony Święty Florian!

- I dziewczynka z zapalkami!

Noc. Wielki pożar. Siedem jednostek straży pożarnej walczy z żywiołem. Do kierującego akcją podchodzi jakiś facet:

- Jak wam idzie? Nikt ze strażaków nie ucierpiał?!

- Niestety – odpowiada strażak – Dwóch naszych ludzi zostało w płomieniach, a sześciu jest ciężko poparzonych. Ale za to wynieśliśmy z budynku szesnaście osób... trwa reanimacja...

- Szesnaście osób?!?! Przecież tam był tylko ochroniarz!

- Skąd pan wie?! Kim pan jest???

- Kierownikiem tego prosektorium...

Facet pyta strażaka:

- Dlaczego już pan odjeżdża? Przecież jeszcze pan nie ugasił całego pożaru!?

- Niech pan z pretensjami zgłasza

się do mojego komendanta! Ja chciałem pracować na całym etacie, a on dał mi tylko pół...

W pociągu jadą garbaty i niewidomy. Garbaty był złośliwy i chciał dociąć niewidomemu mówiąc na głos, niby do siebie:

- O, jakie piękne widoki za oknem. Jaka wspaniała natura, zieleń drzew, błękit nieba...

Na to wkurzony niewidomy, nachylając się do garbatego i przyjaźnie klepiąc go po garbie:

- A kolega z tym plecakiem to też w góry?

SPOTKANIE OPŁATKOWE W FUTOMIE

Spotkania opłatkowe stają się okazją do wspólnego przeżywania wyjątkowego nastroju Świąt Bożego Narodzenia oraz obchodów Nowego Roku.

Taki wieczór, jak zorganizowany przez Akcję Katolicką 15 stycznia 2011 r., służy wzmocnieniu więzi emocjonalnych między społecznością. Jest kontynuacją tradycji świątecznej oraz integracją środowiska lokalnego.



Od lewej: prezes Akcji Katolickiej Stanisław Wyskiel i ks. proboszcz Jan Czaja.

Wszystkich przybyłych powitała pani prezes Akcji Katolickiej w Futomie Stanisław Wyskiel. Wraz z gospodarzem imprezy ks. Janem Czają zaprosili przybyłych do wspólnego spędzenia czasu.

Po części oficjalnej w podniosłej atmosferze, pełnej życzliwości i serdeczności, podzielono się opłatkiem i złożono sobie życzenia noworoczne. W świąteczny nastrój wprowadziły wszystkich kolędy i pastorałki.



Wzruszający moment składania sobie życzeń.

*Witaj, Zbawicielu, dziś nam narodzony
w stajence, w stajence.*

*W zimnej szopie leżysz na sianie złożony,
na wiązce, na wiązce.*

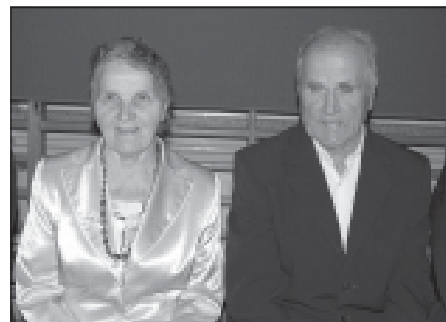
Które to siano Józef stary podłożył

Z kłopotem niemalym w zimnym żłobie Tobie.

Piękna dekoracja sali gimnastycznej i nastrojowe światło zamieniły to miejsce w oazę ciepła i serdeczności, jaka emanowała ze wszystkich obecnych. Na ten wieczór stała się sala Arką Noego, którą dowodził ks. proboszcz Jan Czaja. Obdarowanych ucieszyły nagrody przyznane przez organizatorów

tym, którzy zaistnieli w miejscowej społeczności poprzez pracę. I tak, prezesowi Rady Parafialnej Stanisławowi Kruczkowi wręczono ocieplacze, szefowa cukierni Kalina otrzymała zestaw do dekoracji tortów. Były nagrody o egzotycznie brzmiących nazwach, jak np. „Dopieprzyć i dosolić” dla Danusi Pecki. „Ręczny robot do piany” dla pani sołtys Małgosi Drewniak okazał się trzepaczką z niecodziennym trzonkiem, „Nie bój się ciemności” dla Edwarda Krygowskiego to zapewne latarka. Pisząca te słowa otrzymała zabawny korkociąg. Weronika Wyskiel ucieszyła się z „Zapachu lata w środku zimy”. Nagród było 25. Pomysłodawcom chwała za koncepcję, bo ludzie lubią być obdarowywani, cieszą się z drobiazgu.

Państwo Stanisława i Adam Kruczkowie świętowali nazajutrz (16 stycznia) 57. rocznicę zawarcia małżeństwa. W imieniu zebranych Jubilatów złożył życzenia ks. Jan Czaja. Wręczył im też upominki. Jak opowiadał Pan Adam, był obecny na wszystkich płatkach parafialnych, spotkanie 15 stycznia było już jedenastym z kolei. Jubilaci tańczyli i śpiewali jak gdyby stanął czas. Tylko pozazdrościć Pani Stanisławie uśmiechu młodej dziewczyny, a obojgu Jubilatów apetytu na życie.



Państwo Stanisława i Adam Kruczkowie świętowali 16 stycznia 57. rocznicę małżeństwa.

W imieniu redakcji „Kuriera Błażowskiego” przekazujemy Państwu

Kruczkom moc najserdeczniejszych życzeń i gratulacji. Sto lat odśpiewali dla nich wszyscy obecni na uroczystości.

Goście spoza Futomy zostali uhonorowani przez ks. Jana pięknymi obrazami. Będą one pamiątką mile spędzonych chwil.

Wszystkim przypadło do gustu pyszne jedzenie. Futomianki słyną z wykwintnej kuchni i ze szczególnych umiejętności kulinarnych, co na imprezie opłatkowej w pełni potwierdziło się. Preferują też tradycyjne chłopskie jadlo, a bulwiok uzyskał certyfikat. Wspomnieć wypada o zespole muzycznym grającym do tańca, o talencie artystycznym młodego wodzireja. Wszyscy ochoczo ruszyli na parkiet i bawili się w takt melodii znanych szlagierów. Po 2 w nocy ks. Jan zarządził koniec imprezy, którą zakończono wspólną modlitwą. Choć trzyma swoich wiernych w ryzach, wszyscy byli zadowoleni z jego obecności. Zna parafian z imienia, zwraca się do nich ciepło. Miło tego słuchać. Jest z nimi w chwilach radości i smutku. Potrafi zorganizować sensowną rozrywkę, np. interesującą wycieczkę. Środowisko futomskie to dla mnie wzorcowy model integracji.

Boże Narodzenie w opinii wielu jest najpiękniejszym i najbardziej wzruszającym świętem w roku, a to dlatego, że stanowi symbol jedności: jedności Boga-Człowieka w jednej Osobie, jedności w rodzinie, w Kościele, w środowisku.

Tę jedność widać w Futomie. Dlatego chce się tam być.

Dziękuję Organizatorom za możliwość spędzenia niezapomnianych chwil.

Danuta Heller



NIEDOSTATECZNA AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA

JAKO CZYNNIK RYZYKA CHORÓB SERCA I NACZYŃ U DZIECI I MŁODZIEŻY

Niedostateczny poziom aktywności fizycznej jest uznanym czynnikiem ryzyka chorób serca i naczyń, a także wielu innych chorób przewlekłych osób dorosłych. Wiadomo także, że regularny trening fizyczny o odpowiedniej intensywności i czasie trwania może korzystnie modyfikować wiele czynników ryzyka. U osób aktywnych fizycznie ryzyko choroby niedokrwiennej serca (ChNS) czy udaru mózgu jest o ok. 30–50% niższe. Korzystne działanie ćwiczeń fizycznych w pierwotnej i wtórnej profilaktyce chorób serca i naczyń przedstawiono w sposób szczegółowy w jednym z poprzednich numerów „Kuriera”.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że działania związane z promocją zdrowia i prewencją chorób cywilizacyjnych muszą być podejmowane jak najwcześniej. Liczne badania opublikowane niedawno w Polsce, a także w innych krajach europejskich, USA czy Kanadzie, wskazują na niepokojąco dużą częstość występowania czynników ryzyka u dzieci i młodzieży. Dotyczy to szczególnie otyłości, nadciśnienia tętniczego i zaburzeń lipidowych. **W wielu krajach najbardziej rozpowszechnionym czynnikiem ryzyka jest niedostateczny poziom aktywności fizycznej (siedzący styl życia).** Autorzy kanadyjscy wskazują, że u około 50% dzieci występuje przynajmniej jeden czynnik ryzyka ChNS, zaś w USA u około 47% dzieci i młodzieży przynajmniej jeden czynnik zespołu metabolicznego. Najważniejszą (obok nieprawidłowego sposobu odżywiania) przyczyną epidemii otyłości w wielu krajach jest niedostateczna aktywność fizyczna oraz spędzanie zbyt dużej ilości czasu przed ekranem telewizora czy komputera. **Amerykanie oszacowali, że przeciętny uczeń spędza w szkole do 18 roku życia około 14 000 godzin, zaś przed ekranem telewizora... 16 000 godzin.**

Aktywność fizyczna jest bardzo ważnym czynnikiem kształtującym profil

czynników zagrożenia chorobami serca i naczyń. **U dziewcząt i chłopców o niskim poziomie aktywności fizycznej obserwuje się większą częstość nadwagi i otyłości, zaburzeń gospodarki lipidowej i węglowodanowej, nadciśnienia tętniczego oraz psychospołecznych czynników ryzyka.** Wysoki poziom wydolności fizycznej, będący zazwyczaj skutkiem systematycznych ćwiczeń fizycznych (uprawiania sportu) jest z kolei istotnym czynnikiem w promocji zdrowia i profilaktyce chorób cywilizacyjnych. Bardzo ważny z punktu widze-



nia prewencji chorób serca i naczyń jest pozytywny wpływ systematycznych ćwiczeń na czynność śródbrłonna – tego typu efekt obserwowano zarówno u dzieci zdrowych, jak i z podwyższonym poziomem czynników ryzyka. Regularna aktywność fizyczna dzieci i młodzieży, niezależnie od korzystnego wpływu na wymienione uprzednio czynniki ryzyka, ma kapitalne znaczenie w kształtowaniu sprawności fizycznej, prawidłowym rozwoju tkanki mięśniowej i kostnej (m.in. profilaktyka osteoporozy) oraz wywiera korzystny wpływ na sferę psychoemocjonalną i relacje społeczne dzieci i młodzieży. Wydaje się, że znaczenie regularnych ćwiczeń w przeciwdziałaniu agresji, umiejętności radzenia sobie ze stresem, kształtowaniu nastroju i wysokiej oceny własnej osoby, a także w przeciwdziałaniu depresji jest ciągle zbyt mało znane i doceniane przez pedagogów, rodziców i lekarzy.

Wielu autorów podkreśla, że wyrobienie nawyku systematycznych ćwiczeń

fizycznych u dzieci i młodzieży jest bardzo ważne ze względu na zjawisko kształtowania i utrwalania w tym okresie życia pozytywnych zachowań zdrowotnych. Dzieci aktywne fizycznie mają znacznie większą szansę bycia aktywnymi w wieku dorosłym, podobnie dzieci i młodzież o „siedzącym” stylu życia najczęściej pozostają mało aktywnymi osobami dorosłymi. To opisywane często zjawisko „trackingu” dotyczy nie tylko poziomu aktywności fizycznej, ale także występowania niektórych czynników ryzyka, m.in. otyłości, nadciśnienia tętniczego czy zaburzeń lipidowych.

Większość ekspertów i towarzystw naukowych zaleca jako niezbędną dawkę dla prawidłowego rozwoju fizycznego, psychicznego i pozytywnego kształtowania zdrowia codzienne ćwiczenia o umiarkowanej i dużej intensywności, trwające łącznie minimum 60 minut. Niestety, ta dawka wysiłku fizycznego jest z różnych powodów nieosiągalna dla większości współczesnych dzieci i młodzieży. Prowadzone także w Polsce najnowsze badania własne przeprowadzone w ramach programu POLKARD Media Junior w latach 2006–2008 wskazują, że w Polsce jedynie około 10% dzieci i młodzieży w wieku 11–16 lat uprawia ćwiczenia fizyczne codziennie, zaś około 66% cztery lub pięć razy tygodniowo, zazwyczaj w ramach obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego. Niestety około 0–30% dzieci i młodzieży w naszym kraju wykazuje zdecydowanie zbyt niski poziom aktywności fizycznej, który (szczególnie wśród dziewcząt) wyraźnie obniża się z wiekiem. **Z drugiej strony wiadomo, że w dni powszednie dzieci i młodzież spędzają przeciętnie około 3–4 godzin przed ekranem komputera lub telewizora, zaś w dni wolne około 5–6 godzin.** Ta dysproporcja jest alarmująca i sygnalizowana jako poważny problem zdrowotny w wielu krajach.

Istnieją przekonujące dowody, iż poziom aktywności fizycznej dzieci

i młodzieży można zwiększyć, wskazując na pozytywne efekty systematycznej aktywności fizycznej istotne w prewencji chorób serca i naczyń.

Należy z zadowoleniem stwierdzić, że problem aktywności fizycznej dzieci i młodzieży jest coraz bardziej doceniany także w naszym kraju. Średni wymiar tygodniowy obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego w szkole (180 minut tygodniowo) plasuje nas obecnie w czołówce wśród krajów Unii Europejskiej. Programy edukacyjne i interwencyjne realizowane w ramach Programu POLKARD finansowanego

przez Ministerstwo Zdrowia, m.in. Polkard Media „Pamiętaj o Sercu” (www.pamietajosercu.pl, www.graosercu.pl), Polski Projekt 400 Miast, szansa dla Młodego Serca (SMS), Program „Trzymaj Formę” to wybrane przykłady działań zmierzających do zwiększenia wiedzy i poprawy poziomu aktywności fizycznej wśród najmłodszych mieszkańców naszego kraju. Coraz lepsza baza sportowa (m.in. cenna inicjatywa budowy 1000 obiektów sportowych – Program ORLIKI) i większa wiedza na temat korzyści wynikających z ćwiczeń powinny zapobiec pogłębia-

niu się zjawiska hipokinezji, siedzącego stylu życia dzieci i młodzieży w Polsce.

Lekarze (nie tylko pediatrzy) powinni zwrócić większą uwagę na poziom aktywności fizycznej dzieci i młodzieży i zachęcać do systematycznych ćwiczeń i uprawiania sportu. Ewidentnym błędem w sztuce lekarskiej jest udzielanie długoterminowych zwolnień z zajęć wychowania fizycznego w szkole bez poważnego uzasadnienia lub z błahych powodów zdrowotnych, często pod presją rodziców i opiekunów szkoły.

CONFIDITE, EGO VICI MUNDUM (*Ufajcie, Jam zwyciężył świat*)

– słowa Chrystusa, Ewangelia według św. Jana 16, 33)

PROFILAKTYKA CHOROÓB SERCOWO-NACZYNIOWYCH U DZIECI I MŁODZIEŻY

1. Miażdżyca może rozpoczynać się już w dzieciństwie lub początkowym okresie dojrzewania. Ma zwykle przebieg powolny, bezobjawowy, a jej nasilenie także u dzieci koreluje z liczbą i natężeniem czynników ryzyka chorób sercowo-naczyniowych (ChSN), takich jak wskaźnik masy ciała (BMI), skurczowe i rozkurczowe ciśnienie tętnicze, stężenie cholesterolu całkowitego, cholesterolu LDL (LDL-C) i HDL (HDL-C), triglicerydów (Tg) oraz biernie i czynnie palenie tytoniu.

2. Ryzyko przedwczesnego wystąpienia ChSN jest największe u dzieci i młodzieży z hipercholesterolemią rodzinną, cukrzycą, przewlekłą chorobą nerek, po przeszczepieniu serca, z chorobą Kawasaki, przewlekłymi chorobami zapalnymi, po leczeniu przeciwnowotworowym i z wrodzonymi wadami serca. W tych stanach zdarzeniach sercowo-naczyniowe mogą wystąpić już w pierwszych dwóch dekadach życia.

3. Rozpowszechnienie najczęstszego czynnika ryzyka ChSN, tj. nadwagi i otyłości w polskiej populacji wieku rozwojowego wynosi od około 7–21% w zależności od regionu, wieku pacjentów i przyjętych kryteriów rozpoznania: obserwuje się tendencję do zwiększenia występowania tych zaburzeń w ostatnich latach.

4. Profilaktyka ChSN u dzieci i młodzieży powinna obejmować:

a. Edukację zdrowotną w całej populacji,

b. Identyfikację grup zwiększonego ryzyka,

c. Interwencję w grupach zwiększonego ryzyka.

5. Wszystkim dzieciom zaleca się:

a. Odpowiednią dietę pozwalającą na prawidłowy wzrost i rozwój dziecka, utrzymanie należytej masy ciała, ciśnienia tętniczego i profilu lipidowego. Pobór kalorii powinien być dostosowany do zapotrzebowania. Zaleca się spożywanie warzyw i owoców, pełnoziarnistych produktów zbożowych, produktów mlecznych, ryb, orzechów, drobiu i chudego mięsa. Spożycie tłuszczu nie powinno być ograniczane do 2 roku życia. W późniejszym okresie zaleca się ograniczenie spożycia nasyconych kwasów tłuszczowych <10% dziennego spożycia, kalorii, kwasów tłuszczowych trans <1% kalorii, a także soli <6g/d i cukrów prostych

b. Niepalenie tytoniu, jak również nieprzebywanie w pomieszczeniach, gdzie się pali tytoń,

b. Zwiększenie aktywności fizycznej do co najmniej 60 minut dziennie. Wskazane jest ograniczenie przebywania przed ekranem monitora (TV, DVD, komputera) do maksymalnie 2 godzin dziennie. W promowanie zdrowego stylu życia muszą być zaangażowani rodzice, nauczyciele, lekarze oraz inni pracownicy ochrony zdrowia.

6. Identyfikacja grup zwiększonego ryzyka odbywa się na podstawie:

a. Wywiadu rodzinnego zmierzającego do ustalenia przedwczesnego występowania ChSN u najbliższych krewnych i/lub obecności u nich czynników ryzyka ChSN (ciężka hipercholesterolemia, nadciśnienie tętnicze, zespół metaboliczny, cukrzyca) <55 rż,

b. Systematycznej oceny masy ciała, wzrostu i BMI,

c. Pomiaru ciśnienia tętniczego przynajmniej raz roku u dzieci >3 rż, z zastosowaniem odpowiedniego mankietu,

d. Oceny lipidogramu u dzieci >2 rż. Z rodzinnym wywiadem dyslipidemii lub przedwczesnej ChSN, u dzieci z innymi czynnikami ryzyka oraz u dzieci z trudnym do ustalenia wywiadem rodzinnym. Przy prawidłowym lipidogramie wskazane jest powtórzenie badania co 3–5 lat,

e. Oceny glikemii po 2 godzinach w doustnym teście tolerancji glukozy, u otyłych dzieci co dwa lata,

f. Systematycznej (przynajmniej raz w roku) oceny występowania biernego lub czynnego palenia tytoniu,

g. systematycznej (przynajmniej raz w roku) oceny aktywności fizycznej.

7. Interwencja w przypadku identyfikacji czynników ryzyka ma na celu ich eliminację lub zminimalizowanie ich niekorzystnego wpływu. W tym działaniu niezbędna jest ścisła współpraca lekarza z rodzicami dziecka

oraz uzyskanie akceptacji dziecka. Profilaktykę ChSN należy rozpocząć już w wieku rozwojowym.

W przypadku gdy poziom czynnika ryzyka przekracza wartości docelowe, należy zalecić zmianę stylu życia: przy braku efektu poszukiwać wtórnych przyczyn zaburzeń, a następnie rozważyć leczenie farmakologiczne.

Chorzy z największym ryzykiem rozwoju ChSN wymagają indywidualnego podejścia terapeutycznego.

CZynniki RYZYKA

Wiele danych naukowych wskazuje, że otyłość, hipercholesterolemia, nadciśnienie, a także zachowania kształtujące czynniki ryzyka ChSN rozpoczynające się w dzieciństwie, utrzymują się również w wieku dorosłym. Istniejące badania potwierdzają też bezpieczeństwo i skuteczność interwencji podjętych w dzieciństwie dotyczących nawyków żywieniowych, stopnia aktywności fizycznej oraz palenia tytoniu. Obecnie, w związku z rozpowszechnieniem się zjawiska nadwagi i otyłości również w populacji wieku rozwojowego, jego skutki zdrowotne są uważnie obserwowane. Otyłe dziecko, podobnie jak otyły dorosły, obciążone jest zwiększonym ryzykiem występowania hiperinsulinemii i upośledzonej tolerancji glukozy, cukrzycy typu 2, zaburzeń gospodarki lipidowej, nadciśnienia tętniczego oraz niekorzystnych zmian w ścianie naczyń krwionośnych. Otyłość w wieku rozwojowym, zwłaszcza u nastolatków, predysponuje nie tylko do otyłości u dorosłych, ale także jest silnym czynnikiem wpływającym na powstanie zespołu metabolicznego. Wskazane jest propagowanie zdrowego stylu życia (odpowiednie żywienie m.in. rezygnacja z żywności typu *fast-food* i chipsów, ograniczenie słodczy i słodkich napojów, a także zwiększenie aktywności fizycznej). Strategia ta skierowana jest przede wszystkim do tych pacjentów, których rodzice (co najmniej jedno z nich) mają nadmiar tkanki tłuszczowej. Elementem działania prewencyjnego jest również karmienie naturalne przez pierwsze 6 miesięcy życia niemowlęcia. Karmienie piersią nie tylko zmniejsza ryzyko wystąpienia otyłości w późniejszym

okresie życia, ale również korzystnie wpływa na profil lipidowy, obniża ciśnienie krwi oraz stężenie białka C-reaktywnego Reaktywnego dziecka. Wydaje się, że profilaktyka otyłości powinna być rozpoczęta już w okresie prenatalnym poprzez odpowiednie odżywianie się ciężarnej. Istnieją dane, że zarówno nadmierna masa płodu jak i hipotrofia wewnątrzmaciczna mogą prowadzić do rozwoju otyłości.

W ostatnich latach uwagę zwróciło też wykrycie ujemnej zależności między urodzeniową masą ciała dzieci urodzonych o czasie, a wielkością ciśnienia tętniczego w różnych okresach życia. Korelacja ta była wyraźniejsza u dzieci przed okresem dojrzewania i u dorosłych, nie dotyczyła nato-



miast niemowląt i dzieci w wieku pokwitania. Wśród potencjalnych czynników odpowiedzialnych za ten związek wymienia się: insulinooporność, zwiększoną aktywność układu współczulnego, zmniejszoną liczbę nefronów, zaburzoną funkcję osi podwzgórze-przysadka prowadząca do nadmiernej ekspozycji płodu na glikokortykosteroidy matki, obniżoną podatność dużych tętnic oraz zaburzoną czynność rozkurczową śródbrionka.

Nadciśnienie tętnicze u dzieci i młodzieży rozpoznaje się coraz częściej. Wynika to nie tylko z zastosowania w praktyce opracowywanych norm wartości ciśnienia odpowiednich dla wieku, płci i wzrostu, ale także ze wzrastającej świadomości środowiska medycznego dotyczącej niekorzystnych następstw tej choroby. O ile u dzieci młodszych dominuje nadciśnienie wtórne (m.in. choroby nerek i koarktacja aorty), to od wieku dojrzewania przeważa nadciśnienie pierwotne. Granica wieku występowania nadciśnienia pierwotnego ulega obniżeniu. Niewątpliwie ma to związek z coraz częstszym występowaniem czynników ryzyka ChSN już u najmłodszych dzieci.

OCENA RYZYKA I SPOSOBY MODYFIKACJI

AHA (*American Heart Association*) opublikowało zalecenia dotyczące rozpoczynania u dzieci pierwotnej profilaktyki chorób sercowo-naczyniowych związanych z miażdżycą. Wytyczne AHA dotyczą:

1. Promocji zdrowia dzieci i młodzieży,
2. Identyfikacji dzieci i młodzieży z grup ryzyka,
3. Interwencji u dzieci i młodzieży z grup ryzyka.

Na podstawie tych danych do grup dużego ryzyka sercowo-naczyniowego zaliczono dzieci z następującymi patologiami:

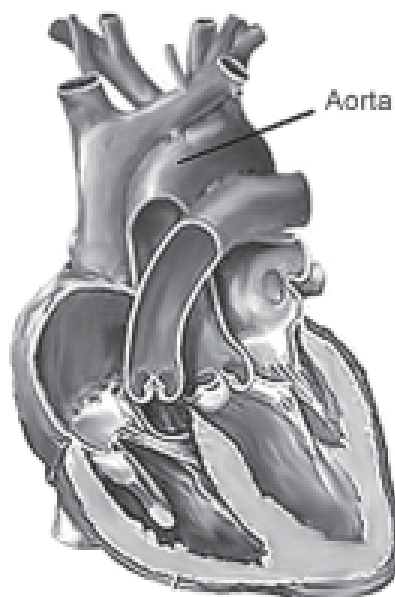
1. Hipercholesterolemia rodzinna,
2. Cukrzyca,
3. Przewlekła choroba nerek,
4. Stan po przeszczepieniu serca,
5. Choroba Kawasaki,
6. Przewlekła choroba zapalna,
7. Wrodzona wada serca,
8. Przebyta w dzieciństwie choroba nowotworowa.

Najbardziej zagrożoną grupę ryzyka (poziom 1) stanowią dzieci, u których dane patologiczne i/lub kliniczne wskazują na obecność choroby niedokrwiennej serca przed 30 rokiem życia. Są to pacjenci z: hipercholesterolemią rodzinną (homozygoty), cukrzycą typu 1, przewlekłą chorobą nerek / schyłkową niewydolnością nerek, chorobą Kawasaki z tętniakami tętnic wieńcowych oraz chorzy po ortotopowym przeszczepieniu serca.

WADY WRODZONE A RYZYKO SERCOWO-NACZYNIOWE

Warto zwrócić uwagę na 3 poziom ryzyka, w którym znaleźli się pacjenci z wybranymi wrodzonymi wadami serca. Są to chorzy z anomalią tętnic wieńcowych oraz ze zwężeniem w drodze odpływu lewej komory bądź koarktacją aorty. Wrodzone nieprawidłowości tętnic wieńcowych (izolowane lub towarzyszące innym wrodzonym wadom serca) mogą predysponować do zdarzeń wieńcowych już w wieku rozwojowym. Nagłym zgonem sercowym, zwłaszcza w czasie wysiłku fizycznego, są zagrożeni pacjenci, u których tętnica

wieńcowa przebiega między aortą i tętnicą płucną, np. w sytuacji, kiedy pień lewej tętnicy wieńcowej odchodzi od prawej zatoki Valsalwy. W badaniach autopsyjnych wykazano, że w tak nieprawidłowo przebiegającym naczyniu obecne są zmiany miażdżycowe już we wczesnym dzieciństwie. Przedwczesna miażdżycy rozwija się też w najczęściej występującej, tzw. klinicznie łagodnej odrębności odejścia tętnic wieńcowych, jaką jest odejście tętnicy okalającej od prawej tętnicy wieńcowej. Prawdopodobną przyczyną opisywanych zmian są zaburzenia przepływu wieńcowego.



Ryzyko przedwczesnej miażdżycy dotyczy też pacjentów z wadami wrodzonymi serca po operacjach kardiologicznych obejmujących przeszczep tętnic wieńcowych, np. po korekcyjnej anatomicznej przełożenia wielkich pni naczyniowych (d-TGA) lub zespołu Blanda-Whithe'a-Garlanda (nieprawidłowe odejście pnia lewej tętnicy wieńcowej od pnia płucnego). U tych pacjentów w miejscu przeszczepu tętnicy wieńcowej z czasem może pojawić się zwężenie predysponujące do rozwoju miażdżycy. Ciekawe wyniki uzyskano w badaniach za pomocą ultrasonografii wewnątrznaczyniowej (IVUS) u pacjentów po korekcyjnej anatomicznej d-TGA (średni wiek badanych wynosił 9,5 roku). W przeszczepionych tętnicach wieńcowych badanych dzieci stwierdzono proksymalne, ekscentryczne pogrubienie błony wewnętrznej takie, jak we wczesnych zmianach miażdżycowych.

Drugą grupę pacjentów z wrodzonymi wadami serca stanowią chorzy z ko-

arktacją aorty oraz ze zwężeniem drogi odpływu lewej komory (najczęściej jest to zwężeniem zastawki aorty). W koarktacji aorty patofizjologia ChSN jest związana przede wszystkim z nadciśnieniem tętniczym, które może się utrzymywać nawet po skutecznym leczeniu zabiegowym wady. Głównym czynnikiem ryzyka ChSN w zwężeniu zastawki aorty jest przerost mięśnia lewej komory. Występuje on również w kardiomiopatii przerostowej, gdzie bardzo często (w około 80%) współistnieje z nieprawidłowościami śródściennych tętnic wieńcowych (zwężenia, pogrubienie ścian). Do zaburzeń perfuzji i powstania miejscowych zmian miażdżycowych przyczynia się też obecność mostów mięśniowych, które uciskają nasierdziowe tętnice wieńcowe. Należy pamiętać, że pacjenci z wrodzonymi wadami serca narażeni są również na tradycyjne czynniki ryzyka ChSN. Wśród tych czynników istotną rolę pełni zmniejszona aktywność fizyczna, zarówno przed, jak i po leczeniu zabiegowym. Coraz więcej mówi się o znaczeniu rehabilitacji kardiologicznej u pacjentów po operacji kardiologicznych nawet z resztkową dysfunkcją serca.

PODSUMOWANIE

Eksperti podkreślają, że konieczne są dalsze prace nad patofizjologią przedwczesnej choroby wieńcowej w poszczególnych jednostkach chorobowych oraz prace oceniające odpowiednie interwencje terapeutyczne. Należy sądzić, że zalecenia te będą modyfikowane, co przyczyni się do poprawy poradnictwa u dzieci z grup wysokiego ryzyka ChSN.

Na zakończenie warto zacytować podsumowanie wytycznych Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego (ESC-European Society of Cardiology): „Z punktu widzenia prewencji, podstawowe znaczenie ma uwzględnienie czynników warunkujących rozwój chorób układu sercowo-naczyniowego zarówno we wczesnym, jak i w późniejszym okresie życia (...). Skupienie się na eliminowaniu czynników oddziałujących w ciągu całego życia powinno przynieść korzyści związane z poprawą stanu zdrowia w wieku dorosłym”.

Należy pamiętać, że pierwotną profilaktykę chorób sercowo-naczyniowych związanych z miażdżycą należy rozpocząć, zwłaszcza w grupach ryzyka, już we wczesnym dzieciństwie.

Lek. med. Józef. M. Franus

UPADŁY ANIOŁ

Przyleciałeś od Toporowej Cyrl
część twarzy masz podobną do Juda
sza
pozostała przypomina rozbieganą
(też zdradliwą) rudą twarz urzędnika
z błękitnego miasteczka z błękitnego
ratusza
z błękitnego powiatu

Czegóż ty Aniele chcesz ?
bym tęsknił za tamtą drogą
za płaskim pejzażem z brzezunami
za widokiem Rzymu czy Stambułu
czy za cieniem ogrodu w Słocinie

I nie wiesz
dlaczego świat płonie
I nie wiesz
dlaczego ludzie są jak wilki
I nie wiesz
dlaczego zmierzchy są czarne

Aniele Wrogu Mój
przy mnie – nie stój !

Mieczysław A. Łyp
Rzeszów, 15.11.2010 r.

BOGINIE POLINEZJI

Z inspiracji malarstwem
Paula Gauguina III

Wszystkie wychodzą w słońce
w żywioł przestrzennej zieloności
i wszystkie wychodzą z obrazów

Mijają życie wchodzą w wieczność
przychodzą na targi staroci
zaglądają do eleganckich księgarń
czasami pojawiają się na mojej ulicy
płyną stateczkami
odpoczywają w cieniu drzew źródeł
niosą owoce jak rozkosz
kąpią się lub nieruchomo pozują ma-
larzowi
choremu na głód kolor i światło
i znów wracają do mnie

Przenoszą swój ciepły przestwór
w nadchodzącą zimę w biel
Chcą bym dotknął i żaru i morza

I dźwięczy wtedy we mnie życie

Mieczysław A. Łyp
Rzeszów, 1.12. 2010 r.

CO NOWEGO W BIAŁOWSKIEJ PROMEDICE?

Od stycznia 2011 roku Centrum Medyczne PROMEDICA w Białowieży realizuje kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia z zakresu:

- poradni ginekologiczno-położniczej,
- poradni chirurgii ogólnej,
- poradni okulistycznej,
- stomatologii.

Wszystkie porady są bezpłatne (umowa z NFZ).

Centrum Medyczne PROMEDICA zapewnia bezpłatne leczenie u lekarzy rodzinnych i pediatrów, bezpłatne badania laboratoryjne RTG i USG, bezpłatną opiekę lekarską i pielęgniarską, bezpłatne szczepienia dzieci, bezpłatną rehabilitację. Posiada nowoczesną i profesjonalną bazę leczniczą z dogodną lokalizacją. Na miejscu wykonywane są także badanie EKG i USG.

PORADNIA GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZA

Bardzo często wizyta w gabinecie ginekologicznym kojarzy się kobietom ze skrepowaniem. Dużą część kobiet, które przechodzą badania po raz pierwszy ma uczucie dyskomfortu, towarzyszący temu stres potrafi zniechęcić je do kolejnych odwiedzin gabinetu ginekologicznego. Dlatego bardzo ważny jest dobry wybór lekarza ginekologa, do którego zwrócimy się o pomoc. Dobry **specjalista ginekolog** nie tylko zbada pacjentkę, ale także zadba o to, by przez całą wizytę czuła się w miarę możliwości swobodnie. Dzięki temu pacjentka bez obaw wróci na kolejne wizyty kontrolne.

Jest to szczególnie ważne, gdyż wiele kobiet bojąc się wizyt, w rzeczywistości szkodzi własnemu zdrowiu, nie dając możliwości lekarzowi zbadania ich i ewentualnego zdiagnozowania choroby we wczesnej fazie rozwoju, w tym także nowotworów.

Lepiej jest zapobiegać niż leczyć.

Każda kobieta powinna przynajmniej raz do roku poddawać się profilaktycznemu badaniu ginekologicznemu. Pozwala to wykryć we wczesnym stadium groźne dla życia choroby nowotworowe, a także inne nieprawidłowe zmiany w obrębie narządu rodowego kobiety. Zrozumienie, jak mamy postępować, co zagraża naszemu zdrowiu, jakie badania profilaktyczne i z jaką częstotliwością powinnyśmy wykonywać jest niezbędną zasadą myślenia o naszym, kobiecym zdrowiu tak, abyśmy uchroniły się przed sytuacjami, z których trudno o dobre wyjście.

CHIRURGIA OGÓLNA

Chirurgia ogólna zajmuje się w najogólniejszym rozumieniu zasadami przygotowania przedoperacyjnego, prowadzeniem operacji, postępowaniem pooperacyjnym oraz wszelkimi aspektami medycznymi pomocnymi w leczeniu operacyjnym. Chirurg specjalizuje się zatem także w znajomości zasad opatrywania ran, przetaczania krwi, a nawet w prawidłowym żywieniu czy regulowaniu gospodarki elektrolitowej. Udziela zasad pomocy w stanach zagrożenia życia, a także wyjaśnia ogólne zasady techniki operacyjnej.

OKULISTYKA

Okulistyka to jedna z dziedzin medycyny, która zajmuje się schorzeniami oczu. Do jej zakresu należy nie tylko ich rozpoznawanie, ale również profilaktyka oraz leczenie oczu. Okulistyka to również dziedzina, która zajmuje się budową oraz funk-

cjonowaniem narządów wzroku. Lekarzem, który działa w tej dziedzinie, jest oczywiście okulista.

Okulista wbrew pozorom nie zajmuje się tylko i wyłącznie badaniem wzroku oraz przepisywaniem pacjentom okularów. To bardzo szeroka specjalizacja, która wymaga zarówno dużej wiedzy teoretycznej, jak również dużego doświadczenia. Jest bardzo wiele chorób, z którymi muszą zmagać się ci właśnie lekarze. Wśród nich można wymienić na przykład: choroby powiek (jęczmyk, półpasiec, brodawka powieki, nadmierne mrużenie itp.), choroby narządu łzowego (łzawienie, zapalenie gruczołu łzowego itp.), choroby spojówek (zapalenie spojówek, jąglia, wiosenny nieżyt spojówek, itp.), choroby gałki ocznej (bielmo, rozmiękanie rogówki, zapalenie rogówki, garbiak, różne rodzaje zaćmy, zwyrodnienie barwnikowe siatkówki itp.), choroby nerwu wzrokowego (zapalenie nerwu wzrokowego, niedowidzenie połowiczne dwuskroniowe itp.) czy choroby oczodołu (jaskra, ropowica oczodołu itp.).

Kiedy najlepiej wybrać się do okulisty?

Zwykle korzystamy z usług takiego specjalisty jak pojawia się jakiś problem z naszymi oczami. Zasadniczo jednak, co jakiś czas powinno się chodzić do okulisty czystko profilaktycznie, by sprawdzić, czy z naszymi narządami wzroku jest wszystko w porządku. Pierwsza wizyta u okulisty powinna nastąpić w jak najmłodszym wieku. Wówczas już od najmłodszych lat można dbać o to, by wzrok naszego dziecka rozwijał się prawidłowo. A już koniecznie do lekarza trzeba zawitać wtedy, gdy zaobserwujemy, że nasze dziecko często mruży oczy, że nie widzi z daleka i wszystkie zabawki musi bardzo przybliżać do swojej twarzy lub je ewentualnie oddalać, żeby lepiej je zobaczyć. W takich sytuacjach wizyta jest raczej konieczna. Być może twoje dziecko powinno dostać okulary lub jakiś preparat, który pomoże mu lepiej widzieć.

Czasem wydaje się nam, że nie potrzebna jest nam żadna wizyta u takiego lekarza. Bagatelizujemy zatem często ból oczu twierdząc, że jest to wynik przemęczenia, przepracowania czy zbyt długiego siedzenia przed komputerem. Owszem, może tak być, ale równie dobrze nasze bolące oczy mogą mieć swoją przyczynę w postaci choroby oczu czy zapalenia spojówek, a wówczas, niestety, trzeba poddać się specjalistycznemu leczeniu, żeby dodatkowo nie obciążać naszych oczu i nie narażać się na jakies gorsze dolegliwości i konsekwencje.

Bartłomiej Ostrega

CENTRUM MEDYCZNE PROMEDICA
MEDYCYNA I STOMATOLOGIA



MARIA SARNECKA-KELLER (1925–1984)

Maria Sarnecka urodziła się **23 kwietnia 1925 r.** w Błażowej (pow. Rzeszów). Do szkoły powszechnej uczęszczała w Krakowie. Tutaj także w czasie wojny uzyskała dyplom technika chemika i brała udział w tajnych kompletach liceum matematyczno-fizycznego. W latach 1945–1950 studiowała na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyplom magistra filozofii z zakresu chemii uzyskała na podstawie pracy *Chromatografia potencjometryczna*, napisanej pod kierunkiem profesora B. Kamińskiego. W 1949 r. rozpoczęła pracę w Zakładzie Chemii Fizjologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego (później Akademii Medycznej), pod kierunkiem profesora Bolesława Skarżyńskiego. W kształtowaniu jej zainteresowań naukowych największą rolę odegrał w czasie studiów Bolesław Kamiński – badacz w zakresie chemii fizycznej, a w latach pracy naukowej – profesor Bolesław Skarżyński, specjalizujący się w chemii fizjologicznej.

W 1954 r. Maria Sarnecka zawarła związek małżeński z Czesławem Kellerem. W 1958 r. odbyła staż naukowy w pracowni laureata nagrody Nobla, profesora Axela Hugona Theodora Theorella w Karolinska Institute w Sztokholmie. Stopień doktora nauk przyrodniczych uzyskała w 1961 r. na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UJ na podstawie pracy *Struktura peptydowa kwasów proteinyowych*. Trzy lata później habilitowała się na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Krakowie na podstawie rozprawy *Peptydy moczu i osocza krwi*. W 1963 r. wraz z dr J. Noworytko zainicjowała nauczanie biochemii na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UJ. Od r. 1965 pracowała jako docent w Katedrze Biochemii i Biofizyki UJ, którą współtworzyła wraz z profesorem I. Reiferem. W 1970 r. wspólnie z profesorem J. Zurzyckim zorganizowała Instytut Biologii Molekularnej UJ. W 1973 r. została profesorem w Zakładzie Biochemii Zwierząt. W latach 1972–1977 piastowała stanowisko dyrektora Instytutu Biologii Molekularnej UJ. Na początku 1981 r. weszła w skład Prezydium Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność”. 30 maja 1981 r. Kolegium Elektorów wybrało profesor Marię Sarnecką-Keller na prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Była w ponad 600-letniej hi-

storii uczelni pierwszą kobietą piastującą tę godność.

Należała do Polskiego Towarzystwa Biochemicznego i Polskiego Towarzystwa Chemicznego. Uczestniczyła w pracach Komitetu Biochemii i Biofizyki PAN oraz Komisji Biochemicznej Krakowskiego Oddziału PAN. Zmarła 3 lipca 1984 r. w Krakowie.



Profesor Maria Sarnecka-Keller była człowiekiem o wielkiej wiedzy, doskonałym nauczycielem i wychowawcą. Potrafiła wnikliwie i bezstronnie ocenić osiągnięcia innych, co jest szczególnie istotne w procesie kształcenia studentów i młodej kadry naukowej. Jej umiejętność współpracy i konsekwencja działania zaowocowały stworzeniem znakomitego zespołu, stanowiącego dziś trzon Zakładu Biochemii Zwierząt Instytutu Biologii Molekularnej UJ. Miała także wybitne zdolności organizatorskie, dzięki którym powstała przy jej udziale Katedra Biochemii i Biofizyki, a później – Instytut Biologii Molekularnej UJ. Reprezentowała typ kobiety niezależnej w sądach i w postępowaniu, a jednocześnie chętniej do współpracy i rozsądnej w swoich decyzjach. Zapewne te przymioty charakteru zadecydowały o wybraniu jej na stanowisko prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Należy pamiętać, że wszyscy jej wychowankowie i współpracownicy zgodzą się z opinią profesora Aleksandra Koja (1985):

W pamięci współpracowników pozo-

stanie profesor Maria Sarnecka-Keller nie tylko jako wybitny naukowiec, ale także jako świetny organizator, serdeczny opiekun i mądry doradca.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

Maria Sarnecka-Keller prowadziła badania z pogranicza chemii, biologii i medycyny, dotyczące głównie struktury i funkcjonowania peptydów i białek płynów ustrojowych oraz błon biologicznych.

ANALIZA WYBRANYCH SKŁADNIKÓW PŁYNÓW FIZJOLOGICZNYCH I TKANEK

Początek pracy naukowej to badania nad składem aminokwasowym płynów fizjologicznych. Opracowana przez uczoną prosta metoda analizy aminokwasów moczu, będąca połączeniem chromatografii jonowymiennej, bibułowej i barwienia różnicowego, znalazła zastosowanie w diagnozowaniu aminoacydurii fizjologicznych (cięża) i patologicznych (marskość wątroby, żółtaczkę, schorzenia nerek, dystrofia mięśni). Istotnym osiągnięciem profesora Sarneckiej-Keller było również opracowanie (wspólnie z prof. J. Eckermannem z Zakładu Histologii Akademii Medycznej w Krakowie) metody tzw. chromatografii skrawkowej, umożliwiającej jednoczesną analizę aminokwasów, cukrów i tłuszczów w skrawkach tkankowych. Kontynuację tych zainteresowań stanowiły badania wybranej grupy peptydów moczu i osocza krwi, do których izolacji, jako jedna z pierwszych w Polsce, zastosowała technikę filtracji na żelach dekstranowych. Z glikopeptydami i glikoproteinami wiązała się też jej działalność naukowa w Katedrze Biochemii i Biofizyki, a później Zakładzie Biochemii Zwierzęcej IBM UJ. Prace, którymi kierowała, skupiały się głównie na analizie składu związków cukrowo-peptydowych w różnych stanach patologicznych.

ZABURZENIA METABOLIZMU ZWIĄZKÓW CUKROWO-PEPTYDOWYCH

Uznanie międzynarodowe przyniosły uczonemu badaniu zaburzeń metabolizmu grupy związków cukrowo-peptydowych u chorych na cukrzycę (współpraca z drem T. Cibą z Instytutu Medycyny Wewnętrznej Akademii Medycznej w Krakowie), poszerzone o bioche-

miczną i morfologiczną charakterystykę aparatu Goldiego (współpraca z doc. F. Kaczmarskim z Instytutu Pediatrii AM w Krakowie). Równie często cytowane są w światowej literaturze specjalistycznej wyniki badań prowadzonych wspólnie z Kliniką Nefrologiczną AM w Krakowie (kierownik prof. Z. Hanicki) i Zakładem Histologii (kierownik prof. T. Cichocki) nad toksycznością średniocząsteczkowych peptydów w moczniccy, a termin „średniocząsteczkowe toksyny mocznicowe” wszedł na stałe do piśmiennictwa fachowego.

HISTORIA NAUKI

Zainteresowania Marii Sarneckiej-Keller obejmowały także historię nauki, a szczególnie wkład polskich uczonych w tworzenie światowej chemii i biochemii. Zaowocowały one licznymi publikacjami, dotyczącymi zwłaszcza historii tych dyscyplin naukowych w Uniwersytecie Jagiellońskim.

ORGANIZACJA NAUKI

W latach 1965-1966 Maria Sarnecka-Keller, wraz z profesorem I. Reiferem, zorganizowała Katedrę Biochemii i Biofizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1970 współtworzyła, z profesorem J. Zurzyckim Instytut Biologii Molekularnej. Była jednym z założycieli Uniwersytetu Trzeciego Wieku UJ, a także kontynuowanych do dziś seminariów naukowych Instytutu Biologii Molekularnej. Uczestniczyła w organizowaniu specjalistycznych sympozjów na Zjazdach Polskiego Towarzystwa Biochemicznego.

DYDAKTYKA I POPULARYZACJA

Profesor Sarnecka-Keller pracę dydaktyczną rozpoczęła w 1949 r., prowadząc jeszcze w czasie studiów ćwiczenia w chemii ogólnej i fizjologicznej dla studentów stomatologii. Po uzyskaniu magisterium (1950) prowadziła ćwiczenia dla studentów medycyny oraz wykładała chemię w Szkole Laborantów Medycznych. W latach 1954-1958 prowadziła wykłady z chemii ogólnej, a w roku akademickim 1959/1960 (wspólnie z profesorem B. Skarżyńskim) – z chemii fizjologicznej dla studentów medycyny. W 1963 r. rozpoczęła wykłady z biochemii UJ, które kontynuowała do chwili, kiedy choroba uniemożliwiła jej pracę dydaktyczną. Współpracowała aktywnie z Krakowskim Ośrodkiem Medycznym, wykładała na Kursach Dokształcających dla Nauczycieli Szkół Średnich; prowadziła też wykłady

monograficzne dla uczniów szkół ogólnokształcących. Była autorem skryptu *Ćwiczenia z chemii ogólnej i fizjologicznej* oraz *Cytologia i histologia*, a także redaktorem skryptów uczelnianych UJ (*Ćwiczenia z biochemii dla studentów biologii* i *Wybrane metody analizy instrumentalnej z biochemii*). Wypromowała ponad 50 magistrów i 8 doktorów.

Profesor Maria Sarnecka-Keller była doskonałą wykładownicą, przywiązującą ogromną wagę zarówno do treści, jak i formy wykładu. Według profesora Z. Żaka (1986): „wykłady jej były bardzo starannie przygotowane, a sposób ich przedstawiania zachwycał słuchacza”.

UCZNIOWIE

Tadeusz Ciba (dr AM), Amelia Guzdek (dr hab. UJ), Anna Kordowiak (doc. UJ), Andrzej Klein (prof. UJ), Jadwiga Noworytko (dr UJ), Krystyna Ślizowska-Bernaś (dr UJ), Bohdan Turyna (dr UJ), Michał Poźniczek (dr UJ), Zygmunt Wasylewski (prof. UJ).

PUBLIKACJE

Opublikowała 54 prace eksperymentalne i 16 artykułów przeglądowych z zakresu chemii fizjologicznej i biochemii oraz 19 monografii i prac źródłowych poświęconych historii nauki. Była współautorem lub współredaktorem czterech skryptów oraz podręcznika *Cytologia i histologia*. Utworzyła też w obrębie serii „Zeszytów Naukowych UJ” podserię „Biologia Molekularna”, którą przez wiele lat redagowała.

NAJWAŻNIEJSZE PRACE

A. Eksperymentalne

1. *Peptides in human urine* [współautor: B. Skarżyński], *Adv. Clin. Chem.* 1962, 4, s. 107-134.

2. *The paper chromatography as applied to histological reactions* [współautor: J. Ackermann], *Histochemie* 1962, 3, s. 89-96.

3. *The application of thin-layer electrophoresis on Sephadex G-25 to the analysis of amino acid and peptide composition of the biological fluids* [współautorzy: J. Chudzik, A. Klein], *J. Chromatog.* 1970, 53, s. 329-336.

4. *Middle-sized ninhydrin-positive molecules in uraemic patients treated by repeated haemodialysis* [współautorzy: Z. Hanicki, A. Klein, K. Ślizowska], *Clin. Chim. Acta* 1974, 54, s. 47-54.

5. *Influence of middle-sized molecule ag-*

gregates from dialysate of uremic patients on lymphocyte transformation in vitro [współautorzy: Z. Hanicki, T. Cichocki, A. Klein, Z. Komorowska], *Nephron* 1976, 17 s. 73-80.

6. *The influence of insulin on the proportion of neutral sugars in seromucoid of diabetic patients* [współautorzy: A. Guzdek, T. Ciba], *Clin. Chim. Acta* 1976, 72, s. 401-404.

7. *Influence of insulin on galactosyl transferase activity and morphology of liver Golgi apparatus in control and streptozotocin-diabetic rats* [współautorzy: F. Kaczmarski, A. Kordowiak], *Path. Res. Pract.* 1981, 172, s. 130-137.

8. *Neutral sugar composition of the seromucoid and non-diffusible blood sugar-peptide fraction in streptozotocin diabetic rats* [współautorzy: B. Turyna, M. Jurewicz], *Horm. Metab. Res.* 1981, 13, s. 550-552.

9. *Free and protein bound rat serum peptides* [współautorzy: J. Noworytko, A. Guzdek], *Int. J. Biochem.* 1983, 15, s. 965-969.

10. *Sugar constituents of the seromucoid in insulin-dependent diabetes* [współautorzy: B. Turyna, T. Ciba], *Exp. Clin. Endocrinol.* 1984, 8, s. 198.

B. Historia nauki

1. *Historia Katedry Chemii Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Medycznej w Krakowie*, [w:] *Sześćsetlecie medycyny krakowskiej*, t. 2: *Historia katedry*, Kraków 1964, PWN, s. 485-511.

2. *Biochemia na Uniwersytecie Jagiellońskim – przeszłość i teraźniejszość*, *Stud. Mater. Dziej. Nauki Pol.*, Ser. C 1981, 25, s. 87-105.

C. Podręczniki

Cytologia i histologia [współautorzy: J. Eckermann, Z. Nowicki], red. J. Smorzewska, PZWL, Warszawa 1971, s. 585; wyd. 2, 1974.

BIBLIOGRAFIA

A. Koj, *O Profesor Marii Sarneckiej-Keller*, *Post. Biochem.* 1985, 31, s. 221-222.
Z. Żak, *Profesor Maria Sarnecka-Keller*, *Zesz. Nauk. UJ. Prace Biol. Molek.* 3, Kraków 1986, 13, s. 11-14.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Materiały archiwalne znajdują się w Bibliotece Instytutu Biologii Molekularnej im. J. Zurzyckiego UJ, Kraków, al. Mickiewicza 3.

Andrzej Klain

BARWY ZIMY W POEZJI I MALARSTWIE

Malarstwo to kolory pór roku, poezja to słowna interpretacja tych barw. Ma swoje odcienie także zima. Srebrzy się, błękitnieje, a nawet szarość poranka ma swoją barwę w poetyckim słowie.

Tęcza błękitu i śnieżnej bieli otula ziemię, rozświetla mroki krótkiego dnia i srebrny dywan z iskerek ściele. Uschnięte trawy, begonii kiście w beżach zamknęły promienie słońca i czekać będą w puchowej czapie na ciepłe dni wiosennej aury. A gdy drobiny lodowej śnieżycy zakręci w tańcu porywczy wiatr, układa pejzaż bezkresnej dali ze złotych promyków i ciepłych barw.

W harmonii pór roku zima, mróz powodują, że tęsknimy za gorącym latem, ciepłymi wieczorami. Wiosna, lato i jesień pozostawiają zimie tęsknoty za błękitnym niebem, kwiecistą łąką. Ukojeniem jest rozświetlony słońcem obraz.

Mieczysław Arkadiusz Łyp, malarz obrazów na płótnie, malarz światła i cienia w fotografii, malarz poezji, w wierszu pt. „Boginie Polinezji z inspiracji malarstwem Paula Gauguina III” łączy świat barw poetyckim słowem. Wyobraźnia prowadzi poetę w „przestrzeń zieloności...”, „w ciepły przestwór”. Boginie „pozuja malarzowi, choremu na głód, kolor i światło...”, „chcą bym dotknął i żaru i morza”.

Boginie Polinezji z obrazów Paula Gauguina wychodzą w przestrzeń, w słońce. Wędrują w poezji M. Łypa mijającym życiem poprzez kolor i światło, aby dojść „w nadchodzącą zimę, w biel”.

W kaskadzie światła miejskiego rytmu znowu zaskoczyła nas zima, padający obficie śnieg. W świetle neonów sypiące płatki układają z nutek melodię, którą gwizdże wiatr.

Otuleni szalem podążamy w zaspach, nie słysząc muzyki wirujących płatków. Spadają leciutko jak piórko ptaka, gdy wije gniazdko dla swoich piskląt. Białą srebrzystą tworzą kobierzec, na którym ślady łapek utkają wzory piękniejsze niż mozaika, poukładane jak wiersz, jak tęsknoty.

Gdy boginie Polinezji „przenoszą swój ciepły przestwór” w chłód zimowej bieli – pisze w wierszu Mieczysław Łyp – „dźwięczy wtedy we mnie życie”.

Jadwiga Kupiszewska

BOGINIE POLINEZJI

*z inspiracji malarstwem
Paula Gauguina III*

Wszystkie wychodzą w słońce
w żywioł przestrzennej zieloności
i wszystkie wychodzą z obrazów

Mijają życie wchodzą w wieczność
przychodzą na targi staroci
zaglądają do eleganckich księgarń
czasami pojawiają się na mojej ulicy
płyną stateczkami
odpoczywają w cieniu drzew źródeł
niosą owoce jak rozkosz
kąpią się lub nieruchomo pozują malarzowi
choremu na głód kolor i światło
i znowu wracają do mnie

Przenoszą swój ciepły przestwór
w nadchodzącą zimę w biel
Chcą bym dotknął i żaru i morza

I dźwięczy wtedy we mnie życie

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 1 grudnia 2010 r.

SZADŹ SREBRNA

Szarość poranka
pokryła szadź
biała
Rozświetliła łąki
wpełzła do ogrodu
Jak jezior
lawiny
oplotła kępy trawy
uśpione krzewiny

Zaspiane słońce
mrugnęło ukośnie
popatrzę
pogrzeję
przypomnę o wiośnie

Lodowatą szadź
srebrną
zamienię na rosę
W srebrzystych
kropelkach
zostawię na Ziemi
ciepło
i paletę
przeróżnych
odcieni

Jadwiga Kupiszewska

NADCHODZI ZIMA

Na moje miasto
spadł pierwszy śnieg
Otuilił dachy
zmarzniętych kamienic
Tęczą błękitu i śnieżnej bieli
opadł na drzewa
na chryzantemy

Grudniowa szarość
chłodnego wieczoru
w światłach latarni
szukała kolorów
łśniącego bruku
śliskiego asfaltu
i reflektorów
aut stojących
w korku

Jadwiga Kupiszewska

DYM

Stromy dach kamienicy
pokrył dym szary
Z ceglastego komina
wyruszył na miasto
Zmieszał się z chmurami
pod deszczowym niebem
i otulił miasto
nutkami kolędy

W oknach kamienicy
zrobiło się jaśniej
bo w kaflowym piecu
pozostawił ciepło
świątecznej choinki

Jadwiga Kupiszewska
Boże Narodzenie, 2008 r.



Jadwiga Kupiszewska

FASCYNACJE MIECZYŚŁAWA A. ŁYPA

*Chciałbym wejść do tamtego pokoju
i poczuć się jak w głębokim lesie
Zobaczyć w oknie zielone nieba nachylenie
[...]
Chciałbym jeszcze raz wejść do tamtego pokoju
i poczuć gałązek pachnącą gęstwinię
Zobaczyć choć przez mgłę ował drogich twarzy
[W zapachu wigilijnej choinki]*

- czytamy w jednym z najnowszych wierszy Mieczysława Arkadiusza Łypa, laureata Złotego Pióra oddziału Związku Literatów Polskich. Liryczne wyznanie, pełne łagodności, jest swego rodzaju niewinną, dziecięcą prośbą. Uwytkła ją anafora „Chciałbym...” – subtelna i delikatna. Podmiot liryczny wyraża proste pragnienia – zależy mu tylko na tym, by wejść do „tamtego pokoju”, raz jeszcze zobaczyć widok z okna i ukochane twarze, raz jeszcze uobecnić sakralny wymiar wieczorów dzieciństwa z aniołami, złocistą poświatą Wigilii. Wołanie podmiotu mówiącego o powrót „tamtych”, szczególnie drogich chwil podlega emocjonalnej gradacji, by w strofie trzeciej przybrać charakter imperatywu:

*Niech wróci do mnie
tamto światło blask i świat cały
ptaki pola brzeziny
sad w śniegu.*

Cały miniony świat – jasny i czysty, otulony blaskiem światła – jest tak ważny, że **winien** – w sposób realny – na nowo stać się obecnym w życiu podmiotu lirycznego. Osobę mówiącą możemy zapewne utożsamić z samym Autorem, który niejednokrotnie w swej poezji wyraża tęsknotę za rodzinnym Radomskiem. Mieczysław A. Łyp, wbrew temu, co pisze w *Liście do Zdzisławy Górskiej*, wcale nie chce „uratować się” ze swojego dzieciństwa. Choć od Górskiej ranią jego podniebienie wspomnieniem Radomska, poeta nie ma zamiaru rezygnować z ich kosztowania. Delektując się smakiem i zapachem owoców, na nowo wędruje do miejsc, gdzie pragnie spotkać matkę, ojca, rodzeństwo, wuja, dalszych krewnych. Wymazanie ich z pamięci (apeluje o to podmiot mówiący *Listu do Zdzisławy Górskiej*) odebrałoby sens światu, który poeta doświadcza nader intensywnie, chłonąc go wszystkimi zmysłami – tu i teraz, „w Rzeszowie 20 czerwca 2010 roku”.

Dostrzega zatem „intensywną rudość van Gogha”. „Nawet najjaśniejsze tony jego obrazów – pisze o dziełach artysty z Arles Ignacy Witz – są zawsze intensywne, lecz nie mają one niczego z jaskrawości [...]. Intensywność tonu [...] jest i może być wywołana przez zestawienia [...] umiejętnie i dźwięczne; każdy ton, niech będzie on najdelikatniejszy, lecz podkreślony, wzmocniony przez grę kontrastów nabiera maksymalnej siły”¹. Nieprzypadkowo w *Liście do Zdzisławy Górskiej* zostaje przywołany twórca *Słoneczników*. W wierszu Mieczysława Łypa, podobnie jak na impresjonistycznych i postimpresjonistycznych płótnach, rzeczywistość zewnętrzna jest prezentowana w barwach naturalnych. Bywa, że urzekają swoją inten-



Mieczysław A. Łyp

sywnością, jak „blask białości płatków wiśni”, czasem przybierają delikatne odcienie („lekkie powiewy jasnozielonego wiatru”).

Liryczne obrazy Łypa są obficie nasycone światłem, które z lekkością „dotyka” elementów rzeczywistości. Dzieje się tak w *Opowieści wigilijnej*, gdzie jasność sakralizuje obraz, uwzniośla go. W pierwszych wersach utworu pojawia się informacja o „białości” zimy. W trzeciej strofie śnieg staje się „coraz bielszy”; czytelnik odnosi wrażenie swoistego rodzaju inwazji bieli. Poeta kreuje pejzaż, zatrzymany w danej chwili istnienia. Rzecz by można, postępuje zgodnie z założeniami impresjonistów, którzy biel traktowali jako ekwiwalent światła, inne barwy stawały się jedynie elementami pomocniczymi.

Akcentowanie obecności światła stanowi dominantę kompozycyjną *Opowieści wigilijnej*. Oto matka „rozzuca blask świeczek”, „wznosi rozświetloną Gwiazdę Nadziei”, choinka „jarzy światłem baśni”, „las migoce dziecięcymi snami // złotymi skrzydłami aniołów białymi gwiazdkami siostry”. Poeta, przywołując światło, zatrzymuje ulotność świata. Interpretuje obrazy niegdyś istniejące, teraz – powołane do istnienia mocą wyobraźni.

Urzeczony plastycznością rzeczywistości zewnętrznej, M. A. Łyp pozostaje – zgodnie z założeniami swej poezji – wrażliwy na walory muzyczne. Specyfiką brzmieniową zachwyca *Fantazja polska*. Od czasów symbolistów francuskich z samogłoskami jest kojarzona zdolność wyrażania ekspresji. Artur Rimbaud zestawiał samogłoski z określonymi barwami:

A czerń, E biel, I czerwień, U zieleń, O błękity,
Tajony wasz rodowód któregoś dnia ustalę².

Samogłoskę **o**, którą Rimbaud zestawia z błękitem, M. Łyp akcentuje we wspomnianej *Fantazji polskiej*. **O** oznacza ogrom zjawisk, rzeczy, przeżyć; poeta dla podkreślenia tego ogromu powtarza **o** 39 razy. Onomatopeje dźwięczą swym ogromem wszędzie, przestworze jest wypełnione ogromem błękitu, sensu poetyckiego szukają ogromne tabuny młodych poetów. Częste użycie samogłoski **o** może też oznaczać to, co skryte, szczególnie delikatne. Dzieje się tak na przykład w *Nocach letnich* Leopolda

Staffa (z tomu *Martwa pogoda*), gdzie anaforyczne **o** brzmi cicho i łagodnie:

O, drzew tłumione wzdychania,
O, siana wonie soczyste,
O, lato w pełni swej porze.

W cytowanym fragmencie, podobnie w wersach Łypa: „On powrócił tu, do słońca ze wzgórz Gwoźnicy” **o** nie krzyczy, służy wywołaniu refleksji.

Wartość poezji i muzyki tkwi w wyrazie emocjonalnym. „Wrażliwość na typ ekspresji, bliski intencji twórcy lub panującym konwencjom percepcyjnym, wreszcie i osobisty [niejako z punktu widzenia odbiorcy – słuchacza] jest [...] podstawą odczuwania wartości w muzyce”³. Przejście estetyczne słuchacza muzyki, także czytelnika poezji, jest doświadczaniem piękna. Odczucia estetyczne wywołują wspomniane efekty brzmieniowe. Dlatego Mieczysław Łyp różnicuje słowa i obecne w nich głoski, niczym nuty na pięciolinii, pod względem wysokości i barwy. Imitujące szelest **s** (wiersz *W zapachu wigilijnej choinki*) występuje obok brzęcych bezszelestnie, delikatnie: „dziś”, „przyniesie”, „nadzieję”. Podobnie w *Opowieściach wigilijnych* drżące **r** oraz przypominające odgłosy świata zewnętrznego **z, s, sz, c** pojawiają się obok miękkiego wydźwięku słów „napiętych liniach nieba”. W strofie drugiej słyszymy podobne efekty akustyczne – obok instrumentacji głoskowej („zaśnieżonych drzew”, „rozgadane wróble”) uwagę zwraca eufonia („dziobią białość zimy”). W liryku – oprócz sugestii odgłosów przyrody – pojawia się głos ojca, rozbrzmiewający przy akompaniamencie wigilijnego gwaru. Głos ludzki jest, bez wątpienia, instrumentem idealnym⁴. Poezja go utrwała, ma zatem szczególną moc.

Świadomy walorów liryki, Mieczysław Łyp pochyla się nad sztuką dzieł Juliana Przybosa. Mimo iż poeta wie, że „tamte” zdarzenia, imiona, pierwsze zdziwienie, jakie były udziałem Przybosa, minęły bezpowrotnie (wiersz *Dziedzictwo. Pamięci Juliana Przybosa*), wierzy w ponadczasowość słowa. Symbolem jego przekonań staje się jasność wzgórz, spotęgowana do tego stopnia, iż autor *Dziedzictwa* nie waha się wspominać, jak płoną, bezgranicznie zanurzone w świetle południa. Przybosiowe wersy określa mianem „złote”, ożywia je, antropomorfizuje. Wszystko po to, aby uzmysłowić czytelnikom siłę sztuki poetyckiej. Ta bowiem zatrzymuje czas i utrwała zdarzenia, czyni autora wiecznie żywym. Przedłuża jego posłannictwo, domagając się kontynuacji – stąd wyznaczenie podmiotu lirycznego *Dziedzictwa*: „układamy nowe wiersze”.

Mieczysław Arkadiusz Łyp układa wiersze, pamiętając o dziełach swych wielkich poprzedników, wśród których Julian Przybós zajmuje szczególne miejsce. Autor *Dziedzictwa* rozumie, że bez tradycji jego poezja nigdy nie przybrałaby charakteru autentycznej, szczerzej, co więcej – kunsztownej.

Małgorzata Janda

¹ I Witz, *Jestem moim czasem*, Warszawa 1959, s. 106-107.

² A Rimbaud, *Samogłoski*, cyt. za J. Kram, *Rozmowy o poezji współczesnej*, Warszawa 1977, s. 79.

³ M. Przychodzińska-Kaciczak, *Zrozumieć muzykę*, Warszawa 1984, s. 137.

⁴ W. Rudziński, *Muzyka dla wszystkich*, Kraków 1966, s. 285.

OBRAZ Z ZAPACHEM MACIERZANKI

Annie

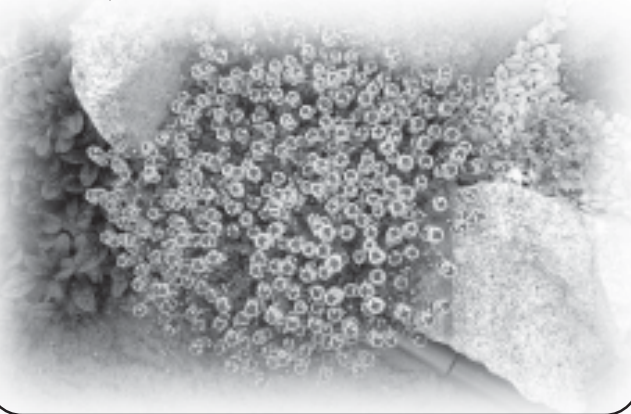
Rzeką rozchylałem dzień
rzeką gasiłem daleką zieleń łąk
i w rzece topiłem białe żagle chmur
drogi domy i dachy palące milczenie

Gubiłem się w tęsknocie
Odnajdywano mnie w wiśniowych sadach
Ty odnalazłaś mnie
w obrazach z zapachem macierzanki
i rozszepanego dziurawca

Lipiec dojrzewał zmierzchem
Po latach powrócił Bosforem
i pachnącym kwiatem oleandra

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 6.12.2010 r.



TEŻ UCZUCIE

Nigdy nie opuszcza
/może tylko świętych/
Sączy się jak cień mętny
w czystym strumieniu
Przechodzi przez najmniejszą
szczelinę
Niby wszystko szczelne,
nieprzepuszczalne
A wilgotno jak w oczach
czasem bez powodu
Blade policzki, zaciśnięte usta,
oczy nie widzą
Uwaga skupiona na bardzo
ważnej błahostce



Mała zawiść draży kornikiem
nawet szlachetnych, przejrzystych,
transparentnie szklanych, kryształowych
To takie ludzkie, aż nieludzkie

Może dlatego pozbawiono nas raj

Zdzisława Górka

25.01.2009 r.

ARS POETICA, CZYLI RYMOTWÓRSTWO

KWIAT I PAJĄK

Ten pajęczek jest złotobrazowy
I malutkie muszki sobie łowi.
Jego wielkość to ziarno pszenicy,
Więc na większe nie może liczyć.
Przyniosłem go z kwiatem z ogródka –
Teraz sieć jego misternie cieniutka
Pomiędzy dwoma listkami się rozpościera.
Wpadają w nią drobne muszki, które pożera,
Potem pod górny liść się chowa,
Już kilka tych muszek spałaszował –
Robił to w ogrodzie, robi i w pokoju.
Jest samowystarczalny, rozpościera sieć swoją,
Ja tylko kwiatkowi wody dolewam,
A pajęczek do usidlonnej muszki podbiega.
Niebawem pozbędę się i kwiatka, i pająka,
Bo przekwita i nie ma następnego pąka,
Co by mógł mój pokój zdobić.
Pająk – myślę – poradzi jakoś sobie.

Józef Wojciech Chmiel

Białowa, 28 lipca 2010 r.

W dwu poprzednich numerach „Kuriera” (116 i 117) znalazły się dwa wiersze Józefa Wojciecha Chmiela – *Grzyby z Wielkiej Góry* i *Kupiłem sobie* (sc. zegar) z moim omówieniem. Później autor udostępnił mi jeszcze kilkanaście dalszych wierszy. Jeden z nich po wieloma względami niemal znakomity (*Kwiat i pająk*) zaproponowałem do druku w bieżącym numerze, ale już bez omawiania czy polonistycznej analizy. Zdecydowałem się natomiast na sformułowanie kilku bardzo ogólnych uwag na temat pisania wierszy, bo każdy twórca ma swoje zasady, metody oraz tajemnice, więc nawet bardzo pobieżne omówienie tego w kilku zdaniach byłoby niemożliwe.

A więc jedni twórcy postępują wedle zasady sformułowanej już przez starożytnych: *Nulla dies sine linea*, co się po naszymu wyklada: „Ani dnia bez linijki”, z czego wynika, że nie należy tracić czasu, jeno pisać, pisać, pisać... Ale są inni, którzy powiadają, że podczas pisania należy się zastanowić, aby potem – jak poucza Cyprian Kamil Norwid, „Odpowiednie dać rzeczy słowo”. Podobnie postępował hiszpański poeta Pedro Garfias (1901–1967), chociaż o Norwidzie chyba nie słyszał. Otóż Luis Buñuel w swoich wspomnieniach podaje, że Pedro Garfias potrafił spędzić dwa tygodnie na szukanie jednego przymiotnika:

„Spotykając go – pisze Buñuel – pytałem na przykład:
– No i co, znalazłeś ten przymiotnik?
– Nie, ciągle go szukam – odpowiadał i odchodził zamysłony”.

Tę wartą zapamiętania scenkę przytaczam za Luisem Buñuelem (*Moje ostatnie tchnienie*, Izabelin 2006, wyd. Świat Literacki). Z wielu powodów lektura tej książki będzie atrakcją nie tylko dla amatorów filmów twórcy „Widriany”. A tak na serio: czy w dzisiejszych pełnych pospiechu czasach są jeszcze poeci, którzy przez dwa tygodnie szukaliby odpowiedniego przymiotnika. Wątpię. Jakieś wielkie wydarzenie, niekiedy przypadkowa sytuacja, kilka chwil i już mamy wiersz. Czasem bardzo dobry, czasem tylko dobry, bo poeta nie chciał się nad nim potrudzić, żeby „odpowiednie dać rzeczy słowo”. A przecież powinno też chodzić o to, „aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa”, jak to sformułował Juliusz Słowacki.

Młodzież ma okazję spotkać się z wierszami w szkole, niektórzy starsi uczniowie na własną rękę sięgają po tomiki poetyckie, a czasem próbują sami tworzyć. Tylko dlaczego niektórym się wydaje, że pospinane rymami linijki tekstu to już poezja? Stąd moja rada: po pierwsze czytać, podpatrywać innych, zastanawiać się, dlaczego coś zostało napisane właśnie tak, a nie inaczej. I po drugie – „odpowiednie dawać rzeczy słowo”, szukać nawet przez dwa tygodnie albo i dłużej tego odpowiedniego słowa. Wtedy przyjdzie satysfakcja i przekonanie, że warto było się trudzić.

Stanisław Drewniak

Z NADZIEJĄ 2011

I cóż styczniu z Nowym Rokiem
co mi niesiesz
Tyle wokół bieli czystej
- we mnie jesień
Tylko kiście jarzębiny
w duszy płoną
Często słońce za widnokrąg
zachodzi czerwono
I mróz lęku całe serce
ściska mocno
Kiedy patrzę jak świat pędzi
a w nim mroczno
Jeszcze wiatr niesie nadzieję
malowaną
Jeszcze dni przede mną tyle
co dzień rano
Jeszcze ciepłym ogniem gładzi
skrą z kominka
Może znajdzie się i dla mnie
czterolistna koniczynka



Zdzisława Górską

12.12.2010 r.

Grand Duché de Luxembourg

KRAJ WINEM I MLEKIEM PŁYNĄCY

/miodu też dostatek/ – cz. II

27.08.10 r., piątek

Muszę przyznać, że nasz pobyt jest precyzyjnie zorganizowany przez naszych luksemburskich przyjaciół, abyśmy mogły zobaczyć najwięcej.



Ocalały fragment postaci Chrystusa.

Nie marnujemy czasu, rano – wyruszamy dobrym samochodem w daleką drogę. W jednym dniu mamy zwiedzić **Vianden, Echternach i Schengen**.

Mamy przed sobą około 120 km drogi wzdłuż rzeki Sury i Mozeli i tyle samo z powrotem.

Pan Andre wybiera najpiękniejszą widokowo trasę i nigdy nie wraca tą samą drogą. Sura to rzeka średniej wielkości, płynąca wśród dorodnych lasów, malowniczych występów skalnych granitowych i bazaltowych. Trafia się lekko odsłonięta ziemia o czerwono-ceglastej barwie /zupełnie jak w USA, którą Indianie malowali twarze na czerwono/. Ma jeszcze tę wspaniałą cechę, że nie klei się do butów ani do opon samochodów, zresztą tutaj polnych dróg nie ma nawet w lesie! Jedziemy z północy /z Troisevierges/ na południe kraju. Krajobraz dynamiczny i zmienny, na przemian wzgórze, doliny i ta przedziwna świetlistość zieleni, czyste, balsamiczne powietrze, nieco cieplejszy klimat, najlepsze drogi i nieduży ruch

samochodowy powoduje, że czujemy się bezpiecznie i relaksowo.

Na północy przeważają ферmy hodowlane /mnóstwo rasowego bydła i koni/, pola uprawne i lasy. Bardziej na południe łagodniejsze wzgórze i zaczynają się urokliwe winnice. Mijamy małe miasteczka, wsie, o zabudowie skupionej w jednym miejscu. Okoliczne wzgórze są puste, bez zabudowań. Nie ma pojedynczych domów budowanych, gdzie kto chce, rozsypanych po okolicy jak u nas, byle na swoim.

Trafiają się tajemnicze, wiekowe, gotyckie zamki na wzgórzach. Ten kraj był już w VI, VII wieku n.e. dobrze rozwinięty i przyjął chrześcijaństwo.

Jest dużo śladów po pobycie wojsk rzymskich /starożytne budowle, ruiny świątyń/.

Sura często bierze ostre zakręty, a ponieważ droga /doskonała/ biegnie brzegiem rzeki, zakręcamy razem z nią. Na odcinku 50 km Sura jest rzeką graniczną z Niemcami. Na drugim brzegu już miasteczka niemieckie widoczne dokładnie,

szym w Europie. Zbudowany z dostępnego tu granitu, szary monument prezentuje się tajemniczo na wysokim wzgórzu. Zdziwiał nas jego ogrom, ale i sposób, w jaki go zbudowano.

Miejsce na niezwykle stromym wzgórzu – niedostępne. Jak wyglądał transport budulca, ile ludzi tam zatrudniono, czym cięto twarde skały i ile lat budowano, pozostanie tajemnicą. Zbudowali go hrabiowie Vianden i przez wieki tu zamieszkiwali. Podobno zniszczyło go trochę trzęsienie ziemi i II wojna światowa, która zniszczyła także miasto Vianden. Wszystko jednak do dziś jest pieczołowicie odrestaurowane. Z widokowej platformy nad przepaścią, w odległości może 400 m znakomicie prezentuje się zamek. Setki turystów zwiedzają to miejsce, można tam nawet zamieszkać za dość wysoką opłatą.

Tuż obok obelisk z II wojny światowej z nazwiskami żołnierzy amerykańskiego desantu, którzy wyzwolali Vianden 12 lutego 1945 roku. Warszawę wyzwolono wcześniej – 17 stycznia 1945



Górujący nad miastem potężny zamek Vianden z XIV w.

bo Sura przypomina szerokością San w Sanku. Zdarza się, że parafianie niemieccy chodzą do kościołów po stronie luksemburskiej, bo wygodniej lub bliżej.

Dojeżdżając do **Vianden** podziwiamy wysokie, ostre wzgórze z potężnym, gotyckim zamkiem z XIV wieku, największym

roku przez Armię Radziecką, a Strzyżów już 1 sierpnia 1944 roku, również przez Armię Radziecką. Także 1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie.

Piszę te daty dla przypomnienia, szczególnie młodemu, bo wojna wszędzie trwała całe 5 lat i wszędzie niosła zniszczenia.

Vianden – uroczne miasto położone nad rzeką Our wśród wysokich wzgórz, jest kilkupoziomowe. Ulice i domy położone tarasowo, oddzielone pasmami lasów na wzgórzach. Brukowane gotycką kostką, ulice pną się w górę, podobnie jak we włoskiej Casci, gdzie prawie dotyka się nieba. Pędzimy w górę ulic, ile sił



Pomnik Wiktora Hugo z Vianden.

starcza, aby nic nie uronić z klimatu i nastroju miasta.

Uroczne zaułki Vianden z donicami pełnymi kwiatów jak na Krecie, wystawy sklepowe utrzymane /z francuską nutą/ w stylu XIX wieku i bardzo szacowne kościoły z kamienia, jeszcze z XIII wieku budzą podziw i przyciągają turystów ze świata. Ale jest coś zupełnie nowoczesnego. Znanie szeroko Muzeum Karykatury, które ogłasza się bardzo dowcipnym logo z rycerzem w zbroi.

W niedużym kościółku romańskim z płasko układanego kamienia podziwiamy sarkofag księżnej z XIII wieku i jej wizerunek. Księżna w całej okazałości urodziła się w średniowiecznym stroju, wykuta w bryle piaskowca, doskonale zachowanego. To całe VIII wieków przeszłości tego miejsca.

W każdym starszym kościele są charakterystyczne odwracane krzesła, służące do siedzenia, a po odwróceniu wysokim oparciem do przodu umożliwiając jakże wygodne klęczenie podczas nabożeństw. Jedno jest pewne, od dawna nie klęczy się tutaj na posadzce.

Przez środek Vianden płynie łagodna rzeka Our, uregulowana, z kamiennymi mostami /w stylu mostu Karola w Pradze/. Czas zatrzymał się tutaj, jakby sprzeciwił się pędowi i hałasowi świata.

W Vianden mieszkał i tworzył **Wiktor Hugo**, który cenił urok i spokój tej ziemi. Jest muzeum Wiktora Hugo i hotel jego imienia. W centrum miasta stoi nieco spatynowany pomnik zamyślonego pisarza. Na wprost pomnika w spokojnym lustrze rzeki Our odbija się pogodny błękit nieba i kilka obłoków.

Vianden opuszczamy z żalem. Przed nami 21 km doskonałej drogi szybkiego ruchu /bez śladu tirów i ciężarówek!/ i następne, zabytkowe miasto Echternacht.

Echternacht jest miastem w naszym rozumieniu powiatowym, ma ok. 5 tysięcy mieszkańców, zadbane, uporządkowane, kolorowe, z secesyjną zabudową i wieloma kamiennymi obmurowaniami, aby podtrzymać wyżej biegnące ulice i budynki. Obszerne ulice, place wyłączone z ruchu samochodowego, stwarzają pogodny spokój tego miasta. Piękne, znajome platany przy każdej ulicy mają korę w tak subtelnym i dobranych kolorach jak niektóre dzieła abstrakcjonistów. Fotografuję tę niezwykłą kolorystykę.

W mieście wszystko wykonane ze smakiem, jakby po wczorajszej renowacji. Jak oni to robią? Nigdzie nie widać ekip remontowych, robót drogowych, objazdów, stert piachu czy innego budulca, a wszystko zrobione, zadbane, pomalowane. Czyżby już wszystko zrobiono?!

Przy bardzo logicznym, życzliwym i pragmatycznym podejściu do każdego problemu, wydaje się, że luksemburczycy zrobili wszystko z wyprzedzeniem dla siebie, dzieci i wnuków! Ale to moje osobiste odczucie, bo plany mają na pewno!

Centrum miasta z ogromnym, brukowanym placem, z uroczymi sklepami z pamiątkami, kawiarniami w ogródkach, wokół których kwitną drzewka figowe. Pomarańczowe i żółte kielichy w formie zamkniętych dzwonów chwieją się na zawsze

tu obecnym wietrze. Nastrojowo, spacerowo, bez pędu samochodów. Jest czym oddychać, nie ma hałasu, nie ma lęku przed rozjechaniem, chce się żyć. Miejsce dla ludzi wymarzone!

Zwiedzamy słynne **Opactwo-Klasztor Benedyktynów**, założony w VII wieku przez św. **Wilibrorda** – misjonarza anglosaskiego, który już w 680 roku chrystianizował pogańskich Fryzów. Wspierał go materialnie karoliński władca, **Ka-**

rol Wielki też. W roku 859 benedyktynów zastąpili świeccy kamonicy. Dopiero w roku 973 benedyktyni powrócili za sprawą **Ottona I** – cesarza Niemiec. Po co wspominam tę historię? Otóż **Otton I**, cesarz Niemiec, uznał naszego **króla Mieszka I** po przyjęciu chrześcijaństwa! To był jeden z naszych pierwszych kroków do Europy! Przestaliśmy być dla ówczesnej Europy barbarzyńcami i poganami! To była nobilitacja kraju, bez względu na późniejsze zawirowania historii. Bardzo wpływowym władcą był ongiś Otton I, który władał ziemiami od Francji aż do naszej Odry i poza nią.

Chrześcijaństwo luksemburskie jest starsze od polskiego o ponad 300 lat i mocno osadzone w historii i umysłach luksemburczyków. Jest dumą tego kraju!

W tym Opactwie Benedyktyńskim, ważnym ośrodku religijnym i kulturalnym, kształcono synów królewskich z ówczesnej Europy, była słynna szkoła malarstwa miniaturowego i kaligrafii /stąd pochodzi słynny Ewangelista z I połowy XI wieku /.

Tyle historii, ale **Opactwo Echternacht** słynne jest z „**Tańczącej Procesji**”, która odbywa się co roku w pierwszy wtorek po Zesłaniu Ducha Świętego. Przybywają na nią tysiące pielgrzymów z okolicznych krajów, biorą w niej udział wszyscy, ale zawsze Wielki Książę Luksemburga, arcybiskup Luksemburga, duchowieństwo, Premier i ministrowie Rządu. W tym roku uczestniczył w procesji ks. prałat Roman Grysa – nuncjusz



Rzeka Our.

apostolski w Luksemburgu. To wielka, wspólna uroczystość w Echternacht i bardzo demokratyczna. Wszyscy bez wyjątku tańczą przy akompaniamencie orkiestry dętej, dobrze słyszanej przez tańczących w procesji.

„Tańcząca procesja” to hołd dla Św. Wilibrorda, który leczył wszelkie przypadki padaczki i płasawicy, a także innych chorób i upośledzeń ruchu.

Na początku procesji wierni niosą fi-



Springprozession 2009.

gurkę świętego. Za nimi najważniejsze osoby w kraju i zaproszone, dalej wszyscy tańczący. Jest to procesja nadzwyczaj radosna, pełna uśmiechu i płasów wuczonych. Uczestnicy łączą się białymi chustami, trzymanymi za rogi. Ubrani muszą być w białe koszule i czarne spodnie /mężczyźni/, kobiety w białe bluzeczki i czarne spódnice przyzwoitej długości. Wszyscy wykonują te same kroki: trzy do przodu, dwa do tyłu, potem jeden w prawo i jeden w lewo. Są to kroki – podskoki, czyli w stylu radosnym. Procesja kończy się u grobu św. Wilibroda.

Miasto wyrosło wokół Opactwa założonego w VIII wieku. Dziś przepiękna bazylika odbudowana już w 1953 roku po zniszczeniach wojennych w 1944 roku/, nawiązano do pierwotnej, romańskiej budowli/ i klasztor benedyktynów zadziwia wielkością i stylem. Potężny kościół z wysokimi sklepieniami i niezliczona ilość kolumn robi wrażenie lekkości i przestrzeni.

W tej bazylice spotykam już szeregi ławek jak w kościołach mi znanych, ale każde miejsce jest opatrzone mosiężną blaszką z wyraźnym numerem. Kościół jest pusty w południe. Wybieram miejsce w połowie nawy głównej z numerem 258.

Sądzę, że miejsc siedzących może być około tysiąca! Pod ołtarzem głównym są jednak krzesła „obrotowe”. Tak kaže tradycja.

Z boku świątyni można kupić liczne pamiątki, bardzo oryginalne, i co ważne, można obejrzeć całą procesję tegoroczną na kolorowym telebimie i usłyszeć muzykę.

Z przyjemnością oglądamy bardzo

oryginalną procesję, siedząc na wygodnych krzesłkach i podziwiając fresk na całą ścianę, przedstawiający św. Wilibroda. Przyznam, że dopiero tutaj dowiedziałam się, że taki święty był. Jest czczony w Luksemburgu i sąsiednich krajach, podobnie jak u nas św. Wojciech.

W bazylice na bocznej ścianie wisi ogromny fragment bolesnej rzeźby Pana Jezusa ukrzyżowanego. Drewno jest poszarzałe, twarz wyrazista, pełna bólu i cierpienia. Rzeźba w całości na pewno miała ok. 4 metrów wysokości.

Została pełna bólu twarz i prawe ramię Chrystusa. Rzeźbę i kościół zniszczyła wojna. Ten fragment wymowny i tragiczny pozostawiono wiernym, aby pamiętali. Wojna niesie cierpienie, zniszczenie i ból. Człowiek wywołuje wojny i niszczy wszystko po drodze. Oby nigdy nie powtórzono wojny, zgliszcz i zagłady. Luksemburg ucierpiał znacznie w czasie II wojny św. i nie był po stronie Hitlera! Dlatego oni nas, Polaków, rozumieją!

Żeby nie było tak ślicznie i gładko zdarzyła nam się przygoda.

Dobudowane do Bazyliki Kolegium Benedyktynskie kształciło młodzież nawet na poziomie akademickim. Pan Andre chciał nam pokazać zdjęcie i tableau swojego brata, który tu studiował. Poszliśmy za przewodnikiem przez piękne korytarze z kolumnami rozległej budowli. Większość drzwi była zamknięta, wszak wakacje i nie obejrzelśmy słynnego ta-



Stylowa siedziba władz miasta Echternacht.

bleau. Przez nieuwagę zamknęliśmy potężne drzwi prowadzące do kościoła!

Drzwi z całą mocą zamykają się i można je jedynie otworzyć od zewnątrz. My jesteśmy w środku, wśród długich korytarzy dawnego Kolegium. Już się widzimy głodni, zmarznięci, bez pomocy etc.

Razem z córką obawiamy się /po polsku/ konsekwencji wszelakich i wielkich nieprzyjemności. Pani Margot odważna i przebojowa zaczyna mocno pukać w ogromne i masywne drzwi. Nikt nie nadchodzi. Nie jest dobrze. Po długich kilku minutach ktoś mocno zdumiony pukaniem – otwiera! Jesteśmy uratowani, ale... z poczuciem winy!

Konsekwencji nie ma, jest lekkie niedowierzanie i zdumienie, bo napis nad



Strome ulice w Vianden.

drzwiami wyraźnie wstępu zabrania! Fakt, że po luksembursku! My, dwie Polki jesteśmy rozgrzeszone. Pan Andre uśmiecha się przepaszająco, a Pani Margot wszystko obraca w żart!

Czeka nas jeszcze pyszny obiad w restauracji „*Hostellerie de la Basilique*”- kuchnia francuska z wybornym winem typu Riesling.

W scenarii delikatnego łososiowego koloru ścian, wśród stylowych mebli i zastawy – wypożyczamy, delektujemy się potrawami i wymieniamy spostrzeżenia.

Dzisiaj przed nami jeszcze Schengen, pola cudownych winnic i powrót do Troisevierges.

c.d.n.

P.S. Bardzo żałuję, że z wykonanych ok. 500 zdjęć mogę pokazać zaledwie kilka.

W skróconym tekście chcę jednak zmieścić najwięcej wrażeń z tego zycznego i uroczego kraju. Będzie III część wspomnień.

Zdzisława Górka



Chciałbym rozpocząć nowy cykl na łamach KB pt. **OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA**. Ta idea przyświeca redakcji „Kuriera Błażowskiego” od prawie 20 lat. Każdy z nas ma jakieś wspomnienia związane z Błażową i okolicami, którymi chciałby się podzielić z innymi. Każdemu coś utkwiło w pamięci z dawnych lat. Wielu ludzi posiada stare fotografie, które można by umieścić w „KB”.

Jak wszystkim wiadomo, Błażowę przed II wojną światową zamieszkiwała ludność polska i żydowska.

Żydzi zaczęli się tu osiedlać pod koniec XVII w. W 1785 r. było ich 150. Wówczas Błażowa należała do większych miast na terenie obecnego województwa podkarpackiego.

W 1835 r. na terenie rzymskokatolickiej parafii błażowskiej żyło 306. Żydów. Natomiast w 1870 r. na terenie błażowskiej gminy wyznaniowej mieszkało już 1004 Żydów, którzy mieli bóżnicę, cmentarz i dwóch rabinów. W przeciągu 30. następných lat liczebność gminy spadła do 682 osób, zapewne skutkiem migracji do większych miast oraz emigracji do USA. Od początku XX w. do wybuchu I wojny światowej rezydował tu cadyk Cwi Elimelech Szapiro,



Macewy na żydowskim cmentarzu. Fot. J. Heller



W okresie międzywojennym funkcjonowało tu Stowarzyszenie Kupców Żydowskich, którego prezesem był Salomon Neiss.

W 1939 r. na terenie żydowskiej gminy wyznaniowej mieszkało 2030 Żydów. Po hitlerowskiej agresji na Polskę w Błażowej znalazło się także 139 Żydów, przesiedlonych z Łodzi i Kalisza. Niemcy utworzyli getto, które zlikwidowano 26 VI 1942 r., przesiedlając jego mieszkańców do getta w Rzeszowie. W czasie okupacji hitlerowcy zamordowali tutaj 26 miejscowych Żydów, którzy zostali pochowani na błażowskim kirkucie.

Takie i wiele innych skrótowych informacji można wygrzebać w Internecie. Na łamach „KB” były już wzmianki na temat błażowskich żydów. W jednym z pierwszych numerów pisał o tym nieżyjący prof. Gabriel Brzęk. Chodzi o to, by zachęcić Państwa do podzielenia się swymi wspomnieniami (nie tylko o Żydach), by młodzi ludzie dowiedzieli się czegoś więcej na temat naszej miejscowości, kultury, obyczajach i ludziach, którzy tu mieszkali. A może ktoś nakreśli historię swego rodu? Pamiętajmy, że wraz z nami odejdą w niepamięć fakty i ludzie. Chciałbym, aby to wszystko, co było, nie poszło w niepamięć, by było przekazywane dalej. Dlatego wszystkich entuzjastów historii dawnej Błażowej prosimy o kontakt z redakcją „KB”. Wszystkie zdjęcia zostaną zeskanowane i zwrócone właścicielom. Dołożymy wszelkich starań, by prezentowane teksty były prawdziwe i nie naruszały dóbr osób trzecich, w tym praw autorskich.

Kontakt: tel. 17 229 71 70,
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl



Widok na Błażowę. Fot. A. Kołodziej.

wnuk Cwi Elimelecha, założyciela dynowskiej dynastii cadyków. Po powrocie z Budapesztu, gdzie się schronił na czas I wojny światowej, osiedlił się w Rzeszowie, tam zmarł i został pochowany. Po nim miejscowym chasydom przewodził jego wnuk Izrael Szapiro (1889-1989), który wy-

Informacja o błażowskich Żydach pochodzi ze strony internetowej www.sztetl.org.pl.

J.H.

O wielkich PANIACH

Przekleństwem prawdziwym roczników fatalnych, urodzonych nie w porę (pośród których i moja metryka się lokuje), jest niechęć do języka rosyjskiego. Nie kojarzył nam się on z wielkim narodem, z ludźmi o miękkich sercach – utożsamialiśmy go z mową tępych, bezczelnych i pękających od pychy hegemonów. **Czasu** straconego odzyskać się nie da – choć można próbować. Sięgając na przykład po poezję rosyjską. Po wiersze Osipa Madelstama.

Wiele tam strof i fraz czarodziejskich, ale po głowie chodzi mi króciutki fragment, napisany po nieudanej próbie samobójczej. W przekładzie nie pamiętam czym. Trafnym jednak, stanowczym: „Skok! – i byłem rozsądny z powrotem”.

Czasem dobrze tak właśnie skoczyć – bez asekuracji, w tył, na ślepo. W zimowy dzień sprzed trzynastu lat. Gdy śnieg, intensywnie padający, zasypywał ślady opon tak szybko, że zerkając w lusterko widziało się tylko białą, równą płaszczyznę; gdy myśliwską ambonę, wzniesioną na pograniczu lasu i łąk na południowych rubieżach Białozowej, spowijały litościwie pozory nieistnienia, gdy nie myślało się o tym, co będzie za godzinę, za pół, tam dalej, w Dynowie, lecz – co w rzeszowskim szpitalu?

A co tam było? Dumna i pyszna, wielka pani. Jedna z trzech sióstr. Pani Śmierć. Ta heroina doskonała, co to nie liczy się z nikim i niczym, i za nic ma wszelkie prośby oraz błagania. Robi co chce, kiedy chce. W sposób, jaki jej – nieograniczającej się w pomysłowości – podszeptnie kaprys.

Ale to nie jest pani bezlitosna. Ona ma swoje zasady, lubi być sprawiedliwa. Odbierając wszystko, wiele jednak daje. Przede wszystkim równość. Bo to wszystko, czym opakowuje się pamięć, czym drapuje się wspomnienia, to sprawa nas, zostających tu. Ci, których owa dama wzięła na swój dwór, są już jednakowi. Bez względu na to, co postawiliśmy ponad nimi, zadowolają się taką samą przestrzenią – no, może różną o centymetry; ale że tych z ziemi nie widać, są bez znaczenia.

Nieprawda? Owszem, prawda. Nietrudna do wyeksplikowania. Choćby na przykładzie Władka.

Władek nie miał szczęścia. Czy był to pogłos zapalenia opon mózgowych, czy jakiejś genetycznej kraksy, czy może niedostatku jodu w wodzie, którą pił, i w powietrzu, którym oddychał, dziś nie dojdzie; w każdym razie coś spowodowało, że był – jak to delikatniejsi nazywali – słaby na umyśle. Lgnął do ludzi, potrzebował ludzi, oni go jednak odpychali. W większości – za wyjątkiem Jaśka. Ten miał dla Władka zawsze dobre słowo, pełny talerz, uśmiech. Do ostatniego dnia.

I co? Wszystkich wzięła Pani Śmierć. I Władka, i Jaśka, i tych, co pogardzając jednym, drugiemu się dziwili. Leżą na tym samym cmentarzu; nie poznasz, człowieku, nie poznasz, choćbyś się bardzo starał, czy pod drewnianym krzyżem leży słaby na umyśle Władek, wrażliwy Jasiek, a może bogaci i zadufani włościanie – czy pod lastrиковą płytą śpi wreszcie beztrasko dureń albo geniusz – ani czyje ten marmurowy pałac znaczy miejsce spoczynku? Łajdaka? Poety? Nie poznasz, bo wielka pani wszystkich zrównała.

I jest wielkiej pani siostra – Pani Miłość. Ci, co ją dobrze



Waldemar Bałda

znają, mówią (z odrobiną gorzkiej i łagodnej rezygnacji), że pewność, iż to była właśnie ona, ma się jedynie wtedy, gdy odejdzie. Zostawiając ślady, znaki i wspomnienia: im intensywniej władała, tym one są boleśniejsze. To pani kapryśna, nie przychodzi do każdego – jak jej siostra; bywają tacy, na których nigdy nie zwróciła uwagi, nie wysłała owego stada motyli, trzepoczących w brzuchu skrzydełkami, nie machnęła peleryną, zmieniającą zimowy sad w rozśpiewane kwiatami wiosenne bachanalia, zastępującą noc dniem, zapalającą słońce tam, gdzie mrok, pył i brud.

Trzecia siostra – kto wie, czy nie najpotężniejsza z tercetu? – to Pani Zazdrość, posługująca się również imieniem Zawieść. Hegemonka niezmordowana. Najpracowitsza z rodzeństwa. Atakująca nie, jak pozostałe, tylko raz – względnie wybranych – lecz każdego, dzień w dzień, bez znużenia i znużenia. Zaiste, można byłoby zazdrościć jej wytrwałości, gdyby zazdrościć było czego.

Bo przecież nie ma. Z aktywności tej wielkiej pani nie wynika nic dobrego. Jeśli Śmierć zrównuje, jeśli Miłość bywa fundamentem dzieł cennych i czynów pięknych, to Zazdrość nie skłania do niczego, co zasługuje na szacunek. Ona jedynie niszczy i zatruwa. Sieje spustoszenie. I z wyjątkowym upodobaniem przychodzi wszędzie tam, gdzie komuś coś się udało. Jego zostawia w spokoju, nęka zaś tych, co są w jego otoczeniu. Nie daje spokoju dopóty, dopóki nie zaczną psuć tego sukcesu, odbierać autorowi zadowolenia.

O – tak: Pani Zazdrość ma w Polsce, wśród rodaków naszych, niezmiernie szerokie pole działania, naturalnych natomiast wrogów – żadnych. Więc święci tryumfy, rozkwita, pleni się, szaleje. Bo o co prosi dobry Polak swego Boga? Nie: żeby i jemu dał krowę – skoro sąsiad krowę ma – lecz aby sąsiadowi żywicielkę odebrał... Głupie to, żenujące to, ale i niezmiennie to. Od lat, od wieków, od pokoleń. Czy nie za sprawą właśnie trzeciej z wielkich pań, wielkich siostrzyc?

Zżymać się na rządy trójcy i wszechwładzę tej ostatniej, tej na Z? Żenować? Wzbudzać w sobie i bliźnich żal, że tacyśmy słabi, iż nie potrafimy odegnać jej precz, raz na zawsze, radykalnie i stanowczo?

Zapewne.

Albo – zrobić to, co Mandelstam, poeta cudowny, subtelny i wrażliwy. „Skok! – i być rozsądnym z powrotem”...

Waldemar Bałda

POLSKA SZOPKA KOŁĘDOWA

Próby fabularyzowania wydarzeń związanych z Bożym Narodzeniem widoczne są w Europie Zach. w XIII w. Ruchomy żłóbek włączył do liturgii św. Franciszek z Asyżu już w 1223 roku, ale szopka jako forma teatru rozwijała się niezależnie od adoracji żłóbka kościelnego.

ŚREDNIOWIECZE

Wtedy to zapanowała atrakcyjna forma teatru religijnego, czyli misterium na Boże Narodzenie, odgrywane w konwencji „żywego” aktora, a także widowiska lalkowego. Zapoczątkowali je w swoich kościołach franciszkanie. Pojawienie się elementów świeckich w misteriach spowodowało ich wyjście poza mury klasztorne.

RENEZANS

Henryk Jurkowski wysunął na temat genezy szopki twierdzenie, iż pochodzi ona z XVI-wiecznej misteryjnej sceny lalkowej zwanej retablo. Miała ona kształt szafy ustawianej na ołtarzu, była rodzajem tabernakulum. W teatrze doby renesansu pojawiły się tzw. dialogi na Boże Narodzenie. Te widowiska

były specjalnością jezuitów, którzy włączyli do swoich eklog świat sielankowy pasterzy.



A W POLSCE?

Pierwsze wzmianki o występach franciszkanów ze żłóbkiem i figurkami znajdujemy w XV wieku w zapiskach Kallimacha pt. Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka (1476). Nieco wcześniejszym zabytkiem materialnym (ruchome jasełka) są figurki snycerskie z II poł. XIV wieku z kościoła św. Andrzeja w Krakowie. Dopiero w XVIII wieku pojawiają się jasełka ruchome, tzw. spektaklowe. Sięgnijmy do innego tekstu: „Opisu obyczajów za panowania Augusta III” Jędrzeja Kitowicza. Nazwa „szopka” oznacza tu wyłącznie miniaturowaną architekturę stajenki. Kiedy pojawiły się jasełka w Polsce, Kitowicz nie wie. Dalej wspomina, że biskup poznański Czaratoryski zakazał wystawiania w kościołach ruchomych jasełek.

SZOPKA NOSZONA

Znany jest utwór satyryczny Jana z Kijan pt. „Kolęda Panom” z roku 1614, który mówił o wręczaniu figurek szopkowych jako подарunku świątecznego.

Wniosek stąd, że jasełka domowe, czy „zwyczaj chodzenia z szopką”, znany był już na początku XVII wieku. Informacje o obnośnej szopce spotykamy także w dwóch antologiach ks. Mioduszewskiego: „Czas od początku stycznia, czy-

li Nowego Roku był najdogodniejszy do odwiedzania parafian. Wtenczas plebani w asystencji sług kościelnych i żaków szkolnych z dzwonekami, wchodząc do domów, po prześpiewaniu jakiej pieśni o Bożym Narodzeniu przez sługi kościelne, winszowali świąt, a potem dalszą czynność odbywali. Za tym przykładem podobnie i żaki szkolne ubogie, obchodzili domy z gwiazdą lub szopką, śpiewając kolędy.

SCENOGRAFIA

Stałymi elementami architektury szopkowej, jakie pojawiły się już w XVIII wieku są mansjony i wieże. Dowodem tego jest chociażby rysunek szopki Kielisińskiego z Medyki (1837 r.). Najślawniejszym w Polsce szopkarzem był krakowski mistrz Michał Ezenekier. Tak pisał w 1862 roku Władysław Anczyc: „Rysunek szopki nie jest niewolniczą formą dla wszystkich i wskazuje tylko zarysy główne ich architektury. Długa i wysoka na sześc, na głębokości przeszło dwie stopy. Wysokie dwu lub trzypiętrowe wieże, ozdobione złotymi dachami”.

SWIECKOŚĆ

Z czasem pojawiało się w tekstach coraz więcej wtrętów świeckich, co przyczyniło się do stopniowej eliminacji części misteryjnej szopek. W 1860 roku Wacław Szymanowski pisał: „Dzisiaj cywilizacja zepsuła już nam szopkę (...) Szczególniej w Warszawie ani już poznasz dawnego widowiska (...)”

Po prześpiewaniu jednej lub dwu kolęd, które jeszcze dawnym idą trybem, podnosi się kurtyna i okazują się oczom widzów sceny parodiowane wprost z Teatru Rozmaitości, albo wzięte z pierwszej lepszej książki, która wpadła w ręce właścicielom szopki.

SATYRA

Popularne stają się szopki regionalne, z bohaterami lokalnymi, jak dla przykładu szopka z Makowa, o której pisał felietonista „Czasu” w 1867 roku.

Fakty te przeczą utartej opinii o narodzinach szopki satyrycznej dopiero w Zielonym Baloniku w roku 1906. Wiemy natomiast, że w Krakowie u Michalika osiągnęła ona wysoki poziom artystyczny i stała się rozrywką dość elitarną. Tak pisał o niej Boy-Żeleński: „Pomysł szopki Zielonego Balonika okazał się bardzo szczęśliwy. Laleczki dały pole do dowcipnej karykatury znanych osobistości, tekst zaś prawdziwej krakowskiej stał się ramą, w której doskonale się zmieściły aktualności polityczno-literackie. „Tak więc szopka satyryczna stała się nowym, polskim gatunkiem teatralno-literackim.

LUDOWE ŹRÓDŁA

Jednak charakter szopki kolędowej jest ludowy, albowiem teksty były i pozostały własnością anonimowych twórców. Klasyfikujemy ją jako odmianę widowiska, czyli pastorałki i „Herodów”, oraz ukraińskiej odmiany szopkowej-wertepu i białoruskiej betlejki. W ludowej tradycji kolędniczej należy wyodrębnić także kilka form widowisk obrzędowych, takie jak: Kolęda z Turoniem, Kolęda z Gwiazdą, Kolęda z Rajem, Kolęda z Herodem, Kolęda z Szopką, Droby, Dziady, Herody, Szczodroki i wiele innych, w zależności od regionu. Niestety, wiele z nich już zapomniane, niekiedy jeszcze wskrzeszane przez regionalne zespoły obrzędowe z mroków pamięci.

Andrzej Piecuch

SZEFOWA 2010

Kiedyś ugrzęzłoby, dziewczynisko, za biurkiem, z dala od ruchu, pasażerów, prawdziwego życia. Uroda mocno nienachalna, więc na żadne fawory liczyć raczej nie należy, figura też gidio wata – no to jakby reprezentowała jednostkę, gdyby te jej chude kości ustawić z nożyczkami na tacy przed wstęgą do przecięcia?

Siedziałyby w biurze, piła herbatkę słomkową, zjadała przyniesione z domu kanapki; wkupiała się w łaski starszych koleżanek i może powoli, powoli na jakąś sekcję by się wydrapała.

Ale ona miała szczęście. Wyścig szturów zapętlił się w nadmiarze rywali, a tu przyszły jakieś parytety, licytacje na wysokość stosu dyplomów i certyfikatów (tak między nami, zdobywanych głównie za pieniądze: udział w szkoleniach przecież nie jest darmowy...) – no i masz! Dziewczynina, za którą dawni hierarchowie kolejowego państwa nie tylko, że nie daliby grosza, ale nawet przez myśl żadnemu by nie przeszło, iż istnieje, ni z gruszki, ni z pietruszki wyskoczyła wysoko. Prosto do managementu. I to nie na asystentkę żadną, lecz decydującą szefową!

Jak sobie radzi? Nie nasza to rzecz, ale też nas, szeregowych, nikt o zdanie nie pyta. Ci, którzy ją tam wysoko posadzili, wywianowali służbowym autem z szoferem (kiedy podróż jest oficjalna) lub bez (to wtedy, gdy szefowa rusza na prywatne ścieżki), funduszem reprezentacyjnym, uruchamianym kartami złotą i platynową, ekstrapolisą na życie, karnetem do siłowni, na basen i do kosmetyczki (wszystko ginie w kosztach firmy) pewnie są kontenci. A to najważniejsze.

Dziewczyna zaś – wdzięczna. Wie, ile progów kariery przeszła matka, żeby teraz inkasować mdłą emeryturę, pamięta nocne wyjścia i powroty ojca, permanentnie ratującego sytuację w zakładzie. Ona ma życie lepsze. Decyzja – wykonanie – egzekucja efektów. Jak z szablonu.

Tylko czasem – szczęściem: rzadko – pod malowniczo rozchełstaną białą bluzką, której zwojami mistrzowsko kryje absolutną równinę dekoltu, trzepocze przerażone serce. To wtedy, gdy dziewczyna ma przeblask realizmu i świadomość swojej niekompetencji.

Ale i na to znalazła sposób. Jak to serce zaczyna wariować, trzeba szybko znaleźć wśród podwładnych jakąś starszą, otyłą, biuściastą babę i postraszyć ją zwolnieniem.

Widok strachu w cudzych oczach, narastającej w nich iście psiej pokory uspokaja.

Bo świat należy do mądrych. Mądrych, czyli silnych.

Waldemar Bałda

SUKCESY NASZYCH LOKALNYCH ARTYSTEK

Zuzanna Heller, uczennica klasy III b Szkoły Podstawowej w Błażowej (przygotowana przez panią Grażynę Kalitę) i Angelika Drewniak, uczennica klasy IV Szkoły Podstawowej

„NIJ SIĘ”. Zuzia recytowała wiersz „Pokój dziecięcy” Stanisławy Kopiec,



Angelika Drewniak



Pierwsza z lewej Zuzia Heller.

a Angelika śpiewała piosenkę pt. „Będzie lepszy dzień”.

Dnia 8 grudnia 2010 r. zostały zaproszone na Galę Laureatów do Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Gratulujemy finalistkom i ich opiekunom.

Iwona Bocek

HEJ, KOLEDA!

Kto traci okazje do dobrego

Jest jak człowiek

Wypuszczający ptaka z ręki,

Gdyż już nigdy nie powróci.

Św. Jan od Krzyża

9 stycznia 2011 r. na sali gimnastycznej Lutomskiej szkoły oglądaliśmy jasełka. Słuchaliśmy także kolęd i pastorałek w wykonaniu uczniów i scholi parafialnej. Organizatorem koncertu był Ruch Apostolstwa Młodzieży z Futomy. Wystawieniem jasełek młodzież chciała pomóc Filipowi Biegale, choremu na autyzm.

Autyzm jest zaburzeniem rozwojowym, które najczęściej ujawnia się w ciągu pierwszych trzech lat życia jako rezultat zaburzenia neurologicznego, które oddziałuje na funkcje pracy mózgu.

Ma wpływ na rozwój mózgu w sferach rozumowania, kontaktów społecznych i porozumiewania się. Dzieci i dorośli z autyzmem najczęściej mają kłopoty z komunikacją w grupie i wspólnych czynnościach. Zaburzenia utrudniają im porozumienie z innymi i stosunek do świata zewnętrznego. Chorzy mogą wykonywać te same ruchy ciała (np. machanie ręką, kołysanie się), nietypowe reakcje wobec ludzi, lub przywiązanie do przed-

miotów, czy sprzeciwianie się jakimkolwiek zmianom w rutynie. W niektórych przypadkach może występować agresja i/lub samookaleczanie się.

Autyzm jest trzecim najczęściej spotykanym upośledzeniem rozwojowym. Oprócz autyzmu Filip Biegala cierpi na wiele innych chorób.



Burmistrz Zygmunt Kustra wylicytował rzeźbę Marka Twardego.

Entuzjazm młodych artystów powodował, że widownia przymrużyła oko na braki warsztatowe i niedoskonałości nagłośnienia. Ważny był cel i dobrze, że są tacy, którzy to rozumieją.

Artysta rzeźbiarz z Futomy oddał na szczytny cel pomocy choremu dziecku dwie rzeźby. Jedną z nich wylicytował burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra, obecny na koncercie. Składano też dobrowolne datki, które zostaną przeznaczone na leczenie chorego dziecka.

D.H.

SUKCESY UCZNIÓW BŁAŻOWSKIEGO GIMNAZJUM

W I półroczu roku szkolnego 2010/11 uczniowie gimnazjum odnosili liczne sukcesy w konkursach przedmiotowych i innych dziedzinach.

Uczniowie gimnazjum brali udział w konkursach przedmiotowych organizowanych przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty. Do II etapu zakwalifikowali się uczniowie:

Barbara Sowa – konkurs biologiczny,
Justyna Czarnik – konkurs chemiczny,
Jan Mazur – konkurs geograficzny,

Paweł Kołodziej – konkurs informatyczny,

Mateusz Kuźmik – konkurs informatyczny,

Filip Bartman – konkurs informatyczny.

23 października 2010 roku odbyła się VIII edycja konkursu polskiej i obcojęzycznej piosenki religijnej „Laudate Deo” w hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, organizowanego przez Gimnazjum i Liceum im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie. Nasz zespół wokalnie-instrumentalny pod opieką Andrzeja Szula zdobył III miejsce w kategorii „piosenka polska”.

Kilkuset młodych gimnazjalistów z naszej archidiecezji wzięło udział w tegorocznym konkursie zorganizowanym przez Akcję Katolicką Archidiecezji Przemyskiej z okazji Dnia Papieskiego pod hasłem „Jan Paweł II – odwaga świętości”. Również uczniowie naszego Gimnazjum z chęcią przystąpili do konkursu. Do dnia 22 września zostały złożone 72 prace (zarówno pisemne opra-

cowania tematu, jak i artystyczne jego przedstawienia).

24 września 2010 r. dokonano oceny prac i do kolejnego etapu wyłoniono sześć prac:

1. miejsce – **Aleksandra Legęć**

2. miejsce – **Wojciech Mocha**

3. miejsce – **Ewa Leśniak**

4. miejsce – **Anna Kocór i Jan Mazur**

5. miejsce – **Łukasz Stańczyk**.

9 października 2010 w Łańcucie miał miejsce finał konkursu. Uroczystej Mszy



Uczniowie zakwalifikowani do II etapu konkursów przedmiotowych.

św. w parafii pw. św. Stanisława Biskupa, FARA w Łańcucie przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. prał. Józef Niźnik, asystent Diecezjalny Akcji Katolickiej. Następnie wszyscy przeszli do Miejskiego Domu Kultury. Tam swoje prace zaprezentowali laureaci z poszczególnych archidiecezjalnych zespołów, a na koniec wystąpił klerycki zespół „Michael” z Krakowa. Praca plastyczna naszej uczennicy, Aleksandry Legęć, została nagrodzona i otrzymała II miejsce w etapie diecezjalnym.

Uczniowie gimnazjum w Wojewódzkim Konkursie Szopek Bożonarodze-

niowych uzyskali znaczące miejsca:

I miejsce – **Hubert Kusz**

II miejsce – **Grzegorz Krużel**

III Miejsce – **Fryderyk Kruczek i Jan Kruczek**

Wyróżnienie – **Aleksandra Legęć**.

Uczniowie gimnazjum pod kierunkiem Małgorzaty Kusz odnosili liczne sukcesy w konkursach plastycznych o zasięgu ogólnopolskim i wojewódzkim.

Ogólnopolski XVI Konkurs plastyczny „Moje miasto – moja miejscowość” (Organizator: MDK w Lidzbarku Warmińskim):

- **Karolina Wania** kl. III – nagroda

Ogólnopolski Konkurs Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Pory roku – „Jesień” 2010 (Organizator: Zespół Szkół Specjalnych im. Janusza Korczaka w Mielcu)

- **Patryk Niemiec** kl. II – wyróżnienie

V Edycja Konkursu Wojewódzkiego „Nam Henryk Sienkiewicz patronuje” (Organizator: Zespół Szkół Nr 1 w Nienadówce)

Kategoria: praca plastyczna
- **Kolettta Kruczek** kl. III – II miejsce.
Kategoria: praca literacka
- **Natalia Pociąg** kl. I – wyróżnienie.
Kategoria: prezentacja multimedialna

- **Rafał Kanach** kl. III – II miejsce.
Wojewódzki Przegląd Dziecięcej Twórczości Plastycznej „KOŁĘDNICY – WĘDROWNICY” Krasne 2010/2011 (Organizator: DK Krasne)

- **Kamil Panek** kl. III – wyróżnienie
- **Kamil Biskup** kl. II – wyróżnienie.

Maria Kruczek

ZMW WSPIERA WOŚP

9 stycznia 2011r. odbyła się 19. edycja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tysiące wolontariuszy wyszło na ulice, aby zbierać datki do puszek. Zbiórka prowadzona była na zakup sprzętu dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi. W miastach odbywały się koncerty, gdzie występowały największe gwiazdy polskiej sceny muzycznej. Były prowadzone aukcje

i licytacje. W całej Polsce zebrano 37 008 974,00 zł. Nasz sztab znajdował się w Tyczynie. W jego skład wchodziły 4 gminy: Tyczyn, Hyżne, Chmielnik i Błażowa. W naszej gminie kwestowało 20. wolontariuszy – członkowie Związku Młodzieży Wiejskiej wraz z uczniami Zespołu Szkół w Błażowej. Pieniądze także były zbierane w szkołach. Razem zebraliśmy 6975,17 zł.

Moim zdaniem WOŚP jest bardzo pozytywną inicjatywą. Dzięki niej zostanie zakupiony specjalistyczny sprzęt do ratowania zdrowia, a niekiedy życia małych pacjentów. Nie jest to jedyną zaletą. Pokazuje to, że Polacy potrafią się zjednoczyć, są bardzo hojni i chcą pomagać innym. Krótko ujmując, WOŚP wywołuje wiele pozytywnych emocji. Za rok z chęcią ponownie dołączymy do akcji i będziemy pomagać innym.

Monika Drewniak
– **wolontariuszka**

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA - KAPLICZKI I KRZYŻE PRZYDROŻNE ZIEMI BŁAŻOWSKIEJ

Ziemia błażowska obfituje w obiekty tzw. małej architektury sakralnej. Są one zarówno dawne jak i współczesne, w różnym stanie zachowania. Ta wielość i różnorodność kapliczek i krzyży wymagała inwentaryzacji.

Na zlecenie władarzy gminy Błażowa zostały przeprowadzone badania terenowe. Uczestniczyli w nich pracownicy Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej oraz członkowie Koła Naukowego Studentów Kulturoznawstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Efekty tych badań zostały podsumowane na seminarium pn. „Dawne oraz współczesne krzyże i kapliczki gminy Błażowa”, które odbyło się 1 grudnia 2010 w auli Gimnazjum Publicznego w Błażowej. Wśród audytorium znaleźli się burmistrz Błażowej, przedstawiciele sołectw i Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Delegatura w Rzeszowie, członkowie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej oraz mieszkańcy gminy Błażowa.

Uczestnicy mieli okazję wysłuchać referatów tworzących wielowymiarowy obraz problemu badawczego. Jako pierwszy głos zabrał dr Krzysztof Ruszel, konsultant naukowy projektu (Uniwersytet Rzeszowski), prowadzący seminarium. W swym referacie „Kapliczki i krzyże przydrożne jako znaki pejzażu ojczywego, przestrzeni świętej oraz nie zapisanej historii lokalnej” dr Ruszel wspominał m. in. o swoich badaniach terenowych przeprowadzanych na terenie gminy Błażowa w latach 60. i 70. Następnie mgr Michał Majowicz, autor projektu pn. „Dawne oraz współczesne kapliczki i krzyże gminy Błażowa” (Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie) przedstawił problematykę i wyniki obecnych badań terenowych. Krzysztof Malinowski (Koło Naukowe Kulturoznawstwa UR) nakreślił typologię dawnych kapliczek błażowskich. Dalej ponownie mgr Michał Majowicz skonfrontował współczesne kapliczki z dawnymi w referacie pt. „Sacro–profanum –charakterystyka współczesnych kapliczek wiejskich oraz ich nawiązanie do dawnych obiektów”. Potem nad rolę kapliczki we współczesnej wsi w ujęciu antropologicznym zastanawiał się Tomasz de Tournelle (Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa UR). W kolejnym referacie słuchacze za-

poznani zostali przez mgr Justynę Niepokój (Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej) z licznymi obiektami w Futomie i Kąkolówce. Z kolei Justyna Piekło (Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa UR) zaprezentowała najciekawsze obiekty zaobserwowane w trakcie badań terenowych, ukazując ich piękno. Głos zabrała także mgr Marta Nikiel, inspektor w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków Delegatura w Rzeszowie, mówiąc o roli społeczności lokalnej w ochronie dziedzictwa kulturowego (obiektów tzw. małej architektury sakralnej). Wreszcie problem stanu zachowania kapliczek zarysowała Urszula Ziemia (Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa UR). Należy zaznaczyć, że większości referatów towarzyszyła projekcja zdjęć omawianych obiektów. Po wygłoszeniu wszystkich odczytów burmistrz Błażowej Stanisław Najda złożył podziękowania uczestnikom projektu i przybyłym na seminarium gościom.

Program seminarium w pierwotnej formie był bogatszy o dwa referaty. Dodatkowo na zakończenie zaplanowana była dyskusja. Niestety, warunki pogodowe uniemożliwiły planowe przeprowadzenie seminarium z powodu kilkukrotnego wstrzymania dostaw prądu. Dlatego też część wypowiedzi została przerwana lub ograniczona do nakreślenia problemu. I tak np. ostatnie minuty tego wydarzenia odbyły się przy świetle lampy kamery.

Pomimo tych niedogodności słuchacze reagowali z dużym zainteresowaniem na przedstawiane im wyniki badań. Na sali słyhać było głosy dające do zrozumienia, że dane obiekty są dobrze znane, a niekiedy padały pytania o ich umiejscowienie.

Nie ulega wątpliwości, że przeprowadzenie tego typu badań było konieczne. Podczas badań terenowych na terenie gminy Błażowa zostało opisanych ponad 200 obiektów małej architektury sakralnej. Tego typu spotkania z władzami i mieszkańcami gminy mają na celu uwrażliwić na piękno, wartość historyczną i kulturową lokalnych kapliczek i krzyży. Mam nadzieję, że zaznaczenie tego problemu zmobilizuje mieszkańców gminy Błażowa do sprawowania opieki nad obiektami, zachowania ich pierwotnego wyglądu przy remontach i przekazywania historii kolejnym pokoleniom.

Projekt nie jest ostatecznie zamknię-

ty. Planuje się (w zależności od dostępnych środków) publikację wyników badań terenowych oraz stworzenie multimedialnej mapy lokalizacji krzyży i kapliczek błażowskich.

Justyna Piekło
Koło Naukowe Kulturoznawców
Uniwersytetu Rzeszowskiego

BYŁ RAZ BAL...

31 grudnia 2010 r. panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Błażowej Górnej zaprosiły na bal sylwestrowy w błażowskiej remizie. Dzień był mroźny, w remizie zimnawo, ale miły nastrój. Bawili się goście młodszy i starszy. Starszy zapewne uzupełnili edukację o nowe techniki i style w tańcach towarzyskich, jakie prezentowali młodzi, choć nie polecam naśladowania. Zosia Chuchła bawiła zabawnym wierszem. Zespół grał mniej więcej do tańca. Podziwiam panie z KGW, które sporo się nabiegały, żeby inni mogli się bawić. Ich ciężka praca społeczna zasili skromną kasę organizacji. Nie do pogar-



Zosia Chuchła zabawiła zebranych rymowanką.



Justynę i Jadzię na co dzień widzimy za sklepową ladą...

dzenia najmniejszy zysk. Przygotowania do balu, sprzątanie po balu... tego nie zdroszczę, bo sama organizowałam kiedyś zabawę sylwestrową i wiem, ile to wysiłku. Toteż dziękuję za mile spędzony wieczór.

Danuta Heller

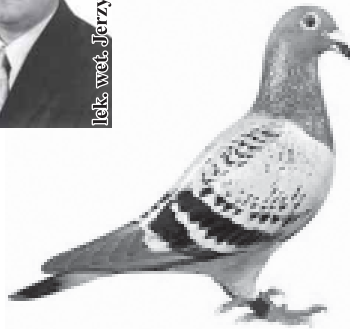
Lekarz weterynarii radzi



Lek. wet. Jerzy Kocój

Często zastanawiamy się, jak to możliwe, że gołąb przewieziony i wypuszczony przykładowo w Niemczech czy Francji, po kilku dniach powraca do swojego gołębnika. Nie mając żadnych przyrządów, nie mając map czy GPS-a. Ale to prawda.

Są to ptaki obdarzone doskonałym zmysłem orientacji. Zmysł orientacji u gołębi związany jest między innymi z ich pamięcią wzrokową. Wysokość lotu gołębi to maksymalnie 950 metrów - z tej wysokości ptaki te widzą nawet do 110 km. Najczęściej jednak gołębie lecą na wysokości 100 metrów. Pamięć wzrokowa gołębi bardzo ważna jest przy lotach na małe odległości, a także podczas lotów dziennych. Dużo mniejszą rolę odgrywa w nocy i przy lotach na duże odległości. Inna hipoteza głosi, że na orientację gołębia, kierującego go na trasę w kierunku swojego gołębnika bardzo duży wpływ ma magnetyzm ziemski i zaburzenia mu towarzyszące. Doświadczenia dowiodły, że gołąb wyczuwa pole magnetyczne dzięki odpowiednio do tego zbudowanemu uchu wewnętrznemu, a konkretnie dzięki kanałom półkolistym błędnika kostnego. Gołąb lecąc wyczuwa pole magnetyczne i dzięki temu orientuje się w terenie. Niektórzy naukowcy podkreślają bardzo ważną rolę infradźwięków - są to fale dźwiękowe niesłyszalne dla naszego ucha, ponieważ mają bardzo niską częstotliwość, a którymi gołębie mogą się posługiwać, podobnie jak słonie czy wieloryby. Uważa się także, że słońce pomaga gołębiom w orientacji służąc jak gdyby za kompas.



ZMYŚŁ ORIENTACJI GOŁĘBI

Bardzo ważną rolę w skutecznym powrocie z lotu odgrywa też pogoda, szczególnie niebezpieczny dla gołębi jest porywisty wiatr wiejący z przeciwna. Zaburzyć zmysł orientacji mogą także niektóre urządzenia, np. radary. Część naukowców uważa, że gołąb, przychodzący na świat w określonym stadzie i bytujący w określonym miejscu, dziedziczy po przodkach swoisty kod położenia geograficzno-magnetycznego i wrażliwość na tego rodzaju naturalne oddziaływanie Ziemi, umożliwiającą mu orientację w przestrzeni i bezbłądny wybór właściwego kierunku do rodzinnego gołębnika z każdego miejsca na Ziemi podczas powrotów. Inni twierdzą też, że jednym z podstawowych czynników orientacji gołębi jest gradient cieplny, tj. różnica temperatury Ziemi, a dokładniej jej promieniowania cieplnego między miejscem wypuszczenia gołębi, a tym zakodowanym w psychice ptaka. Narządem, którym się głównie posługuje przy określeniu różnicy temperatur jest tęcza i źrenica oka, co potwierdza ogromną rolę wzroku jako zmysłu bardzo odpowiedzialnego i często wykorzystanego podczas lotów. Jest też tzw. węchowa teoria orientacji przestrzennej zakładająca, że odnajdywanie drogi do rodzinnego gołębnika, odbywa się na podstawie rozpoznawania zapachów. Jest to jednak mało prawdopodobna teoria mająca dużo przeciwników. Reasumując, można stwierdzić, że głównym czynnikiem powrotu gołębia do swojego gołębnika jest jego instynktowna dążność do gniazda, a na fizjologiczną podstawę realizacji powrotu składają się nie tylko bardzo dobra pamięć, doskonały wzrok, ale także świetnie rozwinięta orientacja przestrzenna. Jednakże do dnia dzisiejszego nie jest dokładnie wyjaśnione, jak tym ptakom udaje się wrócić do macierzystego gołębnika z całkiem nieznanymi i dalekimi terenami. Jedno jest pewne, że jeszcze długo nie dowiemy się w stu procentach, na czym polega fenomen znakomitej orientacji przestrzennej i może m. in. dlatego ptaki te będą dalej nie tylko pięknymi, ale i bardzo tajemniczymi zwierzętami.

Lek.wet. Jerzy Kocój

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA PTAKÓW

ANATOMIA I MORFOLOGIA

Pierwsze pióra znaleziono (w formie odcisków) 140 – 150 mln lat temu.

Liczba piór ptaków zmienia się, zależnie od pory roku.

U wróbla pióro rośnie z prędkością 4 mm/dobę, a u żurawi 13 mm/dobę.

Pingwiny oraz strusie jako jedyne ptaki mają całe ciało pokryte piórami. Zazwyczaj pióra wyrastają tylko z niektórych części ciała tzw. pteryliów. U wspomnianych ptaków wyrastają z niemalże całego ciała.

Sowy są to jedyne ptaki o nieruchomych gałkach ocznych.

Pierzenie jednoczesne – wszystkie lotki: żurawie, łabędzie, kaczki, gęsi, nury.

Pierzenie w odpowiedniej kolejności: drapieżne, gołębie, śpiewające.

Koliber ma niespełna 1000 piór, a łabędzie ponad 25 tys.

Żurawie mają niezwykle długie tchawice. Swymi pętlami mogą przechodzić przez mostek, grzebień, a nawet struktury kostne.

Pierzenie ptaków

- coroczne: drapieżne, gołębie,

- co 2 lata: niektóre brodzce, żurawie,

- 2 razy w roku: blaszkodziobe, większość wróblowatych.

Niektóre ptaki podobnie jak Archeopteryx mogą mieć na palcach skrzydeł pazury. U łabędzi i kaczek ukryte są one pod upierzeniem. Widoczne są u skrzydłoszpona i hoacyna.

Moa – największe ptaki jakie kiedykolwiek żyły na ziemi. Mogły ważyć nawet 200 kg.

Pelikany brunatne *Pelecanus occidentalis* są najcięższymi nurkującymi ptakami.

Harpagornis – największy orzeł wszechczasów, rozpiętość skrzydeł = 2,5 m, waga = 15 kg, polowały m.in. na ptaki moa.

Niektóre kolibry mają dzioby dłuższe od całego korpusu (np. mieczodzióbek andyjski *Ensifera ensifera*)

Waga ptaków:

- Kolibry najlżejsze 1,6 g

- Strusie najcięższe 100 kg

- Wymarłe moa ok. 400 kg

- Dropie i pelikany najcięższe latające ptaki, do ok. 20 kg.

Aatrosy wędrownie *Diomedea exulans* mają największą rozpiętość skrzydeł spośród wszystkich ptaków – powyżej 3,5 m.

Papuga ma tylko 350 kubków smakowych podczas gdy, np. królik ma ich aż 17 000.

U niektórych dzięciołów język jest nawet czterokrotnie dłuższy od dzioba.

TRADYCJE I ZWYCZAJE ŁOWIECKIE

Na przełomie października i listopada rozpoczyna się sezon polowań zbiorowych. Zgodnie z regulaminem polowań, za polowanie zbiorowe uważa się takie polowanie, które zorganizowane jest przez dzierżawcę obwodu łowieckiego, a wykonywane przez co najmniej dwóch współdziałających ze sobą myśliwych lub myśliwego i naganiacza. W praktyce polowania takie organizowane są przez koła łowieckie na podstawie opracowanego przez Zarząd Koła i zatwierdzonego przez Wal-



Ks. dziekan rozdaje myśliwym różańce.

ne Zgromadzenie planem polowań zbiorowych na dany sezon łowiecki. Przeważnie w polowaniach tych bierze udział większa ilość myśliwych i naganiaczy. W trosce o bezpieczeństwo osób i mienia, o terminach i miejscach prowadzenia polowań zbiorowych powiadamia się właściwych miejscowo nadleśniczych oraz wójtów,

(burmistrzów, prezydentów miast). Polowanie takie prowadzi wyznaczony przez Zarząd Koła doświadczony myśliwy, znający charakterystykę opolowanego łowiska, zwany „prowadzącym polowanie”. Prowadzący polowanie odpowiada za pozyskanie zwierzyny ujętej w planie polowań, ale również za jego przeprowadzenie zgodnie z przepisami prawa łowieckiego w warunkach zapewniających bezpieczeństwo uczestników polowania i osób postronnych. Bezpieczeństwo na polowaniu zbiorowym obwarowane jest wieloma nakazami i zakazami, do których musi podporządkować się każdy jego uczestnik.

Każde koło łowieckie kultywując tradycje łowieckie organizuje co najmniej dwa polowania zbiorowe w sposób szczególny. Polowania te to: „Hubertowskie” i „Wigilijne”. W niektórych kołach organizowane jest również uroczyste polowanie „Noworoczne”.

Polowanie Hubertowskie organizowane jest corocznie na początku sezonu jesiennych polowań, jego termin wyznacza się na sobotę lub niedzielę najbliższą daty 3 listopada, dnia święta patronalnego. Polowanie to jest szczególne, gdyż w tym dniu przyjmuje się do koła nowych myśliwych, którzy składają uroczyste ślubowanie, honoruje się myśliwych wyróżniających się w pracy na rzecz koła. W wielu kołach przed polowaniami odprawiane są Msze św. przy leśnych kapliczkach poświęconych św. Hubertowi. Po zakończeniu polowania układany jest „pokot”, sygnaliści grają sygnały oddając w ten sposób szacunek dla pozyskanej zwierzyny. Hubertowiny

wieńczy biesiada przy ognisku.

Myśliwi z koła łowieckiego „Szarak” w Błazowej przeprowadzili polowanie hubertowskie w dniu 7 listopada na terenie lasu w Kąkolówce. Ślubowanie łowieckie złożyli nowi myśliwi – kol. Jarosław WYSKIEL, Wojciech DAŃKO oraz Marek TEĆZAR. Ślubowanie to pierwszy tradycyjny obrzęd łowiecki, z którym spotyka się młody myśliwy. Zadaniem ślubowania jest wprowadzenie nowego myśliwego w klimat tradycji i obyczaju łowieckiego oraz przyjęcie na siebie obowiązków wynikających z przynależności do Polskiego Związku Łowieckiego. Ślubującym towarzyszą opiekunowie, którzy w czasie odbywania stażu sprawowali na nimi pieczę i uczyli ich praktycznie realizować cele łowiectwa. Ślubowanie przyjął prezes koła kol. Mieczysław Broszkiewicz w asyście łowczego kol. Janusza Muchy, posiadacza najwyższego odznaczenia łowieckiego „Złom”. Nowo przyjętym gratulowano i życzo-no wielu wrażeń i sukcesów łowieckich. Uhonorowano również królów polowania minionego sezonu oraz myśliwych, którzy pozyskali największą ilość lisów. Nacisk kół na pozyskanie lisów, i promowanie myśliwych wynika z faktu ochrony przed tym drapieżnikiem, wpuszczonych w ostatnich 3 latach do łowisk ptaków łownych (bażantów i kuropatw) kosztem przeszło 20.000 zł. Po uroczystej części oficjalnej rozpoczęto biesiadę, w trakcie której królował bigos i gulasz przygotowany przez kol. Jerzego Paściaka, a czas uprzyjemniał zespół muzyczny kol. Piotra Trybalskiego z synami.

Obchody święta patronalnego zwieńczyła w dniu 25 listopada uroczysta, koncelebrowana Msza św. odprawiona w bła-



Poczet sztandarowy KŁ SZARAK.

żowskiej świątyni z inicjatywy ks. dziekana Jacka Rawskiego. Na tę uroczystą wieczorową Mszę przybyli z pocztami sztandarowymi myśliwi błazowskich kół łowieckich „Szarak” i „Sarenka” oraz „Jarząbek” wraz z rodzinami. Uroczystość uświetnili sygnaliści łowieccy z Koła Łowieckiego „Sarenka” w Harcie. Modlono się o zbawienia zmarłych myśliwych oraz o bezpieczny i udany nadchodzący sezon polowań. W wygłoszonej homilii ks. Jacek Rawski nawiązując do postaci patrona myśliwych św. Huberta, określał zadania współczesnego myśliwego w dziedzinie ochrony rodzimej przyrody. Na koniec wszystkim myśliwym, uczestniczącym we Mszy rozdał różańce, by w każdej wolnej chwili mogli po nie sięgnąć w kniei i nie tylko.

„Marzenia starego nemroda”

1. Na polu wicher, śnieg i deszcz – jesienią zawierucha.
W moim pokoju ćwierka świerszcz, w kominku ogień bucha.
W głęboki fotel wtulam się i grzeję stare kości.
Myślami wracam w tamte dni myśliwskiej mej młodości.

2. Oczami wodzę tu i tam, trofea wzrokiem liczę.
O każdym z nich wspomnienie mam, każdemu takich życzę.
Czasami jeszcze w duszy mej myśliwska trąbka zagra.
Ochoczo ruszyłbym do kniej, gdyby nie ta podagra.

3. Poczciwa żonka, która dba o duszę mej zbawienie,
Anielską wprost cierpliwość ma i znosi me głędzenie.
Ona mnie błaga raz po raz, bym w rękę wziął różaniec.
Na modły – mówię – jeszcze czas, wolę popijać grzaniec.

4. Lecz w końcu przyjdzie taki dzień – stanę u niebios progę.
Gdy Piotr przepuści mnie przez sień, w pas się pokłonię Bogu.
Wszechmocny – powiem – wybacz mi bezczelną moją śmiałość.
Lecz prośbę mam do Ciebie i – liczę na Twą wspaniałość.

5. „Czego tu szukasz? – spyta Pan – na co liczysz grzeszniku?
W raporcie, co o tobie mam, przewinień masz bez liku”.
Odpowiem – Boże! litość miej! Wszak jesteś miłosierny,
I pozwól z łaskawości swej zwiedzić Twój las bezmierny.

6. Sędziwy Stwórca zmarszczy brew, w kościach poczuję mrowie.
Ze strachu mnie odejdzie krew, a Pan mi tak odpowie:
„Szczęście dziś dobry humor mam, więc spełnię twe nadzieje.
Odeślę cię, jak chciałeś sam, w moje niebiańskie knieje”.

7. Przemierzać będę wzdłuż i w szer piękne Boże łowiska.
Popatrzę jak niebiański zwierz odbywa swe igrzyska.
O Panie – powiem – przyjąć chciej me wielkie dziękczynienie,
Bo chociaż zasług nie mam, nie, spełniłeś me marzenie.

8. A dobry Bóg uśmiechnie się, przekornie oko zmruży,
„W istocie – powie – szczęście masz, mimo żeś nie zasłużył.
W sekrecie wyznam – wadę mam, co mać boską prawość,
Skąd to się bierze nie wiem sam – mam do myśliwych słabość”.

* * *

Polowanie wigilijne myśliwi KŁ „Szarak” zaplanowali na dzień 24 grudnia, w Błażowej w okolicy Byczej Góry. Polowanie wigilijne należy do tradycyjnych i szczególnych ze względu na charakter i bliskość Świąt Bożego Narodzenia. Polowanie to zwykle jest krótsze niż inne i nieważna jest w tym dniu liczba pozyskanych bażantów, lisów czy dzików. Liczy się bliskość kolegów i kontakt z przyrodą. Niektórzy polowanie to traktują jako pretekst wyjścia z domu, aby nie przeszkadzać paniom przygotowującym potrawy na wigilijną kolację. Podobnie jak w ubiegłym roku pogoda nie była szczególnie przychylna do polowania. Po wielu prawdziwych zimowych dniach nastał czas odwilży i roztopów spełniając stare ludowe przysłowie „Barbary po lodzie, w Wigilię po wodzie”. Po krótkim polowaniu uzupełniono pańniki karmą

i łamiąc się opłatkiem puszczono w niepamięć urazy, życząc sobie nawzajem zdrowia i udanych, dobrych myśliwskich dni w następnym roku. W obecnym sezonie zarezerwowano w budżecie koła 4.000 zł na zimowe dokarmianie zwierzyny płowej dzików, bażantów i kuropatw. Zakupiony owies, pszenica i kukurydza jest systematycznie wykładana przez myśliwych do pańników i posypów.

Coraz częściej docierają do myśliwych informacje o bytności na naszych obwodach wilków i wyrządzanych przez nie szkodach w postaci zagryzionych psów czy też zwierzyny płowej i dzików. Coraz więcej osób przyznaje, że miało z wilkami bezpośredni bądź pośredni kontakt w terenie. Oto kilka uwag dla przybliżenia i poznania tego gatunku i odróżnienia od zdziczałych i wałęsających się po łowiskach psów.



Slubowanie łowieckie nowych myśliwych.

Wilk (*canis lupus*) jest ssakiem z rodziny psowatych z rzędu drapieżnych. Występuje na terenie: Azji, Europy, Ameryki Północnej. Największa liczebność wilków występuje w Kanadzie, Rosji i Alasce. W Polsce największe skupiska wilków można spotkać w południowo-wschodniej i północno-wschodniej części kraju ich liczebność określana jest na ok. 800 sztuk. Zamieszkuje lasy liściaste i mieszane oraz bory pod warunkiem, że są odpowiednio rozległe, niedostępne, bogate w bazę żerową i dostęp do wody. Latem wilki żyją rodzinami, a zimą w watach liczących do kilkunastu sztuk. Wilk podobny jest do psa owczarka, budowę ma jednak znacznie silniejszą, bardziej krępa. Posiada krótsze nogi (łapy), wielki szeroki łeb oraz spuszczony ogon (polano). Futro wilka jest brązowo-szare na podbrzuszu popielate, polano puszyste na końcu czarniawe. Długa sierść (do 17 cm) wzdłuż grzbietu służy do okazywania złości i odstraszenia w przypadku ataku. Wilk chodzi ze spuszczoneym, zwisającym jak gdyby nieruchomo łbem, polano ma również opuszczone, a w czasie ucieczki podwinęte między nogi. Posiada stojące, owłosione i ruchliwe uszy mogące lokalizować źródła odgłosów oraz brązowe skośno osadzone oczy (lampy). Odróżnienia samca (basiora) od samicy (wadery) jest bardzo trudne. Dorosłe osobniki różnią się jedynie budową i wielkością.

- wysokość 70 – 85 cm samiec, 60 – 75 cm samica
- długość ciała 97 – 124 cm samiec, 100 – 120 cm samica
- długość ogona 35 – 45 cm
- waga 45 – 60 kg samiec, 30 – 50 kg samica.

Trop wilka jest nieco podobny do tropu psa, ale jest znacznie większy i wydłużony, ma wyraźnie odcisnięte poduszki palców i pazury. Poduszki przednich łap mają kształt serca w odróżnieniu od owalnego pozostawionego przez psy. Kończyny wilka posiadają łokcie skierowane do wewnątrz, dzięki czemu w truchcie pozostawia ślady prawie w linii prostej. Podczas ucieczki skacze zostawiając równocześnie cztery nieregularne odciski łap. Wataha wilków idąc truchtem zostawia tylko jeden ślad. Wilki są wytrwałe w wędrowaniu, dziennie mogą pokonać dystans 40-70 km, ale zdarzają się osobniki zdolne do przemieszczenia się nawet o 200 km w jedną dobę. Zazwyczaj poruszają się z prędkością ok. 8 km/h, choć przez kilka minut są w stanie biec z prędkością 85 km/h. Odgłosy używane przez wilka to: wycie, służące do komunikacji między stadnej, szczekanie ostrzegające inne osobniki, warczenie sygnalizujące agresję, skomlenie będące oznaką podporządkowania i piski występujące w zabawach zwierząt. Węch wilka jest niesłychanie czuły, przy sprzyjającym wietrze potrafi wyczuć zdobycz i niebezpieczeństwo z odległości ok. 2,5 km. Równie dobrze posiada rozwinięty słuch, gorzej widzi jednak jest bardzo wrażliwy na ruch. Wilki są aktywne najbardziej w porannej i wieczornej części dnia. Wilk jest zwierzęciem stadnym, przywództwo w stadzie ma tylko jedna para, która tylko również ma prawo do rozmnażania się. Cieczka u wilków występuje

na przełomie stycznia i lutego, po ok. 65 dniach wadera pomiata 4 – 8 ślepych wilcząt. Karmienie początkowo odbywa się mlekiem matki, a w późniejszym okresie zwracany, przeżutym i nadtrawionym przez basiora i innych osobników stada pokarmem. Para rodzicielska broni swojego potomstwa i terenu w bliskości gniazda, w takich okolicznościach zdarzają się przypadki agresji nawet wobec ludzi. Po kilku miesiącach życia młode wilki są już na tyle wyrosnięte i rozwinięte by móc razem z resztą stada brać udział w polowaniach. Wilki polują głównie w porze wieczorowo-nocnej. Watahy dzielą się na grupy, w których każda ma określone funkcje w polowaniu. Najpierw grupa tropicieli wynajduje potencjalną ofiarę i informuje o tym resztę stada, następnie grupa naganiająca ploszy napadane stado i selekcjonuje z niego jedną ofiarę, zaganiając ją w kierunku watahy wilków, która blokując mu drogę atakuje zdobycz. Wilki głównie atakują słabsze, starsze lub niedoświadczone zwierzęta, co prowadzi do naturalnej selekcji wśród zwierząt. W Polsce podstawą pokarmu wilków są jelenie i sarny, rzadziej dziki. Wilk nie gardzi również mniejszymi ssakami, a w wyjątkowych sytuacjach żywi się padliną, płazami i jagodami. W przypadku niedostatecznej ilości leśnej bazy pokarmowej wilki atakują zwierzęta domowe. Posiadają bardzo pojemny żołądek, ok. 9 litrów, a także rozciągliwy przełyk umożliwiający połyka-



Uczestnicy polowania wigilijnego.

nie dużych kawałków mięsa. Przeciętne dzienne zapotrzebowanie wilka na mięso wynosi od 1,3 do nawet 5,6 kg. Dowiedziono, że wataha wilków o liczebności 4-5 osobników w okresie zimowym zabija przeciętnie jedną dużą ofiarę co drugi dzień. Ataki wilków na ludzi należą do wyjątkowych i bardzo rzadkich, wilk unika człowieka. Agresywne zachowanie wilków może być spowodowane wieloma czynnikami:

- rozdrażnienie zwierzęcia przez człowieka,
- zakażenie wścieklizną,
- brak naturalnej bazy pokarmowej połączony ze stosunkowo dużym zaludnieniem i brakiem możliwości odstraszenia przez miejscową ludność,
- wyjątkowe zachowanie pojedynczych osobników,
- osobniki stanowiące krzyżówkę psa i wilka.

Wielkość populacji wilka szarego związana jest z rozwojem siedlisk ludzkich, ograniczających znacznie wilcze środowiska. Wilk do prawidłowego funkcjonowania i życia potrzebuje rozległego terenu od 100 do 1000 km², zależnie od ilości pożywienia. Na terenie Polski nie ma tak komfortowych warunków, dlatego zmuszony jest do dostosowania się do mniejszych obszarów, stąd jego bytność może być bardziej widoczna. W Polsce wilk podlega ścisłej ochronie gatunkowej zgodnie z rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 26 września 2001 r. Obecnie zakazane są jakiegokolwiek polo-

wania na wilki, wilk został wykreślony z listy gatunków łownych. Dopuszczalne są jedynie odstrzały osobników niebezpiecznych lub atakujących stada, za zgodą Ministra, na wniosek Konserwatora Przyrody. Za szkody poczynione przez wilki w pogłowie zwierząt gospodarskich odpowiada Skarb Państwa. (Ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody).

Kolegów myśliwych posiadających interesujące, rekordowe trofea pozyskane na okolicznych obwodach proszę o kontakt poprzez redakcję „Kuriera”.

Zbigniew Ziaja
Koło Łowieckie „SZARAK” Błazowa

Bibliografia:

- Łowiectwo – H.Okarma, A.Tomek WEN H20 Kraków 2008.
- Piosenki Myśliwskie – Zachodni Poradnik Łowiecki nr 1 (33) 2010 (Ryszard Kozłowski 2002 r.)



ŚWIĘTY ANDRZEJ WRÓŻY SZCZĘ- ŚCIE I SZYBKIE ZAMĘŚCIE

Nieco historii

Andrzejki przypadają na noc z 29 na 30 listopada, w wigilię św. Andrzeja.

Według dawnych wierzeń ta noc miała moc magiczną, uchylającą wrota do nieznanej przyszłości.

Nie ma pewności, dlaczego tę właśnie noc uznano za najlepszą dla wróżb matrymonialnych, może wpływ na to miała pora roku?



Wróżenie z kostek do gry.

Może dlatego, że jesienią rozpoczęła się na wsi pora kojarzenia małżeństw, a młodzi, niepewni swojej przyszłości, radzi byli ją poznać?

Może dni wolne od prac polowych, długie jesienne i zimowe wieczory sprzyjały rozważaniom, opowieściom i wróżbom, na które w innych porach roku czasu nie było, a świst nocnego wiatru wyzwał lęki w których poczesne miejsce zajmowały siły nadprzyrodzone?

Niewykluczone, że mogło tak być.

Wszak w tym samym okresie, bo w nocy z 24 na 25 listopada przypadał zapomniany w XX wieku zwyczaj Katarzynek, kiedy wróżyli sobie kawalerowie, podczas gdy Andrzejki pierwotnie należały do panien.

Także w noc św. Marcina, z 10 na 11 listopada, pytano los o przyszłość.

Wspólnie zerwane tej nocy przez na-

rzeczonych gałązki z drzew owocowych i osobno wstawione przez nich do wody, zakwitnąć miały do Bożego Narodzenia i dobrze wróżyć przysłemu związkowi.

Dzień świętego Andrzeja przypada na przełom pór roku (jesieni i zimy) i roku liturgicznego. Jest to więc także ostatnia chwila przed adwentem. („Święty Jędrzej adwent przytwierdzi”).

W wierzeniach ludowych w okresie przedadwentowym najczęściej pojawiały się istoty pozaziemskie, wróżby miały moc największą, a sprzyjać i pomagać im miały błakające się po ziemi duchy.

Wielce prawdopodobnym się wydaje, że kolebką tych wierzeń jest starożytna Grecja.

Grecy wierzyli, iż dusza ludzka po śmierci człowieka zyskując dar jasnowidzenia, mocą tą wpływać może na świat rzeczywisty, zsyłając prorocze sny. Animizm i kult zmarłych w Grecji były składnikiem religii i do pomocy dusz Grecy uciekali się gdy chcieli uchylić rąbka tajemnicy przyszłości.

Na greckie pochodzenie wskazywać też może etymologia imienia patrona zwyczaj, Andrzej po grecku to Andress (andros-mężczyzna, aner-mąż)

Według innej hipotezy kult św. Andrzeja wywodzi się z wierzeń celtyckich i starogermańskich, związanych z postacią Frey (Frei, Freyrze), boga płodności i urodzaju, światła słonecznego i deszczu. Frey, syn Njorda władał też wiatrami i oceanem.

Święty Andrzej z Betsaidy patronuje podobnym dziedzinom życia, jest między innymi orędownikiem zakocha-



Każdy dowiedział się, jaka przyszłość go czeka.

nych w sprawach matrymonialnych, opiekunem małżeństw i rybaków.

Niezależnie jednak od tego, jak głęboko sięgają korzenie andrzejkowej tradycji, przetrwała ona do dziś w kulturze europejskiej.

Andrzejki, znane też jako Jędrzejki

lub Jędrzejówki, noc wróżb dziewczęcych dotyczących miłości i małżeństwa, traktowana z powagą, nierzadko poprzedzana postem i rozpoczynana modlitwą do św. Andrzeja, choć potępiane przez Kościół, obecnie są obyczajem świeckim. Zmieniły też charakter, łamiąc panieński monopol.

Dziś zarówno dziewczęta jak i chłopcy, dzieci i dorośli bawią się żartobli-



Lanie wosku przez dziurkę od klucza.

wymi wróżbami, najczęściej wspólnie, na organizowanych zabawach i imprezach lub kameralnych, domowych spotkaniach.

Andrzejki w błażowskiej bibliotece

Pomysłodawczynią imprezy była Renata Brzęk, prowadząca oddział dla dzieci. Do pomocy miała Annę Heller i stażystkę Wiołę Zembroń. Gościnnie przyjechały dzieci z Futomy pod opieką bibliotekarki Danuty Drewniak. Zabawa była wyśmienita, a Renata przygotowała dla dzieci wiele niespodzianek. Były to wróżby różnego rodzaju, bo andrzejki to wieczór magii i tajemnic. Każda dziewczynka chciała wylosować obrączkę, bo to wróżby szybkie zamążpójście, chłopcy też nie mieli ochoty pozostać starymi kawalerami. Wiele emocji dostarczyło lanie wosku. Przy odczytywaniu przyszłości z cienia na ścianie śmiechu było co niemiara. Bo przecież nakrycie głowy w formie welonu mogło równie dobrze oznaczać... habit mniszki, statek prorokował daleką podróż. Pojawiały się głowy zwierząt, a nawet potworów. Trzeba przyznać, że dorośli bawili się nie gorzej niż dzieci.

Mam nadzieję, że naszym młodym czytelnikom i gościom z Futomy andrzejkowy wieczór 2010 r. przypadł do gustu.

Ciasto i herbata smakowały tego dnia jak nigdy.

Danuta Heller

PRZYSŁOWIA ZWIĄZANE ZE ŚW. ANDRZEJEM

- Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.
- Kiedy na Andrzeja poleje, cały rok nie w porę rolę moczy, suszy.
- Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja.
- Na świętego Andrzeja trza kożucha dobrodzieja.
- Święty Andrzej wróży szczęście i szybkie zamęcie.
- Śnieg na Andrzeja dla zboża zła nadzieja.
- Jeżeli na świętego Andrzeja wiatr i mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima.
- Gdy w Andrzeja deszcz lub ślota, w grudniu drogi bez błota.

SIKORKA



Pochyl się nade mną
jak Matka Teresa,
dotknij marnego puchu.
Nie chcę być zimowym śmieciem-
kwili zamarnięta sikorka bogatka.

O moją wieczność
Możesz być spokojna.
Grzechów miałam niewiele.
Przed Bożym Narodzeniem
wspowiadałam się
w karmniku proboszcza.

Wiem, co myślisz,
kiedy leżę sztywna
na twojej dłoni.
Nie bądź naiwna.
Nikt nigdy nie wskrzesił
Zadnego ptaka.

Moją zamarniętą łzę
daj jabłonce na pamiątkę.
Zajmij się pogrzebem, wiersz napisz.

Nie martw się.
Nie powiem Bogu,
że umarłam z głodu.

Stanisława Kopiec

CHOINKA W MISIOLANDII

Jak co roku, wychowankowie Przedszkola Publicznego zjawili się w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błazowej, by ubierać choinkę w oddziale dla dzieci. „Tygryski” przybyły pod opieką pań wychowawczyń Haliny Piszcz, Jadwigi Kwaśny i Elwiry Lichoty.

Wszystkich przybyłych powitała serdecznie Renata Brzęk, pracownica biblioteki. Dzieci zaproszono do wypożyczalni dziecięcej, przemienionej w tym dniu na Krainę Misiów – „Misiolandię”. Cytat z bajki Jana Brzechwy: *Proszę państwa, oto miś.*

Miś jest bardzo grzeczny dziś.

Chętnie Państwu łapę poda.

Nie chce podać? A to szkoda!

sugerował, że głównym bohaterem tego mroźnego, grudniowego dnia będzie miś.

Rzeczywiście – wypożyczalnię zaludniły różne misie – małe, duże i ogromne, w różnych kolorach. Wzbudziły ciekawość dzieci.

Bajka Brzechwy była dzieciom dobrze znana. Otrzymały one wcześniej bilety z wizerunkiem misia, które przykleiły do swoich ubrań. Usłyszały ko-

nie związane z choinką i świętami Bożego Narodzenia. Zgromadzono dla nich dużą kolekcję książek o misiach.



Miś chętnie pozował do zdjęć.

W ten sposób zachęcamy dzieci do czytania książek i odwiedzania biblioteki. Zabawy ruchowe odpowiadają dziecięcemu temperamentowi, toteż z upodobaniem zaśpiewały i zatańczyły „Stary niedźwiedz mocno śpi”.

Po wesołej zabawie nastąpiło ubieranie choinki. Dzieci przyniosły własnoręcznie wykonane ozdoby – bombki i efektowne łańcuchy. Choinka pokazała się w całej swej krasie, jakby właśnie wyszła z bajki.

Zabawę kontynuowano, a towarzyszył temu wesoły rozgardiasz. Do zabawy włączyły się panie wychowawczynie i personel biblioteki.

Maluszki to nasz wdzięczny czytelnik, o którego zabiegamy szczególnie. Staramy się, żeby biblioteka kojarzyła się z miejscem przyjemnym i przyjaznym. O to zadbały pracownice biblioteki, a szczególnie Renata



Od lewej – Renata Brzęk i Halina Piszcz w Misiolandii.

Brzęk, która zajęcia prowadziła. Dzięki jej bajkę o Zbyszku, który miał misia. Miś był zielony... Chłopiec dostał nowego, ślicznego misia, jednak nie opuścił wiernego przyjaciela, starego zielonego misia.

Dzieci śpiewały piosenki tematycz-

Brzęk, która zajęcia prowadziła.

Dziękuję Pani Dyrektor Marcie Bator i wszystkim Paniom Nauczycielkom za wieloletnią współpracę z naszą biblioteką.

Danuta Heller

KOLEDA PRZEDSZKOLAKÓW

„Nad stajenką gwiazdka świeci
Do stajenki idą dzieci
Idą dzieci w równych rzędkach
Niosą dary dla Dzieciątka.”

Czas świąt Bożego Narodzenia obfituje w dźwięki pięknych kolęd i pastorałek. Jest to czas wspólnego śpie-



z Międzynarodowym Dniem Misia. W tym dniu biblioteka zaroїła się od kolorowych pluszaków. Dzieci chętnie opowiadały o swoich maskotkach, o tym, że trzeba o nie dbać i szanować. Podobnie wszyscy dbamy o książki wypożyczone z biblioteki. 20 grudnia był więc w naszej bibliotece udany dzień, każdy z nas ma jakieś wspomnienia z dzieciństwa i może z sentymentu trzyma gdzieś swojego pluszowego misia, do którego tulił się wiele razy.

wania i składania sobie życzeń. Nastrojowo i świątecznie zrobiło się w kąkolowskiej bibliotece. Z życzeniami i pełnym koszem własnoręcznie zrobionych ozdób choinkowych, bibliotekę odwiedziły przedszkolaki z tamtejszej szkoły wraz ze swoją opiekunką Teresą Bębenek. Przy śpiewie kolęd pięknie ubrały choinkę w kolorowe aniołki i łańcuchy. Satysfakcja dzieci ze wspólnie ubranej choinki była naprawdę duża. Dzieci były zachwycone swoim dziełem. Jako podziękowanie otrzymały słodkości.

To spotkanie połączone było



Dzieci z chęcią opowiadały o swoich pluszakach.

Czy można wyobrazić sobie świąt bez misia?

Anna Heller



Przedszkolaki własnoręcznie przygotowały ozdoby choinkowe.

PASTORAŁKA GÓRALSKA

Na Dunajcu, na Poprodzie srybno łuska,
smreki i jedlicki w bieluczych kożuskach.
Mrugo betlejemsko gwiozda,
rodzi sie nowięksy Gazda
pod wierchami.

Juhasowie z łowieckami śli z redyka,
a tu janiół pod gronikiem ich spotyko:
zawrocejcie pod bucyne,
przywitajcie Bóg Dziecine
hań w sałasie.

Zawrócili juhasowie razem z bacom,
ciesyli sie, ze Dzieciątko wnet zobacom,
hań dzie gwiozda pobiezeli,
Pon Jezusa uwidzieli
na sianecku.

Pochylono nad Syneckiem Panienecka,
a ptoskowie sie zlatujom do złóbecka.
Chwała Bogu i gloryja,
witej Jezus i Maryja
tak śpiwajom.

Leci hyr łod Radziejowe nad holami,
ze Pon Jezus juz na zawse bedzie
z nami.
Leci śpiw górom, dolinom,
witej Bożo Chodocyno
wśród górali.

Leci śpiw górom, dolinom,
witej Bożo Chodocyno
wśród górali.

Barbara Paluchowa

grudzień 2010 r.

Komitet Wyborczy WSPÓLNOTA 2010 dziękuje wszystkim wyborcom, którzy głosowali na jego kandydatów w wyborach samorządowych na kadencję 2010-2014. Dzięki Państwa głosom do Rady Miejskiej w Błażowej wszedł 8. radnych. Małgorzata Drewniak,

Grażyna Sowa, Jerzy Kocój
Sławomir Kował, Paweł Kruczek,
Roman Łach, Zbigniew Szala,
Ryszard Wyskiel.



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Malwina Chojnacka SYNDROM STARSZEJ SIOSTRY



Zuzanna, redaktor naczelna poczytnego brukowca, jest zamożną kobietą sukcesu, ma dorosłą córkę Karolinę, która wiele osiągnęła w świecie mody i rozpoczyna karierę piosenkarki (nie przeraża jej nawet fakt, że nie potrafi śpiewać) i stumetrowe mieszkanie w strzeżonym osiedlu. Jednak Zuzanna nienawidzi swojej pracy, nie znosi zaglądać do śmietników znanych ludzi, wylapywać ich słabych stron, ale zatrudnia sztab paparazzich, którzy dla zdobycia każdej nowinki zaprzędadzą duszę diabłu. Marzy o pracy w piśmie krytycznoliterackim, a tymczasem zajmuje się tym, co gwiazdy jedzą na śniadanie, śledzi ich rozwody, atakuje, ośmiesza.

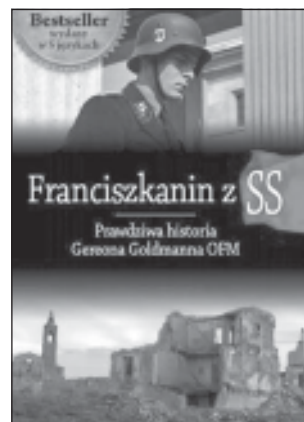
Nie znosi swoich współpracowników i na nich wyladuje frustrację. Marzy o odpoczynku, jednak nawet soboty i niedziele spędza w pracy. Mieszka w wielkim apartamencie, a przez wiele lat miała małe mieszkanie, w którym czuła się lepiej. Ma modny samochód, a czasem chciałaby pojechać autobusem. Niby Zuzanna ma wszystko, tyle że atrybuty sukcesu nie są automatycznie gwarancją szczęścia. Ta dojrzała już kobieta żyje ciągle wbrew sobie, spełniając zachcianki innych ludzi.

Malwina Chojnacka napisała powieść „Syndrom starszej siostry” o kobiecie na rozstaju dróg, pomiędzy pragnieniami a rzeczywistością, uwikłanej w niezdrowe, a nawet toksyczne układy. To dość przyjemna książka, którą czyta się niezwykle szybko. Wystarczy jeden wieczór, aby prześledzić historię Zuzanny, jej rodziny i przyjaciół. Książka skierowana jest głównie do kobiet, bo to one jak nikt inny rozumieją problemy pani redaktor.

„Syndrom starszej siostry” Malwiny Chojnackiej, mimo że opowiada o wcale niełatwych sprawach, napisany jest w lekko i sprawnie. Autorka nie maluje życia tylko w czarnych kolorach, świat przez nią wykreowany ma wiele odcieni. Problemy i dylematy nie przesłaniają bohaterce całego świata, potrafi jednocześnie się cieszyć i być radosna. Tak jak w życiu, tak i w powieści obok radości jest i smutek. Jednak zakończenie powieści jest zbyt cikliwe, chociaż trudno spodziewać się innego zakończenia po nawet najlepszym kobiecym czytadle. Lektura w sam raz do autobusu bądź poduszki.

Gedeon Goldmann PRAWDZIWA HISTORIA GEDEONA GOLDMANNA

Książka Goldmanna opowiada o własnych, nieprawdopodobnych wojennych przeżyciach, o tym, jak wielokrotnie unikał niemal pewnej śmierci oraz o diabelskim prześladowaniu, jakie dotykało jego i innych żołnierzy – katolików z powodu ich wiary. Z opowieści tej wyłania się wyjątkowe świadectwo o dziełach Bożej Opatrzności i nieśmiertelnej mocy miłości, modlitwy, wiary i ofiary. Ta książka opowiada o działaniu łaski w najtrudniejszych warunkach życia. Fascynująca, chwytająca za serce, prawdziwa, ale zupełnie niewyobrażalna opowieść o kapłaństwie.



o. James V. Schall SI, Uniwersytet Georgetown

Nieprawdopodobna, wywierająca ogromne wrażenie relacja o tym, jak można przetrwać, ufając jedynie Bożej Opatrzności. Ta książka opisuje okropności wojny, ale również to, jak Bóg jest w stanie przemienić zło w dobro, jeżeli ktoś ma wiarę. Daje wiele do myślenia.

o. Benedict Groeschel CFR, Autor Powstań z ciemności

Franciszkanin z SS to naprawdę niesamowita książka. Wciąga czytelnika od pierwszej do ostatniej linijki. To lektura obowiązkowa.

Alice von Hildebrand, Autorka Oczyszczeni miłością

Franciszkanin z SS to książka niezwykła. Historia życia o. Gereona Goldmanna wystarczyłaby, żeby obdzielić co najmniej kilka osób. Faszystowskie Niemcy, trwa II wojna światowa. Młody nowicjusz w zakonie franciszkanów zostaje powołany do odbycia służby wojskowej. Opowieść, którą oddajemy do rąk czytelników, ukazuje niezwykłą wiarę i hart ducha młodego człowieka rzuconego w wir wojennej maszyny Trzeciej Rzeszy. To fascynująca historia franciszkanina – żołnierza, esesmana, podoficera Wehrmachtu, księdza.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Barbara Sudoł KOGUTEK ZIUTEK I LIS

Do najbardziej ulubionych przez dzieci należą opowieści o zwierzątkach. Wiedziała o tym Barbara Sudoł, przygotowując cykl historii o kogutku Ziutku, małym bohaterze, który ledwo wyklął się z jajka (to właściwie bajki o kurczaczku



Ziutku, ale rym wewnętrzny w przypadku kogutka wydawał się bardziej kuszący), a już zaczyna zwiedzać świat. W pierwszym tomiku kogutek Ziutek wymyka się spod skrzydeł opiekuńczej mamy.

Przeżrana kwoka poszukuje swojego dziecka, Ziutek natomiast przemierza świat. Tylko dzięki pomocy przypadkowo napotykanym zwierzętom nie wpada pod samochód i nie topi się w jeziorze. Nadmierne zaufanie do świata kończy się jednak wizytą u sprytnego lisa. Lis, jak łatwo zgadnąć, kusi Ziutka, udaje sympatycznego i dobrego przyjaciela, obiecuje mnóstwo smakołyków – bez trudu zwabia Ziutka do swojej nory i zamierza skonsumować go na śniadanie. Kogutka uratować może teraz tylko cud. Historyjka „Kogutek Ziutek i lis”, choć bardzo tendencyjna i przewidywalna, z pewnością urzeknie dzieci. Przede wszystkim dlatego, że bohaterem jest sympatyczny, ciekawy świata maluch – w tej postaci mogą zatem odbiorcy odkryć siebie. Kogutek Ziutek jest nieposłuszny, dla niego ważniejsza niż nakazy i zakazy rodziców jest możliwość poznania dalszego otoczenia. Kogutek urzeka swoją brawurą, wymykając się spod kurateli dorosłych – ale żeby

nie zachęcać dzieci do podobnego zachowania, przedstawia Sudoł całą serię przykrych niebezpieczeństw grożących bohaterowi. Gdyby nie pomoc przypadkowo napotykanym życzliwym zwierzętom, wiele razy mógłby Ziutek nawet zginąć. Nie chodzi o zastraszenie odbiorców, a o przestrożę, trzeba przyznać, że celnie wprowadzoną. Barbara Sudoł ukazuje zagrożenia czyhające na nieposłusznych małych obywateli, przemycając w książce ważne dla maluchów ostrzeżenia.

Drugim elementem, który z pewnością przypadnie do gustu odbiorcom jest fakt, że Sudoł opisuje przygody Ziutka wierszem. To klasyczne czterowersowe ośmiozłogłokowe zwrotki z rymami żeńskimi aabb. Odstępstwem od klasycznej formy może być jedynie obecność kilku międzyzwrotkowych przerzutni – te jednak wyrównuje stały rytm. Sylabotyzm pełni u Barbary Sudoł rolę kołysanki – przygody kogutka świetnie nadają się na wieczorną lekturę. Stały rytm pozwala na płynne odczytywanie wiersza, rymy, nie zawsze wyszukane, ale przynajmniej przeważnie nie gramatyczne także znajdują uznanie dzieci.

Trzecią istotną częścią książki okazuje się szata graficzna. Ilustracje Agaty Nowak stanowią doskonałe tło dla wiersza, zresztą żadna zwrotka nie występuje w oderwaniu od obrazka. Agata Nowak stosuje mocne i soczyste kolory, co w połączeniu z komiksowymi kształtami daje przyjemną dla oka całość. Żywe barwy nie pozwolą się oderwać od śledzenia przygód kogutka. Kolejne zeszyty z serii o Ziutku przyciągają tęczowymi kolorami i humorystycznymi rysunkami. O wartości tych bajek świadczyć może między innymi fakt, że książeczka doczekała się już drugiego wydania.

HUMOR

Dyrygent niezadowolony z gry bębnow:

- Jak widać, że jest kiepskim materiałem na muzyka, to mu się daje dwie pałeczki i sadza za bębniem.

Na co ktoś zza bębnow odpowiada:

- A jak i do tego się nie nadaje, to mu się jedną pałeczkę odbiera i szykuje na dyrygenta.

* * *

Przed sądem oskarżony wyjaśnia, dlaczego zabił przechodnia:

- Jadę sobie spokojnie ulicą, nagle jakiś facet zatrzymuje mnie i mówi:

- Dawaj pieniądze!!

- Dlaczego? – pytam groźnie.

- Prima Aprilis!!

To ja mu naplułam w oko i mówię:

- Śmigus Dyngus!!

Wtedy on gasi papierosa na moim czole i mówi:

- Popielec!!

No więc ja go przydusiłem i mówię:

- Zaduszki!!

Dziękuję wszystkim, którzy poparli mnie w wyborach do Rady Powiatu Rzeszowskiego na kadencję 2010 – 2014. Postaram się rzetelnie wypełniać obowiązki radnego, reprezentując interesy moich wyborców.

Jan Kocój

Renata Opala DZIENNICZEK ZAKRĘCONEJ NASTOLATKI

Dokąd popołudniami wymyka się Ludwika, w jaki sposób zaskoczy wszystkich mieszkańców osiedlowy dziwoląg – Petronela Kossobudzka, jak babcia pomoże małej Mysi i komu życie uratuje Rubin?... Sympatyczna Joasia w swoim dzienniczku skrzętnie opisuje zabawne i zaskakujące perypetie swojej rodziny, przyjaciół i znajomych, ukazując codzienne życie zwykłej, choć zakręconej nastolatki. Znakomita lektura dla każdego, kto lubi się śmiać i wzruszać do łez.

Książkę czyta się bardzo szybko. Jest to książka, przez którą zrozumieć możemy, jak ważna jest pomoc innym. Jak można poświęcić się dla drugiej osoby. Mówi też o nadziei, jaką każdy z nas powinien mieć!

Książki poleca Danuta Heller



Zapraszamy do Miejsko-Gminnej Biblioteki
Publicznej w Błażowej codziennie od 8.00 do 18.00,
w soboty od 8.00 do 14.00.



Obiadowy recycling – co zrobić z resztkami z obiadu

Często okazuje się, że po obiedzie zostało nam jedno udko z kurczaka lub pół szklanki ugotowanego ryżu czy kilka ziemniaków. Takie ilości zazwyczaj nie wystarczają na kolejny posiłek dla całej rodziny, więc wstawiamy je do lodówki i zapomniamy. W końcu resztki z obiadu trafiają do kosza. Na szczęście można je wykorzystać i przygotować z nich wiele smacznych dań. Oto kilka pomysłów.

Ugotowane ziemniaki

Doskonale nadają się do przygotowania wielu różnorodnych potraw: klusek śląskich, pyz, kopytek, zapiekanek, sałatek, kotletów, można je także podsmażyć na patelni czy użyć do zrobienia farszu do ruskich pierogów.

Zapiekanka z ziemniaków i brokułów

Składniki:
ziemniaki,
brokuły – 1 opakowanie,
pomidory – 2 sztuki,
sos pomidorowy – 1 szklanka,
starty żółty ser – garść,
cebula – 1 sztuka,
kiełbasa – 1 pętko,
sól, pieprz, majeranek.

Sposób przygotowania:

Brokuły ugotuj na półtwardo we wrzącej, lekko osolonej wodzie. Jeśli ziemniaki nie są utłuczone, pokrój w talarki.

Cebulę pokrój w drobną kostkę, a kiełbasę w plasterki. Kiełbasę możesz także zastąpić parówkami. Pomidory polej wrzątkiem i zdejmij z nich skórkę, po czym pokrój je w kostkę. W naczyniu żaroodpornym ułóż warstwami ziemniaki, brokuły, pomidory, kiełbasę i cebulę. Sos pomidorowy mocno dopraw pieprzem,

majerankiem oraz niewielką ilością soli. Polej sosem potrawę, posyp startym serem. Wstaw zapiekankę do piekarnika rozgrzanego do około 180°C i zapiekaj przez kilkanaście minut.

Kotlety ziemniaczane

Składniki:
ziemniaki – 250g,
cebula – 1 sztuka,
jajko – 1 sztuka,
mąka – 1 łyżka,
masło – 1 łyżka,
bułka tarta – 0,5 szklanki,
olej rzepakowy,
sól, pieprz.

Sposób przygotowania:

Ziemniaki przeciśnij przez praskę lub dokładnie rozgnieć tłuczkiem. Cebulę pokrój w drobną kostkę i podsmaż na maśle. Ziemniaki połącz z cebulą, jajkiem



i mąką. Dopraw solą i pieprzem. Całość dokładnie wymieszaj. Z powstałej masy ulep kotlety. Otocz je w bułce tartej. Usmaż kotlety na patelni na rozgrzanym oleju.

Ugotowany ryż

Najlepszym sposobem na wykorzystanie ugotowanego ryżu jest przygotowanie sałatki, którą możesz zjeść np. na kolację.

Sałatka z wędzonym kurczakiem i ananasem

Składniki:
ryż – 1 szklanka,
wędzona pierś z kurczaka – 1 pojedyncza sztuka,
ananas w zalewie – 0,5 puszki,
kukurydza – 1 puszka,
majonez – 3 łyżki,
sól, pieprz.

Sposób przygotowania:

Ananasa i kukurydzę odcedź z zalewy. Pokrój w kostkę plastry ananasa i pierś kurczaka. Ryż przełóż do miski. Dodaj ananasa, kurczaka, kukurydżę i majonez. Wszystko dokładnie wymieszaj. Dopraw

do smaku solą i pieprzem.

Sałatka z ryżu i tuńczyka

Składniki:

ryż – 1 szklanka,
tuńczyk w sosie własnym – 1 puszka,
kukurydza – 1 puszka,
majonez – 3 łyżki,
sól, pieprz.

Sposób przygotowania:

Tuńczyka odsącz z zalewy. Przełóż go do miski, dodaj ryż, kukurydżę oraz majonez. Całość dokładnie wymieszaj i dopraw do smaku solą i pieprzem.

Ugotowany makaron

Makaron, tak jak i ryż, doskonale nadaje się jako składnik sałatek. Możesz także makaronem zastępować ziemniaki w zapiekankach, świetnie smakuje zapieczony pod beszamelem i/lub ze szpinakiem.

Ugotowana kasza gryczana

Jeżeli nie chcesz odgrzewać przygotowanej wcześniej kaszy i ponownie podawać jej z sosem, wykorzystaj ją jako składnik farszu do pierogów:

- pierogi z grzybami, serem i kaszą
- pierogi z kaszą gryczaną i serem

Z kaszy gryczanej można również zrobić doskonałe **kotleciki**, które podaje się polane sosem warzywnym, mięsny lub grzybowym.

Składniki:

ugotowana kasza gryczana – 200 g,
starty żółty ser – 100 g,
jajka – 2 sztuki,
śmietana – 3 łyżki,
posiekana natka pietruszki – 4 łyżki,
olej rzepakowy,
sól, pieprz.

Sposób przygotowania:

Przełóż kaszę do miski. Dodaj jajka, śmietanę, straty ser i natkę pietruszki. Całość dokładnie wymieszaj i dopraw do smaku solą oraz pieprzem. Z powstałej masy ulep małe kotleciki. Na patelni rozgrzej olej i na średnim ogniu usmaż kotleciki. Pilnuj, aby nie przywarły do patelni.

Gotowane, smażone i pieczone mięso

Jeśli ugotujesz rosół na udkach z kurczaka, świetnym rozwiązaniem jest upieczenie ich. Wyłóż mięso z zupy, natrzyj ulubionymi przyprawami i zapiecz, możesz także panierować je i usmażyć. Dzię-

ki temu w prosty sposób przygotujesz 2 dania z tej samej porcji mięsa. Ponadto mięso z kurczaka doskonale nadaje się jako składnik farszów do naleśników, krokietów, pierogów, knedli, pizzy. Możesz je drobno pokroić lub zmielić.

Z obiadowego mięsa, nie tylko drobiu, można również przygotować potrawkę. Wystarczy pokroić je na mniejsze kawałki, zalać szklanką rosolu, dodać podgotowane i pokrojone warzywa, np. marchewkę, brokuły, całość zagęścić niewielką ilością mąki i doprawić do smaku.

Resztki mięsa oraz wędlin możesz dodać do bigosu. Jeśli po obiedzie zostanie Ci trochę gulaszu, następnego dnia usmaż placki ziemniaczane i polej je nim, natomiast wszelkie sosy możesz dodawać do zup.

Warzywa

Z warzyw pozostałych z zup przygotowuje się przede wszystkim sałatki. Oczywiście, najprościej jest zrobić tradycyjną, często podawaną w polskich domach, sałatkę jarzynową. Jej wersji jest jednak bardzo wiele – do ugotowanych, pokrojonych w kostkę warzyw możesz dodać ugotowane na twardo jajka, groszek konserwowy, czerwoną paprykę, czerwoną cebulę, konserwowy ogórek oraz majonez, chrzan lub musztardę. Nie stosuj za każdym razem tych samych dodatków, zmieniaj je, a także ich ilości. Nie bój się także trochę poeksperymentować, wypróbuj różne przyprawy i zioła, które mogą nadać sałatce całkiem nowego smaku. Taką sałatkę można później podać na kolację albo zapakować do plastikowego pojemniczka i zjeść w pracy czy szkole na drugie śniadanie.

Innym pomysłem jest wykorzystanie gotowanych warzyw pozostałych z obiadu jako farszu lub elementu farszu do naleśników czy zapiekank. Świetnie nadają się do tego np. brokuły, kalafior, brukselka. Można do nich dodać starty żółty ser, czerwoną fasolę z puszki, kukurydzę, cebulę, czosnek i trochę mięsa z zupy lub wkroić pozostały z drugiego dania kotlet mielony, dorzucić pokrojoną w plasterki kiełbasę czy parówki, a następnie odpowiednio doprawić ulubionymi ziołami i przyprawami. Tak przygotowany farsz wystarczy już tylko zawinąć w placki naleśnikowe i podsmażyć na rozgrzanej patelni. Jeśli masz ochotę na zapiekankę, przełóż farsz plastrami podgotowanych ziemniaków, makaronem, ryżem albo ryżem i zapiecz w rozgrzanym piekarniku.

A.B.



Tym razem polecamy dania jarskie, łatwe do przygotowania i tanie.

Kotleciki sojowe

- pół opakowania kotletów mielonych sojowych,
- kasza gryczana,
- sałata,
- rzodkiewka,
- śmietana.

Wykonanie:

Kotleciki sojowe przygotowujemy prawie jak na opakowaniu, tj. zamiast całej ilości podanej w przepisie dajemy o połowę mniej.

Braki wodne uzupełniamy jajkiem. Masę mieszamy i po odczekaniu 5 do 10 minut, jeśli pulpeciki są za rzadkie, dosypujemy łyżkę stołową, do dwóch, bułki tartej.

Z uzyskanej masy formujemy pulpeciki, które obtaczamy w mące. Pulpeciki gotujemy we wrzącej wodzie około 15 minut. Do pulpetów podajemy kaszę gryczaną, surówkę, może być sałatka wiosenna albo z zielonej sałaty; w sumie każda będzie dobra. Pulpeciki polewamy sosem, najlepiej pieczeniowym albo pomidorowym.

Zapiekanka warzywna

Składniki:

- ciasto francuskie,
- warzywa na patelnię,
- 3 jaja,
- boczek wędzony,
- przyprawy,
- ser żółty,
- musztarda.

Wykonanie:

Rozmrażamy warzywa na patelni, podsmażamy boczki na patelni, brytfankę „wyklejamy” ciastem francuskim, spód smarujemy musztardą. Warzywa mieszamy z boczkiem, jają (całe) ubijamy wraz z przyprawami (pieprz, sól, zioła itd.). Następnie wylewamy je na warzywa w brytfance. Na górę układamy ser. Wkładamy do piekarnika roz-

PRZEPISY NASZYCH CZYTELNIKÓW

grzanego do 220-250 stopni, na około 20 minut.

Ryżowe kulki z pieczarkami

Składniki:

- 1/2 saszetki ryżu,
- 3 pieczarki,
- sól,
- vegeta,
- cebula,
- jajko,
- bułka tarta,
- tłuszcz.

Wykonanie:

Ryż ugotować w osolonej wodzie. Pieczarki podsmażyć z cebulą doprawić przyprawami. Z ryżu wystudzonego utoczyć kulki, obtoczyć w rozmąconym jajku i bułce tartej. Smażyć na rumiano na tłuszczu. Kulki podawać z pieczarkami.



Zupa z czerwonej soczewicy – rozgrzewająca

Składniki:

- czerwona soczewica 150 g,
- pomidory w kawałkach 500 g,
- 1 cebula,
- 1 ząbek czosnku,
- oliwa z oliwek,
- curry,
- sól,
- pieprz.

Wykonanie:

Soczewicę zalać wodą tak, aby ją przykryła, rozgotować. Równocześnie pokrojoną w kostkę cebulę obsmażyć na patelni (na oliwie), pod koniec smażenia wcisnąć do niej czosnek. Do soczewicy dodać pomidory, cebulę, przyprawy. Zagotować. Ostudzić i zmiksować dla bardziej jedwabistej konsystencji. Jeśli zupa wyjdzie zbyt gęsta, można dodać trochę wody. Zupa idealna na zimowe wieczory – sycąca i rozgrzewająca!

Jadwiga J.

PRAKTYCZNE RADY DLA KAŻDEGO

Pomidory obierzemy łatwiej ze skórki, jeżeli...

Pomidory obierzemy łatwiej ze skórki, jeżeli skórkę pomidora natniemy na spodzie na krzyż. Potem całe pomidory zanurzymy we wrzątku, a po sparzeniu zanurzymy na chwilę w zimnej wodzie.

Owoce na kruchym cieście

Przed nałożeniem owoców na surowe kruche ciasto, należy je ponakłuwać widelcem, a następnie posmarować białkiem lub posypać tartą bułką, dzięki czemu w trakcie pieczenia ciasto ładnie wyrośnie i nie nasiąknie sokiem wydzielającym się z owoców.

Stres – czy wszystko o nim wiesz?

Stres przyspiesza utratę potasu. Należy więc uzupełnić niedobór tego pierwiastka, najlepiej w ciągu dnia jedząc np. banany, owoce cytrusowe, ziemniaki lub pomidory.

Aby cielęcinę lub wątróbkę przechować na kilka dni, należy zalać ją wcześniej mlekiem tak, aby była całkowicie zamoczona i włożyć do lodówki

Przed użyciem mięsa trzeba je dokładnie wypłukać. Sposób ten pomoże zachować świeżość wątróbki i cielęciny nawet do tygodnia.

Aby migdały łatwo się obierały ze skórki, należy zalać je wcześniej wrzątkiem i odstawić na parę minut.

Aby jajka nie pękały podczas gotowania, dobrze jest osłodzić wodę a skorupkę jajka przekłuć igłą.

Aby ryż był sypki, należy przed wrzuceniem go do wody usmażyć ryż na patelni z małą ilością oleju.

Aby ciasta i torty lepiej się kroily, należy zamoczyć nóż w gorącej wodzie.

E.L.

HUMOR

Dla pani domu

Leczenie bólu głowy:

1. Pół tabletki wapna rozrobić z wodą i wypić.
2. Rozmasować czoło.
3. Ból głowy powinien minąć.

Prawdziwe twardzielki:

1. Weź wapno, zmieszaj z tequilą, schłódź i wypij.
2. Głowa może nadal boleć, ale kto by się tym przejmował...

Chora teściowa

Małżonek wraca ze szpitala, gdzie odwiedza bardzo chorą teściową i po powrocie rozmawia z żoną:

- Twoja matka jest zdrowa jak ryba i niedługo wyjdzie ze szpitala, żeby z nami zamieszkać,
- Nie rozumiem – mówi żona – wczoraj doktor powiedział mi, że mama jest w stanie agonalnym
- Nie wiem co tobie powiedział, ale mnie radził przygotować się na najgorsze...

JAK OBŁOK

Splynałeś na mnie jak obłok
niespodziewanie
A przecież byłam już jesiennym
przymgleniem
Obrazem tamtych dni, odbiciem
w lustrach Wenecji
Upalnym gwarem na Placu
Świętego Marka
Zadziwieniem i pomieszaniem
pojęć
Zachwytem i niezmiennym cudem
miasta
Samotnością ponad czasem

A ty splynałeś na mnie słowem
nieoczekiwanym
I dotąd nie wierzę, że spojrzenie,
ten magiczny gest
Zawirował we mnie siłą dotąd
nieznaną
Obudził zapomniane marzenia,
wyobraźnię
Utrwalił w ruchomych drgnieniach
weneckich wód
Płynęłam gondolą ponad dostępną
przestrzeń
Czas z tajemniczym uśmiechem
czeka jeszcze
na Moście Westchnień

Zdzisława Górską

Wenecja, 5.10.2009 r.

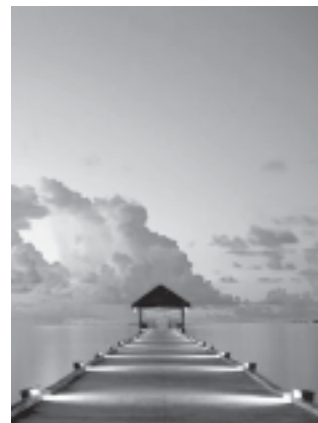
MOLO

Umówiłam się z Bogiem,
że i Robert tu będzie.
I chwała Bogu, jest.
Jeszcze nie zmartwychwstał,
a już stoi razem ze mną
na molo.

Wesoły, szczęśliwy,
jak w darowanym śnie.
- Pij, mamo, proszę-
częstuj mnie oranżadą.

Dla mnie oranżada,
dla niego woda życia.
Dla mnie morze,
dla niego miłości ocean.

Molo nieba sięgające-
Eucharystia.



Stanisława Kopiec



O. Jan Grande pochodzi z Grodna, urodził się w 1934 roku, jak sam mówi, komunizmu próbowano go nauczyć na Syberii, wśród Mongołów, za Irtyszem. Potem przebywał na Tybecie, w Petersburgu, w Kijowie. Tam zdobywał doświadczenia „w starej szkole niekonwencjonalnej medycyny”. Po powrocie do Polski skończył szkołę felczerską i wiele lat pracował w służbie zdrowia, między innymi w szpitalu zakaźnym leczącym chorych na gruźlicę. Sam Ojciec Jan jako dziecko chorował wiele lat na gruźlicę przewodu pokarmowego, a pierwsze jego doświadczenia z zakresu medycyny naturalnej, były próbami samoleczenia.

Źródło: www.prometeusze.pl

O. Jan Grande, *Opowiadanie o sposobie żywienia i pielęgnowania organizmu ludzkiego* – Łódź 1990 r.

Czarną rzodkiew trzeba jadać przez całą zimę na kamienie wątrobowe. Jednocześnie zabezpiecza przed chorobą wątroby, przed grypą, kaszlem, katarem i przy tym jest piękna gładka skóra. Do jadłospisu trzeba także wprowadzić dużo cebuli surowej – na żylaki i na wyrównanie krążenia.

Marchew – na Wschodzie marchwią leczą niezbyt jelita, biegunki wszelkiego rodzaju stany zapalne, ślepotę i przedwczesne zmarszczki. Gotuje się pół kg marchwi w wodzie lekko osolonej i dodaje się łyżkę masła. Na śniadanie zjadać na wrzody żołądka, jelita grubego i inne problemy. Zauważono, że przy tym usilnym kurowaniu przewodu pokarmowego marchwią, ludzie tracili zmarszczki na buzi. I to w 90% pokrywa się z prawdą. A u nas gotuje się trzy marchwie w wielkim garnku rosolu. Dla oszczędności wyciąga się, aby potem dodać do sałatki. Po co to dawać do sałatki, jak można wziąć tyle marchwi, ile osób do posiłku potraktować na grubej tarce i wrzucić tę marchew do zupy – niech się rozgotuje jak płatki marchwiane, niech też cebuli będzie tyle, ile należy drobno posiekanej i rozgotowanej. A tam, gdzie koniecznie musi być mięso w zupach, niech też koniecznie będzie kminek.

Kminek jest kopalnią żelaza, a poza tym całkowicie hamuje niepotrzebną nadgorliwość jelit i powstawanie nadmiaru gazów. Jeżeli zbierają się gazy z powodu dużej dawki fosforanu – to łatwo odchodzą z organizmu i nie ma wzdęć. Osoby starsze lub znerwicowanie i mające złe trawienie powinny używać po obiedzie łyżeczkę zmielonego kminku i popić letnią wodę. Wtedy nie będzie wzdęcia ani zaparcia, ani zad-

PORADY OJCA JANA GRANDE

nych problemów z trawieniem. Na 20 dkg kminku dodać 3 dkg jałowca i to zmielić w młynku do kawy.

Pietruszka – jest środkiem silnie moczopędnym, przeciwwapalnym, bardzo bogatym w żelazo i najbogatsza w witaminę C. Jeżeli się gotuje zupę i już koniecznie musi być na mięsie, to niech będzie w tej zupie drobno posiekana pietruszka. Wszystko powinno się tarkować na tarce od buraków, żeby wychodziły z nich soki. Nigdy w kawałkach nie wrzucać i nigdy nie przechowywać na 2-4 dzień do sałatki. Sałatki nie są zdrowe i uważam, że sałatki nie powinno się robić – tych z gotowanych jarzyn z majonezem. Surówki tak.

Majonez domowej roboty według starych przepisów jest bardzo zdrowy – nawet tam, gdzie jest ciężka miazdzyca, można smarować nim chleb. Ten ze sklepu – nie wiem.

Oprócz cebuli i pietruszki, trzeba zwrócić uwagę na rzodkiewki wiosną i na czarną rzodkiew w zimie. Są one kopalnią magnezu.

Magnez – jest bardzo ważnym składnikiem naszego systemu nerwowego, nie bezpośrednio tylko w powiązaniu. Na bazie magnezu pracuje kora nadnercza wydzielając adrenalinę, hormon działający przeciwko zmęczeniu, pilnujący właściwego poziomu ciśnienia, zapobiegający naszemu ranemu zmęczeniu, wieczornemu ożywianiu się. Jeżeli mamy odpowiedni poziom magnezu, to normalnie między 5-6 rano ten hormon zostaje wstrzykiwany przez korę nadnercza do naszej krwi. Budzimy się bardziej chętnie, wstajemy prędko, czujemy się doskonale. Natomiast jeśli zabraknie magnezu z powodu braku szacunku do **kakao, do rzodkiewek i ciemnozielonych jarzyn**, to wtedy zaczyna się dziwadło. Coraz częściej stwierdzamy, że pod wieczór napada na nas chęć do życia, coś mamy jeszcze do zrobienia, do przeczytania, do przekładania, chodzenia, kręcenia się, mamy w ciele napięcie takie, byśmy Panu Bogu jeszcze radośnie 5 psalmów odśpiewali. A rano tragedia. Do południa człowiek na kredyt żyje. Trzy kawy pije i po kawie, po 2-ch godzinach, jak po ćwiartce wódki.

Kawa jest drogocenna, jeżeli się ją pije z ekspresu, albo jak umie się tak kawę przyrządzić, aby do niej nie trafiał węgiel ze zmielonej kawy. Kawa sama zawiera czystą kofeinę i ta kofeina rozszerza naczynia krwionośne. Najpierw rozredza trochę krwiobiegu, pobudza do życia, podnosi ciśnienie, zapobiega zmęczeniu. Oczywiście na dwie godziny. Po dwóch godzinach przez nerki 14 razy krwiobiegu przeszedł i oczyścił się. Wszystko się wysuszało i po kofeinie znaku nie ma i trucizny w organizmie nie ma. Ale jak my po polsku kawę pijemy, syjąc do szklanki, zalewamy wodą, mieszamy, to ten węgiel bez przerwy się unosi – ten najdrobniejszy miąższ węgla. Gdy to wypijemy, to porowata śluzówka żołądka jest podrażniona zmielonymi mikronami węgla, on się wżera coraz głębiej w śluzówkę. A śluzówka pęcznieje, broni się przeciw jego obecności i wydziela ogromną ilość kwasów trawienych o przewodzie kwasu solnego. I ten kwas solny nie może być z organizmu inaczej usunięty, tylko przez użycie całego magnezu, jaki mamy w krwiobiegu. Ucieczka magnezu do odkwaszania krwi powoduje zastój w wydzielaniu adrenali-

ny. I wtedy jak brakuje adrenaliny, to mało, że na kredyt żyjemy z rana, mamy niskie ciśnienie do południa, napadowe bóle głowy, mroczki przed oczami jak się schylamy, mrowienie w nogach jak dłużej siedzimy, jesteśmy nerwowo niecierpliwi, rozklekotani, nie wiemy po co przyszliśmy, gdzie klucze leżą, co mamy załatwić – trzeba notes nosić przy sobie. Dlatego zamiast kawy – radziłbym popijać bardzo mocną esencję z herbaty przegotowanej, rano przy śniadaniu. Kto czuje się trochę źle, trochę słabiej, ma słabsze krążenie czy niższe ciśnienie – to pół szklanki esencji i pół szklanki przegotowanego mleka.

Zamiast cukiernicy radziłbym bardzo, by stała na stole miseczka z miodem. Miód nie jest dla naszego organizmu szkodliwą substancją – wręcz bardzo nas wzmacnia i bardzo poprawia samopoczucie. Nie może być jednak przedawkowany – nie może go być więcej jak duża łyżka czubata na dobę. Ale musi być najmniej łyżeczka, bo kora mózgowa potrzebuje glukozy, żeby się mózg nie męczył. Lepiej miodu nie wkładać do gorącego płynu. Najlepiej herbatę robić z mlekiem – taką mocną i taką pić bez cukru, a chleb posmarować sobie masłem i miodem i na wierzch położyć kawałek sera.

Teraz w sklepach nasz polski miód jest w 100 procentach dobry. Zamiast 5 kg cukru, lepiej kupić 1 kg miodu – to jest 2 razy więcej pożytku.

Oczywiście, jak się piecze na święta jakieś ciasto, tort czy coś takiego się robi, wiadomo, miodu tam nie damy, za wyjątkiem porządnego piernika, to z tego cukru nie będzie tragedii, ale żeby to nie było na co dzień.

Cukier dla 20 – 25-latków jest dopuszczalny – z powodu ich ogromnego ruchu, bardzo szybko się spala. Do tego wszystkiego, co młodzież jada, trzeba dodać dużą dawkę powietrza i ruchu na świeżym powietrzu, a z drugiej strony dużo mleka. Bo to dla organizmu zdrowe. Są to organizmy, które kończą cykl budowy. Jak w pewnym okresie czasu, nawet przy względnie dobrej kuchni, zabraknie budulca dla intensywnego dokończenia budowy organizmu, to wtedy te organizmy zaczynają raptem słabnąć, przede wszystkim wysiadają nerwowo.

Błogosławieństwem dla młodzieży oprócz dużej dawki mleka, jarzyn, kaszy gryczanej, grochu i fasoli, jest kapusta. Codziennie powinna stać na stole miska dobrej, takiej ukraińskiej kapusty – surówki – 2 kg posiekanej cebuli, posolonej, ręką wydużonej, żeby zmiękła. Wymieszać to z kwaśną kapustą. Broń Boże kapusty nie prać. Jeżeli jest bardzo kwaśna kapusta i chcemy ją przyrządzić jako gotowaną, to musimy w drugim garnku ugotować marchew, 5 – 10 dużych marchwi i do kapuśniaku wkładamy niesoloną, słodką ugotowaną marchew i za 15 minut mamy kapuśniak bezkwasowy, a marchew ma doskonały winny smak. Nie można prać kapusty zimą. I do takiej posiekanej, zmiękczonej cebuli dodajemy kwaśną kapustę, wsypujemy garść cukru, wymieszamy, potarkujemy 4 – 6 jabłek, dodajemy z pół litra oleju, wymieszamy porządnie i niech to stoi na stole, aby każdy jadł. A dla tych, którzy zębów nie mają – to zmielić przez maszynkę do mięsa – i jest bardzo smaczna papka, którą można jeść łyżeczką. Doskonale zabezpiecza organizm w ogromną ilość żelaza działa silnie odkwaszająco na krwiobieg, zapobiega wrzodom żołądka i dwunastnicy oraz wszelkiego rodzaju stanom zapalnym. Silnie wzmacnia krwinki czerwone.

Jest lekarstwem nawet przeciw rakowi.

Ojciec Jan Grande

LISTY DO REDAKCJI



Zasypane śniegiem chodniki nie powinny być normą

Jestem mieszkanką Białowej. Chodzę do przyjaciół przez Białowę Górą, lecz nie można iść chodnikiem, bo niektóre z nich nie widziały łopaty od czasu pierwszych opadów śniegu. Gdy nadjeżdża samochód z naprzeciwka, trzeba niestety wejść w zaspę! Spacer po śliskiej drodze, zamiast po poboczu, grozi wypadkiem.

Mamy kolejną zimą, kolejne intensywne opady śniegu i po raz kolejny te same problemy. Jednak tak być nie musi, bo za usuwanie błota, śniegu i lodu z chodników odpowiedzialni są właściciele posesji, przy których dane chodniki się znajdują. Mieszkańcy kamienic i domów prywatnych często nie są świadomi, że do ich obowiązków należy odśnieżenie chodnika przed domem, a często odśnieżają wyłącznie ten fragment, z którego korzystają. Wykonanie „zimowych obowiązków” leży w interesie właścicieli nieruchomości, także dlatego, że przechodzień, który poślizgnie się i dozna uszczerbku na zdrowiu może dochodzić swoich praw na drodze sądowej.

Białowa to mała miejscowość – wszyscy wszystkich znają i dlatego wiem, że ludziom się nie chce odśnieżać, choć w domu jest kilku silnych „chłopów”. Myślę, że ruch i świeże powietrze jeszcze nikomu nie zaszkodziły.

Jak rozwiązać ten problem? Może władze Białowej zareagują w tej sprawie?

**mieszkanca Białowej,
nazwisko do wiadomości redakcji**

* * *

Mieszkańcy Białowej zwracają uwagę, że na trasie do Hyżnego znowu pojawiła się skóra z dzika. Widocznie komuś smakowało mięso, a skóra okazała się nieprzydatna. Wyrzucił ją i leży.

* * *

Inni sugerują ustawienie koło szkoły radarów, a koszt zakupu zwróciłby się po tygodniu. Kierowcy nie przestrzegają ograniczenia prędkości do 50 km/h ani nie uwzględniają tego, że w szkole uczą się dzieci. Apelujemy o rozsądną jazdę. Jedź wolniej, a dalej zajedziesz.

* * *

Topniejący śnieg odsłonił sterty śmieci. Problem powtarza się co roku. Prosimy – nie zaśmiecajmy naszej gminy! Przecież pieniądze przeznaczone na usuwanie śmieci można wydać rozsądniej.

[red.]

„BŁAŻOWIANKA”

PODSUMOWAŁA SEZON 2010/2011

Prezes **Stanisław Kruczek**, Zarząd klubu, działacze, trenerzy, zawodnicy w obecności zaproszonych gości i sympatyków „Błażowianki” uroczyście podsumowali rundę jesienną w sezonie 2010/2011. Okazją do wspólnego spotkania, złożenia sobie życzeń, spojrzenia w udaną jesień 2010 roku były świąteczne wieczory -11 listopada w dzień odpustu parafialnego ku czci św. Marcina, zbiegający się z rocznicą odzyskania niepodległości oraz w dniu 6 stycznia 2011 roku w Święto Trzech Króli.

Prezes Stanisław Kruczek odnosząc się do osiągnięć klubu na jego półmetku, nie krył zadowolenia z wyników zarówno



Oplatek w „Błażowiance”.

no pierwszej drużyny, jak i zespołów młodzieżowych. „Błażowianka” pod wodzą grającego trenera i zawodnika Tomasa Drewniaka, wspieranego przez doświadczonych kolegów Tomka Ostafińskiego, Marcina Mijałnego i innych, po rundzie jesiennej zajmuje wysokie III miejsce w tabeli. Zawodnicy zgromadzili 28 punktów, w 15 spotkaniach odnieśli 8 zwycięstw, 4 remisy i ponieśli zaledwie 3 porażki. Byli skuteczni nie tylko na własnej murawie, ale także w meczach wyjazdowych. Walczyli bardzo ambitnie i ofiarnie, o co prosił prezes i działacze przed nowym sezonem. Był to bardzo udany sezon nie tylko dla starszych, doświadczonych i ogranych zawodników, liderów poszczególnych formacji, ale także dla młodych piłkarzy z zaplecza, którzy coraz więcej minut spędzają na boisku, a niektórzy wręcz stają się podstawowymi zawodnikami na swoich pozycjach. Doświadczonych rutyniarzy Tomka Ostafińskiego, Mirosława Perlińskiego, Tomka Drewniaka, Marcina Mijałnego, Grzegorza Chuchłę, Adama Chuchłę świetnie wspomagali zawodnicy średniego pokolenia Wojtek Kruczek, Piotr Kruczek, Mirosław Makara a także ci najmłodsi jak Marcin Sobkowicz, Mirosław Jamrozik, Mateusz Jamróz, Piotr Brzęk, Paweł Chuchła, Dariusz Kustra, Paweł Majcher i inni. Grający trener Tomasz Drewniak przypomniał swoje obawy i wątpliwości przed objęciem tej funkcji, które się zupełnie nie sprawdziły. W drużynie panuje bardzo dobra atmosfera i sportowa rywalizacja o miejsce w składzie. Tomek uważa, że zajmowane miejsce i zdobyte punkty jesienią pozwolą w rundzie wiosennej jeszcze odważniej postawić na młodzież, a starsi doświadczeni zawodnicy będą ich wspierać i wchodzić na plac gry, gdy zajdzie taka potrzeba. Jest to sensowny krok, gdyż kiedyś przyjdzie taki moment, że zakończą karierę najbardziej doświadczeni za-

wodnicy i ciężar gry muszą wziąć na siebie ci młodszy. Najmłodszy gracze świetnie zadebiutowali w pierwszej drużynie. Oby więcej takich debiutów jak Mateusza Jamroza na lewej obronie. Prezes Kruczek wyraził zadowolenie z III i IV miejsca trampkarzy starszych i młodszych, co pozwala z optymizmem patrzeć na przyszłość klubu za jakieś trzy, cztery lata. W II „Błażowiance” też nastąpił jakiś postęp i mobilizacja. W każdym z zespołów są młodzi, perspektywiczni zawodnicy, którzy za jakiś czas nabiorą doświadczenia, piłkarskiego ogrania i będą cennym wzmocnieniem pierwszego zespołu w nieodległej perspektywie. Ważne jest to, że obywamy się bez wzmocnień zewnętrznych i budujemy sportowy potencjał klubu w oparciu o własnych wychowanków. Oba okolicznościowe spotkania przebiegały w serdecznej, rodzinnej atmosferze, którą dało się odczuć niemal na każdym kroku. Na pierwszym spotkaniu prezes w imieniu wszystkich zebranych złożył kondolencje na ręce Pawła Majchera, któremu zmarła mama. Złożył również życzenia imieninowe solenizantom Marcinowi Mijałnemu i Marcinowi Sobkowiczowi, bez których trudno sobie wyobrazić linię pomocy w zespole „Błażowianki”. Na listopadowe podsumowanie przybyli trzej kandydaci na burmistrza gminy; Stanisław Najda, Marek Ząbek i Zygmunt Kustra. Wszyscy gratulowali osiągniętych wyników oraz deklarowali swoje wsparcie dla klubu, gdyby wyborcy im powierzyli kierowanie gminą, gdyż LKS- „Błażowianka” godnie reprezentuje naszą gminę w regionie i pozwala realizować sportowe pasje oraz pożytecznie spędzać czas naszej młodzieży. Dzięki osiąganym wynikom sportowym nie mówi się już wyłącznie o sportowej bazie – stadionie



Wspólna kolęda z księdzem dziekanem Jackiem Rawskim.

czy nowo otwartej hali sportowej, ale także o możliwościach i sukcesach naszych zespołów.

W czasie spotkania oplatkowo-noworocznego prezes Klubu Stanisław Kruczek przekazał na chwilę prowadzenie oplatki ks. dziekanowi Jackowi Rawskiemu, który zaintonował kolędę „Wśród nocnej ciszy”, złożył wszystkim obecnym życzenia noworoczne, poświęcił oplatki, a następnie wszyscy się nimi połamali i złożyli sobie życzenia. Serdeczne życzenia dla zawodników i działaczy złożył burmistrz Błażowej **Zygmunt Kustra**. Wiesław Szymach- członek Zarządu Polisa- Życie – wraz z życzeniami dla „Błażowianki” przekazał informację o możliwości zorganizowania wyjazdu na mecz

ligowy Legii lub Polonii Warszawa, następnie Zdzisław Kośmider przekazał pozdrowienia od Klubu Błażowian z Chicago wraz z wpłatą na potrzeby klubu, za którą podziękował prezes.

W miłej, noworocznej atmosferze zebrani wspominając miniony sezon i świąteczno-sylwestrowe przeżycia 2010/2011 roku zebrani korzystali z gościnności gospodarzy spotkania, częstując się żurkiem z kapuśniakiem i innymi smakołykami przystąpili do Walnego Zgromadzenia Klubu prowadzonego przez Przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kocoja. Prezes Klubu Stanisław Kruczek zabierając po raz kolejny głos i składając sprawozdanie podkreślił niełatwą sytuację finansową klubu, który w ostatnim roku prowadził cztery drużyny grające w ligach podkarpackich. W roku 2010 po raz pierwszy Stowarzyszenie działało jako organizacja pożytku publicznego i dzięki sympatykom klubu z odpisów od podatku pozyskano kwotę 2734,20 zł. Prezes podziękował wszystkim sponsorom i kibicom, którzy w minionym roku wsparli działalność klubu, szczególnie burmistrzowi i Radzie Miejskiej, Bankowi Spółdzielczemu, Firmie EFEKT, Firmie Instal-Trans, Klimie, Błażowiakowi, Kalince, Gospodarce Komunalnej, Kruszgeo SA, Firmie Elegant, Mieczysławowi Jamiołowi i Tomaszowi Dopartowi oraz wielu innym anonimowym sympatykom kupującym bilety na rozgrywki ligowe. Prezes podziękował również trenerom, szczególnie Tomaszowi Drewniakowi, dzięki któremu kalendarium „Błażowianki” jest tak bogate i różnorodne. Sprawozdanie zostało przyjęte jednogłośnie i udzielono absolutorium dla Zarządu za 2010 rok. Prezes i działacze zapraszają sympatyków do nabycia kalendarza klubowego na 2011 rok, który jest cegiełką na działalność klubu.

Sięgając do interesującego Kalendarium „Błażowianki” za 2010 rok odnajdujemy w nim wiele sukcesów drużyn naszych trampkarzy oraz niezwykle interesujących imprez masowych organizowanych w Błażowej.

Dla przykładu, w styczniu 2010 roku trampkarze starsi zajęli II miejsce w X Ogólnopolskim Turnieju Piłki Nożnej rocznika 1995 i młodsi w Tyczynie. Był to spory sukces naszej młodzieży. Ulegli dopiero w finale przegrywając ze Stalą Rzeszów 0:1. Za nimi uplasowały się drużyny: KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, GKS Katowice, Izolator Boguchwała, Unia Tarnów. W barwach „Błażowianki” wystąpili: Rafał Kanach (kapitan), Hubert Serwatka, Michał Karnas, Marcin Sieczka, Dominik Pękowski, Paweł Sieńko, Radosław Kanach, Dawid Rząsa, Kamil Mazur, Samuel Świder.

W lutym 2010 roku w Halowym Turnieju Piłki Nożnej Młodzików Starszych w Przemyślu „Błażowianka” zajęła III miejsce pokonując JKS Jarosław 1:0. Turniej wygrała Polonia Przemyśl. Trampkarze starsi zajęli III miejsce w Turnieju „Izo-CUP” w Niechorzu ulegając gorszym bilansem bramek Tomasovii Tomaszów Mazowiecki i Kmicie Zabierzów. Najlepszym zawodnikiem imprezy wybrano Rafała Kanacha.

W marcu 2010 roku nasi trampkarze starsi i młodsi zajęli I miejsca i zdobyli złote medale w Międzynarodowym Turnieju Dzieci i Młodzieży w Tyczynie. Zwyciężyli w obu kategoriach swych rówieśników ze Strugu Tyczyn, Stali Łańcut,

Arvay Sarospatak z Węgier i Wysokiej Głogowskiej. Najlepszymi zawodnikami imprezy wybrano Huberta Serwatkę i Bartosza Kuśnierza z Błażowianki.

W trakcie przerwy letniej na „Błażowiance” spoczęła organizacja VIII edycji zawodów o Puchar Burmistrza Gminy Błażowa. Do czwórki finałowej dotarły dwa zespoły z Błażowej- Hudson Bread i AlkoTeam oraz PSV Piątkowa i Wencjanka Lecka. Błażowskie drużyny zwyciężyły minimalnie w rywalizacji o pierwsze i trzecie miejsce chłopców z Piątkowej i Lecki, którzy pokazali się z dobrej strony. Zwycięzcą całych zawodów został ostatecznie Hudson Bread z Błażowej. Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Adama Mrocza, najlepszym bramkarzem został Mateusz Pępek z Piątkowej, a królem strzelców Hubert Serwatka.

W październiku zorganizowano na nowo otwartej hali sportowej II Papieski Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezesa „Błażowianki” Stanisława Kruczka z udziałem wszystkich szkół z terenu gminy. Impreza była bardzo udana. W obu kategoriach wiekowych zwyciężyły drużyny z Błażowej przed Lecką, Kąkolówką i Białką. Impreza była bardzo emocjonująca i udana.

W grudniu zorganizowano I Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej oldbojów na nowej hali sportowej, w której zwyciężyli



BŁAŻOWIANKA – seniorzy I.

zawodnicy Urzędu Marszałkowskiego przed Policją, lekarzami, oldbojami „Błażowianki” i drużyną księży.

Błażowska młodzież potwierdziła swoją klasę ze swoimi rówieśnikami z Rzeszowa i Krosna. W kolejnych spotkaniach pokonali: Resovię Rzeszów 3:0, Karpaty Krosno 3:1, Orły Rzeszów 7:1 i zremisowali ze Stalą Rzeszów 0:0. Najlepszym strzelcem został Michał Karnas, bramkarzem Paweł Domin, obaj z Błażowianki, najlepszym zawodnikiem wybrano Jakuba Więcka ze Stali Rzeszów. W skład zespołu weszli: Rafał Kanach (kapitan), Hubert Serwatka, Michał Karnas, Marcin Sieczka, Dominik Pękowski, Paweł Cieśla, Paweł Sieńko, Przemysław Sowa, Radosław Kruła i Paweł Domin.

Miniony rok dostarczył wiele emocji i wrażeń kibicom. Sympatykom I drużyny „Błażowianki” pozostanie zapewne w pamięci zacięty mecz gospodarzy ze Stalą Rzeszów, gdy Marcin Mijałny piękną bramką z rzutu wolnego w doliczonym czasie gry zapewnił zwycięstwo 3: 2 i tak potrzebne zespołowi trzy punkty, czy też efektowna przewrotka Piotra Kruczka w końcowych minutach meczu zapewniająca zwycięstwo 2:1 nad Grodziszczanką. Dla takich meczów i bramek warto przychodzić na stadion w Błażowej.

Zdzisław Chlebek

KOSZYKÓWKA

We wrześniu, już od początku roku szkolnego, na nowo otwartej hali nasza drużyna rozpoczęła okres startowy w koszykówkę. Zmotywowani dobrym wynikiem z poprzedniego roku chcieliśmy dojść jeszcze dalej. Pierwsze zawody, czyli półfinał powiatu odbył się na naszej hali 23 listopada. W za-



wodach wzięły udział drużyny z: gimnazjum w Rudnej Wielkiej, gimnazjum w Malawie, gimnazjum w Kamieniu oraz Gimnazjum Publicznego w Błażowej. W pierwszym meczu pokonaliśmy drużynę z gimnazjum z Kamienia. Pewni już awansu do kolejnego etapu zagramy podobnie jak w tym roku z zespołem z Rudnej Wielkiej. Po zwycięskim meczu myśleliśmy już o następnych zawodach.

Wyniki poszczególnych spotkań:

Półfinał:

gimnazjum Rudna Wielka – gimnazjum Malawa 30:19

gimnazjum Błażowa – gimnazjum Kamień 68:11

Mecz o 3 miejsce:

gimnazjum Kamień – gimnazjum Malawa 18:34

Finał:

gimnazjum Błażowa – gimnazjum Rudna Wielka 76:22



Kolejne zawody odbyły się również na naszej hali 2 grudnia. Tym razem w rozgrywkach wzięli udział zwycięzcy półfinałów powiatu: drużyny z gimnazjum w Nowej Wsi, Rudnej Wielkiej i Błażowej. Gimnazjum z Trzebosi nie dojechało. Zawody rozegraliśmy systemem każdy z każdym. W pierwszym meczu gimnazjum z Nowej Wsi wygrało z Rudną Wielką. W drugim meczu po niezbyt dobrym początku pokonaliśmy

Nową Wieś. W trzecim i już ostatniej rozgrywce meczu zmierzyliśmy się ponownie z Rudną Wielką. Nasz przeciwnik już chyba nie bardzo wierząc w zwycięstwo, nie postawił wysoko poprzeczki i po zwycięstwie awansowaliśmy do finałów rejonu.

Wyniki poszczególnych meczów:

gimnazjum Nowa Wieś – gimnazjum Rudna Wielka 36:24

gimnazjum Błażowa – gimnazjum Nowa Wieś 40:22

gimnazjum Błażowa – gimnazjum Nowa Wieś 46:13

Na finał rejonu pojechaliśmy 13 grudnia do gimnazjum nr 7 w Rzeszowie. Zagramy tam z gimnazjum z Łańcuta oraz z gospodarzami zawodów gimnazjum nr 7. Drużyna z powiatu leżajskiego nie dotarła. Mieliśmy do rozegrania dwa ciężkie mecze. Drużyna z Łańcuta już od kilku lat jest jednym z faworytów do mistrzostwa województwa, pomimo to grają jeszcze w podkarpackiej lidze kadetów. Natomiast gimnazjum z Rzeszowa ma w swoim składzie rośli i skocznych zawodników i siatkarzy. Nastawialiśmy się głównie na mecz z teoretycznie słabszym Rzeszowem, aby awansować do półfinałów województwa z drugiego miejsca. W meczu z Łańcutem mieliśmy sprawdzić jak nam pójdzie gra i odpuścić mecz lub podjąć dalszą walkę. Po pierwszej kwarcie meczu z Sokołem



Łańcut wynik był wyrównany, z minimalną przewagą dla nas. W drugiej kwarcie niespodziewanie nadal kontrolowaliśmy grę. Postanowiliśmy wytrwać do końca. W kolejnej części meczu drużyna przeciwników zaczęła nerwowo reagować. Liczne zmiany i kłótnie nie przyniosły jednak efektu i wygramy przewagą jedenastu punktów z ligową drużyną z Łańcuta. Aby awansować z pierwszego miejsca do kolejnego etapu musieliśmy wygrać jeszcze mecz z Rzeszowem. Od początku utrzymywaliśmy dobry wynik i po spokojniejszym od poprzedniego meczu wygramy z gospodarzami zawodów, co dało nam awans z pierwszego miejsca i dwa punkty na początku w następnym etapie. Mamy nadzieję, że na własnej hali powalczymy o dobry wynik.

Wyniki poszczególnych meczów:

gimnazjum Błażowa – gimnazjum Łańcut 51:40

gimnazjum nr 7 Rzeszów – gimnazjum Błażowa 42:68.

Skład reprezentacji gimnazjum w Błażowej: Serwatka Hubert, Gibała Łukasz, Łoza Patryk, Cieśla Paweł, Kanach Rafał (c), Sieczka Marcin, Jamrozik Sebastian, Sowa Przemysław, Bożewicz Krystian, Domin Mateusz, Wojturski Konrad, Zimny Bartosz, Woźniak Marcin, Wielgos Paweł, Kozdraś Patryk.

Kapitan drużyny – Rafał Kanach

TENIS STOŁOWY

8 listopada 2010 r. uczennice Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej Iwona Ząbek i Katarzyna Kwaśny brały udział w Powiatowej Gimnazjadzie w tenisie stołowym, która odbyła się w Sokołowie Małopolskim.

Po zaciętej walce ostatecznie zajęły 2 miejsce, przegrywając jedynie z drużyną z Dylągowej 2:3. Awansując z drugiego miejsca, 24 listopada brały udział w zawodach rejonowych w Nowej Sarzynie. Dziewczyny rozpoczęły zawody od przegranej z drużyną z Łętowni, jak się później okazało mistrzyniami województwa.

W dalszym etapie rozegrały 6 meczów i wszystkie wygrały, tu doszło również do rewanżu z drużyną z Dylągowej, którą tym razem pokonały 3:0, zajmując ostatecznie 2 miejsce w rejonie dające awans do dalszych rozgrywek.

6 grudnia odbył się Finał Wojewódzkiej Gimnazjady w tenisie stołowym w Nowej Sarzynie. W zawodach brało udział 11 drużyn z całego województwa podkarpackiego. Po wielu rozegranych meczach drużyna dotarła do gry o 3 miejsce, gdzie po zaciętej i wyrównanej walce nasze dziewczyny przegrały z drużyną z Korzeniowa 2:3, zajmując ostatecznie 4 miejsce w województwie.

Dziewczęta zawdzięczają swój sukces głównie ogromnemu zaangażowaniu, uporowi i częstym treningom w klubie LZS Kąkolówka i w gimnazjum.

Życzymy drużynie dalszych sukcesów sportowych.

Krystyna Sowa



Od lewej Iwona Ząbek i Katarzyna Kwaśny.

POMÓŻ EWELINIE

Nasza córka Ewelina cierpi na autyzm i wiele innych powikłań, które są skutkiem niezdiagnozowanej w wieku niemowlęcym choroby trzewnej zwanej celiakią.

Należało u niej w porę zastosować dietę bezglutenową i bezmleczną, ponieważ gluten niszczył u niej śluzówkę jelit, przez co stawały się one nieszczelne, powodując zatrucie ogólnoustrojowe wszystkich organów metalami ciężkimi, toksynami, antybiotykami, lekami, różnego rodzaju chemią zawartą w żywności. Rozwijały się grzyby, pleśń, zaczynała się infekcja wirusowa mózgu, postępowało spowolnienie psychoruchowe (osłabienie, zmęczenie, apatia, zastyganie w bezruchu).

Organy i ustrój odtruwający nie dawał rady tego wszystkiego usuwać, ponieważ same były zatrutowane.

Organizm córki, a szczególnie układ nerwowy i mózg nie był prawidłowo odżywany, ponieważ niszczone były kosmki jelitowe przez gluten.

W jej przypadku zasadne jest przytoczenie słów Lukrecjusza – „Co dla jednego jest pokarmem, to dla drugiego trucizną”.

Nieleczona w porę u naszej córki celiakia doprowadziła ją do autyzmu, spowodowała ogromne spustoszenie w organizmie (w I klasie gimnazjum ważyła 30 kg), a mogła nawet doprowadzić do jej śmierci.

Leczenie skutków choroby trwa już około 4 lata i jest prowadzone przez ukraińskich lekarzy, absolwentów Akademii Medycznej w Sankt Petersburgu oraz Uniwersytetu Medycznego we Lwowie, za co im serdecznie dziękujemy. Polega ona na odtruwaniu całego organizmu (najtrudniej jest z mózgiem i układem nerwowym) „uszczelnianiu jelit”, odbudową kosmków jelitowych oraz wzmocnienie odporności całego organizmu.

Stosowane były i są różne metody i aparaty (Salvia, De-

tox, Rddamir), zioła naturalne preparaty krajowe i sprowadzane z zagranicy. W chwili obecnej u naszej córki układ nerwowy jest odtruty, regenerowany i stymulowany metodą Żenni (prądy Bernarda) oraz biorezonansem pod kontrolą wspomnianych lekarzy. Ponadto prowadzona jest rehabilitacja i odpowiednio masażę wspomagające regenerację układu nerwowego i zdegenerowanego kręgosłupa.

Stosowana jest też w dalszym ciągu dieta bezglutenowa (zdrowa żywność). Oprócz rozwoju fizycznego, który u naszej córki jest już w miarę prawidłowy, najważniejszy jest umysłowy, dlatego powoli wraca płynność mowy, coraz lepiej przyswajają sobie czynności i różne wiadomości. Naszym celem jako rodziców jest, aby nasza córka była samodzielna, nawiązywała kontakty społeczne, zdobyła zawód. Wszystkie te podjęte przez nas działania są bardzo kosztowne i nie refundowane przez NFZ.

Dotychczasowe leczenie przynosi pozytywne rezultaty, dlatego dla nas rodziców jest to ogromna satysfakcja i nagroda za nasz upór i trud. W tym przypadku potrzebne są dalsze środki finansowe na przywracanie sprawności umysłowej i fizycznej naszej córki, a nasze dochody już na to nie pozwalają i jest nam coraz trudniej.

Na przykładzie naszego dziecka przekonał się jak ważne jest nielekceważenie nietypowych objawów u małego dziecka i prawidłowa diagnoza lekarska, dlatego też ku przestrodze rodziców opisujemy tę bardzo trudną dla nas historię.

Gdyby ktoś chciał nas wesprzeć, będziemy wdzięczni za każdą pomoc.

Anna i Józef Kowalowie

Tel. 17 22 97 647

Nr konta: 58 91 58 0001 3001 0001 7776 0001

WYDARZYŁO SIĘ W GMINIE

- 11 XI – miejsko-gminne obchody Święta Niepodległości w Błażowej
- 12 XI – ostatnia sesja Rady Miejskiej V kadencji w Błażowej
- 13 XI – spotkanie Klubu Seniora w Gimnazjum Publicznym w Błażowej
- 20 XI – koncert błażowskiej orkiestry dętej z okazji św. Cecylii – patronki chórów i orkiestr, zorganizowany przez GOK w Błażowej, okolicznościowe spotkanie orkiestry w klubokawiarni „Arkadia”
- 1 XII – sesja naukowa pt. „Dawne oraz współczesne kapliczki i krzyże gminy Błażowa” w auli gimnazjum w Błażowej
- 2 XII – inauguracyjna sesja Rady Miejskiej VI kadencji
- 8 XII – udział Angeliki Drewniak z Futomy (piosenka) i Zuzi Heller z Błażowej (recytacja) w finałowej gali laureatów wojewódzkiego konkursu „Literatura i dzieci – Uśmiechnij się” w WDK w Rzeszowie
- 12 XII – zarejestrowanie przez ekipę TVP Rzeszów programu kolędowo-świętecznego z udziałem kapeli ludowej, zespołu obrzędowego „Futomianie” oraz Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej
– gminne zebranie OSP w sali klubowej GOK
- 15 XII – wigilijne spotkanie Klubu Seniora w GOK w Błażowej
- 16 XII – finał X edycji konkursu plastycznego pt. „Świąteczna kartka bożonarodzeniowa” w Szkole Podstawowej w Nowym Borku
– spotkanie opłatkowe w Centrum Medycznym PRO-MEDICA w Błażowej
- 19 XII – kiermasz świąteczny w sali klubowej GOK w Błażowej
- 24 XII – udział orkiestry dętej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej w pasterce w miejscowym kościele parafialnym
- udział orkiestry dętej z Kąkolówki w pasterce w swojej parafii
- udział miejscowego chóru w pasterce w kościele w Białce
- 26 XII – emisja na antenie TVP Rzeszów kolęd w wykonaniu kapeli ludowej z Futomy oraz programu świątecznego z udziałem zespołu obrzędowego „Futomianie” i Stowarzyszenia Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej
– występ błażowskiego chóru parafialnego podczas świątecznego nabożeństwa w miejscowym kościele
– uświetnienie przez chór z Białki świątecznej Mszy św. w swoim kościele
- 29 XII – uroczysta sesja opłatkowa Rady Miejskiej w Błażowej uświetniona występem solistek zespołu estradowego GOK w sali klubowej ośrodka kultury
- 2 I 2011 – spotkanie opłatkowe Akcji Katolickiej uświetnione przez kapelę ludową z Futomy w hali sportowej w Błażowej
– udział chóru z Błażowej w Mszy świętej w swoim kościele
- 5 I – XI Międzszkolny Przegląd Widowisk Jasełkowych zorganizowany przez Zespół Szkół i Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej w auli miejscowego gimnazjum
- 6 I – udział orkiestry dętej GOK w sumie w kościele w Błażowej
– udział orkiestry dętej z Kąkolówki w nabożeństwie w miejscowym kościele
– spotkanie opłatkowe grupy pielgrzymkowej w gimnazjum w Błażowej
– spotkanie opłatkowe oraz walne zebranie LKS „Błażowianka” w gimnazjum w Błażowej
- 6 I – występ kapeli ludowej z Futomy w kościele w Nieborowie
- 8 I – spotkanie opłatkowe PSL w Domu Strażaka w Błażowej
– sprawozdawczo-wyborcze zebranie OSP w Futomie
- 9 I – charytatywny Koncert Kolęd i Pastorałek zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w auli gimnazjum w Błażowej
– udział chóru z Błażowej w nabożeństwie w miejscowym kościele
– widowisko jasełkowe oraz program bożonarodzeniowy przygotowany przez wolontariat studencki, uczniów i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Futomie, zaprezentowane w miejscowej sali gimnastycznej
- 14 I – popisy uczniów ogniska muzycznego w GOK w Błażowej
- 15 I – parafialne spotkanie opłatkowe w Szkole Podstawowej w Futomie
- 16 I – występ błażowskiej orkiestry dętej podczas dwóch mszy św. w Katedrze Rzeszowskiej
– udział zespołów instrumentalno-wokalnych z gimnazjum i LO w Błażowej oraz solistki Pauliny Bator w Młodzieżowym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Dynowie
– występ kapeli ludowej z Futomy w kościele parafialnym w Łańcucie

HUMOR

Do domu przyszedł ksiądz z kolędą. Po modlitwie i po poświęceniu domu mówi do małej dziewczynki:

- A umiesz się żegnać, moje dziecko?
- Umieję. Do widzenia.

Noc poślubna. Pan młody stanął w oknie, gapi się i wzdycha. W końcu panna młoda pyta co się dzieje. A on:

- Mówią, że noc poślubna jest taka piękna, a tu leje i leje...

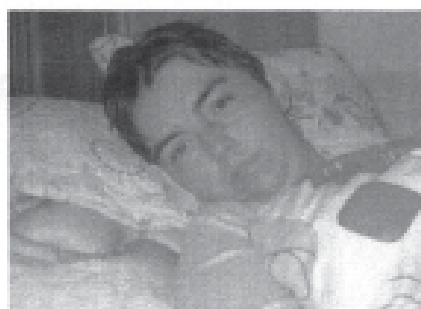
Na ławce w parku siedzą dwaj emeryci:

- Popatrz, jaka ta dzisiejsza młodzież ma ciężko w tym kryzysie! Jednego papierosa na pięciu muszą palić...
- No, ale dzielne chłopaki! Mimo wszystko się chichrają na całego!

**POMÓŻ KASI
FUNDACJA „CIEPŁO I SERCE”
KRS NR. 0000271640
Bank Spółdzielczy w Tarnobrzegu
Nr Konta 98 9434 0002 2001 1000 0560 0001**

**MOŻESZ PRZEKAZAĆ
1% PODATKU NALEŻNEGO DLA KASI
Z DOPISEM „DLA KASI ZYCH”**

Nazywam się Katarzyna Zych mam 37 lat mieszkam w Tarnobrzegu os Mokrzychów trzy lata temu 5 października 2007 doznałam, udaru mózgu i zawału pnia mózgu, wskutek czego wystąpił u mnie niedowład czterokończynowy, ręk i nóg częściowo straciłam mowę, lekarze nie dawali mi żadnych szansy do życia, miałam być wegetującą roślinką. Nie miałam żadnych szans na życie, ale Pan Bóg pozwolił mi być z moimi dziećmi. Obecnie moim miejscem jest łóżko w którym przebywam cały czas. Powoli zaczynam mówić proste słowa , poruszam prawą



ręką i tyle, ale to dzięki tylko prywatnej rehabilitacji.



MOJE SKARBY

Mam dwójkę dzieci córkę Kasię, która ma 14 lat i syna Szymona 10 lat. Obydwoje są radosnymi dziećmi, są bardzo przejęte moją chorobą. Jedynym moim ratunkiem jest czasochłonna i niezwykle kosztowna codzienna prywatna rehabilitacja. Teraz za wszelką cenę nie można dopuścić do tego, aby zanikły moje mięśnie, dlatego nie wolno ani na dzień przerwać ćwiczeń.

Brałam różne rodzaje rehabilitacji w Rzeszowie, ale nie przyniosły żadnego efektu. Znalazłam w Internecie (mój mąż) Ośrodek Rehabilitacji w Krakowie, nazywa się Klinika „VOTUM REHAPLUS”. Niestety rehabilitacja w tym ośrodku nie jest refundowana przez NFZ. Dzięki pomocy ludziom dobrego serca, kolegom, przyjaciółom, byłam w tym ośrodku. Tam są naprawdę profesjonalni - fizjoterapeuci i rehabilitanci, logopedzi, neuropsycholodzy jest to bardzo kosztowny pobyt, co nas przy bardzo trudnej sytuacji finansowej po prostu nie stać. Mamy zapewnienie, że Kasia zostanie objęta rehabilitacją, w okresie od 02.01.2011 do 29.01.2011 r. w tej Klinice – pobyt to koszt 15.860,00 zł

BARDZO Prosimy o pomoc dla NASZEJ KOCHANEJ MAMUSI


Przekazanie 1% dla Kasi to bardzo wiele – to szansa na rehabilitację funkcjonalną, bo tylko taka może pomóc mojej żonie.

Darek Zych

Kasia Zych z domu Bocek jest rodowitą błażowianką, absolwentką błażowskiego LO. Zapewne wielu kolegów i koleżanek pamięta ją i miło wspomina. Liczymy na pomoc.


Chcesz zmniejszyć koszty ogrzewania?
Spójrz na swój dom w innym świetle
Zobacz gdzie ucieka ciepło!

Termowizja



tel. 794-941-682
fax. 17-230-3444
www.termoanaliza.pl
iriad@o2.pl

Zobacz swój dom w innym świetle
Zobacz niewidzialne



Termowizja

**Kupujesz, remontujesz dom?
Zobacz gdzie ucieka ciepło!
Szybko znajdź ukryte wady!
Popraw jakość budynku!**

Efektywna i bezinwazyjna diagnostyka termowizyjna budynków

- Kontrola i ocena jakości wykonania ocieplenia
- Określanie potrzeb ociepleniowych
- Wykrywanie zawilgoceń ścian i dachów
- Wykrywanie mostków cieplnych – miejsc największych strat ciepła
- Lokalizacja przebiegu i miejsc usterek ogrzewania podłogowego
- Analiza i zestawienie danych pomiarowych w postaci raportu termograficznego

- Doradztwo w pozyskiwaniu funduszy UE
- Projekty termo-modernizacyjne i analizy termiczne w celu pozyskania premii termo-modernizacyjnej

- Uprawniony Manager Projektów UE

Pomiary stanu szczelności przewodów wentylacyjnych i kominowych

Spójrz na swój dom w innym świetle



KONKURS MALARSKI

Mamy przyjemność zaprosić do wzięcia udziału w konkursie malarskim organizowanym przez portal EMOCJE.art.pl

Konkurs w edycji 2011 organizowany jest pod hasłem:
CZŁOWIEK – EMOCJE.

Prace konkursowe należy wysłać zgodnie z regulaminem do końca marca. Na stronie internetowej <http://www.EMOCJE.art.pl> znajdziecie:

- szczegółowy opis konkursu,
- zasady nadsyłania prac,
- terminy poszczególnych etapów
- wykaz nagród.

Prosimy o zapoznanie się z regulaminem.

pozdrawiamy EMOCJE.art.pl

W grudniu obchodził imieniny nasz redakcyjny kolega

JAN GRABOŚ.

Przyjmij, drogi Jasiu, te oto życzenia.

Niechaj los Ci sprzyja, niosąc powodzenie!

Idź przez życie z dobrocią w sercu, otoczony ludźmi, których kochasz, silny poczuciem bezpieczeństwa i szczęścia, niech każdy obrót kalejdoskopu życia przynosi Ci radość.

Zespół redakcyjny „Kurier Błażowski”.



KURIER Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 118. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Jan Graboś, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Zbigniew Nowak, Augustyn Rybka, Maciej Pałac. Stali współpracownicy: Zdzisława Górską, Stanisław Drewniak, Mieczysław A. Łyp, Stanisława Solarz. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller, Stanisław Drewniak. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. Na teksty oczekujemy do ostatniego dnia miesiąca poprzedzającego ukazanie się następnego numeru. „Kurier Błażowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez Radę Miejską w Błażowej.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, 36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. (017) 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl.
Zobaczcie nas na <http://kurierblazowski.w.interia.pl/>

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 14 stycznia 2011 r.



Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Bieszczady są piękne - tekst str. 25



Sukcesy naszych lokalnych artystek - tekst str. 63



Seniorzy II



Trampkarze starsi



Wolontariuszki Monika Drewniak i Alia Maciolek



ZMW wspiera WOŚP - tekst str. 64



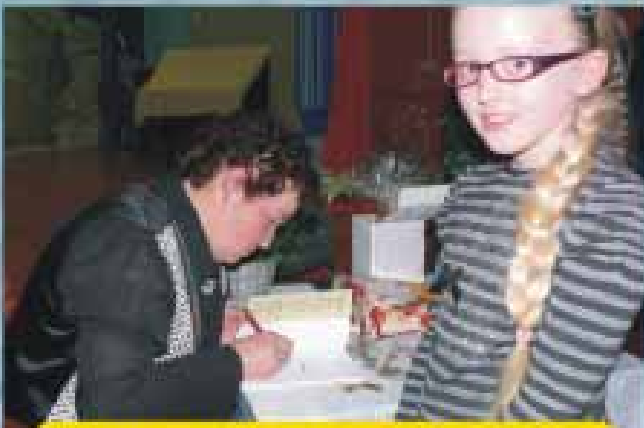
Juniorzy młodsi

Błażowianka - tekst str. 80



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Zasłuchani w „Ptasi mszał” - tekst str. 33

Św. Andrzej wróży szczęście i szybkie zameęcie - tekst str. 70



Choinka w Misiolandii - tekst str. 71

Kolęda przedszkolaków - tekst str. 72